

Biblioteka
Główna
UMK Toruń
Czyt. Pomorz.

437062



Karol Górski

MIKOŁAJ KOPERNIK

ŚRODOWISKO SPOŁECZNE
I SAMOTNOŚĆ

ossolineum

VIII - 11510

MIKOŁAJ KOPERNIK

ŚRODOWISKO SPOŁECZNE I SAMOTNOŚĆ



WYDAWCA: WYDZIAŁ HISTORII I FILOZOFII
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
UL. ŻURAWSKA 41, 01-637 WARSZAWA

1972

MIKOLAJ KOPERNIK

ŚRODOWISKO WYJĄTKOWE I SAMOTNOŚĆ

275422 (4)

KAROL GÓRSKI

MIKOŁAJ KOPERNIK
ŚRODOWISKO SPOŁECZNE
I SAMOTNOŚĆ



WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1973

KAROL GÖRRI

MIKOŁAJ KOPERNIK
ŚRODOWISKO SPOŁECZNE
I ZAMOTNOŚĆ

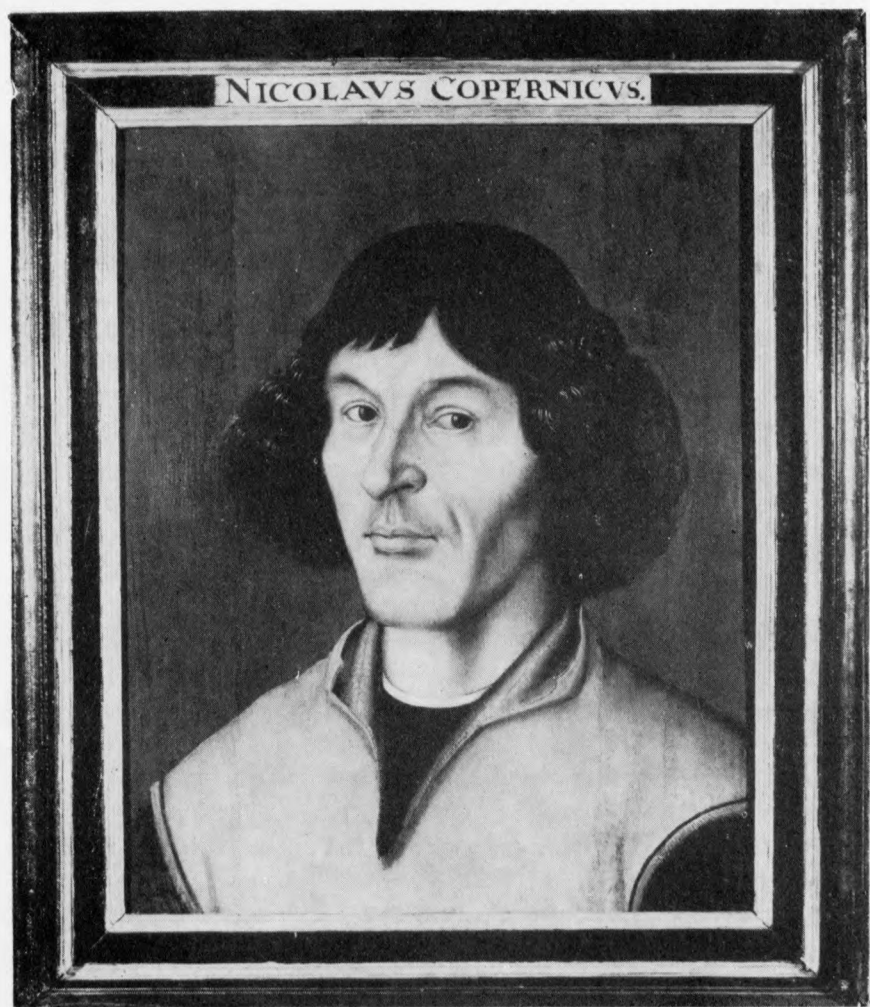
437062



WYDAWCA: WYDZIAŁ HISTORII I GEOGRAFII
UNIWERSYTETU MIASTA TORUNIA
WYDZIAŁ HISTORII I GEOGRAFII

1973

VI. 1380/73



1. Portret Mikołaja Kopernika
(Gimnazjum w Toruniu, obecnie Muzeum)



PRZEDMOWA

Książka ta pisana jest niejako w dwu płaszczyznach. Jedna z nich, oparta o najnowsze badania i odkrycia, jakich w ostatnich latach dokonano — to obraz życia wielkiego astronoma na tle tych różnych środowisk, przez które przechodził. Druga płaszczyzna, ukryta pod narracją — to poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak kształtował się geniusz Kopernika, w jakim stopniu myśl jego i życiowa postawa były wytworem środowisk, w których kolejno żył i które go urabiały. I tu badacz trafia wciąż na pytanie, dlaczego Kopernik tak wyrastał ponad otoczenie i ponad to wszystko, co mu ono dawało najlepszego, ponad to, co ze środowiska czerpał? Jest to tajemnica twórczości geniusza, którą być może uda się jakby osaczyć, otoczyć łańcuchem rzeczy pewnych. Cień czy mrok, jaki wciąż otacza sam proces rodzenia się genialnej myśli, można jakby odgraniczyć światłem i zakresić zewnętrzny jego kształt. Wszystko może być ważne w życiu tego człowieka, którego wygląd zewnętrzny jest nam mniej więcej znany, ale który nie pozostawił po sobie żadnego pamiątnika, żadnych zwierzeń, żadnego powiernika. Być może psychologia odtworzy kiedyś naukowy obraz psychiki Kopernika i warunków wewnętrznych powstawania jego dzieła. Dziś jesteśmy jeszcze oddaleni od tej chwili. I tym więcej pasjonuje poszukiwanie owej rzeczy najważniejszej — odkrycia wnętrza psychiki tego człowieka, który „wstrzymał słońce, ruszył ziemię”.

I. KRAJ I LUDZIE

Prusy Królewskie były prowincją albo „krajem”, w którym urodził się i żył Mikołaj Kopernik. Kraj ten obejmował część ziem należących do Zakonu Krzyżackiego przed r. 1466 i w ten sposób odziedziczył nazwę, która mu się właściwie nie należała. Prusy, czyli kraj starożytnych Prusów, rozciągał się na wschód od Wisły i na północ od jej dopływu, małej rzeczki Osy i sięgał na wschód do granic Litwy i na południe do puszczy, które go oddzielały od Mazowsza. Prusowie mówili językiem pokrewnym litewskiemu i nie byli Słowianami. Nie utworzyli oni odrębnego państwa, ale żyli plemionami. Na zachód od Wisły i na południe od Osy mieszkali Polacy i pokrewni im Pomorzanie, którzy weszli w skład państwa zbudowanego przez dynastię Piastów.

Ziemie te w ciągu 100 lat stały się zdobyczą Zakonu Niemieckiego N. Panny Marii, zwanego krzyżackim. Zakon ten został sprowadzony przez Konrada Mazowieckiego dla obrony granic jego posiadłości przed pogańskimi Prusami i dla podboju ich ziem. Krzyżacy przybyli w 1230 r. i w ciągu pół wieku dokonali podboju całych Prus, tłumiąc powstania. Konrad Mazowiecki, który darował im polskie terytorium, ziemię chełmińską, oraz jego synowie i wnukowie stracili kontrolę nad działaniami Krzyżaków. Ci ostatni, korzystając z rozbitcia Polski na małe księstwa feudalne rządzone przez dynastię Piastów, opanowali Pomorze Gdańskie. Polacy nie zdołali odzyskać straty na drodze procesów kanonicznych w Kurii awiniońskiej, mimo że uzyskiwali pomyślne wyroki. Nie zdołali też siłą zbrojną odzyskać strat i w 1343 r. stanął pokój w Kaliszu, mocą którego Pomorze Gdańskie weszło w skład państwa krzyżackiego jako „jałmużna”. Odtąd nazwa Prusy

została rozciągnięta na Polskie Pomorze, tak jak przedtem na ziemię chełmińską.

Ludność tego kraju — Prus — składała się z Polaków, kolonistów przybyłych z różnych części Niemiec oraz z Prusów. Wszyscy oni w ciągu XIV w. zaczęli się nazywać Prusakami i obudził się w nich patriotyzm lokalny. Pewną rolę odegrały przy tym wojny z Polską, a przede wszystkim z pogańską Litwą, której Krzyżacy chcieli narzucić siłą wiarę chrześcijańską. Litwini stworzyli jednak silne państwo, przyłączając liczne księstwa białoruskie, które szukały oparcia przeciw Mongołom panującym na Rusi. Stąd wojny były długotrwałe i nie dawały rezultatów.

Dawni Prusowie okazywali w nich pełną lojalność wobec swych niemieckich panów. Po podboju Prus nastąpiły dwie zmiany społeczne. Potomkowie dawnej arystokracji plemiennej wyginęli albo spadli do rzędu niewolnych chłopów, a nieliczni tylko znaleźli się w szeregach drobnego rycerstwa, które utworzyli zdobywcy z wiernych sobie Prusów. Obok tego drobnego rycerstwa byli niewolni chłopci, osiedleni na małych gospodarstwach, żyjący w gęsto zabudowanych nędznych wioskach. Przyjęli oni chrzest, ale zachowali wiele zwyczajów dawnych i resztki pogaństwa były żywe do początków XVI w. Wyjątkiem było terytorium biskupstwa warmińskiego, którego katedra stała nad Zalemem Wiślanym we Fromborku. Tu dbano o rzeczywiste nawrócenie dawnych pogan i kształcono kler tubylczy. Gdzie indziej duchowni, przybyli z Niemiec, nie znali języka ludności i posługiwali się w XIV w. tłumaczami nawet przy spowiedzi. Jednak nie było wolno używać dzieci jako tłumaczy w konfesjonale.

O ile masy chłopów pruskich żyły w nędzy i oddawały się — jak czytamy w kazaniach — pijaństwu, o tyle drobnicy rycerze pruscy uzyskiwali od 1340 r. przywileje, nawet prawo niemieckie. Jeden z nich ok. 1340 r. był notariuszem wielkiego mistrza, a potem studiował prawo w Bolonii. Ale ten Saul, syn Milutina, był wyjątkiem. Prawo pruskie spisane ok. 1340 r. oparte było na wzorach prawa polskiego, które widocznie odpowiadało bardziej społecznym i gospodarczym warunkom, w jakich żyli Prusowie, niż prawo niemieckie.

Niemcy i Polacy zajmowali w stosunku do Prusów położenie uprzywilejowane. Chłopi osiadali na prawie czynszowym z dziedziczeniem

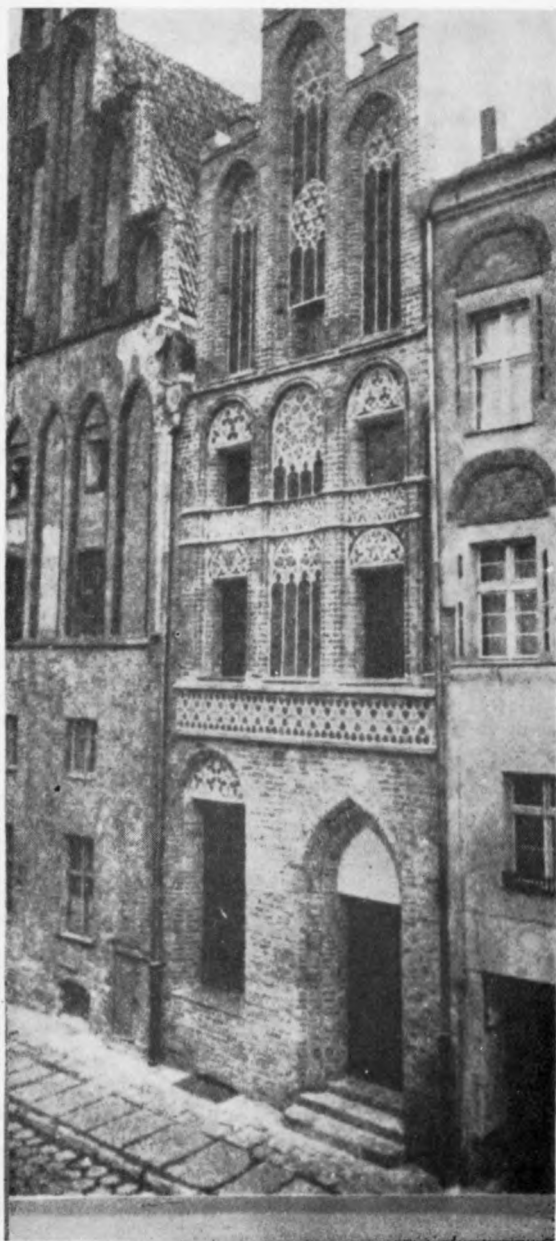
flamandzkim. To samo prawo zwane chełmińskim nadawano miastom i rycerzom. Pod rządami Zakonu osiadało mało rycerzy niemieckich. Silne rządy Krzyżaków i przepisy prawa chełmińskiego nie odpowiadały feudałom niemieckim. Toteż klasa rycerska, obdarzona prawem chełmińskim czy magdeburskim, składała się z potomków Niemców nieszlacheckiego pochodzenia, Polaków i Prusów.

Miasta nie istniały prawie zupełnie w dawnych Prusach. Słyszymy tylko o jednym centrum handlowym, Truso, które opisał żeglarz Wulfstan, informujący króla Alfreda. Truso leżało w sąsiedztwie dzisiejszego Elbląga, ale nie odnaleziono dotąd jego śladów. Miasta zakładali Krzyżacy albo u stóp swych zamków, albo w miejscach, gdzie istniały na Pomorzu i w ziemi chełmińskiej podgrodzia. Miasta te korzystały przeważnie z prawa chełmińskiego albo z lubeckiego, które było bardziej arystokratyczne i przyznawało dożywotnie prawo zasiadania w radzie miejskiej. Toruń i Chełmno zostały założone na prawie chełmińskim w 1233 r. Ludność napłynęła przeważnie z Niemiec, choć byli też przybysze z Polski. Wśród kolonistów pochodzących z Niemiec trzeba rozróżnić dwie warstwy: bogatych kupców, tworzących później klasę rządzącą, którzy w większości przybywali z Westfalii, oraz drobnych kupców, kramarzy i rzemieślników, którzy napływali ze Śląska, Łużyc i środkowych Niemiec. Używali oni innego narzecza. Zresztą w Toruniu przeważał w aktach język średnioniemiecki (Mittelhochdeutsch), podczas gdy w Gdańsku, Elblągu, Braniewie panował język dolnoniemiecki (Plattdeutsch). Miasta w Prusach rozwijały się szybko. Zamiast burzyć zbyt ciasny pierścień murów, zakładano obok „starych” miast miasta „nowe” o tej samej nazwie. Tak w Toruniu, Elblągu i Braniewie było po 2 miasta, w Gdańsku — 4, w Królewcu — 3.

Wiek XIV przyniósł w pierwszej połowie stulecia intensywną kolonizację kraju. Krzyżacy systematycznie budowali zamki, przy nich zakładali regularnie rozplanowane miasta, a dokoła wyrastały wsie w promieniu 12—15 km od miasta. Rozwijał się przede wszystkim rynek lokalny. Wielkie miasta należały do niemieckiej Hanzы. Było ich 6: Toruń, Chełmno, Gdańsk, Elbląg, Braniewo i Królewiec. Prowadziły one ożywiony handel z Brugią i Londynem. W XIV w. w latach nieurodzaju czy wojen na Zachodzie wywożono zboże. Głównie eksportowano różne gatunki drewna, skóry, futra i towary



2. Portret ojca astronoma (kopia z XVII w.),
Muzeum Uniw. Jagiellońskiego



3. Toruń.
Dom rodzinny Kopernika
(ul. Kopernika 17)

4. Toruń.
Dom Koperników
w Rynku Staromiejskim
przed zburzeniem.
Na jego tle pomnik





5. Toruń.
Widok ogólny z lewego brzegu Wisły

wschodnie, które przez Ruś napływały z miast położonych na wybrzeżach Morza Czarnego. Przywożono sukno i towar wschodni z Flandrii. W handlu tym brali żywy udział Krzyżacy. Ci mnisi-rycerze nie wahali się trudnić handlem wbrew przepisom prawa kanonicznego, ponieważ posiadali dyspensy udzielone im przez papieży w XIII w., kiedy w Prusach toczyła się wojna i nie było jeszcze miast. Handel Zakonu stanowił w coraz większej mierze konkurencję dla poddanych.

Zakon Krzyżacki w Prusach stworzył kastę urzędniczą i wojskową złożoną z przybyszów z Rzeszy. Miejscowych rycerzy przyjmowano do Zakonu bardzo rzadko, i to jeżeli pochodzili z rycerstwa feudalnego z Rzeszy. Krzyżacy mieszkali w zamkach-klasztorach, zajmowali się wojną i administracją kraju. Ich rządy były twarde, bezwzględne, a równocześnie uprawiali eksploatację poddanych. Wprowadzali zakazy wywozu zboża z całego kraju lub niektórych okręgów. Wówczas ceny zboża spadały, oni zaś je skupowali i sprzedawali z zyskiem za granicę. Czasem sprzedawali prawo wywozu poszczególnym kupcom. Konkurowali też z cechami, osadzając niezrzeszonych rzemieślników przy zamkach, skupowali majątki, zakazywali zaciągania pożyczek bezdzielnym posiadaczom majątków, by zagarnąć ich dobra. Mimo że w XIV w. wprowadzano sądy ławnicze dla szlachty i sędziów ziemskich, krzyżacy komturowie popełniali wiele nadużyć, a tych, którzy się skarżyli, osadzali w więzieniu lub skazywali na śmierć. Skargi na te nadużycia zaczynają się pojawiać od początków XV w., kiedy władza Zakonu osłabła, ale należy przypuszczać, że nie były one nieznanne w poprzednim stuleciu, tylko że opozycja nie śmiała podnosić głosu. Z jednej strony obawiano się terroru Zakonu, z drugiej, wojny toczone przeciw pogańskiej Litwie przy udziale krzyżowców z Zachodu i panująca w Prusach ideologia wojen krzyżowych przytłumiły głosy niezadowolenia. Dopiero w 1378 r. słyszymy, że szlachta w jednym z biskupstw (Pomezanii) protestuje przeciw bezprawnemu ściąganiu podatków.

Sytuacja Zakonu uległa gruntownemu pogorszeniu z chwilą, gdy wielki książę Litwy Jagiełło przyjął w 1386 r. chrzest i ożenił się z królową Polski, Jadwigą. Upadł wówczas pretekst wojen krzyżowych, a oba połączone kraje mogły stawiać teraz silny opór Zakonowi. Przez następne 50 lat Zakon usiłował udaremnić unię, a nawet na początku

sam chrzest Litwy. Po 25 latach wojen i intryg politycznych wybuchła „wielka wojna”, w której Krzyżacy zostali pokonani na polach koło wsi Grunwald w 1410 r. Bitwa ta, zwana przez Niemców bitwą pod Tannenbergiem, a przez Polaków — pod Grunwaldem, zachwiała potęgą Zakonu, a miasta i szlachta Prus poddawały się królowi polskiemu. Polakom nie udało się jednak zdobyć potężnej stolicy Zakonu — Malborka, nadeszły z Niemiec posiłki i Zakon odzyskał straty z wyjątkiem litewskiego terytorium Żmudzi, o które rozpoczęła się wojna. Zakon przez dalsze 25 lat marzył o rozbiciu unii i raz po raz porywał się do wojny. W 1432/3 r. zdecydowana opozycja poddanych zmusiła Krzyżaków do zawarcia rozejmu, a potem pokoju z Polską (1435). Ten bierny opór, stosowany przez miasta i rycerstwo Prus, był zapowiedzią powstania życia parlamentarnego w państwie Zakonu, które długo było tłumione przez mnichów-rycerzy. Co prawda, od 1408 r. odbywały się zjazdy hołdownicze miast i szlachty, na których wysuwano nieśmiało projekty usunięcia nadużyć i bezprawii. Nowi wielcy mistrzowie czynili obietnice ustnie, ale nic się nie zmieniło. Wielki mistrz Henryk v. Plauen powołał nawet w 1412 r. radę, złożoną z poddanych Zakonu, której członków mianował on sam. Miała ona pomóc mu w nakładaniu podatków. To narzędzie despotyzmu znikło wraz z detronizacją Plauena (1413). W 1432 r. wielki mistrz Paweł Rusdorf powołał radę złożoną z 4 szlachty i 4 mieszczan, ale przedstawiciele miast uchylili się od udziału w jej posiedzeniach. Na próżno też zjazdy poddanych Zakonu domagały się utworzenia sądu, do którego można by było składać skargi na zarządców okręgów administracyjnych, którymi byli komturowie krzyżaccy. Tak powstało w Prusach silne dążenie do wolności.

UMYSŁOWOŚĆ KRAJU

Cechą charakterystyczną umysłowości Prus w XV i XVI w. jest dążenie do wolności. Nawet masy w miastach nie są pokorne i posłuszne, jak w Polsce czy na Litwie¹. Ta mentalność wyrobiła się w toku

¹ *Acta Alexandri Regis Poloniae*, wyd. F. Papée, Kraków 1927, s. 214.

walki z Krzyżakami o wymiar sprawiedliwości i o udział w rządach krajem.

Dążenie do wolności było głównym rysem umysłowości mieszkańców Prus, mimo że masa dawnych Prusów trwała w ślepym posłuszeństwie dla swych zakonnych panów. Dążenia te zrodziły się i rozwijały wśród szlachty i mieszczan. Rycerstwo w Prusach przekształcało się coraz wyraźniej w ciągu XIV w. w szlachtę, przybierając herby. Polska szlachta osiadła w ziemi chełmińskiej i na Pomorzu Gdańskim używała herbów rodowych. Przybierali je też mieszczenie osiadli na majątkach oraz bogatsi rycerze pochodzenia pruskiego. Niejeden z nich był pasowany na rycerza i używał tytułu „pan”, który mu dawali Krzyżacy. Tym bardziej odczuwać musieli ci rycerze pozbawieni gwarancji osobistego bezpieczeństwa stawianie ich przed arbitralnymi sądami komturów, naruszanie praw własności, a także zupełne odsunięcie od rządów. W całej Europie szlachta piastowała urzędy i sprawowała zarząd krajem, tylko w Prusach miejscowa szlachta była odsunięta od władzy, która znajdowała się w rękach przybyszów z Rzeszy, nieraz ubogich rycerzy. Miasta również odczuwały ograniczenie samorządu z wyjątkiem miast wielkich. W Gdańsku i Toruniu pamiętano terror, jaki panował po klęsce Zakonu w r. 1410, mordowanie bez sądu naczelników opozycji, usunięcie rady miejskiej na rzecz nowej, złożonej z rzemieślników. Dochodziły do tego nadużycia na tle konkurencji handlowej Krzyżaków z poddanymi.

Porażka polityki krzyżackiej w 1435 r., kiedy Zakon został zmuszony przez poddanych do zawarcia pokoju z Polską, obudziła w kołach kierowniczych Zakonu chęć zemsty. Postawiono więc pod znakiem zapytania prawo rycerstwa chełmińskiego do korzystania z prawa chełmińskiego, „ius Culmense”, które rzekomo miało przysługiwać tylko mieszczanom. Wobec oporu szlachty Krzyżacy wycofali się i wielki mistrz ustnie uznał, że dotychczasowy stan rzeczy jest zgodny z prawem. Ale zarówno szlachta, jak i miasta prowadziły na zjazdach walkę o wprowadzenie sądu najwyższego, który by zapewnił poddanym Zakonu bezstronny wymiar sprawiedliwości. Wobec oporu Krzyżaków, którzy powoływali się na to, że są osobami duchownymi i nie przystoi, by stawali przed sądem świeckim, poddani Zakonu postanowili założyć związek zwany Związkiem Pruskim. Nastąpiło to w 1440 r., w chwili

gdy Zakon krzyżacki przechodził ciężki kryzys wewnętrzny. Szczególnie silnie występowała opozycja stanów w ziemi chełmińskiej. Tu przywódcy rycerstwa należeli do na pół tajnego stowarzyszenia Jaszczurczego. Wśród miast Toruń i Chełmno szczególnie twardo broniły przywilejów. Toteż oba te miasta i szlachta chełmińska stały na czele Związku Pruskiego. Ideologia ruchu tego wyrażała w sposób klasyczny dążenia średniowieczne do wolności. Wolność ta zamykała się w ramach przywilejów stanowych, a zarazem domagała się dwojakiej gwarancji: sądu z udziałem poddanych Zakonu i współudziału w rządach przez ogólne zjazdy przedstawicieli. Pełne przedstawicielstwo szlachty przez posłów z mandatami i pełnomocnictwami występuje w Prusach od 1432/3 roku, miasta już wcześniej wysyłały pełnomocnych przedstawicieli na zgromadzenia stanów. Stany pruskie składały się z dwóch izb, rycerskiej i mieszczańskiej. Kler nie brał udziału w zgromadzeniach. Spośród czterech biskupów mających swe siedziby w Prusach tylko jeden nie należał do Zakonu (biskup warmiński), a Krzyżacy byli przeciwni zgromadzeniom zakonnym. Bogate opactwa były tylko na Pomorzu Gdańskim i to było ich razem 4, dwa męskie i dwa żeńskie. Przedstawiceli ich nie powoływano na zgromadzenia. Chłopi nie brali w nich również udziału.

Krzyżacy po przewyciężeniu wewnętrznych zatargów postanowili rozbić Związek Pruski. Wielki Mistrz Konrad v. Erlichshausen usiłował wykorzystać różnice interesów miast i szlachty, które zaczęły się zarysowywać na tle rosnącego eksportu zboża i ekskluzywnej polityki gospodarczej miast. Konrad próbował także powściągnąć nadużycia, choć czynił to niekonsekwentnie. Próbował też użyć autorytetu biskupów dla rozbicia Związku Pruskiego, co się nie udało. Po jego śmierci spisek komturów krzyżackich postanowił osadzić na tronie wielkich mistrzów tego mnicha-rycerza, który złoży obietnicę, że rozbije Związek Pruski. Obrany został kuzyn zmarłego w. mistrza, Ludwik v. Erlichshausen.

Ludwik v. Erlichshausen był człowiekiem ograniczonym i upartym. Dawał on posłuch skrajnym przeciwnikom Związku, którzy chcieli nie tylko rozwiązać tę konfederację, ale także odebrać przywileje szlachcie i miastom. Doskonała praca Hartmuta Bookmanna² przed-

² H. Bookmann, *Zu den politischen Zielen des Deutschen Ordens in seiner Aus-*

stawia nam istotę tych dążeń, które zmierzały m. in. do tego, by rady miast stawały co roku przed wielkim mistrzem boso, bez pasów i wręczały mu klucze miast. Ograniczenie samorządu, obciążanie podatkami, arbitralne decyzje co do odebrania lub przyznania przywilejów miały ukoronować zwycięstwo Krzyżaków nad poddanymi. Wiadomości o tym przenikały do stanów i wzmagaly niepokój.

W końcu 1450 r. przybył do Prus z inspiracji Zakonu legat papieski biskup Alvarez z Silves w Portugalii, który miał groźbami i cenzurami kościelnymi rozbić Związek. Związkowcy obronili się, a gdy legat wyraził chęć zbadania nadużyć, wielki mistrz szybko go pożegnał. Do mentalności pruskiej przeniknęła wyraźna nieufność do władz duchownych. Nie było tu wpływów husyckich ani innych zaczątków reformacji, tym bardziej że Związek Pruski znajdował oparcie wśród kleru polskiego, który dostarczał mu prawników i udzielał poparcia politycznego. W ten sposób mimo istnienia nieufności do Kurii rzymskiej nie powstał w Prusach ani ruch reformacyjny, czego się obawiał Ennea Silvio Piccolomini, późniejszy papież Pius II, ani silny, wyraźny i powszechny antyklerykalizm, choć objawy jego są nam znane.

Było rzeczą zrozumiałą, że w umysłach przywódców Związku Pruskiego musiała się zrodzić myśl szukania pomocy w sąsiedniej Polsce, z którą stosunki gospodarcze na tle eksportu zboża i drewna stawały się w XV w. coraz żywsze. Węzły pokrewieństwa i wspólnego pochodzenia łączyły część szlachty z Polską, a wiadomości o przywilejach, jakie otrzymywała szlachta polska, przenikały do Prus. Zresztą wieści o przywilejach stanowych w Niemczech były także szeroko znane. Pierwsza wzmianka o Polsce pojawia się w początkach 1451 r. w instrukcji dla posłów toruńskich na zgromadzenie stanów: „Także wspomnieć o królu polskim”³. Widocznie owa „wzmianka” znalazła dobre przyjęcie, gdyż odtąd stosunki między Związkiem a politykami polskimi stają się coraz żywsze. Toruń i jego mieszczaństwo reprezentują najbardziej propolski odłam w Związku Pruskim. Burmistrz Starego Miasta, Tilemann vom Wege, którego ojciec przybył z Westfalii, był jednym z przywódców konfederacji, a jego cięte i sarkastyczne słowa

einandersetzung mit den preussischen Ständen, [w:] „Jahrbuch für die Geschichte Mittel — und Ostdeutschlands” Bd. 15, Berlin 1967.

³ *Akten der Ständetage Preussens*, wyd. M. Toeppen, t. 3, Leipzig 1882, s. 306—307.

musiały się szeroko rozchodzić. Tak np. mówił publicznie o Krzyżakach: „Co im się marzy? Czy chcą nam głowy chrzcić? Nie, nie znajdują u nas chętnych”⁴.

Nie jest tu miejsce na szczegółowy opis walki politycznej i prawnej, która doprowadziła w 1454 r. do wybuchu zbrojnego powstania przeciw Zakonowi. Chciałbym tylko podkreślić istotne wydarzenia, które wpływały na wytworzenie się specyficznej mentalności tych ziem. Krzyżacy zamierzali w 1452 r. wytoczyć konfederacji proces w Kurii. Z obawy przed tym procesem Związek prosił cesarza Fryderyka III Habsburga o objęcie roli arbitra. Posłowie Związku uzyskali na to zgodę, a Tilemann vom Wege kupił w kancelarii fałszywe przywileje Fryderyka, potwierdzające konfederację. Kiedy Krzyżacy zdemaskowali fałszerstwo, ludność nie chciała im uwierzyć.

Przy pozornie biernej postawie Polski, która wyczekiwała na rozwój wydarzeń, rozpoczął się proces przed sądem cesarskim w Wiedniu. Sąd nie był bezstronny i odmówił wysłuchania skargi Związku na Krzyżaków, po czym większością głosów, wbrew opinii prawników wydał wyrok uznający konfederację za nielegalną. Było to hasło do powstania. Tajna rada Związku, która rezydowała w Toruniu, po otrzymaniu tekstu wyroku wysłała poselstwo do Polski i wypowiedziała posłuszeństwo wielkiemu mistrzowi. Mieszczanie zdobyli i zburzyli zamek krzyżacki w Toruniu. Gdańsk wahał się dłużej, przynajmniej pozornie, gdyż nie chciano zaostriąć stosunków z grupą stronników Zakonu. W niektórych miastach, położonych daleko od granicy polskiej, odzywały się głosy, by szukać pomocy u króla Czech i Węgier, młodego Władysława Habsburga. Ale tajna rada dawno rzecz ustaliła i głos Torunia był decydujący. Tu najpierw mieszczanie chwycili za broń, a fundusze mieszczan poszły na opłatę kosztów wojny z Zakonem.

Król Kazimierz III, do którego w lutym udało się wielkie poselstwo Związku, miał wówczas 28 lat. Był wychowany na Litwie, gdzie sprawował władzę despotyczną nad swym dziedzicznym krajem. Był uprzejmy, małomówny, nie pił wina „i był zawsze trzeźwy”⁵.

⁴ *Ibidem*, t. 3, s. 602.

⁵ *Akta Stanów Prus Królewskich*, wyd. Karol Górski i Marian Biskup, t. 2, Toruń 1957, s. 105 (cyt. dalej: *Akta Stanów*).

Mówił dobrze po niemiecku, po polsku, po rusku i po litewsku, ale nie umiał czytać i pisać, ponieważ kardynał Oleśnicki, jego opiekun w dzieciństwie, nie chciał tego. Kazał uczyć starszego brata królewicza Władysława, a młodszego nie, aby mógł być powolnym narzędziem w ręku panów polskich. Kazimierz był jednak wytrwały, zręczny i uparty. Gdy starszy brat jego Władysław, król polski i węgierski, poległ w bitwie z Turkami pod Warną (1444), Kazimierz długo targował się z panami polskimi o koronę polską, mówiąc, że wciąż wierzy w powrót brata. Tak uniknął nadania nowych przywilejów. Podciął znaczenie kardynała Oleśnickiego i nie dopuścił, by magnaci polscy narzucali mu swą wolę. Teraz, w lutym 1454 r., odbywał świetne wesele z córką zmarłego niedawno cesarza Albrechta Habsburga, Elżbietą, siostrą króla Czech i Węgier, Władysława. Pierwsze spotkania króla z posłami Prus utrwaliły pewien osobisty i serdeczny między nimi stosunek, który mimo wszystkich późniejszych tarć miał pozostać do końca ich życia. Kazimierz znów targował się z posłami poddanych Zakonu, aby dać im jak najmniej. Trudne sprawy, jak nadania dóbr, odkładał na przyszłość, mieszczanom Torunia obiecał zburzyć polskie miasto Nieszawę, które leżało na przeciwległym brzegu Wisły i było niebezpiecznym konkurentem. Również Gdańsk, który chciał opanować całe północne Pomorze Polskie, otrzymał niewiele; król pocieszał miasto, na którym mu bardzo zależało, obietnicami na przyszłość.

Ostatecznie w dniu 6 marca 1454 r. wystawiono dokumenty, ujęte w klasyczny dla epoki sposób: był pakt poddania się ludności Prus, którą reprezentowali pełnomocni posłowie tajnej rady Związku oraz był przywilej wcielenia do Korony, który powtarzał tekst pactum deditionis z zawartymi w nim warunkami. Król potwierdzał i pomnażał przywileje, znosił cla i ograniczenia handlu, rozciągał na Prusy przywileje polskie, mianował na czas swej nieobecności gubernatora. Prusy zostały inkorporowane do Polski i rozpoczęła się wojna z Zakonem. Mieszczanie Krakowa żywo interesowali się wypadkami, a Mikołaj Kopernik, kupiec krakowski, załatwiał niektóre transakcje kredytowe związane z prowadzeniem wojny i jeździł w tych sprawach do Gdańska. Dziad przyszłego astronoma, Łukasz Watzenrode, gorliwie stał przy Związku.

Krzyżacy utracili wszystkie zamki i miasta z wyjątkiem swej stolicy, Malborka, dokąd chronili się wypędzani z zamków mnisi-rycerze. Dowodem kultury politycznej Prus jest fakt, że Krzyżaków nie zabijano — słyszymy tylko o zamordowaniu jednego z nich, Wolfganga Sauera, szczególnie okrutnego. Oprócz Malborka bronił się zamek Sztum, a wojska Zakonu odzyskały ważne miasto Chojnice, leżące na drodze do Rzeszy. Tak rozpoczęła się wojna, która miała trwać lat trzynaście i przynieść ogromną sumę zniszczeń, cierpień, nędzy i klęsk. Skończyła się ona podziałem kraju między Polskę i Zakon i zrodziła pacyfizm pruski, strach przed wojną — które obok dążenia do wolności były cechą typową umysłowości tego kraju. Może się to wydawać paradoksem dla tych, którzy widzieli wojny wywołane przez militarystykę późniejszych Prus i ten brak wolności, jaki cechował państwo pruskie, istniejące do 1945 r.: ale właśnie w XV i XVI w. wolność i pokój były naczelnymi dobrami ziemskimi w umysłowości ludzi mieszkających w Prusach.

Nie jest to miejsce, by omawiać szczegółowo przebieg wojny i zniszczeń, które stopniowo wzrastały. Chciałbym tylko omówić rolę wielkich miast, a w szczególności Torunia. Trzy wielkie miasta — Gdańsk, Toruń, Elbląg, wytrwały przy Polsce i swymi ofiarami przyczyniły się bardzo do zwycięstwa. Dzięki nim w dużym bardzo stopniu udało się stronie polskiej wykupić z rąk zaciężnych wojsk Zakonu potężną twierdzę i zarazem stolicę Krzyżaków, Malbork, i utrzymać ją w swych rękach. Toruń, który był siedzibą władz Związku Pruskiego i prowadził jego kasę w 1454 r., stracił to stanowisko z chwilą, gdy gubernator Prus, Jan Bażyński, przeniósł się do Elbląga. Każde miasto prowadziło na własną rękę rachunki spłat wojsk zaciężnych, Toruń był jednak nadal punktem najwyższych stosunków z Polską i z królem. Miasto było narażone na zamachy stronników Zakonu, przy czym najgroźniejsza była rewolta ludu, rzemieślników i drobnych kupców przeciw radzie miejskiej w 1456 r. Przyczyną powstania były nowe, ciężkie podatki, nałożone dla wykupu Malborka i innych zamków. Rozruchy starała się wykorzystać grupa stronników Zakonu, ale oddziały krzyżackie spóźniły się. Wojska gdańskie i polskie wkroczyły do miasta i przywróciły dawną radę miejską, która zaczęła surowo karać uczestników rewolty. Stracono ponad 70 mieszczan, aż król

musiał interweniować, by powstrzymać represje. W czasie rozruchów Łukasza Watzenrodego wybrano do komitetu, który miał zastąpić radę miejską, ale nie został ukarany: widocznie w skrytości działał na rzecz rady. W 1461 r. Łukasz, wysłany w poselstwie do króla, groził mu szukaniem innego pana, jeśli wojna nie będzie prowadzona energiczniej. Król Kazimierz puścił to mimo uszu, a Łukasz zmarł zapewne w 1462 r. Wojna utrwaliła stosunek lojalności Torunia do króla polskiego, ale zarazem zasiała rozdzwięk między patrycjatem sprawującym władzę a ludem, na który spadły tak okrutne represje. Toruń został nagrodzony za wierność zburzeniem w 1462 r. Nieszawy — miasta konkurencyjnego po drugiej stronie Wisły. Król przeniósł je na inne miejsce — w górę rzeki.

W ciągu wojny papiestwo zrazu zajmowało postawę bierną, później papież Kalikst III potwierdził bullę swego poprzednika, Mikołaja V, która rzucała ekskomunikę na Związek Pruski i tych, którzy go popiecali. Bulla ta, nosząca datę 1452 r., została podfałszowana w 1453 r. za 70 guldenów⁶ i spoczywała do odpowiedniej chwili w archiwach Zakonu. Ogłoszenie bulli Kaliksta III „Refrigescente caritate” wywołało w Prusach wielkie poruszenie. Wówczas biskup krakowski Tomasz ze Strzempina wygłosił w Toruniu kazanie, w którym uznał Związek za zgodny z prawem Boskim i ludzkim, a bullę — za fałszywą. W ten sposób nie doszło w Prusach do rozłamu religijnego. Następca Kaliksta III, Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, który przybrał imię Piusa II, próbował znów uczynić z owej bulli narzędzie presji na Związek i Polskę, ale spotkał się z oporem króla i wstrzymał jej działanie. Próby pośrednictwa jego legata nie dały rezultatów. Natomiast polityka Piusa II przyniosła Krzyżakom chwilowo znaczne korzyści. Mianowany biskupem warmińskim Paweł Legendorf ogłosił neutralność, co w praktyce oznaczało, że wypędził załogi polskie ze swego biskupstwa. Z chwilą zgonu Piusa II Paweł Legendorf zaczął się zbliżać do strony polskiej.

Tymczasem wojna dobiegała końca. Nowa taktyka stosowana przez stronę polską, która znalazła zdolnego dowódcę w osobie Piotra Dunina, zaczęła przynosić sukcesy. Polacy stworzyli ruchomy odwód, który paraliżował działania sił krzyżackich, oraz zdobywali jedno po drugim

⁶ E. Lüdicke, *Der Rechtskampf des Deutschen Ordens gegen den Bund der preussischen Stände 1440—1453*, [w:] „Altpreussische Forschungen”, Jg. 12, Königsberg 1935.

miasta i zamki na Pomorzu Gdańskim. Celem tego było odcięcie Zakonu od dopływu posiłków z Rzeszy. Od 1463 r. szukano kompromisu i zarysowywał się podział kraju. Zakon krzyżacki w Niemczech uważał wojnę za przegraną. Krzyżacy w Inflantach byli unieruchomieni przez postawę Litwy, która do wojny się nie mieszała. Czechy przeszły do obozu sprzymierzeńców Polski. Po śmierci Piusa II jego następcą Paweł II postanowił zakończyć wojnę w Prusach, aby skłonić króla polskiego do interwencji w Czechach. Królem czeskim był wówczas husyta, Jerzy z Podiebrad, którego Kuria rzymska chciała obalić, ofiarowując koronę czeską królowi polskiemu. Król Kazimierz przez swą żonę Elżbietę miał prawa do tronu czeskiego i węgierskiego, zdawało się więc, że uda się go wciągnąć do tej nowej wojny. Legat papieski, Rudolf v. Rüdeshheim, zdołał podczas rokowań pokojowych przełamać opór wielkiego mistrza Ludwika v. Erlichshausen, który zgodził się na ustępstwa terytorialne (oddanie Malborka,) i na złożenie przysięgi królowi polskiemu. Stanął pokój 19 X 1466 r. Prusy zostały podzielone między króla a Zakon. Część zachodnia z Gdańskiem, Toruniem, Malborkiem, Elblągiem oraz Warmią znalazła się pod panowaniem polskim, resztę zachował Zakon. Niejasne i zawile postanowienia wiązały wielkiego mistrza z królem jako jego księcia-senatora, który obowiązany był do przysięgi wierności i pomocy zbrojnej przeciw Turkom. Strona polska obwarowała te postanowienia zakazem wszelkich starań o anulację ich lub o zwolnienie z przysięgi, ale strona krzyżacka wprowadziła paragraf o potwierdzeniu papieskim traktatu, aby podjąć starania o jego obalenie. Biskup Paweł Legendorf był przeciw zawieraniu pokoju, a wypowiadał się za wypędzeniem Krzyżaków z całych Prus. Sprawę przesądziło powszechne zmęczenie. Mieszczanie toruńscy okazali umiarkowaną radość z zawarcia pokoju. Rada Miejska kazała wytoczyć dla wspólnoty 10 beczek piwa, co na około 10 000 mieszkańców naprawdę nie było dużo. Za to król podejmował wielkiego mistrza i jego orszak „wspaniale i uczciwie”. Tego wszystkiego nie widział jeszcze wielki astronom, ale na pewno słyszał opowieści, które krążyły wśród jego rodziny.

PRUSY PO WOJNIE

Pierwszym wrażeniem, jakie się ma po zapoznaniu się ze źródłami do historii Prus po trzynastoletniej wojnie, jest zniszczenie kraju. Zniszczenie to postępowało w czasach wojny nierównomiernie. Były okolice, gdzie chłopci byli biedni, ale wsie nie były spalone, były inne, gdzie chłopci się bogacili, jak np. w delcie Wisły, której urodzajne ziemie dostarczały żywności do miast okolicznych. Toruń był zaopatrywany dodatkowo z Kujaw. W okolicach mniejszych miast ludność wiejska chroniła się w ich mury i wychodziła na roboty polne pod osłoną wojsk zaciężnych, które stały załogą w mieście. Odpowiedzią na to były wyprawy podejmowane z obu stron w końcu wojny dla zniszczenia pól. Z wojskiem ciągnęły oddziały chłopów z kosami, którzy kosili zielone zboże na pniu. To było niesłychane barbarzyństwo. Były wreszcie okolice zupełnie opustoszałe. Taki właśnie kraj widzieli posłowie hanzeatyccy, którzy w 1464 r. jechali jako pośrednicy na rokowania pokojowe z Malborka do Torunia. Obszary od Malborka po Osę były zupełnie wyludnione. Zniszczenia były tak wielkie, że jeszcze w 20 lat po wojnie mówiono, iż zaledwie połowa ziemi uprawnej przed 1454 r. była pod pługiem. Odpowiednio musiała zmaleć ludność wsi.

Najciężej zostają podczas wojny dotknięci najubożsi. Toteż wojna szczególnie dotkliwe ciosy zadać musiała Prusom. Istotnie, liczba Prusów, która w ich właściwej ojczyźnie wynosiła ok. 1400 r. niewiele ponad 100 000 i równała się ilości osiadłych wśród nich Niemców, zaczyna szybko maleć. Prawdopodobnie część Prusów uciekała do krajów sąsiednich, na Litwę i na Mazowsze. Inni podawali się za Polaków lub Niemców. Prusom łatwiej było udawać Polaków niż Niemców, gdyż zarówno obyczaj jak i prawo było pokrewne, a w mowie ich było dużo słów pochodzenia polskiego. W niektórych okolicach, jak pod Szczytnem, można stwierdzić przemianę ludności pruskiej na polską⁷. Natomiast w okolicach Królewca, gdzie było mało zniszczeń, masa ludności pruskiej utrzymała się do połowy XVI w. i dłużej. Ostatni starcy mówiący pruskim językiem zmarli w końcu XVII w.

⁷ W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, Lwów 1882, s. 331.

Rycerze pruscy ulegli po wojnie degradacji społecznej. Zakon krzyżacki nadawał dobra dowódcom wojsk najemnych, których nie miał czym spłacić. W ten sposób wyrastała nowa arystokracja w części Prus pozostającej pod rządami Zakonu. Nadania te obejmowały nieraz mająteczki drobnych rycerzy pruskich, którzy stawali się w ten sposób chłopami, poddanymi nowych panów. Tak więc wojna trzynastoletnia zapoczątkowała proces zagłady narodowości pruskiej.

Zapoczątkowała ona także na wielką skalę napływ polskich i litewskich kolonistów do zniszczonych części Prus, należących do Zakonu. Miejscami drobna szlachta polska kupowała i parcelowała większe majątki. Gdzie indziej otrzymywała nadania lasu, który sama karczowała. Tak powstało zwarte osadnictwo polskie w południowej części Prus, która zmieniła swą nazwę na „Mazury”. Podobny proces zachodził we wschodniej części kraju, dokąd napływali masowo Litwini. W ten sposób powstało pojęcie geograficzne „Litwy pruskiej”. Natomiast napływ kolonistów-chłopów z Niemiec ustał zupełnie.

Na obszarach przyłączonych do Polski, a noszących nazwę Prus Królewskich, był dość duży napływ chłopów polskich, ale stosunkowo mało szlachty polskiej kupowało tu majątki. Tylko w okolicach Malborka, podobnie jak w zniszczonym biskupstwie Pomezanii, osiadała szlachta przybyła z ziem Królestwa Polskiego. Jeżeli zaś rośnie z biegiem lat ilość nazwisk polskich, to jest ona skutkiem polonizacji, która przebiegała samorzutnie.

Miasta wielkie nie uległy zniszczeniu. Bogacili się w nich w czasie wojny wielcy kupcy, niektórzy rzemieślnicy pracujący dla wojska, ci, którzy wyrabiali broń i siodła. Bogacili się też szynkarze, u których zaciężni żołnierze, przybywający po żołd, przejadali i przepijali go. Natomiast rzemiosło pracujące dla wsi, kramarze i drobni kupcy musieli ciężko odczuwać brzemię wojny i wśród nich też znajdujemy przywódców rewolty z 1456 r. Bogaci kupcy i patrycjat miejski skupili w swym ręku eksport zboża i import „towaru słonego” — soli i ryb. I tak też pozostało przez całą resztę w. XV i pierwszą połowę XVI w. Zarysowały się silnie różnice społeczne w wielkich miastach, antagonizmy ekskluzywnego patrycjatu i pospólstwa, które dojdą do głosu w okresie reformacji. Patrycjat zdawał sobie sprawę z niezado-

wolenia pospólstwa, szczególnie w Gdańsku, gdzie było wielu przybyszów, i obawiał się rozdrażniać je nowymi podatkami⁸.

Dwa dawne wielkie miasta, Chełmno i Braniewo, straciły swe znaczenie. Chełmno zostało zdobyte przez zaciężne wojska krzyżackie w r. 1457. Stronnicy Polski musieli uciekać, a domy ich (położone w rynku) zajęli najemnicy Zakonu, Czesi, którzy trudnili się handlem i rzemiosłem. Mieszczanie z Torunia i Gdańska omijali zubożale, podupadłe Chełmno, przystań na Wiśle niszczała i gniła. Odebrano Chełmnu prawo rozstrzygania spornych spraw procesowych w ostatniej instancji i przekazano je Toruniowi. Braniewo wypędziło zaciężne wojska królewskie w r. 1461 i obaliło dawną radę. Zostało wyłączone ze zgromadzeń stanowych i utraciło swe miejsce wśród miast wielkich. Za obalenie rady miejskiej obłożono bowiem je bojkotem, zgodnie z przepisami obowiązującymi w Hanzie niemieckiej. Tak więc rosnący handel polskim i pruskim zbożem i drewnem koncentrował się, podobnie jak import, coraz bardziej w trzech wielkich miastach położonych nad dolną Wisłą.

Jeszcze większe dysproporcje występowały w stosunku miast wielkich do miasteczek. Tylko dwa z nich, Malbork i Grudziądz, biorą na większą skalę udział w handlu zbożem. Inne miasteczka skupiały rzemieślników i zajmowały się produkcją piwa. Kiedy wiele lat później biskup Łukasz Watzenrode wyrzucał przedstawicielowi Gdańska, że miasto jego nie dba o dobro całości, ten odpowiedział, że radzi tylko dla dobra swojego miasta. — A inne miasta? — zapytał biskup — Niech warzą piwo — odparł gdańszczanin ku oburzeniu biskupa⁹. Ale tak właśnie było. Szlachta, która też warzyła piwo, konkurowała skutecznie z miasteczkami. Miasteczka położone wzdłuż granicy z Mazowszem usiłowały przechwycić handel tego kraju z Gdańskiem ustanawiając coś w rodzaju prawa składu idąc tu za wzorem Torunia.

Zubożeli też proboszczowie, którzy mieli mniej dochodów z dziesięcin. Natomiast biskupi stosunkowo mało odczuli skutki wojny, podobnie jak klasztory.

⁸ *Akta Stanów*, t. 4, cz. 2, s. 193.

⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe Gdańsk, 300, 29/5, f. 409v (cyt. dalej: Arch. Gdańsk).

Prusy Królewskie obejmowały Pomorze Gdańskie, na wschodzie Warmię, na zachodzie dwa małe okręgi oddane książętom Pomorza Zachodniego, Łębork i Bytów. Natomiast w ręku Krzyżaków pozostał wąski klin sięgający do Wisły koło Kwidzyna. Było to biskupstwo pomezzańskie, które na razie otrzymał dożywotnio Polak, biskup chełmiński, Wincenty Kielbasa. W oczach współczesnych kraj ten dzielił się na cztery części: okręgi podlegające królowi i jego starostom, okręgi podlegające stanom, biskupstwo warmińskie oraz Łębork i Bytów, oddane „do wiernych rąk” książętom pomorskim. Ten dziwny dla nas podział przeprowadził w swej mowie wojewoda malborski Mikołaj Bażyński na podstawie prawno-ustrojowej. A więc biskupstwo chełmińskie nie zostało wymienione razem z Warmią, gdyż wchodziło w skład Stanów Prus, natomiast Warmię niektórzy uważali za odrębne duchowne księstwo. Do zagadnienia tego jeszcze powrócimy.

W toku wojny szereg zamków, a wśród nich ważny Malbork, król oddał panom polskim, którzy utrzymywali w nich załogi na swój koszt. Narastały w ten sposób długi królewskie zapisane na zamkach i majątkach należących do nich. Inne zamki i miasta otrzymali zaciężni Polacy i Czesi, którzy ich bronili. Oni też mieli zaległości żołdu i nie można ich było usunąć bez zapłaty. Wreszcie niektóre zamki i miasta wraz z okręgami oddawał król swoim poddanym pruskim. Tak więc niektóre zamki trzymały zastawem wielkie miasta, inne — szlachta. Otóż właśnie tu król popełnił, jak się zdaje, błąd. Po pokoju 1466 r. wielu zwolenników Polski opuściło swe majątki położone w części krzyżackiej kraju i przeniosło się do Prus Królewskich. Co prawda majątki ich nie zostały skonfiskowane, ale dawni powstańcy nie chcieli pozostawać pod rządami Krzyżaków i emigrowali do części zachodniej kraju. Król postanowił wynagrodzić ich wierność i nadawał im godności oraz zamki z majątkami. Zgodnie z przywilejem inkorporacyjnym król ustanowił urzędy na wzór polski. Tak więc utworzył trzy województwa i mianował w każdym z nich wojewodę i kasztelana. Wszystkie prawie godności znalazły się w rękach emigrantów, którzy wnieśli co do polityki pruskiej swój żal do króla i rady królestwa za nieudolne prowadzenie wojny. Osiedli dawniej w okolicach, gdzie Polaków nie było, słabo władali językiem polskim i tym silniej podkreślali swą

odrębność. Szlachta chełmińska najbliżej z Polską związana straciła majątki i znaczenie. Wiele rodzin wymarło lub się zdeklasowało, udając się na służbę do starostów. W ten sposób w Prusach Królewskich powstała oligarchia, złożona z trzech wielkich miast i garści przybyszów ze wschodu z rodziną Bażyńskich na czele. Jan Bażyński położył wielkie zasługi dla połączenia Prus z Polską. Został gubernatorem kraju i niezłomie podtrzymywał walkę z Zakonem. Po jego śmierci (1459) następcą został brat jego Ścibor, któremu po wojnie król dał urząd wojewody malborskiego, ale zakazał nosić tytuł gubernatora. To spowodowało obrazę i rozgoryczenie. Próby rządzenia krajem przez przysłanych z dworu królewskiego komisarzy wywoływały protesty. Król mianował wreszcie Ścibora starostą generalnym, ale to nie usunęło jego niezadowolenia.

Oligarchowie pruscy odsunęli od wpływów masę szlachty, która do 1454 r. brała tak żywy udział w życiu politycznym. Szlachta skarżyła się w 1471 r., że „starsi” traktują ją jak poddanych i nie powołują do rozstrzygania spraw publicznych. Na zgromadzenia stanowe mógł przybyć kto chciał, ale nie było prawie wcale zgromadzeń szlachty w okręgach, nie wybierano posłów opatrzonych w mandaty i pełnomocnictwa. Szlachta początkowo protestowała, potem przycichła. Kraj był zrujnowany, a wyjazdy na zgromadzenia pociągały za sobą koszty¹⁰. Dopiero ok. 1490 r. szlachta chełmińska zaczyna przejawiać zainteresowania polityczne. Tak tedy oligarchia pruska miała rozwiązane ręce.

Stosunek jej do króla stopniowo przybiera charakter opozycji. Król Kazimierz III prowadził politykę zmierzającą do centralizmu. Był z usposobienia despotą, a jeśli nie łamał jawnie praw, to starał się osłabić bariery swej władzy. W królestwie polskim złamał opozycję, pozbawiając znaczenia radę królestwa. Rządził przy pomocy ministrów: kanclerza i podkanclerzego, podskarbiego. Z czasem zapełnił radę królestwa ludźmi oddanymi sobie i chciał w ten sam sposób rządzić w Prusach Królewskich. Tu trafił na opozycję, która broniła praw,

¹⁰ Karol Górski, *Rozwój życia stanowego Prus Królewskich po wojnie trzynastoletniej w l. 1466—1479*, [w:] „Zapiski Historyczne”, t. 31, z. 3, Toruń 1966; tenże, *Les débuts de la représentation de la communitas nobilium dans les assemblées d'états de l'Est européen*, [w:] „Anciens Pays et Assemblées d'Etats”, vol. 47, Bruxelles 1968.

wolności i przywilejów kraju. Te prawa, wolności i przywileje sprowadzały się do dwóch: 1. żaden urząd nie mógł być nadany przybyszowi (prawo indygenatu) oraz 2. król miał obowiązek rozstrzygać sprawy pruskie tylko z radą pruską, a nie z radą koronną. Prawo indygenatu obracało się przeciw starostom pochodzącym z królestwa lub z Czech, a postulat, by wszelkie decyzje króla zapadały w radzie pruskiej, zmierzał do zahamowania dążeń centralizacyjnych i samowładczych zarówno króla, jak rady koronnej. Na tym tle wybuchały raz po raz konflikty. Król chciał ustanowić sąd najwyższy i wprowadzić do niego jednego lub dwóch biskupów polskich — projekt nie został przyjęty, a sądem najwyższym została rada pruska. Król chciał ustanowić starostę generalnego — w Prusach były opory. Kazimierz nie przyjmował dymisji starego i niedołączonego Ścibora, aby nie dawać na ten urząd energicznego indygeny. W rezultacie powstały w Prusach dwie hierarchie urzędnicze i administracyjne. Jedna z nich uznawała radę pruską i jej kompetencje. Należały tu miasta i ci starostowie, którzy byli indygenami. Inni słuchać chcieli tylko rozkazów króla. Tak powstał dualizm administracyjny, o którym mówił Mikołaj Bażyński, a wraz z nim nieustanne konflikty o „wolność i przywileje”.

WARMIA

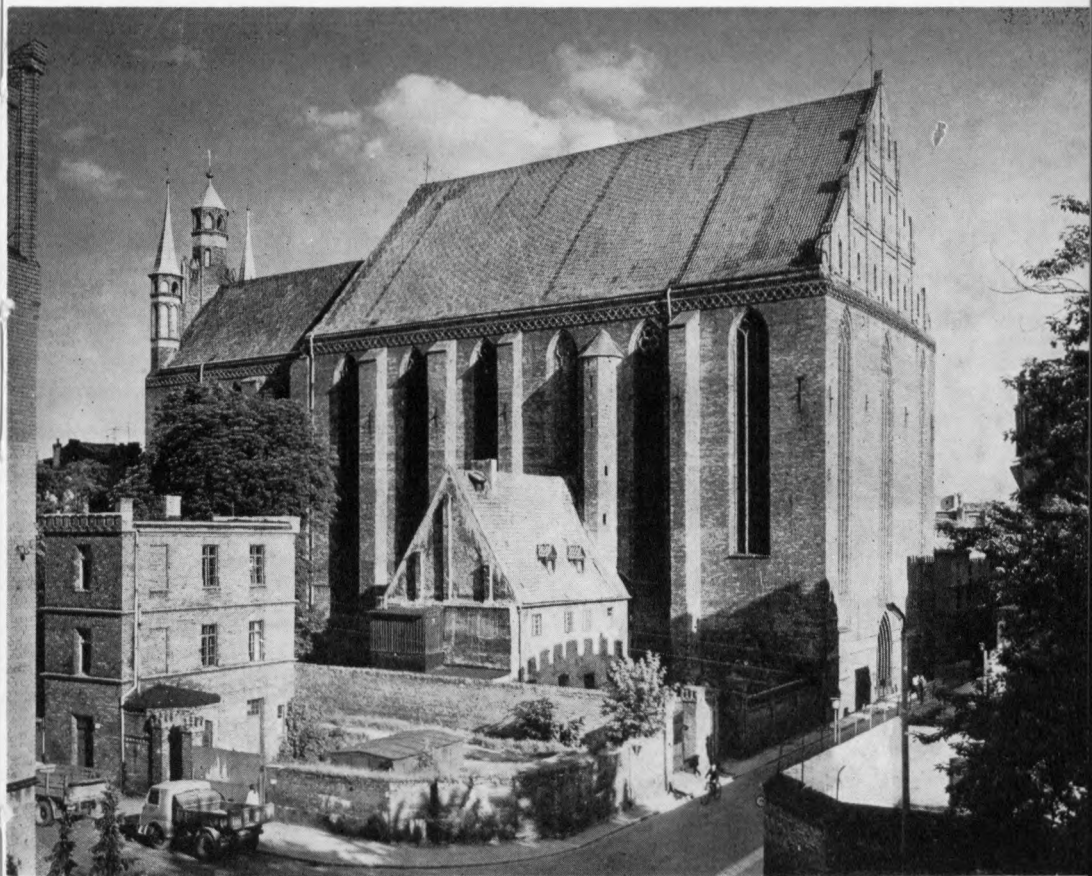
Biskupstwo warmińskie wchodziło w skład państwa krzyżackiego na tych samych prawach, co inne biskupstwa. Było częścią państwa Zakonu, a poddani biskupa dawali podatki i brali udział w wojnach na równi z innymi mieszkańcami Prus. Ale biskup warmiński i jego kapituła nie należeli do Zakonu i mimo wszelkich zabiegów i nacisków zdołali utrzymać swą niezawisłość w tej dziedzinie. W ciągu wojny 13-letniej pojawiło się dążenie, by z Warmii uczynić niezawisłe księstwo duchowne. Jak pisaliśmy, myśl tę popierano z Rzymu, ale i na miejscu byli jej zwolennicy. Wymienić tu trzeba przybysza z diecezji Liège, Arnolda Venradego, wykształconego prawnika, a później kanonika, nawet kandydata do biskupstwa (1457). Zapisał on swój majątek na cele obrony niezawisłości Warmii i zdaje się, że zaszczerpił wśród kanoników poglądy, panujące w Liège, które z kapituły czyniły de-



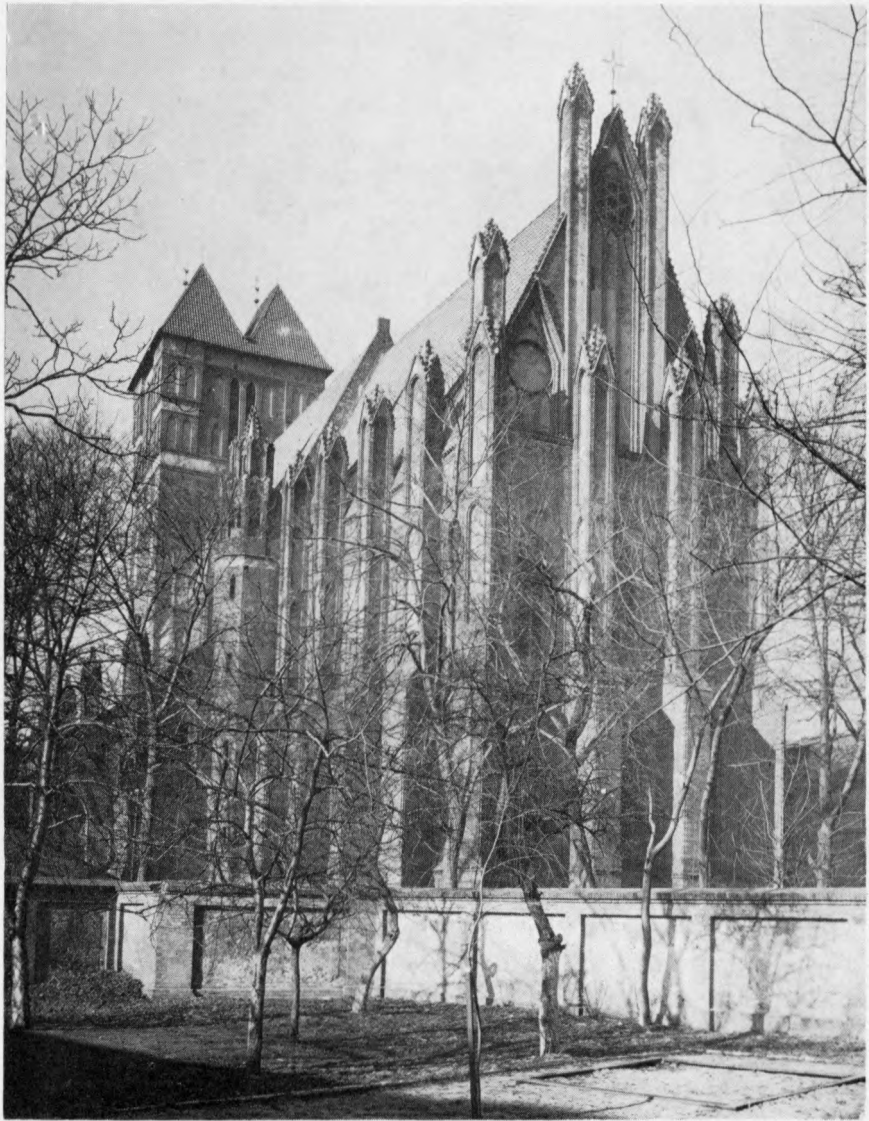
6. Toruń.
Kościół Św. Jana widziany z dachów

7. Toruń.
Ratusz Starego Miasta





8. Toruń.
Kościół Panny Marii



9. Toruń.
Kościół Św. Jakuba na Nowym Mieście

cydującą w biskupstwie instytucję. Liège było księstwem kościelnym ze zgromadzeniem stanów, wśród których kapituła odgrywała rolę najważniejszą¹¹. Na Warmii zaczęto głosić że biskupstwo jest księstwem duchownym, którego wielki mistrz jest tylko protektorem. Odrębne potraktowanie Warmii w traktacie pokojowym z Zakonem z 1466 r. dało dalszą podstawę do twierdzenia, że król polski jest tylko protektorem obranym dobrowolnie, którego można w każdej chwili zmienić. Kapituła zazdrośnie strzegła swego prawa do wyboru biskupa ze swego grona, co utożsamiać zaczęto z prawem indygenatu.

W 1467 r. zmarł biskup Paweł Legendorf i król chciał dać Warmię biskupowi chełmińskiemu i administratorowi biskupstwa pomeziańskiego, Wincentemu Kielbasie. Kielbasa, który był szlachcicem polskim, mówił dobrze po niemiecku i „sprzyjał Niemcom”¹². Zdołał on znaleźć poparcie części kapituły, ale większość obrała wbrew królowi audytora kurii rzymskiej, Mikołaja Tungena, pochodzącego z Warmii i posiadającego godność kanonika katedralnego. Tungen był zwolennikiem Zakonu podczas wojny. Przebywał on stale w Rzymie, gdzie miał duże wpływy i znajomości. Rozpoczęła się walka, w której król przegrał. Kuria kazała Kielbasie zrzec się rządów na Warmii, następnym kandydat króla, Oporowski, także nie znalazł uznania. Tungen z pomocą Krzyżaków zdobył część Warmii (1472). Kazimierz Jagiellończyk był w tym czasie sparaliżowany przez wojnę, którą prowadził o Czechy od 1471 r. Wbrew kurii rzymskiej doszedł do porozumienia z Jerzym z Podiebrad, królem czeskim. Kuria oddała koronę czeską królowi Węgier Maciejowi Korwinowi, za którym opowiedzieli się katolicy z Moraw, Śląska i Łużyc. Czesi jednak obrali na następcę Jerzego królewicza polskiego Władysława, syna Kazimierza Jagiellończyka. Kuria rzymska popierała Tungena, który poddał się pod protekcję króla węgierskiego wraz z Krzyżakami, pragnącymi odzyskać utracone w 1466 r. terytoria.

W tej trudnej sytuacji króla Kazimierza Tungen rozwijał mistrzowską propagandę, grając na dwóch strunach, na które szczególnie byli wrażliwi oligarchowie Prus Królewskich: obrona praw i przywilejów

¹¹ J. Lejeune, *La principauté de Liège*, 2 wyd. Liège b.r.

¹² E. Joachim, W. Hubatsch, *Regesta historico-diplomatica Ordinis B. Mariae Teutonicorum* t. 1, Bd. 2, Göttingen 1948—1950, nr 16021.

z indygenatem na czele i obawa przed wojną. Gdy jednak Tungen zerwał rozejm z królem i wypędził załogi, utrzymywane po zamkach przez stany pruskie, kiedy jawne się stało, że Tungen poddał się pod zwierzchnictwo króla Macieja, a za nim stali Krzyżacy, którzy zajęli Pomezanię i Chełmno oraz Brodnicę — rada pruska zdecydowała się na wojnę (1478). Nieliczne wojska królewskie wkroczyły do Prus Krzyżackich, zdobyły Kwidzyn i uderzyły na Warmię. Wielki mistrz Richtenberg zwołał swe rycerstwo i ruszył na pomoc Tungenowi. Gdy przybył pod mury jego stolicy, Lidzbarka, zostało mu tylko 150 ludzi — reszta wojska rozbiegła się do domów. Poddani Zakonu nie chcieli wojny. Trzeba było kapitulować, tym bardziej że Maciej Korwin zawarł rozejm z Polską.

Wobec uporu biskupa kapituła zaczęła rokować wprost z przedstawicielami króla i gotowa była opuścić Tungena w zamian za gwarancję wolności wyboru biskupa. Ostatecznie król dopuścił Tungena do łaski. Biskup warmiński ukląkł na jedno kolano i prosił o przebaczenie, po czym zasiadł w radzie po lewej stronie króla. Nie udało się królowi skłonić kapituły do przyobiecania, że nie wybierze następcy bez porozumienia z królem. Kanonicy obiecali tylko, że wybiorą osobę miłą królowi, ale szczegóły odłożono do dalszych rokowań, które się nie odbyły. Kilka miesięcy później skapitulował wielki mistrz (1479), który przybył do Polski i złożył hołd królowi oraz zaprzysiągł z komturami pokój z r. 1466. Żadnych zmian terytorialnych nie wprowadzono.

Od 1479 r. Tungen zachowywał się spokojnie. A gdy w 1485 r. stany Prus Królewskich zawarły konfederację dla obrony przywilejów, Tungen przystąpił do niej z myślą, że Warmia uzyska pomoc po jego śmierci, kiedy znowu stanie na porządku dnia sprawa wolnego wyboru jego następcy. Konfederacja była tajna, zawarta została ustnie, gdyż mimo propozycji Tungena stany pruskie nie chciały wiązać się na piśmie. Była to zmowa, ale nie spisek. Król, który przybył do Torunia, by domagać się podatków na wojnę z Turkami, na którą chciał wyruszyć osobiście, by bronić Mołdawii — został powitany uroczystie. Na przystani nad Wisłą spotkał go biskup chełmiński, stary Stefan syn Macieja z Nidzicy, ongiś sekretarz wielkiego mistrza, a teraz lojalny radca króla, wraz z orszakiem kleru z zapalonymi świecami. Króla wśród pieśni religijnych zaprowadzono pod baldachimem do

kościół Św. Jana. Przed nim miecznik pruski niósł miecz. Po nabożeństwie król procesjonalnie udał się na ratusz, gdzie miał przygotowane mieszkanie w komnacie królewskiej. Być może, iż mały Kopernik był świadkiem tych uroczystości. Potem nastąpiły długie bezowocne obrady w sali Dworu króla Artura, klubu patrycjatu miejskiego. Król żądał pieniędzy, poddani stawiali za warunek usunięcie „bezprawi”, to znaczy odebranie zamków starostom nie-indygenom. Na to trzeba było pieniędzy, których król nie miał. Król Kazimierz wreszcie mianował starostą malborskim oddanego sobie człowieka, Zbigniewa Tęczyńskiego, i podporządkował mu innych starostów. Stworzywszy w ten sposób hierarchię administracyjną, król wyjechał. Wojna turecka skończyła się odwrotem nieprzyjaciela, ale dyskusje o podatek toczyły się w Prusach nadal. Tungen, dowiedziawszy się, że król chce mu dać za następcę swego syna Fryderyka, postanowił wyjednać w Rzymie biskupa-koadiutora z prawami następstwa. Uzyskał zgodę kapituły, a na kandydata wysunięto Łukasza Watzenrodego, wuja Kopernika.

W tym klimacie kulturalnym dorastał Kopernik. Klimat ten nacechowany był przez dążenia do wolności pojmowanej w sposób średniowieczny i przez swoisty pacyfizm. Dążenia do wolności wyrażały się w średniowieczu w obronie przywilejów poszczególnych klas czy grup społecznych, a walka o wolność miała zawsze na celu zdobycie określonych swobód zawarowanych w przywilejach. Takiej też wolności strzegli zazdrośnie mieszkańcy Prus Królewskich, obawiając się, by jej nie uszczupliła władza monarchy ani panowie polscy z rady królewskiej. Pamięć ucisku krzyżackiego była zawsze żywa, a widok wschodniej części kraju, gdzie zjazdy stanów zwolowane były rzadko i nie miały wpływu na politykę Zakonu, tym silniej podkreślał wartość zdobyczy, osiągniętych przez 13-letnią wojnę. Jak zwykle w średniowieczu ci, którzy wywalczyli wolność, zamykali ją w kręgu swojej klasy i odcinali się od biedniejszych. Tak też zwycięska oligarchia w kraju, a patrycjat w miastach, tylko dla siebie zagarnęły bezcenny klejnot wolności i przywilejów. Z tym większym lękiem odsuwały one od siebie widmo wojny i zniszczeń, mając za sobą powszechne pragnienie pokoju. A pokój miał przynieść i przynosił bogactwo: toteż z listów, z nadań, z dyskusji na zjazdach przebija dążenie powszechne do pomnożenia majątku. Walczy się o przywileje — ale myśli się coraz częściej o domenach

króla, które należy odebrać przybyszom z Korony. Schodzą z pola starzy radcy królewscy, twórcy konfederacji pruskiej i bojownicy wolności. Ich miejsce zajmują ludzie gospodarni i wyrachowani. Dlatego frazeologia wolności nie kryje teraz groźnych gniewów ludzi pokrzywdzonych, ale zwykłe przyziemne interesy, których nie wolno narazić na niełaszkę milczącego króla. „Po co król miałby na nas dobywać miecza? przecie przymusza nas swym milczeniem”¹³ — mówił do opozycji stary biskup chełmiński Stefan w 1490 r.

¹³ *Akta Stanów*, t. 2, s. 183.

II. KOPERNIKOWIE

Pochodzenie rodziny Koperników było przedmiotem zainteresowania uczonych od końca XVIII w. Podróżnik J.E. Biester w 1791 r. pisał o astronomie: „Jego fizjognomia, podobnie jak nazwisko, które prawdopodobnie brzmiało Zepernik lub jakoś podobnie, świadczą, że ojciec tego uczonego był polskim chłopem”¹. Później zaczęto się zastanawiać, czy nazwisko nie zostało urobione od nazwy miedzi (Kopper) i czy nie było przezwiskiem „Kopperrickel”. Zwyciężył wśród uczonych pogląd, że nazwisko rodziny astronoma pochodzi od wsi tej nazwy (Koperniki) położonej na Śląsku środkowym w biskupim terytorium Nysy. Biskupi wrocławscy otrzymali od książąt Piastów panujących na Śląsku kasztelanję Otmuchów, w której założyli miasto Nysę i szereg wsi. Wśród wsi założonych na prawie czynszowym niemieckim przed 1272 r. była też wieś Koperniki. Wsie na prawie niemieckim posiadały zwolnienie od ciężarów prawa książęcego i samorząd wiejski. Ludność składała się niekoniecznie z Niemców, gdyż osadzano w nich także wolnych chłopów polskich, o których są wzmianki w źródłach. Ludność obszaru biskupiego dokoła Nysy miała charakter polsko-niemiecki do XVI wieku. Jednakże jest bardzo trudno ustalić narodowość pojedynczych osób, gdyż imiona chrześcijańskie ogólnie przyjęte nie pozwalają na żadne wnioski o pochodzeniu ich posiadaczy. Rzadko tylko źródła przynoszą uzupełniające wiadomości, pozwalające bliżej określić pochodzenie dawnej osoby. Tak więc w 1427 r. występuje we Wrocławiu wikariusz przy katedrze wrocław-

¹ J.E. Biester, *Einige Briefe über Polen geschrieben im Sommer 1791*, [w:] „Berlinische Monatsschrift”, Berlin 1791—1793, cyt. za W. Zawadzki, *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, Warszawa 1963, s. 240—241.

skiej i mansjonarz (kapłan obowiązany do odprawiania pewnych modłów) przy krypcie kościoła Św. Krzyża tamże, „Stanislaus Czawdener alias Coppernick”. Samo imię Stanisław niekoniecznie mogło być używane przez Polaka, skoro Niemcy zmieniali je na „Stenzel”. Natomiast przezwisko „Czawdener” mówi nam więcej. Niemcy nazywali sąd rycerski polski słowem „Czawde”, „Czaude”, co jest urobione od polskiego „sąd”. „Czawdener” to urzędnik sądowy, może woźny, może asesor przy sądzie polskim. Wskazuje to, że ów przybysz ze wsi Koperniki był zapewne polskiego pochodzenia. Natomiast sołtys tej wsi, Friczko, występujący w 1368 r., byłby raczej Niemcem, ze względu właśnie na posiadanie dziedziczne tego urzędu, połączonego z majątkiem². Ludzie wychodzący ze wsi Koperniki przybierali często nazwisko Kopernik, choć nie pochodzili z jednej rodziny. Owi Kopernikowie pojawiają się w Ząbkowicach Śląskich, we Wrocławiu, Nysie, w Toruniu, Krakowie, Olkuszu, Lwowie i noszą bardzo często imię Mikołaj, kościół w Kopernikach był bowiem pod wezwaniem św. Mikołaja. Noszą też inne imiona chrześcijańskie jak Piotr, Jan, Wawrzyniec. Są oni rzemieślnikami, co wskazuje, że nie przynieśli kapitału do prowadzenia handlu. Nie przybierali też nazwiska od swego zawodu, a zachowywali tradycję pochodzenia ze wsi.

Nas tu interesują przede wszystkim Kopernikowie w Krakowie. W 1367 r. pojawia się w aktach miasta zarządca łaźni miejskiej Kopernik, w 1375 r. występuje Niczko (Mikołaj) Kopernik, płatnerz, a więc rzemieślnik wyrabiający broń. Czy byli oni w jakimś stopniu spokrewnieni z rodziną astronoma — nie wiadomo. Schmauch przypuszcza, że Mikołaj Kopernik, mistrz kamieniarski, który w 1396 r. otrzymał prawo miejskie w Krakowie, był pradiadkiem astronoma. Synem jego był zapewne Jan Kopernik, który w l. 1422—1447 często występuje w Krakowie jako zamożny kupiec. Był on familiaris, czyli agentem kupca wrocławskiego Jana Banka w 1433 r.³, ale sam prowadził też

² L.A. Birkenmajer, *Stromata Copernicana*, Kraków 1924, s. 49; G. Bender, *Heimat und Volkstum der Familie Koppernigk (Coppernicus)*, [w:] „Darstellungen und Quellen zur Schlesischen Geschichte”, Bd. 27, Breslau 1920, s. 11.

³ L.A. Birkenmajer, *op. cit.*, s. 248; H. Schmauch, *Die Jugend des Nicolaus Kopernikus*, [w:] „Kopernikus-Forschungen, Deutschland und der Osten”, Bd. 22, Leipzig 1943, s. 3.

interesy handlowe. Ożenił się on z córką Piotra Bastgerta, który został przyjęty do prawa miejskiego w Krakowie w 1416 r. Rodzina Bastgertów pochodziła z Opawy na Śląsku⁴. Jan Kopernik w 1438 r. zrzekł się prawa miejskiego w Krakowie, ale zapewne przyjął prawo miejskie w jednym z dwóch innych miast aglomeracji krakowskiej — w Kazimierzu lub Kleparzu, Kraków bowiem w miarę wzrostu ludności nie mógł jej pomieścić w swych murach i założono dwie nowe osady miejskie poza jego murami. Jan Kopernik z powrotem przyjął prawo miejskie krakowskie w 1440 r.⁵

Zastanawia tu niecodzienne w średniowieczu zjawisko przejścia rodziny Koperników z rzemiosła do szeregów kupców. Nie było to łatwe ani proste, gdyż wymagało posiadania kapitału. Przepisy cechowe krępowały rzemieślników tak, iż zdobycie większego kapitału nie było łatwe; lichwa była potępiona przez Kościół i przez opinię. Pozostawały: bogaty ożenek oraz uśmiechy fortuny w postaci spadku czy innych niezwykłych wydarzeń. Jeżeli Jan Kopernik ożenił się z córką kupca, to musiał już sam być dość zamożnym kupcem. Skąd wziął ów kapitał początkowy? Czy otrzymał go od ojca-rzemieślnika, czy też ów ojciec zawarł jakieś bogate małżeństwo? Kraków był stolicą Królestwa Polskiego, miastem dużym, dokąd napływali cudzoziemcy. Obok patrycjatu pochodzenia niemieckiego i pospólstwa o przewadze Polaków napływali tu Żydzi i Włosi, w niezbyt odległym Lwowie była silna kolonia Ormian, którzy trudnili się handlem. Stoimy tu wobec zagadki socjalnego awansu Koperników z klasy rzemieślniczej do kupieckiej, awansu, którego wyjaśnić nie umiemy. W każdym razie wydaje się, że Jan Kopernik nie dopiero od Bastgertów uzyskał pieniądze na prowadzenie interesów handlowych.

Niewątpliwie synem Jana i Bastgertówny, a wnukiem Mikołaja był znów Mikołaj, który od 1447 r. występuje w Krakowie od razu jako kupiec hurtownik. Związany jest interesami z kręgiem tych samych kupców, co jego ojciec — Sweidniczerami, Teschnerami i in. Handlował miedzią węgierską, którą sprzedawał do Gdańska.

⁴ H. Schmauch, *Des Kopernikus Beziehungen zu Schlesien*, [w:] „Archiv. f. schlesische Geschichte”, Bd. 13, Hildesheim 1955, s. 138, w przyp. 2 prostuje swą dawną opinię, że chodzi o m. Oppau w Rheinpfalz.

⁵ L.A. Birkenmajer, *op. cit.*, s. 250.

W chwili wybuchu wojny z Zakonem w 1454 r. kardynał Oleśnicki pożyczył Związkowi 2000 florenów. Kwotę tę spłaciło mu konsorcjum kupców krakowskich, które odbierało należność z Prus. W imieniu tego konsorcjum stawił się 14 VIII 1454 r. w Gdańsku kupiec krakowski Mikołaj Kopernik i odebrał 400 florenów na poczet należności. Mikołaj urodził się zapewne ok. r. 1420. Był on człowiekiem obrotnym i zręcznym. Rychło, przed 1458 r., osiadł w Toruniu, który w czasie wojny 13-letniej był szczególnie ważnym punktem handlowym na skraju terenów objętych wojną. W 1458 r. był już Kopernik obywatelem miasta. W l. 1400—1417 mieszkał w Toruniu rzemieślnik, wyrabiający powrozy, Wawrzyniec Kopernik, ale nie wiemy, czy był to krewny przyszłego astronoma. W każdym razie Mikołaj Kopernik wszedł od razu do sfery bogatych kupców i patrycjuszów miejskich. Rychło też ożenił się z Barbarą, córką Łukasza Watzenrodego, ławnika w Starym Mieście Torunia. Miał on wówczas ok. lat 40.

Rodzina Watzenrodów pochodziła, podobnie jak Kopernikowie, ze Śląska. Na Dolnym Śląsku, w ówczesnym księstwie świdnickim, znajduje się wieś zwana dziś Pszenno, a po niemiecku Weitzenrode. Stąd prawdopodobnie wywodziła się rodzina Watzenrode, której przedstawiciele pojawiają się w Toruniu od r. 1371. Przedtem spotyka się ich w miastach śląskich, m. in. też we Wrocławiu. Nie udało się dotąd zestawić genealogii toruńskich Watzenrodów. Są wśród nich księża i świeccy, posiadają domy, kramy, pola we wsi Mokre, należącej do miasta. Genealogie gdańskie podają, że ojcem Łukasza, teścia Mikołaja Kopernika, był Tiedemann, a stryjem Albrecht, którzy zmarli w l. 1438 i 1440. Łukasz posiadał w Toruniu dom, a ponadto majątek Sławkowo w komturstwie toruńskim, który liczył 9 łanów⁶. Występował on jako rycerz na zgromadzeniach szlachty i w 1440 r. przystąpił do Związku Pruskiego. W Toruniu był ławnikiem, czyli członkiem sądu miejskiego na Starym Mieście, a później „starszym nad ławnikami”. Ożenił się z Katarzyną Pekau, wdową. Była ona z domu Russe i miała syna i dwie córki z pierwszego małżeństwa, w tym jedna była zakonnica w Chełmie, a druga wyszła za Hansa Jelina z Torunia.

⁶ J. Papritz, *Die Nachfahrtafel des Lukas Watzenrode*, [w:] „Kopernikus-Forschungen, Deutschland u. der Osten”, Bd. 22, Leipzig 1943, s. 133—136; H. Schmauch, *Die Jugend*, s. 113—114.

Z małżeństwa z Łukaszem Watzenrodem pochodziło troje dzieci, dwie córki i syn. Córka starsza, Krystyna, wyszła za mąż za Tiedemanna v. Allen, który został później burmistrzem Torunia. Młodsza córka, Barbara, była matką wielkiego astronoma.

Łukasz Watzenrode starszy brał, jak wspomniano wyżej, żywy udział w wojnie przeciw zakonowi krzyżackiemu w latach 1454—1466. Podczas oblężenia miasta Łasina został ranny. Rodzinnemu miastu pożyczył wielkie sumy: 269 florenów oraz 1021 i pół grzywien oraz 4 grosze w monecie srebrnej⁷. Dług ten spłacano jeszcze po jego śmierci spadkobiercom, m. in. Kopernikowi, do 1477 r. Mąż jego pasierbicy Hans Jelin brał udział w spisku stronników krzyżackich i został stracony. O roli Łukasza w czasie rewolty 1456 r. pisaliśmy wyżej. Nie ulega jednak wątpliwości, że stał on wiernie po stronie polskiej. Zmarł w r. 1462. W to środowisko rodzinne, należące do patrycjatu toruńskiego, wszedł Mikołaj Kopernik starszy. Pochodził z rodziny, która żyła na pograniczu języków i kultur, i musiał się łatwo wżyć w to nowe środowisko, które ongiś wyrosło na tym samym pograniczu. Mikołaj Kopernik, wspierał również finansowo miasto podczas wojny. Dał w r. 1461 na zapłatę najemnych żołnierzy 1 sztukę sukna mającą 39 łokci, a wartości 18 grzywien (widocznie handlował teraz suknem)⁸, i pożyczył na wojsko 10 grzywien „mniejszych” w gotówce. W lipcu tego roku wypłacił 8 groszy cieślom, którzy stawiali most na Wiśle dla wojsk królewskich. Była to wartość więcej niż półtora funta pieprzu⁹.

ŚRODOWISKO MIEJSKIE

Miasto średniowieczne miało ustalone ramy terytorialne, w których rozwijało się życie społeczne, określone ulice, przy których stały domy rzemieślników jednego cechu, inne ulice, przy których mieszkali kupcy

⁷ *Liber de debitis, olim contractis in antiquo bello prutenico*, wyd. J. Janosz-Biskupowa i K. Ciesielska, Toruń 1964 (=Fontes Soc. Litt. Torunensis 55), s. 28, 102, 130, 150 (cyt. dalej: *Liber de debitis*).

⁸ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Oddział Toruń, sygn. III, 76, fol. 117, 131 (cyt. dalej: Arch. Toruń).

⁹ *Księga Teudenkusa*, wyd. L. Koczy, Toruń 1937 (=Fontes Soc. Litt. Torunensis 33), s. 369, 376.

lub bogacze-patrycjusze. Zawsze najważniejszy był rynek. Były miasteczka, w których posiadacze domów położonych w rynku mieli przywilej warzenia piwa. Zawsze jednak przy rynku mieszkali członkowie rady miejskiej i burmistrzowie. Tak też było w Toruniu. Na Starym Mieście patrycjusze mieszkali przy rynku oraz przy ulicy Kurzej (dziś to ul. Żeglarska, prowadząca do kościoła parafialnego Św. Jana). Nazwa ulicy Kurzej pochodzić miała stąd, że bogaci patrycjusze, którzy przy niej mieszkali, jadali drób. Prowadząca od rynku Starego Miasta na wschód ul. Szeroka była zamieszkała przez kupców, przy Szewskiej stały małe, pozbawione podwórza domy szewców, a całą zachodnią ścianę zajmowała ul. Piekary, gdzie mieszkali piekarze. Było to niezbyt bezpieczne dla miasta wobec przewagi wiatrów zachodnich. Dlatego też w czasach nowożytnych przeniesiono piekarnie poza miasto. Rzeźnia stała poza murem miejskim nad Wisłą, a jatki zajmowały przejście między ulicą Szeroką a kościołem Św. Jana. Do nadbrzeży nad Wisłą prowadziły cztery bramy, jedna przy klasztorze mniszek Św. Ducha, druga — Żeglarską zwaną, trzecia — Łazienna od stojącej w pobliżu łaźni miejskiej i czwarta — Mostowa. Mostu stałego jeszcze nie było, stawiano go wielkim kosztem w razie potrzeby. Natomiast był prom, który stale przewoził mieszkańców na drugi brzeg Wisły. Wisła była wówczas szeroko rozlana, a dwoma ramionami obejmowała wyspę porośniętą drzewami, która dziś nosi nazwę Bazarowej (nazwa z XVII w.). Oprócz czterech bram prowadzących do Wisły były cztery inne. Dwie z nich prowadziły poza miasto: Starotoruńska i Chelmińska, dwie inne zaś — do Nowego Miasta Torunia, położonego tuż obok Starego. Nad Starym Miastem górowała masa kościoła parafialnego Św. Jana z potężną wieżą i druga masa — kościoła Franciszkanów pod wezwaniem Panny Marii. W środku rynku stał jednopiętrowy wówczas ratusz z wysoką wieżą z XIII wieku. Sam ratusz został przebudowany w końcu XIV w. za specjalnym pozwoleniem uzyskanym od Krzyżaków. Połączono wówczas w jedną całość kilka osobnych budynków, jak sąd, wagę miejską itd. Powstała tedy od wschodu wielka hala, gdzie sprzedawano jeszcze do XX wieku chleb i toruńskie pierniki, które cieszyły się dobrą sławą. Na pierwszym piętrze od wschodu była komnata królewska i sale reprezentacyjne. Od północy na parterze był sąd ławniczy z więzieniem oraz waga miejska. Od

zachodu była hala, gdzie sprzedawano sukno, a nad nią sala posiedzeń rady miejskiej, kancelaria i sala zebrań, która zapewne służyła czasem jako skład towarów. Od południa nad bramą mieli swe kramy kuśnierze, którzy sprzedawali futra, sprowadzane ze wschodu Europy. Kramy były jeszcze w dwóch miejscach, jak się zdaje; jedna grupa zapewne skupiała się na niewielkim moście nad strumykiem dzielącym oba miasta. Nad Wisłą stały śpichrze. Od zachodu ciągnęły wyziewy z fos i stajni miejskiej, dlatego ulicę prowadzącą do rynku na pośmiewisko nazwano Różaną. Szkoła miejska, znajdująca się w dużym budynku, stała przy kościele Św. Jana. Podjęto obecnie prace nad jej konserwacją. Spod tynków wychyliły się późnogotyckie arkady jakiejś dużej sali o 4—5 oknach.

Stare Miasto Toruń od XIV w. miało wodociągi. Wodę przeprowadzano w dębowych rurach spajanych ołowiem, które dotąd są znajdowane podczas regulacji ulic. Zachowały się rachunki z XIV w. z budowy wodociągów i putni, czyli basenów, do których wpływała woda z rur. Ostatni z nich skasowano ok. 1930 r. Każda ze studni miała swą nazwę. Z jednej z nich czerpano specjalnie wodę do kiszenia ogórków. Przed ratuszem sprzedawano do XX wieku kwiaty i zioła w miejscu, gdzie je można było kupić w średniowieczu. Czerwień cegły — zastrzona przez specjalne zmywanie rtęcią, zmatowiała przez wiek — odcinała się fantastycznymi szczytami kamieniczek i kościołów od nieba. Niskie, przysadziste bramy od strony Wisły mówiły o wzorach flandryjskich, podobnie jak flandryjska z natchnienia była wieża ratuszowa. Przy bramie Żeglarskiej niezgrabny złożony lew strzegł gospody, a w rynku był dom, w którym mieszkały ongiś beginki, rodzaj zakonnic.

Biedniejsze i skromniejsze było Nowe Miasto, posiadające okazały i smukły kościół parafialny świętego pielgrzyma i podróżnika, Jakuba. Mieszkańcy Nowego Miasta nie byli wielkimi kupcami. Skupiało się tu raczej rzemiosło: piwowarzy na Jęczmiennej ulicy i na Browarnej ulicy, garbarze na Wielkich i Małych Garbarach, sukiennicy mieli własną ulicę. Obok kościoła parafialnego był tu kościół i klasztor Dominikanów, należący do prowincji polskiej, w którym Mikołaj Kopernik starszy z żoną i dziećmi przystąpił do bractwa i uzyskał udział w łaskach i odpustach z rąk prowincjała polskiego (1469). Kościół

ten został zburzony w XIX w. przez władze pruskie. Był tu skromny ratusz, skromne kamienice, a choć główna ulica, przedłużenie ulicy Szerokiej ze Starego Miasta nosiła nazwę „Tłustej”, miasto nie dorównywało starszej siostrzycy. Nie było tu też wodociągów. Po 1454 r. Nowe Miasto zostało wcielone do Starego i nie posiadało odrębnej rady miejskiej. Pozostał natomiast odrębny sąd ławniczy. Mieszkali tu głównie rzemieślnicy i niebogaci kupcy, którzy starali się przenieść do Starego Miasta, jak rodzina Falbrechtów, która miała kamienicę przy ulicy Św. Anny.

Między obu miastami a Wisłą stały opuszczone mury zamku krzyżackiego, który mieszczanie zdobyli i zniszczyli w 1454 r. Król darował miastu teren zamku, a rada miejska ogłosiła zakaz stawiania tam trwałych budynków. Pozostały jednakże młyny, obrócone na cele produkcyjne, przede wszystkim dla garbarzy.

Dokoła miasta wyrastały przedmieścia, częściowo gęsto zabudowane, jak przy ul. Polskiej i św. Jerzego, częściowo obejmujące ogrody i letnie siedziby mieszczan. Nad Wisłą, na południowych stokach wysokiego brzegu, były winnice. Łagodniejszy w XIV i XV wieku klimat pozwalał w tej części Europy na hodowlę winorośli, która później zanikła. Wino toruńskie było podobno cenione w czasach krzyżackich. Również i Kopernikowie mieli własną winnicę.

Dalej na wschód od miasta ciągnęła się wieś Mokre, gdzie były pola, łąki i ogrody, należące również do mieszczan. Tak było w czasach przed 1454 r. Teraz, po wojnie, Toruń uzyskał od króla obszerne nadania, trzymał zastawem królewszczyzny, a każdy członek rady miejskiej i sądu ławniczego otrzymywał dożywotnio w dzierżawę jedną wieś. W ten sposób mieszczanie ci mogli na równych prawach ze szlachtą zasiadać w sądzie ziemi chełmińskiej, który był właściwy także dla dóbr miejskich. Przybierać tedy zaczęli patrycjusze herby na wzór szlachty i byli później uważani za szlachtę. Niektórzy starali się o przyjęcie do rodów szlacheckich polskich, co czyniło z nich „braci” wielkich dostojników. Gotowi byli za to nawet dobrze płacić¹⁰.

A jednak miasto chyliło się do upadku. Przed 1454 r. Toruń miał prawo składu na towar polski. Teraz król w przywileju inkorporacyjnym zniósł wszelkie ograniczenia handlu i towar polski płynął wprost do

¹⁰ *Akta Stanów*, t. 4, cz. 2, s. 103.

Gdańska. Torunianie na próżno protestowali. Udało im się na pewien czas utrzymać prawo składu na towar idący z księstwa mazowieckiego, ale w miarę inkorporacji poszczególnych jego części do Królestwa Polskiego kurczyły się te prawa Torunia. Co więcej, panowie polscy, zainteresowani w handlu zbożem, zwalczali uroszczenia torunian i byli naturalnymi sprzymierzeńcami Gdańska. A Gdańsk bogacił się i pęczniał, pewien poparcia panów polskich i króla. Król zaś chciał rozszerzyć na Prusy sprzedaż swojej soli monopolowej i przez to zagrażał handlowi solą saską, której przywozu chciał zakazać. Cóż więc zostawało? Śledzie i inne ryby solone? Rynek lokalny? Później, w połowie XVI w. Toruń potrafił dźwignąć się z upadku. Dzięki mostowi kupcy z towarem mogli przejeżdżać przez Wisłę przez cały rok. Jarmarki toruńskie ciągnęły się od jesieni do wiosny, ściągając kupców nawet z Moskwy i Niemiec. Ale to była przyszłość. Na razie, za dzieciństwa Kopernika, stałego mostu nie było i miasto prowadziło zdesperowaną i bezowocną walkę z nowym porządkiem rzeczy, na którym korzystał Gdańsk. Niewątpliwie na skutek trudności gospodarczych przestali napływać kupcy i rzemieślnicy z Niemiec. Nie oznacza to jednak, by malała ilość rzemieślników, gdyż trwał nieustanny napływ ludności wiejskiej, przeważnie Polaków. Już po wojnach początków XV w. liczba Polaków na tyle wzrosła, że w r. 1430 pojawia się osobny kapelan polski u Św. Jana. Na pewno też mieli księża mówiących po polsku dominikanie należący do prowincji polskiej. Około r. 1450 ludność o nazwiskach polskich skupiała się przy ulicach leżących nad Wisłą i w południowo-wschodnim kącie miasta, koło bramy Starotoruńskiej. Nazwiska jednak są tu zawodne, gdyż na obszarach językowo mieszanych występuje zjawisko podwójnych nazwisk czy przezwisk. Ponieważ księgi miejskie prowadzili Niemcy w języku niemieckim — faworyzowali oni nazwiska niemieckie. Po wojnie trzynastoletniej wzrosła niewątpliwie ilość Polaków wśród ludności uboższej i rzemieślników. Statystyki jednak są tu niemożliwe. O ile spisy początków XV w. pozwalają ustalić, że na 1 Polaka przypadało w Starym Mieście 5 Niemców, a w Nowym Mieście — 9 Niemców¹¹, to później nie posiadamy źródeł wystarczających do prowadzenia obliczeń. W 1551 r.

¹¹ Karol Górski, *Historia polityczna Torunia do 1793 r.*, [w:] „Dzieje Torunia”, Toruń 1934, s. 38—45.

cechy toruńskie złożyły królowi petycję ze skargami, spisaną po polsku¹². Wiadomo też, że od roku 1430 był przy kościele parafialnym Św. Jana na Starym Mieście kapelan Polak, który zapewne był kaznodzieją polskim¹³. W kronice benedyktynek toruńskich i w aktach pojawiają się w XVI w. podwójne nazwiska: siostra Krowicka zwana jest w aktach miejskich Hermynkynne, autorka kroniki Angelika Hoffmann ma drugie nazwisko Świercz, występują panny Rychlikówna, Strzybista, Wysiękała alias Kmoszałówna¹⁴. Ta polonizacja uległa zahamowaniu w końcu XVI w., kiedy katolicy i protestanci oddzielili się od siebie. Protestanci opuszczali miasta, w których rada miejska była katolicka, i na odwrót. Wówczas to Polacy przeważnie stali się katolikami a protestanci — Niemcami na obszarze Królewskich Prus, a liczba Polaków zaczęła zmniejszać się w mieście, choć nadal były nabożeństwa protestanckie w języku polskim¹⁵. Okres wcześniejszy, od połowy XV w. do połowy XVI w., przyniósł niewątpliwie liczebny wzrost ludności polskiej w Toruniu, aczkolwiek nie można go mierzyć cyfrowo. Dlatego też przyjąć należy, że Kopernik znał język polski na równi z niemieckim od dzieciństwa, tym bardziej, że się stykał z nim stale i później, np. podczas studiów w Krakowie. Nie mamy tekstów polskich pisanych jego ręką, ale też język polski stał się literackim dopiero od r. 1540, kiedy się ukazały pierwsze książki pisane przez Mikołaja Reja i ustaliła się ortografia polska. Przedtem ludzie wykształceni w Polsce pisali po łacinie. Było więc tu inaczej niż w Niemczech i Czechach, gdzie już w średniowieczu istniała literatura w języku narodowym. Bezpośrednim dowodem na to, że astronom znał język polski, jest „*Liber locationum*” spisany przez niego w l. 1516—1521, w którym imiona chłopów polskich, których osadzał w dobrach

¹² J. Buława, *Walki społeczno-ustrojowe w Toruniu w pierwszej połowie XVI w.*, Toruń 1971, s. 150—151, 156—157.

¹³ G. Bender, *Nationalität von Thorn und Umgegend im 15-ten Jahrhundert*, [w:] „*Mitteilungen des Copernicus-Vereins*”, t. 3, Thorn (Toruń) 1881, s. 32—33.

¹⁴ *Kronika benedyktynek toruńskich*, wyd. O.W. Szoldrski, [w:] „*Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej*”, Pelplin 1934, s. 250.

¹⁵ T. Glemma, ks., *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich* (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu 42), Toruń 1934, s. 96—99, pomniejsza znaczenie protestantów Polaków.

kapituły warmińskiej, są pisane poprawnie pod względem fonetycznym¹⁶.

Nie wydaje się też, aby życie umysłowe i kulturalne miasta ucierpiało na skutek wojny trzynastoletniej. Wojna przyniosła upadek kulturalny Prus, ale dotyczyło to raczej kapituł, klasztorów, szlachty niż wielkich miast, które wyszły bez zniszczeń ze zmagających wojennych. Szkołą toruńską zajmiemy się osobno. Na pewno jednak potrzeby kulturalne mieszczaństwa istniały nadal, nie było tu istotnej różnicy między czasami przed r. 1454 a po wojnie.

Sztuki plastyczne, przede wszystkim malarstwo, były w wysokiej cenie. Prace konserwatorskie odkrywają coraz to nowe obrazy na ścianach kościołów i w domach mieszczańskich, gdzie wyobrażano także sceny świeckie. Wnętrza domów były zapewne często dostatnie, ale musiały też istnieć pod tym względem duże różnice społeczne.

¹⁶ *Nicolai Copernici locationes mansorum desertorum* (Mikołaja Kopernika lokacje łanów opuszczonych), wyd. M. Biskup (Institutum Olsiniense nomini Adalberti Kętrzyński sacrum, *Dissertationes et documenta* fasc. 31), Olsztyn 1970, s. 26.

III. LATA MŁODOŚCI

DOM RODZINNY

Zagadnienie domu rodzinnego Kopernika jest nie bez znaczenia dla poznania środowiska, w którym upływały lata jego dzieciństwa i gdzie odbierał pierwsze wrażenia.

Pytanie, gdzie stał dom rodzinny wielkiego astronoma, budziło zainteresowanie od początków XVIII w.

Tradycja o Kopernikach — ta autentyczna — zatarła się zupełnie w Toruniu. Rodzina wygasła. Siostra astronoma, która wyszła za mąż za Bartłomieja Gertnera z Krakowa, miała kilkoro dzieci; jedna z córek wyszła za kupca Wachslagera, ale w tej rodzinie, istniejącej jeszcze w dwa wieki później, nic o Kopernikach nie wiedziano. W miesiącu mówiono i pisano w XVI w., że astronom zmarł w Toruniu i został pochowany w kościele Św. Jana, podczas gdy przecie zmarł we Fromborku i tam został pogrzebany. Żyjący na przełomie XVII i XVIII w. kronikarz toruński J.H. Zernecke zapisał w swej *Thornische Chronicke* (1711)¹, że astronom urodził się w domu narożnym w pobliżu bramy Starotoruńskiej. Skąd miał tę wiadomość? czy był to jego domysł — tego nie wiemy. Dość, że na podstawie tej informacji zaczęto snuć dalsze domysły. Uczony pisarz, Samuel Luther Geret w kalendarzu wydanym w r. 1760 podał wiadomość, że astronom urodził się w domu narożnym przy dzisiejszej ulicy Kopernika nr 30. Był to dom gotycki, bez podwórza, taki, jakie zamieszkiwali rzemieślnicy, kupcy bowiem mieli zwykle domy z podwórzami i stajniami. Geret postawił naprzeciw domu, nad studnią, która była na rogu, mały drewniany pomniczek-piramidę, a na jej szczycie umieścił globus wyobrażający kulę ziemską

¹ J.H. Zernecke, *Thornische Chronicke*, Toruń 1711, s. 75.

10. Toruń.
Mury miejskie od strony Wisły

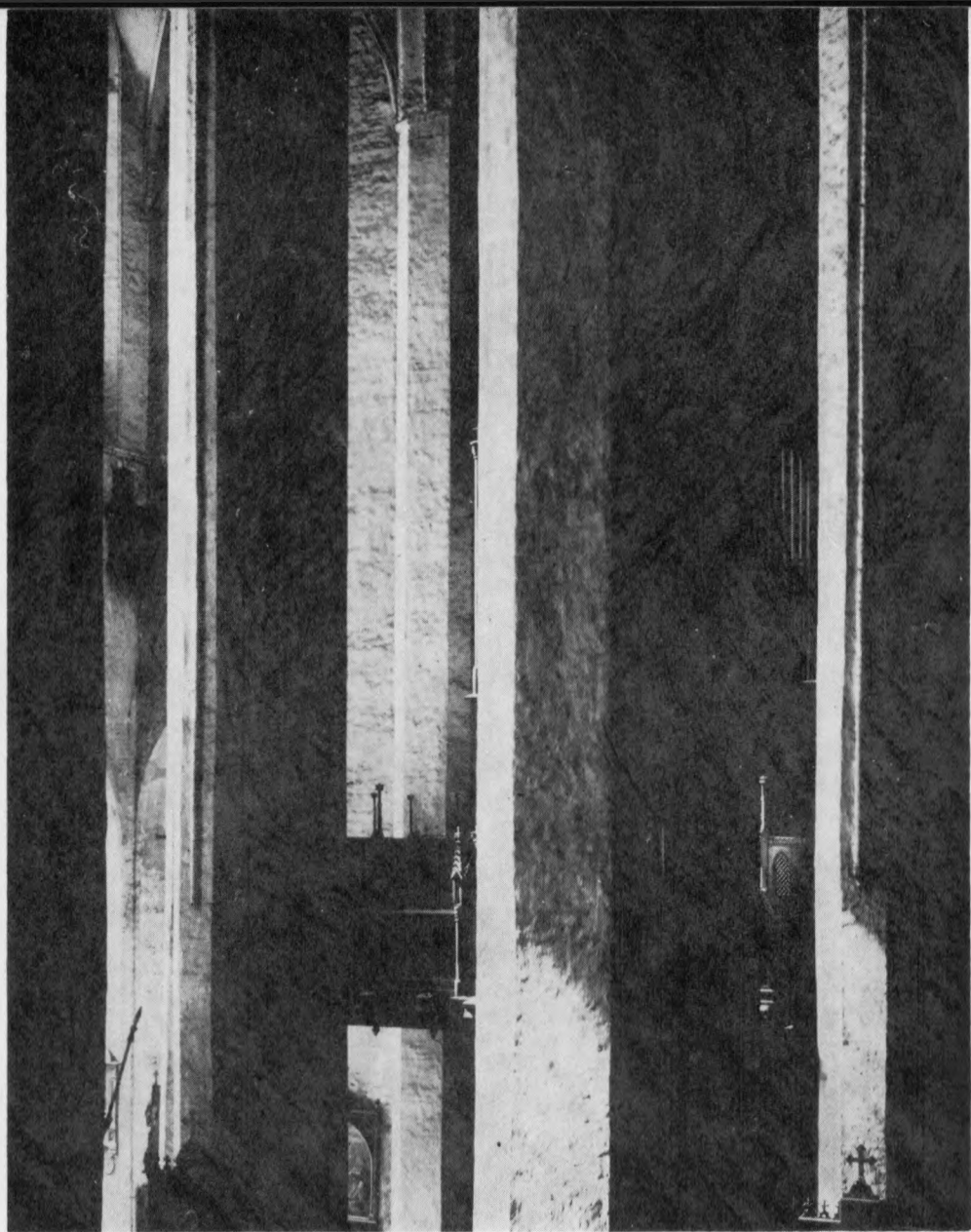




11. Toruń.
Ruiny zamku krzyżackiego,
zburzonego przez mieszczan w r. 1454

12. Toruń.
Zamek krzyżacki „Gdanisko”,
obronna wieża ustępowa





13. Toruń.
Wnętrze kościoła Św. Jana

i nazwał to wszystko „studnią Kopernika”. I tak utrwaliła się wiadomość. Angielski podróżnik Wraxall, który w r. 1778 odwiedził Toruń, zanotował, że „pokój, w którym urodził się Kopernik, mimo zniszczenia większej części budynku przez ogień, jest otaczany do dziś niemal religijną czcią. Jego (Kopernika) szczątki pochowano pod płaską płytą w jednej z bocznych naw najstarszego kościoła² Torunia. Nad płytą wznosi się skromny pomniczek z portretem Kopernika”.

Otóż Kopernik nie był tam pochowany, a pomniczek postawił książę Józef Jabłonowski w r. 1766. Inne informacje pochodziły od Gereta, który poinformował też Wraxalla, że istniał potomek astronoma Marcin, co jest bajką, którą poniżej wyjaśnię. Ale Geret wiedział, że Kopernik nie umarł w Toruniu i że „Przyczyną śmierci była dyzenteria połączona z częściowym paraliżem. Jego charakter i zachowanie cechowała skromność, niewiara we własne siły i głęboka religijność”. Skąd Geret miał te wiadomości — nie wiadomo. Charakter mógł odtworzyć na podstawie przedmowy do *De revolutionibus orbium coelestium* ale wiadomości o chorobie albo zmyślił, albo zaczerpnął z nie znanych nam źródeł.

Legenda o domu narodziła się utrwalała się coraz bardziej. Kiedy w 1812 r. przybył do Torunia Napoleon, wezwał ojców miasta i kazał sobie pokazać dom rodzinny Kopernika. Cesarz znalazł bowiem w encyklopedii, którą czytał w ciągu bezsennych nocy, że Kopernik urodził się w Toruniu. Przerażony magistrat zaprowadził Napoleona do domu przy dzisiejszej ulicy Kopernika nr 30. Weszli do izby, gdzie miał przyjść na świat wielki astronom. Stało tam łóż z kotarą, na którym astronom miał się urodzić, wisiał stary i brudny portret i był jakiś „napis”. Napoleon chciał kupić starą rzeźbę religijną, która tam stała, ale ubogi tkacz, który mieszkał tam, odmówił. Tak utrwaliła się legenda. Po traktacie wiedeńskim z r. 1815 Toruń oddany został królowi pruskiemu i władze miejskie chciały uzyskać zasiłek na odnowienie domu. Z Berlina zażądano dowodów, że to rzeczywiście był dom Kopernika, ale dostarczone materiały nie przekonały władz i rząd pruski odmówił zasiłku (1828). W r. 1849 dom zmienił posiadacza. Nowy właściciel

² Nath. William Wraxall, *Memoirs of the Courts of Berlin, Dresden, Warsaw and Vienna in the years 1777—9*, 2d ed., London 1880 (cytuje: W. Zawadzki, *op. cit.*, t. 1 s. 554—555).

przebudował kamieniczkę, niszcząc gotycką jej szatę, i wyrzucił owe sprzęty rzekomo historyczne razem ze starym i brudnym portretem. A może je sprzedał? Nie wiadomo. Może to i dobrze, skoro wiadomo, że ojciec astronoma sprzedał swój dom przy ul. Św. Anny w r. 1480 i przeniósł się do domu przy Starym Rynku. Te wszystkie sprzęty Kopernika — to było fałszerstwo.

Kult astronoma, rosnący w ciągu XIX w., wymagał miejsca, które by można było uczcić. W r. 1853 stanął przy ratuszu pomnik wystawiony ze składek napływających z wielu krajów. Powstało niemieckie towarzystwo naukowe „Coppernicus-Verein”, a nauczyciel w gimnazjum toruńskim, Leopold Prowe, zajął się poszukiwaniami archiwalnymi. Znalazł on wiadomość w księdze sądowej, że w r. 1462 nastąpił podział spadku po Łukaszu Watzenrode starszym, a ojciec astronoma otrzymał dwa domy: dom przy ul. Św. Anny „w którym mieszka” oraz dom narożny, w którym mieszka mistrz Walter (zapewne nauczyciel szkoły miejskiej). Prowe niedokładnie przeczytał wzmiankę i utrwalił się w przekonaniu, że ojciec astronoma mieszkał w domu narożnym. W r. 1871 Coppernicus-Verein wmurował w ścianę domu przy dzisiejszej ul. Kopernika 30 tablicę pamiątkową. Nie zwrócono uwagi na fakt, że dawna ulica św. Anny nie dochodziła do tego miejsca. W początku XIX w. przemianowano bowiem ulicę Św. Anny i Starotoruńską na ulicę Kopernika.

W dziesięć lat po wmurowaniu tablicy legenda runęła. Późniejszy burmistrz Torunia, historyk-amator G. Bender znalazł pod schodami w ratuszu zeszyt pergaminowy, zapisany ręką XV wieku. Był to wykaz wszystkich służebności, jakie ciążyły na kamienicach Starego Miasta. Bliższe zbadanie nazwisk właścicieli wykazało, że zeszyt pochodzi z r. 1450. Podano w nim wszystkie kamienice z właścicielami i lokatorami, a ponieważ zachowały się też księgi sądowe, w których zapisywano zmiany własności, można śledzić historię każdego domu i jego mieszkańców do r. 1640, a nawet dłużej (akta po r. 1640 w znacznej części spłonęły w 1703 r). Bender dokładnie zbadał nowe cenne źródło. Ustalił, że zapisywano właściciela, jeżeli zamieszkiwał dom; jeżeli wynajmował mieszkanie — zapisywano lokatora. Ustalił, że domy położone przy rynku miały podwórza i oficyny, wychodzące na ulicę Św. Anny, a z tego powodu było przy niej więcej domów po

stronie południowej niż po północnej. Zbadał nazwy ulic i określił szerokość parcel. Następnie Bender podważył legendę o domu nr 30 przy ul. Kopernika. Ustalił, że dom ten należał do rodziny Czirwas albo do Jerzego Kowala. Czy można było przypuszczać, że posiadacz dwóch kamienic, zamożny kupiec, wynajmował mieszkanie w cudzym domu, aby się tam urodzić mógł jego syn? Na podstawie bardzo szczegółowego zbadania wszystkich źródeł Bender ustalił ponad wszelką wątpliwość, że Mikołaj Kopernik starszy był właścicielem domu sąsiadującego z domami bednarza Grawdenza i Stefana Olslegera. Jest to dzisiejszy dom nr 17. Dom Olslegera zachował wysoką fasadę gotycką.

To wszystko Bender ogłosił drukiem. Powstała burza. Copernicus-Verein nie mógł się zgodzić na to, choćby dlatego, że tablica już była wmurowana. Kupiec Adolph podjął się obrony „dawnego” domu rodzinnego astronoma, ale w swej odpowiedzi Bender wyzyskał nowe, dalsze źródła i wytknął błędy swego przeciwnika. Ale Copernicus-Verein nie ustąpił i tablica została na murach domu nr 30. Stary Leopold Prowe uważnie przeczytał wywody Bendera i uznał, że ojciec astronoma był właścicielem domu nr 17 przy ul. Kopernika, ale przeniósł się do nr 30, dla „świeżego powietrza” i dlatego, żeby być bliżej śpichrzów. Argumenty te nie wytrzymują krytyki. Właśnie dom nr 30 stoi blisko fosy miejskiej, z której płynęły wyzwiewy, a różnica odległości między domem nr 17 a nr 30 wynosi 75—80 metrów. Jakież to ma znaczenie dla dojścia do śpichrzów?³

Poglądy Bendera przyjęli poważni uczeni niemieccy i polscy. W r. 1920, po zawarciu traktatu wersalskiego, wojska i władze niepodległej Polski wkroczyły do Torunia. W r. 1923 wmurowano na murze domu nr 17 polską tablicę pamiątkową. Przedstawiciele Copernicus-Verein brali udział w uroczystości, podobnie jak Polacy brali zawsze udział w niemieckich uroczystościach ku czci astronoma. W czasopiśmie „Mitteilungen des Copernicus-Vereins” przy opisie uroczystości zaznaczono, że niemiecka tablica została umieszczona na dowodnie

³ G. Bender, *Archivalische Beiträge zur Familiengeschichte des Nic. Copernicus* [w:] „Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn”, Heft 3, Toruń 1881 (cyt. dalej: M. Cop.); H. Adolph, *Das Geburtshaus des Nic. Copernicus*, *ibidem*, H. 4, Toruń 1882.

niewłaściwym miejscu i dotąd nie została zdjęta⁴. Ale i nadal pozostała. W atmosferze rozbudzonych nacjonalizmów Kopernik rozdzielił się: niemiecki Kopernik urodził się w jednym domu, polski — w drugim. Tak było do r. 1939. Wówczas Polacy wobec zbliżających się wojsk Trzeciej Rzeszy schowali swą tablicę. W r. 1945 Niemcy wycofując się zabrali swoją. Odtąd jest tylko jeden dom rodzinny Kopernika.

Historyka interesować będzie zawsze źródło błędu. Jak mogło dojść do powstania fałszywej tradycji o domu Kopernika? Otóż zbadanie źródeł, na których opierał się Zernecke, doprowadziło do ustalenia, że w rękopiśmiennej kronice z XVII w., spisanej przez Möllera, i w genealogiach rodzin toruńskich przechowywanych w archiwum miasta, występuje brat Kopernika, Jerzy. Dzieci jego miały się rodzić w l. 1585—1605. Miałby ów brat w tym czasie ponad 130 lat życia. Z zawodu był balwierzem. Dziadkiem jego i astronoma miał być jakiś Michał. Ta bajka da się wyświecić na podstawie ksiąg sądowych. Jerzy zwał się nie Kopernik, a Czepernick. Dziedziczył on po bogatym bezzennym bracie Marcinie. Był to „balwierz, z potomków i krewnych Kopernika, znanego matematyka, zmarł w r. 1601 dnia 11 sierpnia” — jak zapisał Möller, który dalej zanotował nazwisko „Martinus Czepernick”. Wiadomość tę powtórzył za Möllerem Zernecke, nie podając, że ów Kopernik zwany był też przez Möllera Czepernikiem. Potomstwo Jerzego Czepernika zadbało, by znalazł się on w genealogiach mieszczańskich jako brat astronoma. Brak tu jeszcze jednego ogniwa, by wytłumaczyć powstanie błędu: czy któryś z potomków Jerzego Czepernika (pozostawił on tylko córki) nie mieszkał w owym domu przy dzisiejszej ulicy Kopernika nr 30? Wtedy wszystko stałoby się jasne. Ale, jak wspomniano, akta sądowe od r. 1641 zostały zniszczone przez pożar, wzniesiony przez pociski dział szwedzkich w r. 1703, podczas oblężenia miasta przez Karola XII, i nie można dziś ustalić zmian właścicieli tej kamienicy do początków XVIII w.⁵

Dom, w którym astronom się urodził, wyglądał w XX w. skromnie: tynkiem okryta dwupiętrowa elewacja o szerokości trzech okien zdawała się mówić, że dom ten był odbudowany od fundamentów po jakimś pożarze. Konserwatorzy odkryli, że pod tynkiem zachowała

⁴ M. Cop., H. 31, Elbing 1923, s. 43.

⁵ Karol Górski, *Dom i środowisko społeczne Mikołaja Kopernika*, Toruń 1968.

się fasada gotycka ze śladami malowideł. Tylko szczyt domu został zwalony. Troskliwa konserwacja przyniosła odbudowę fasady z eleganckimi malowidłami ściennymi w czarnym i czerwonym kolorze. Oczom naszym ukazał się dom zamożnego, obdarzonego smakiem i dbałego o piękno mieszczanina. Mniej nam mówi wnętrze, gdyż duże partie zostały w późniejszych czasach z gruntu przebudowane. Kamienice mieszczańskie w Toruniu wywodzą się z dwóch wzorów. Jeden z nich — to angielski i karoliński dom z hallem i komorą na pierwszym piętrze, a ze składami towarów na parterze⁶. Po niemiecku zwano hall — Stube, po polsku — izba; obok była komora. Mamy dowody, że były takie domy w Toruniu, gdyż w r. 1463 rada miejska przyznała wdowie i sierotom po zaciężnym żołnierzu Dziwiszu dom, a w nim „izbę i komorę”⁷. Drugi typ domu mieszczańskiego posiadał na parterze sień, a za nią małą izdebkę. Na piętro prowadziły schody i znajdowały się tam pokoje mieszkalne i skład towarów. Z czasem budowano dalsze piętra z pomieszczeniami mieszkalnymi i składami towaru. Model taki wywodził się chyba z wzorów wiejskich domów i był rozpowszechniony na całym obszarze hanzeatyckim. Kuchnia była zawsze w osobnym budynku w podwórzu. Tak właśnie wyglądał dom przy dzisiejszej ul. Kopernika nr 17, który miał podwórze i bramę na ul. Rabiańską. W podwórzu były zapewne stajnie i składy. Był to więc typowy dom kupca. Ale pokoje nad ową wielką sienią, położone w dwóch traktach o różnej wysokości, nie dają wyobrażenia, jak wyglądało mieszkanie rodziców astronoma. Raczej były to małe izdebki, bez pomieszczeń reprezentacyjnych, które nie były potrzebne kupcowi na dorobku. Dom ten, jak mówiliśmy, dostał w r. 1459 Łukasz Watzenrode jako zwrot kosztów opieki nad Szymonem Falbrechtem z Nowego Miasta Torunia⁸.

Tu urodził się 19 lutego 1473 r. wielki astronom, tu mijają pierwsze lata jego życia, wątpić jednak należy, czy właśnie ten dom pamiętał on jako dom rodzinny. Gdy miał 7 lat, rodzice przenieśli się do kamienicy w Rynku Staromiejskim. Już w r. 1468 ojciec astronoma posiadał jej

⁶ M. Rendschmidt, *Die Haupt-Bautypen des Norddeutschen Hanseatischen Bürgerhaus*, [w:] „Die Denkmalpflege”, Jg. 1932, Bd. 34, Berlin—Wien 1932.

⁷ *Liber de debitis*, s. 146.

⁸ Arch. Toruń, IX, 3, s. 49.

połowę⁹, drugą nabył później. Dom przy dzisiejszej ul. Kopernika został sprzedany w r. 1480.

Ustalenie, w którym domu przy Rynku Starego Miasta zamieszkali Kopernikowie w r. 1480, wymagało zastosowania tej samej metody, która pozwoliła Benderowi odnaleźć dom rodzinny astronoma. Trudność polegała na tym, że ilość domów obecnie jest większa o jeden w stosunku do liczby ich w XV w., a to dlatego, że przestał istnieć przejazd między domami. Badania wykazały, że na tym miejscu stoi zbudowana przed r. 1631 kamienica bez podwórza, mająca nr 32¹⁰. Inną trudność stanowiło ustalenie niektórych właścicieli, którzy zostawili niktę ślady działalności w aktach. Ostatecznie udało się ustalić, że Kopernikowie zamieszkali w domu nr 36¹¹. W r. 1906 kupiec toruński Leiser kazał go zburzyć wraz z domem nr 37 i na tym miejscu postawił nowoczesny dom towarowy. Ten dom towarowy stoi w miejscu, gdzie był dom Koperników. Przy jego budowie zachowano reminiscencje fasady z barokowym szczytem, którą posiadał dom dawny. Na tym szczycie stał lew. Był to dom, jak można sądzić, ongiś wspaniały. Zwał się domem „szklanym” albo od oszklonych bardzo wcześniej okien, albo od glazury, która go pokrywała. W czasie burzenia go odkryto malowidła ścienne, które przedstawiały Krzyżowców przybyłych do Prus na walkę z poganami. Licha stara fotografia owych

⁹ *Ibidem*, IX, 3, s. 214.

¹⁰ Karol Górski, *Domostwa Mikołaja Kopernika w Toruniu*, Toruń 1953; K.G. Praetorius, *Beschreibung der Stadt Thorn*, Toruń 1832, s. 64.

¹¹ Karol Górski, *Domostwa*, s. 21—28. Wiadomość o przejeździe podaje K.G. Praetorius, *op. cit.*, s. 64. Nie ma przejazdu na planach miasta z l. 1631 i 1659 (Arch. Toruń, t. 471, s. 124). Na sąsiedniej kamienicy nr 31 ciążył serwitut — wolno było na to podwórze zlewać wodę deszczową i wodę z prania, ale nie częściej niż 3—4 razy do roku, oraz prawo przejścia (Sąd Powiatowy w Toruniu, księgi gruntowe Toruń Stare Miasto, t. 15, nr 431 i 432). Mikołaj Kopernik starszy kupił połowę domu w Rynku od Jakuba Michaelis w 1468 r. (Arch. Toruń, IX, 3, s. 214). Jakub uzyskał dom od Hansa Weldigera w 1463 r. jako zwrot długów (*Ibidem*, IX, 3, s. 91). Dom ten stał obok domu Hansa Wintera. Dom Wintera w spisie służb z 1450 r. był trzecim od rogu Rynku i ul. Szerokiej, na rogu stała i stoi „buda” (eine Bude), czyli dom bez podwórza. Dom nr 38 posiadał w 1450 r. Kotman, dom nr 37 — Hans Winter. Dom Jakuba Michaelis, a potem Kopernika, to dzisiejszy nr 36, który w 1450 r. należał do Hansa Grote (M. Cop., H. 4, Toruń 1882, s. 39—43), Hans Weldiger był jego zięciem (*Liber de debitis*, s. 208).

malowideł zachowana w zbiorach Muzeum nie pozwala wnioskować o ich wartości i czasie ich powstania. Należy przypuszczać, że jest to reminiscencja pobytu w tym domu jakichś znakomitych gości, przybyłych na krucjatę. W XIII w. bawił w Toruniu dwukrotnie król czeski Ottokar II (w latach 1255, 1267/8), przybywali też do Prus księżęta Rzeszy, rycerze niemieccy, angielscy i francuscy. Może ich gościł ten dom, w którym zamieszkał ojciec astronoma, dom mający obszerne podwórze i stajnie z bramą wychodzącą na ul. Szczytną.

Wnętrze domu było zapewne rozplanowane według wzoru karo-lińskiego. Była sień, a na piętrze izba i komora. Na drugim piętrze może była sala, pomieszczenie reprezentacyjne. Tak było w kamienicy burmistrza Reusoppa, którą nabył Jan Bażyński, a potem posiadał jego brat, Gabriel, wojewoda chełmiński. Mamy dokładny opis tej kamienicy i urządzenia jej wnętrza, co pozwala odtworzyć obraz patrycjuszowskiej kamienicy tego czasu. Opis ten zawdzięczamy długom Gabriela, który ich nie spłacał, a wierzyciele uzyskali decyzję sekwestru. Sędzia miejski, dokonując zajęcia majątku Gabriela Bażyńskiego w r. 1459, kazał sporządzić dokładny opis domu. Ten dom leżał po przeciwległej stronie Rynku Starego Miasta (dziś nr 16)¹².

Zwykle w opisach tego rodzaju zachowana bywa kolejność pomieszczeń, przez które przechodził sędzia z pisarzem i ławnikiem, dokonując zajęcia. Bażyńscy zgodnie z ówczesnym zwyczajem kupili dom z urządzeniem, może coś dodali, ale zawsze jakiś obraz mieszkania będziemy mogli sobie wyrobić. W protokole pominięto sprzęty proste, jak ławy, stoły, które musiały być, choć ich w opisie nie ma.

Na początku podano, że znaleziono skrzynię z rzeczami rycerza Jana z Leszcz pod Toruniem, którą zabrał zaraz jego sąsiad. Potem znajdowała się tam skrzynia okrętowa. Zapewne obie te skrzynie stały w sieni. Z kolei opisane są sprzęty, które stały w komorze przy izbie (były więc i komora, i izba). W komorze stały 3 wielkie skrzynie i dwie lady. Następne sprzęty zapisane są od nowego wiersza, tak jakby chodziło o inne pomieszczenie. Była tam zbroja (pancerz), dwa łóżka, cztery poduszki, dwie poduszki na ławy i jedno sukno na stół. O samych ławach i stole nie ma wzmianki, zapewne były to sprzęty sporządzone bez kunsztu i nie posiadające wartości.

¹² Arch. Toruń, dok. nr 1937.

Z kolei sędzia przeszedł na salę. Była ona zapewne na drugim piętrze, tak jak w zamkach. Nie wiadomo, czy był tu piec. W sali stały trzy łóżka i była tu jedna wielka poduszka, jedna poduszka na ławie, jedno sukno na ławę, trzy skrzynie okrętowe, dwie lady oraz jeden kantorek (Kunter), typowy sprzęt kupiecki. Ławy nie są znów wymienione, a trzy worki skórzane z rzeczami zabrał z polecenia wojewody do swego mieszkania Bertel z Leszcz. Widać, że dom służył jako zajazd dla wojewody i jego orszaku, a reprezentacja ustąpiła miejsca potrzebom codziennym.

Czy można przypuszczać, że w domu Koperników stały podobne sprzęty? Chyba tak. Na pewno były lady i był kantorek w izbie, przeznaczony do przyjmowania znakomitszych klientów. Była może sala i była komora, i pokoiki dla służby i gości. Wszędzie stały ławy, na których leżały sukna i poduszki, i stoły przykryte tkaninami. Były skrzynie i zydle, albo fotele, o których słyszymy w tym czasie, i może rzeźbione stoły?

Przeniesienie się do domu przy Rynku Staromiejskim było wyrazem wzbogacenia się i awansu Mikołaja Kopernika starszego w hierarchii społecznej miasta. Od r. 1465 był on członkiem sądu miejskiego (ławnikiem, scabinus) i używał w tarczy herbu złożonego jakby z dwu liter „t” i „b”. Do rady miejskiej nie wszedł dlatego, że rajcą był jego szwagier, Tiedemann v. Allen.

W r. 1483, zmarł Mikołaj Kopernik starszy. Pochowano go zapewne w kościele parafialnym Św. Jana, a żona kazała namalować portret zmarłego. Zachowała się jego kopia z XVI w. Zmarły wyobrażony jest w postawie klęczącej. Nosi on wąs według mody polskiej i odziany jest w długą, czerwoną szatę. Rysy twarzy przypominają portrety astronoma. Herby są chyba domalowane później, jest wśród nich herb Watzenrodów¹³. Wdowa pozostała w swym domu i wychowywała dzieci. Mamy wzmianki, że mieszkała tam ze spadkobiercami Mikołaja Kopernika w l. 1485 i 1489¹⁴.

To był właściwy dom rodzinny Mikołaja Kopernika, ten, który pamiętał i do którego wracał myślą. Wspomnienia z pierwszego dzie-

¹³ Kopia portretu znajduje się w Muzeum Uniwersytetu w Krakowie.

¹⁴ Arch. Toruń, IX, 3, s. 58, 92; E. Wentscher, *Blutslinien um Nic. Copernicus*, [w:] „Archiv für Sippenforschung”, Jg. 21, H. 3 (1944), s. 56.

ciństwa, spędzonego przy ul. Św. Anny (dziś Kopernika) były chyba skąpe, skoro od 7 roku życia mieszkał on w domu przy Starym Rynku. Tam zmarł ojciec, tam żyła matka z rodzeństwem. Z tych okien czy dachu tego właśnie domu oglądał młody Mikołaj niebo, rzadko nie zamglone, na którym błyszczały tajemnicze gwiazdy. Stąd może obserwował w czerwcu 1491 r., na kilka miesięcy przed wyjazdem na uniwersytet krakowski, niezwykle zjawisko w samo południe, kiedy to w pełnym blasku słońca świeciła gwiazda, zapewne Wenus.

Z okien oglądał targ ziołowy i uroczystości na ratuszu. Stąd wychodził idąc do szkoły i stąd zapewne wybiegł, by oglądać powitanie króla na brzegu Wisły w 1485 r. Opodal wznosiła się masa różowych murów kościoła Św. Jana, którego wnętrze pokryte było malowidłami i gdzie stała przepiękna rzeźba „pięknej Madonny z Dzieciątkiem”, zaginione dziś dzieło XIV wieku. Latem wychodzili Kopernikowie nad Wisłę lub do winnicy¹⁵, lub też odwiedzali wuja Allena w Sławkowie. Chodzili też pewnie Kopernikowie do dominikanów, do kościoła Św. Mikołaja, gdyż ojciec wpisał całą rodzinę do wspólnoty łask i odpustów zakonu w 1469 r.¹⁶

Może też przeprawiali się promem na drugi brzeg Wisły, by zażyć chłodu pod drzewami wyspy, zwanej później Bazarową. To był Toruń, jaki pozostał w pamięci przyszłego astronoma. Toruń wspaniała, królujący nad Wisłą, po której płynęły latem tratwy drzewa wśród pieśni flisaków i łodzie napełnione zbożem, a zimą groźna kra, która uderzała w przedmurza miasta i znosiła mosty.

SZKOŁA

Nie mamy żadnych wiadomości ani nawet śladu tradycji, do jakiej szkoły chodził Mikołaj Kopernik zanim w 1491 r. wyjechał z bratem na studia na uniwersytet krakowski. Daje to pole do hipotez i sporów między badaczami. W grę wchodzi trzy miasta: rodzinny Toruń, Włocławek i Chełmno.

L.A. Birkenmajer odrzucił szkołę w Toruniu, która zdaniem jego

¹⁵ Karol Górski, *Toruń au temps de Copernic*, [w:] „Astronomie”, 1966, nr 3.

¹⁶ I. Polkowski, *Żywot Mikołaja Kopernika*, Gniezno 1873, s. 95—96.

była „szkółką” na niskim poziomie. Według niego Kopernik chodził do szkoły we Włocławku. Było to miasto, gdzie była siedziba biskupa, a przy katedrze istniała szkoła, gdzie uczyli mistrzowie wykształceni na uniwersytecie krakowskim. Wśród nich wymienia astronoma Mikołaja Wodkę z Kwidzyna (†1494). Było to więc miejsce właściwe dla kształcenia przyszłego astronoma. Co więcej, wuj Mikołaja, Łukasz Watzenrode, był kanonikiem włocławskim, posiadał więc kurię, czyli dom. Tu, do brata, przeniósł się Barbara Kopernikowa straciwszy męża, prowadziła gospodarstwo i kształciła synów¹⁷. Obraz ten, tak bardzo — zdawałoby się — prawdopodobny, nie da się utrzymać w świetle źródeł. Łukasz Watzenrode, jak to wykazał Schmauch, rzadko przebywał we Włocławku. Wynika to z akt kapituły¹⁸. Stale mieszkał on przy arcybiskupie gnieźnieńskim Zbigniewie Oleśnickim i towarzyszył mu w podróżach po archidiecezji¹⁹. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy nawet posiadał „kurię” we Włocławku, bo miał przecie równocześnie kilka kanonii²⁰. Do argumentów tych, jak sądzę, można dodać nowe. W aktach sądowych toruńskich mamy wiadomości, że w l. 1485 i 1489 dom w rynku nr 36 był w posiadaniu spadkobierców Mikołaja Kopernika (starszego). Zwykle podawano takie wiadomości, jeżeli właściciele sami w domu mieszkali, inaczej podawano lokatora²¹. Wynika z tego, że Barbara Kopernikowa nie wyniosła się z Torunia. Ponadto wiemy, że dom przeszedł później w ręce jej zięcia, Bartłomieja Gertnera, który w nim mieszkał w 1507 r. Przemawia to również za tym, że matka astronoma ani Torunia, ani domu własnego nie opuszczała. Zresztą wcale nie była taka biedna. Mąż jej miał w 1464 r. dwa domy, jeden z nich sprzedał w 1480 r., by przenieść się do kamienicy przy Starym Rynku. Co stało się z drugim domem — nie wiadomo, bo nie ma wiadomości o jego sprzedaży. W 1476 r. Barbara Kopernikowa odziedziczyła po matce łąnię, która przynosiła na pewno dochody, miała też winnicę pod miastem²². Nie wiemy, jaki był stan interesów

¹⁷ L.A. Birkenmajer, *Stromata*, s. 50—51.

¹⁸ H. Schmauch, *Die Jugend des Nic. Copernicus*, s. 101—104.

¹⁹ *Ibidem*, Beilage. Regesten, nr 26—164.

²⁰ *Ibidem*, nr 19, 21, 30, 47, 59, 82, 91; K. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, t. 4, Gniezno 1883, s. 244, p. 14.

²¹ G. Bender, *Neue archivalische Beiträge*, s. 109.

²² G. Bender, *Archivalische Beiträge*, s. 84.

Mikołaja Kopernika starszego w chwili śmierci, ale na pewno miał jakieś aktywa. Wdowa po nim mogła prowadzić jakieś interesy, jak to czyniły inne mieszczańki, lecz nie mamy na to dowodu. Mogła zresztą wejść z kimś w spółkę. W najgorszym razie żyła z renty i majątku. Położenie jej nie było świetne, skoro w latach osiemdziesiątych XV w. płace wzrosły dwukrotnie²³, ale nie była w biedzie.

W prowadzeniu interesów mógł jej pomagać starszy syn, Andrzej. Był on, jak przyjmują badacze, najstarszym z dzieci. Jeżeli w 1464 r. w chwili działów spadku po Łukaszu starszym Barbara Watzenrode była zamężna za Kopernikiem, to najstarszy syn z tego małżeństwa mógł się urodzić w 1465 r., a więc w chwili śmierci ojca w 1483 r. miałby 18 lat. Jeżeli były przed nim dzieci, które umarły — data jego urodzenia musiałaby przypaść najpóźniej na 1467 r. Między Andrzejem a Mikołajem były dwie żyjące siostry, przyjmujemy zaś, że między jednym a drugim dzieckiem upływało około 2 lat. Andrzej w chwili śmierci ojca miałby co najmniej 16 lat. Według ówczesnych pojęć prawnych był już pełnoletni. Mógł tedy pomagać matce w prowadzeniu interesów. W 8 lat po śmierci ojca Andrzej z osiemnastoletnim naówczas Mikołajem zapisał się na uniwersytet krakowski. Miałby wówczas 24—26 lat. Co robił w ciągu owych 8 lat między śmiercią ojca a zapisaniem się na uniwersytet — nie wiadomo. Na pewno jednak synowie mieszczań po krótkiej nauce w szkole pomagali w zawodzie rodzicom. Należy więc przypuszczać, że Andrzej trudnił się handlem — ze słabym widocznie rezultatem, jeśli zapisał się na uniwersytet i obrał karierę duchowną. Nauka przychodziła mu niełatwo, skoro nie był już młody. Wszystko to składa się na obraz stosunków rodzinnych wdowy po Mikołaju Koperniku starszym, który wskazuje, że prowadziła ona raczej samodzielnie interesy handlowe.

Dlaczegoż by się miała przenosić na łaskę brata, który nie był szczególnie miły w obcowaniu, skoro nigdy się nie śmiał? Od początku 1489 r. brat ten był w nielasce króla, który na pewno odebrał mu jego dochody, nakładając na nie sekwestr. Wszystko przemawia za tym, że Barbara Kopernikowa nie opuszczała Torunia. Zapewne tedy synowie

²³ H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast hanzeatyckich*, Warszawa 1968, s. 266—271.

jej chodzili tu do szkoły, choć niektórzy badacze przypuszczają, że później przenieśli się do Chełmna²⁴.

Szkoła przy kościele parafialnym Św. Jana w Toruniu, do której mogli chodzić młodzi Kopernikowie, nie była wcale „szkółką” nisko zorganizowaną, jak myślał L.A. Birkenmajer. Konserwatorzy odkryli budynek w którym się znajdowała. Elewacja od ulicy wskazuje, że było w niej 4—5 późnogotyckich okien. Budynek przedstawiał się tedy okazale. Również nauczyciele posiadali studia i pewien dorobek literacki. Przed 1456 r. i później kierownikiem szkoły był Konrad Gesselen z Geismaru, który kończył studia w uniwersytecie w Rostocku. Zajmował się on astronomią i sporządził odpis kanonu króla Alfonsa. Posiadał też pisma Eneasa Sylwiusza Piccolominiego, z których wykreślał zdania, mogące zgorszyć młodzież. W 1464 r. podczas rokowań pokojowych z Krzyżakami w Toruniu Konrad Gesselen przetłumaczył w ciągu kilku tygodni kronikę rymowaną Wiganda z Marburga dla Jana Długosza. Jest to przekład pobieżny, pośpieszny i niedbały, z licznymi skrótami, ale ponieważ oryginał zaginął, przekład Gesselena uratował dla nas to źródło choć w części. Gesselen pozostawał w bliskich stosunkach z dziadem astronoma, Łukaszem Watzenrodem, którego datę śmierci zapisał. Uzyskał on zastawem, a potem, w 1468 r., na własność dom w sąsiedztwie Koperników przy ul. Św. Anny (nr 15). Zmarł wkrótce po 1469 r. i zapisał fundusz na opał mieszkania nauczyciela. Można przypuszczać, że jeśli część jego książek została przekazana do Rostocka, to inne pozostały w szkole w Toruniu. Istotnie, znalazły się później w bibliotece kościoła N. Panny Marii. Zostały tu zapewne przeniesione z kościoła Św. Jana w końcu XVI w., kiedy rada miejska musiała oddać świątynię z powrotem katolikom²⁵.

²⁴ H. Schmauch, *Die Jugend des Nic. Kopernikus*, s. 100—101; tenże, *Nicolaus Kopernikus* „Der Göttinger Arbeitskreis, Schriftenreihe”, H. 34, Kitzingen bez roku.

²⁵ O Gesselenie: A. Blaschka, *Das Monumentum Torunense*, [w:] „issenschaftliche Zeitschrift der Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg, Gesellschaftlich-Sprachwissenschaftliche Reihe”, Jg. 7, H. 3 (1957); tenże, *Konrad Gesselens Kopie des zweiten Thorner Friedensvertrages*, *ibidem*, Jg. 8, H. 4/5 (1958/59); tenże, *Zensurirte Briefe Papst Pius II. Die Novelle Eurialus et Lucretia*, *ibidem*, H. 4/5; M. Perlbach, *Der Übersetzer des Wigand v. Marburg*, [w:] „Altpreussische Monatsschrift”, Bd. 52, Königsberg 1895; Z. Nowak, *Związki Prus z uniwersytetami w Roztoce i Gryfii w XV i początkach XVI w.*, [w:] „Zapiski Historyczne”, t. 33, z. 4, Toruń 1968.

Jednym z następców Gesselena na stanowisku opiekuna szkoły był proboszcz przy kościele Św. Jana, Hieronim Waldau. Był on posiadaczem drukowanych listów Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, a na marginesach książki zapisywał daty historycznych wydarzeń. Zmarł między 1495 a 1497 r.²⁶ Był to niewątpliwie człowiek na owe czasy uczony, który musiał dbać o poziom szkoły. W latach, w których przyszły astronom mógł do niej uczęszczać, więc w l. 1480—1491, kierownikiem szkoły był być może magister sztuk i bakałarz prawa, Jan Grundentcz, który w 1493 r. zawarł układ z miastem, oddając swój majątek na czynsz. Wybierał się on na dalsze studia prawa do Krakowa, ale ich, jak się zdaje, nie ukończył²⁷. Należy się spodziewać, że dalsze poszukiwania pozwolą odkryć nowe źródła do dziejów szkoły. Niestety, archiwum przy kościele Św. Jana ma akta sięgające wstecz nie dalej, jak do XVII w.

Niektórzy badacze przypuszczają, że obaj młodzi Kopernikowie pojechali do Chełmna, gdzie od r. 1472/73 przebywali i otworzyli swą szkołę Bracia Życia Wspólnego z Zwolle. Szkoły ich cieszyły się wysoką reputacją wśród humanistów, gdyż usunęli oni z programu część sztuk wyzwolonych, m. in. astronomię, by położyć nacisk na łacinę²⁸. Kształcił się w ich szkołach Erazm z Rotterdamu, ale czy można przypuszczać, że także Mikołaj Kopernik? Szkoła w Chełmnie podupadła, jak wynika ze źródeł, w 1479 r. wskutek wydarzeń „wojny księżej”. Zdaje się, że część braci opuściła miasto, nie mając środków do życia. Prócz biedy panującej w mieście do trudności dochodziła niechęć zakonów żebraczych. Co prawda, pasierbica starego Łukasza Watzenrodego, Katarzyna Peckau, była księżką u benedyktynek i w 1494 r. konsekrowała ją Łukasz młodszy, wówczas biskup warmiński, który chciał sprowadzić braci do swej diecezji, ale przecie później ich zwalczał²⁹. Czy więc rzeczywiście szkoła w Chełmnie w l. 1480—1491 stała na wysokim poziomie i czy kształcili się w niej Kopernikowie — to wszystko pozostaje jak dotąd w sferze rzeczy jedynie możliwych.

²⁶ O. Günther, *Die Aufzeichnungen der Hieronymus Waldau*, [w:] „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins”, Bd. 49, Danzig 1907, s. 223—228.

²⁷ *Liber de debitis*, s. 242, 246, 267—268.

²⁸ A. Hyma, *The Christian Renaissance, a History of the Devotio Moderna*, Michigan 1924, s. 91—96.

²⁹ H. Schmauch, *Die Jugend des Nic. Kopernikus*, s. 111.

ŚRODOWISKO MŁODOŚCI I JEGO WPŁYW NA KSZTAŁTOWANIE POSTAWY ASTRONOMA

Środowisko społeczne można badać pod trojakiem względem: panującego w środowisku systemu wartości, struktury organizacyjnej i „klimatu historycznego”, czyli „atmosfery”, jaka w nim panowała. Środowiskiem, w którym wzrastał przyszły astronom, był patrycjat miasta Torunia. Kopernikowie weszli doń przez małżeństwo ojca i nabycie działki z domem w rynku, która przynosiła wysoką rentę. System wartości w kołach patrycjatu obejmował wysokie wartościowanie cnót pobożności, męstwa i dzielności życiowej, siły i przebiegłości. Wysoko ceniono bogactwo zdobyte uczciwą drogą, a więc nie przez oszustwo czy lichwę. Ceniono też wysoko godność osobistą. Na przykład kupiec Grzegorz Materna z Gdańska zabił Jakuba Hardera za to, że mu ubliżył³⁰. Obok poczucia siły, które cechowało wszystkich hanzeatów, w tym również patrycjuszy toruńskich, jeszcze przed wojną trzynastoletnią³¹, a tym bardziej po niej, silnie się zaznaczył patriotyzm lokalny. Dobrze było to, co służyło interesom miasta, a ceniono wybór najbardziej skutecznego sposobu działania w stopniu wyższym, niż u chłopów. Zaznaczały się jednak różnice między miastami pod tym względem: Gdańsk był bardziej kosmopolityczny, bardziej obojętny na interesy innych miast i całych Prus; dbając wyłącznie o interesy własnego miasta, rada miejska bez skrupułów szukała oparcia na dworze królewskim, u magnatów i samego króla wszędzie tam, gdzie spotykała się z oporami stanów Prus. Toruń już przed wojną trzynastoletnią stanowił właściwą głowę Związku Pruskiego i ciążył ku Polsce. Po pokoju w r. 1466 Toruń nie wyłamywał się na ogół z solidarności z resztą kraju w walce o przywileje. Torunianie, pozbawieni dostępu do handlu morskiego, szukali wzbogacenia się przez nabywanie dóbr ziemskich. Niektórzy z nich, jak Allenowie, posiadali dobra królewskie jako starostowie. Łukasz v. Allen, brat cioteczny młodych Ko-

³⁰ Th. Hirsch, *Danzig zur Zeit der Materne*, [w:] „*Neue Preussische Provinzialblätter, Andere Folge*”, Bd. V, Königsberg 1854.

³¹ Np. słowa Tielemana vom Wege, *Akten der Ständetage Preussens*, wyd. M. Toeppen, t. 3, Leipzig 1882, s. 602.

perników, był ożeniony z Działyńską, a przeto spokrewniony z magnatami polskimi. Może właśnie dlatego torunianie byli bardzo wrażliwi na przestrzeganie prawa indygenatu, gdyż posiadali dobra ziemskie i szukali pokrewieństw z polską szlachtą. Zabiegali oni o przyjęcie do rodów szlacheckich i w ten sposób wchodzili do szeregów szlachty polskiej. Nie znaczy to jednak, że gotowi byli dzielić się z nią dochodami z dóbr królewskich. Zresztą gdańszczanie postępowali podobnie i burmistrz Zimmermann przyjęty został do rodu kanclerza Łaskiego. W każdym razie patriotyzm lokalny miast pruskich wiązał się ściśle z obroną przywilejów krajowych, owej tarczy obronnej średniowiecznej wolności.

W XV w. ceniono też coraz bardziej wykształcenie fachowe, a zapewne, jak świadczy rozwój szkół miejskich, także ogólne. Humanizm wszedł jednak do szkół miejskich dopiero w XVI w.³²; w listach zaczęto wówczas zamiast Pisma św. cytować autorów starożytnych.

Patrycjat w Toruniu był powiązany węzłami pokrewieństwa. W latach 1500—1523 tylko 8 rodów dostarczało burmistrzów, niektórzy zaś po 6 razy piastowali tę godność. Rajcy bywali wybierani czasem dożywotnio, nie zaś według zasady, że 1/3 rady ustępuje co dwa lata. Z 58 ławników z tego czasu 50⁰/₀ weszło do rady, w r. 1523 z 12 rajców — 9 było przedtem ławnikami. Sołtys pochodził z grona rady lub ławy i był wybierany przez radę, ale tu częściej zmieniano osoby niż na urzędzie burmistrza. Radni wbrew prawu blisko byli między sobą spokrewnieni. Nie było wolno zasiadać w radzie dwóm członkom tej samej rodziny, ale w l. 1500—1523 na 38 rajców 19 było między sobą blisko spokrewnionych. W 1497 r. wszyscy czterej burmistrzowie byli szwagrami, lecz gdy sprzeciwił się temu mieszczanin Franciszek Engelhelm, został uwięziony. Wypuszczono go dopiero na skutek interwencji biskupa chełmińskiego i wielu mieszczan, ale przedtem musiał przeprosić radę za to, że domagał się powieszenia wszystkich burmistrzów i przyznać się do winy³³.

Organizacyjną formą patrycjatu były bractwa. Niestety, wskutek zatraty większej części archiwum kościoła Św. Jana posiadamy tylko skąpe wiadomości o bractwach na Starym Mieście w Toruniu. Istniało

³² H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast hanzeatyckich*, s. 277-297.

³³ J. Buława, *op. cit.*, s. 18.

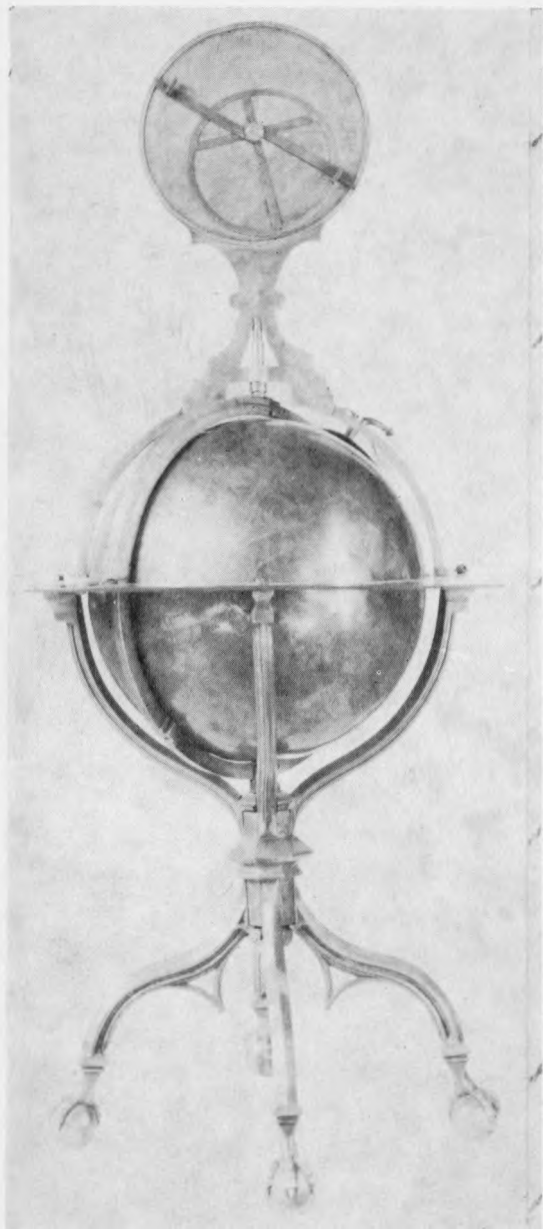
tu bractwo Św. Jerzego od 1311—1312 r. Należeli doń potomkowie rodzin zamieszkałych od fundacji miasta i tych, które walczyły z poganami, jak pisze w początkach XVIII w. kronikarz Zernecke³⁴. Bractwo Św. Jerzego zbierało się w domu „kompanijnym”, czyli „dworze króla Artura”. Był on pod zarządem rady miejskiej, ale tylko bractwo kupców-patrycjuszy Św. Jerzego miało tam swą siedzibę. Bractwo to zbudowało z cegieł z rozbiórki zamku krzyżackiego własny dom nad dawną fosą i miało tam swą strzelnicę dla młodszych członków. Opiekowało się też zapewne szpitalem Św. Jerzego. Inne bractwo — kupców zbożowych — miało również dom. Oba bractwa połączyły się w 1385 r. Bractwo istniało jako „ława” (Bank) dalej po przejściu reformacji pod nazwą Św. Jerzego i Mikołaja. Zachowała się księga czynności „ławy” z l. 1593—1619, ale wiadomo, że istniała jeszcze w 1766 r. Inne bractwo kupieckie pod wezwaniem N. Panny Marii powstało później od bractwa Św. Jerzego. Posiadało własny dom przy ul. Żeglarskiej. Przyczyną powstania tego bractwa była niewątpliwie ekskluzywność bractw Św. Jerzego i Mikołaja. Szyprowie założyli przed 1460 r. bractwo (ławę, Bank) Św. Reinholda. Statutów bractw Starego Miasta Torunia nie znamy, ale zachował się statut bractwa założonego przez członków rady miejskiej na Nowym Mieście. Można więc przypuszczać, że zasady były tam podobne i panowała też podobna ekskluzywność.

Bractwo rady Nowego Miasta Torunia było pod wezwaniem N. Panny Marii i zostało założone w 1409 r. przez radę i proboszcza. Posiadało ono prawa korporacji duchownej i mogło ściągać kary ze swych członków za przewinienia. Bractwo miało na celu przede wszystkim udział w nabożeństwach i pogrzebach. Wszyscy członkowie bractwa z żonami mieli obowiązek towarzyszyć zmarłemu członkowi do kościoła, a potem na cmentarz oraz odprowadzić rodzinę z cmentarza do domu. Starsi — a było ich czterech — wydawali nakaz, kto ma nieść ciało i surowo karano tych, którzy się uchylali albo rzucali śniegiem lub darnią na tych, którzy szli w orszaku żałobnym. Przy pogrzebach dzieci członków bractwa lub ich służby towarzyszyć miała zmarłemu jedna osoba z każdej rodziny. Istniał obowiązek składania ofiar w czasie nabożeństwa w suchedni (Quatuor temporum) lub w czasie pierwszych mszy żałobnych za członków bractwa, na które

³⁴ J.H. Zernecke, *op. cit.*, s. 15.

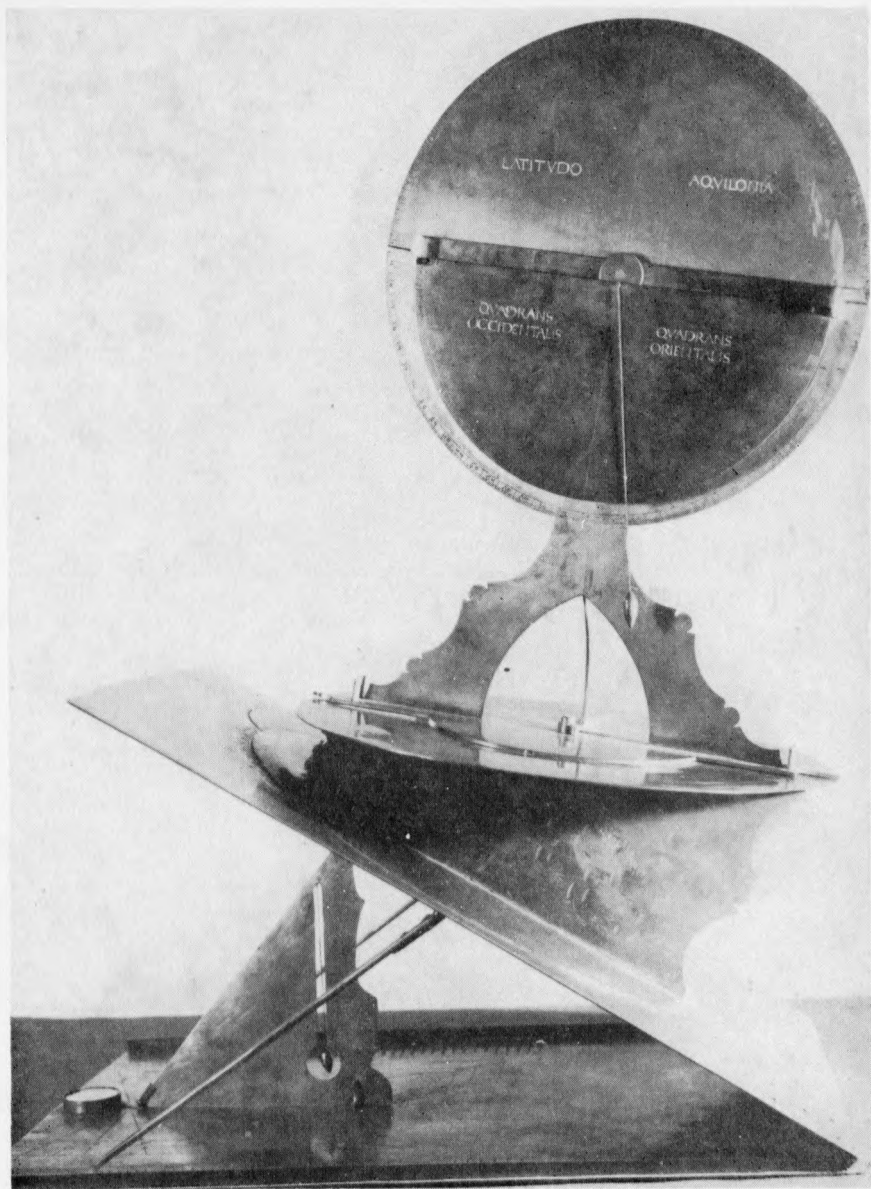


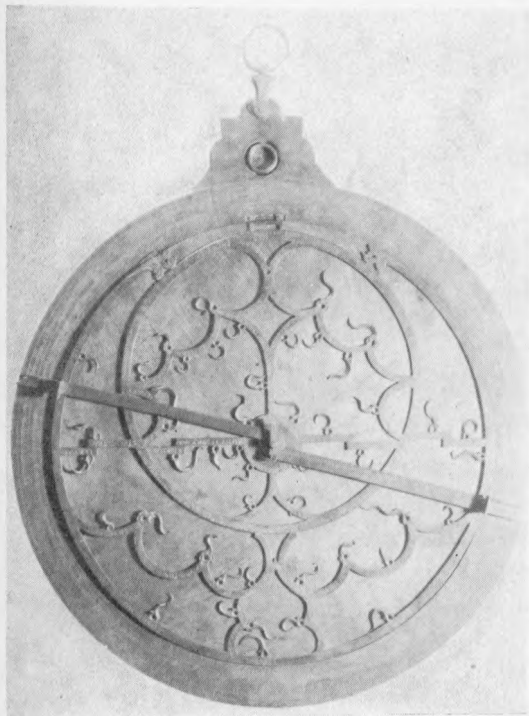
14. Kraków.
Dziedziniec Collegium Maius



15. Kraków.
Globus Marcina Bylicy
z Olkusza,
mosiądz 1480 r.
Muzeum
Uniw. Jagiellońskiego

16. Kraków.
Torquetum
Marcina Bylicy z Olkusza,
mosiądz 1487 r.
Muzeum Uniw.
Jagiellońskiego





17. Kraków.
Astrolabium
Marcina Bylicy z Olkusza,
mosiądz 1480 r.
Muzeum
Uniw. Jagiellońskiego



18. Kraków.
Astrolabium arabskie,
mosiądz 1054 r.
Muzeum Uniw. Jagiellońskiego

nie wolno było się spóźnić i przychodzić po Ewangelię. Istniał też obowiązek brania udziału w zakupie i kosztowaniu piwa, gdy starsi to postanowili i wyznaczyli towarzyszące im osoby. Był też obowiązek picia tego piwa na zebraniach towarzyskich pod karą. Zapewne chodziło tutaj o usuwanie w ten sposób zadrażnień i sporów. Dbano jednak, by nie było pijaństwa, a nieprzystojne słowa i zachowanie się oraz rozlewanie piwa były karane. Przychodzenie z nożem u pasa i zasiadanie z nim do stołu było też karane, tym bardziej dobytec noża podczas zabawy (pod karą beczki piwa). Tak samo zranienie kogoś było karane grzywną na rzecz bractwa, niezależnie od kary sądowej. Widać więc, że mieszczanie byli bardzo wrażliwi na punkcie obrazu honoru. W zebraniach brały udział kobiety, które podlegały takim samym karom, jak mężczyźni, oraz dzieci nawet do lat 12, którym jednak nie było wolno pić z tych samych, czy takich samych naczyń, jakich używali starsi. Bardzo surową karę — funt wosku — ściągano od kobiet, które przeszkadzały starszym bractwa w ich urzędowych czynnościach. Również taką samą karę ściągano z tych, którzy starszych obrzucali obelgami, wyśmiewali lub obmawiali — karę tę ściągano w tej samej wysokości od mężczyzn i od kobiet. Składki i ofiary należało płacić podczas nabożeństwa na suchedni (Quatuor temporum) jeszcze w tym czasie, gdy na ołtarzu paliło się światło, i nie wolno było usiąść, jeśli się ich nie złożyło. Przyjęcie do bractwa następowało za jednomyślną zgodą większości członków. Nowy członek płacił szeląga pisarzowi bractwa i jego słudze³⁵.

Bractwo stanowiło więc zwartą, zamkniętą korporację patrycjatu, w której obowiązywały określone nakazy i zakazy, obowiązywała solidarność i posłuszeństwo. Należy przypuszczać, że starsi omawiali między sobą także poufne sprawy miasta i rady oraz ławy miejskiej.

Nie wiemy, czy Mikołaj Kopernik starszy jako ławnik należał do któregoś bractwa na Starym Mieście. Wiemy, że był tercjarzem dominikańskim od 1469 r., co dowodziłoby może, że jeszcze wówczas do bractwa Św. Jerzego nie był przyjęty. W każdym bądź razie śmierć

³⁵ A. Semrau, *Zur ältesten Geschichte des Artushofes in Thorn*, [w:] M. Cop., H. 28, Toruń 1920, s. 83—92; tenże, *Kirchliches Urkundenbuch der Neustadt Thorn 1263—1455*, *ibidem*, H. 38, Toruń 1930, nr 19, s. 70—71.

jego osłabiła stanowisko wdowy, która nie mogła sama chodzić na zebrania towarzyskie.

Bractwo wytwarzało wśród patrycjatu specyficzny klimat. Były w nim elementy pobożności i szukania opieki świętych. Była na pewno obawa przed śmiercią, która w czasie epidemii szczególnie często grassowała w miastach, oszczędzając wieś. Czczono św. Gertrudę, opiekunkę w małych troskach, wyobrażanych w postaci myszy i szczurów³⁶. Przede wszystkim zwracano uwagę na bogactwo. Ku końcowi XV w. rosła konflikty między pospólstwem a patrycjatem. Patrycjusze, skupieni w radzie i ławie, wykupywali zboże i paszę drogą przedpłaty i wywozili ze szkodą dla ludności miasta. Starali się zmonopolizować handel solą, rybami i towarem solonym. Kupowali też majątki ziemskie i dzierżawili dobra miejskie, bogacąc się na eksporcie zboża³⁷. Nie uprawiali raczej spekulacji majątkami i domami, ale są znane pojedyncze wypadki lichwy w czasie wojny. Zdarzały się też malwersacje majątkiem miejskim. Patrycjusze również zakazywali handlu zbożem piekarzom. Obok dążenia do zmonopolizowania handlu przez patrycjat widzimy zjawiska wskazujące na istnienie kryzysu: rzemieślnicy chwytają się handlu lub różnych gałęzi produkcji, ponieważ nie mają wystarczających dochodów. Cechy starają się zamknąć dostęp dla nowych członków, co sprzyja wzrostowi liczby rzemieślników pracujących nielegalnie, poza cechami. Wszystko to powodowało interwencje rady, która ściśle kontrolowała i ograniczała samorząd cechów. Na tle tym wyrastały nastroje opozycyjne, które doprowadziły później do wybuchu rewolty w 1523 r.

„Klimat historyczny”, czyli „atmosfera”, nastroje panujące, które powstały na tle kryzysu i gwałtownej walki o monopole i dochody, nie mógł nie wpłynąć na umysłowość Mikołaja Kopernika. Na pewno obudził w nim ostrość wyczucia wagi zagadnień ekonomicznych i wrażliwość na biedę. Znaleźć to miało wyraz w wydanej później przez niego ordynacji dla wypieku chleba, a przecie na chleb wydawali pracownicy fizyczni 25% sum idących na utrzymanie. Chleb bowiem oraz piwo (razem 59% wydatków) były głównym pożywieniem biednych. Równocześnie objawy kryzysu i atmosfera upadku gospo-

³⁶ H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 190—192, 292—293.

³⁷ J. Buława, *op. cit.*, s. 23—32.

darczego, jaka panowała w mieście, zamykały młodym Kopernikom drogę na przyszłość. Byli biedniejsi od swych krewnych i nie wiadomo, czy ich dopuszczano chętnie do owej strzelnicy bractwa Św. Jerzego, gdzie gromadziła się młodzież patrycjuszowska. Jeśli by chcieli zająć się handlem, to musieliby zaczynać od pracy czeladniczej jako „fami-liares” u swych bogatych krewnych, gdyż brakło im kapitału na to, by prowadzić handel na własną rękę lub wejść do spółki³⁸. Wrócili do punktu wyjścia pradziada Mikołaja. A przecież za życia ojca było inaczej. Pozostawała więc droga nauki. Uczony prawnik mógł zostać syndykiem miejskim albo obrać karierę duchowną. Tą drogą poszli więc obaj Kopernikowie. Sądzę, że przyczyną było też to, że środowisko wyrzucało ich niejako poza swe ramy, bo byli biedni, a upadek miasta wraz z monopolistycznymi dążeniami patrycjatu zamykał przed nimi drogę łatwego dorobienia się na handlu. Bódźce społeczne działały tedy w kierunku negatywnym. Środowisko dało im wartości kultury mieszczańskiej, urobiło umysłowość, w której rola czynników ekonomicznych była doceniana, lecz równocześnie zamykało przed nimi przyszłość. „Klimat historyczny” miasta był dla nich niekorzystny. Przyszłość otworzył przed nimi dopiero wuj, Łukasz Watzenrode. Z jego inicjatywy i za jego zapewne pieniądze pojechali Andrzej i Mikołaj Kopernikowie do Krakowa na uniwersytet. On im też wyrobił później prebendy kanonicze na Warmii, które umożliwiły wyjazd do Włoch. Majątek spadkobierców Mikołaja Kopernika starszego pozostał dla matki i siostry Katarzyny. Wyszła ona za mąż za Bartłomieja Gertnera, który przybył z Krakowa i wkrótce wszedł do ławy. Druga siostra wstąpiła do klasztoru Benedyktynek w Chełmnie. Chleba dla zubożałych potomków kupca krakowskiego dostarczyć miały majątki Kościola.

³⁸ H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 192—197, 271.

IV. OKRES STUDIÓW

UNIwersytet Krakowski

W 1491 r. dwaj młodzi Kopernikowie wyruszyli na studia do Krakowa. Była to chwila jakby rozejmu między wujem ich Łukaszem Watzenrode a królem Kazimierzem i Łukasz miał wówczas nadzieję, że go Kazimierz uzna biskupem warmińskim¹. Jeśli się zawiódł, to na krótko, gdyż król umarł latem 1492 r.

Kraków był stolicą Królestwa Polskiego. W całym skupisku miejskim żyło w końcu XV w. ponad 15 000 mieszkańców, może tyleż co w Gdańsku².

Kraków został w r. 1257 przeniesiony z prawa polskiego na prawo niemieckie. Oznacza to, że książę Bolesław, który panował w tej części kraju, uzyskał od biskupa i prywatnych posiadaczy drogą kupna lub zamiany ich grunty i domy w obrębie miasta i założył nowe miasto na całym obszarze, dając mieszkańcom prawo niemieckie. Gwarantowało ono samorząd, ustanawiało immunitet sądowy i gospodarczy, czyli wyłączenie spod sądów i władzy urzędników książęcych, i ustalało wysokość opłat na rzecz księcia. Reprezentantem księcia był w mieście dziedziczny wójt, który otrzymał znaczny majątek ziemski, część domów i część dochodów z sądownictwa. Wójt był zarazem lokatorem miasta, czyli sprowadzał osadników. Książę postawił za warunek, by nie przyjmowano do prawa miejskiego jego poddanych, zarówno wolnych, jak i niewolnych. Interpretacja tego warunku dała pole do

¹ Karol Górski, *Les idées politiques de Lucas Watzenrode, évêque de Warmie*, [w:] „Anciens Pays et Assemblées d'Etats”, vol. 48, Bruxelles 1969.

² *Historia Polski* pod red. T. Manteuffla, cz. 1, t. 1, Warszawa 1957, s. 509; M. Friedberg, *Kraków w czasach Odrodzenia*, [w:] Studia nad rozwojem miasta, Kraków 1957, s. 203—205, szacuje ludność w XVI w. na 20—25 tys.

rozbieżnych opinii. Niektórzy badacze niemieccy wyciągali stąd wniosek, że Polak nie mógł zamieszkać w mieście, będącym stolicą jego kraju. Ścisłe brzmienie przywileju mówi jednak tylko o chłopach z posiadłości księcia. Natomiast nie ma mowy o tym, by Polacy, którzy zamieszkiwali miasto na prawie polskim przed jego lokacją na niemieckim, mieli być z niego wypędzeni. Ponadto, jak widać z ksiąg przyjęć do prawa miejskiego, postanowienia z r. 1257 nie były przestrzegane. Nie ulega jednak wątpliwości, że do Krakowa napłynęła wielka ilość ludności niemieckiej, więcej nazwisk polskich było w dwóch miastach, założonych później, które wchodziły w skład skupiska krakowskiego: w Kazimierzu (1335) i Kleparzu (1366). Archiwum miejskie w Krakowie posiada wielki komplet ksiąg ławniczych i wójtowskich, przyjęć do prawa miejskiego itd., co pozwoliło profesorowi Marianowi Friedbergowi, który przez wiele lat był pracownikiem, potem dyrektorem archiwum miasta Krakowa, ustalić ściśle obraz jego ludności w XIV i XV w. W początku XIV w. nastąpiło zjednoczenie rozbitej na dzielnice Polski, a stolicą jej został Kraków. Miasto było niewątpliwie dwujęzyczne, przy czym język niemiecki przeważał, jak można sądzić, wśród patrycjatu, a polski — wśród warstw niższych. Na pewno bardzo wielu jego mieszkańców władało biegle obu językami.

Patrycjat Krakowa, jak ustalił Marian Friedberg³, był przeważnie z pochodzenia niemiecki w XIV w. Spotykamy w nim jednak rajców Polaków (Hanko Czartek, Mikołaj Grobnik, Marcin Narszowski, Piotr Nieorza, Mikołaj Dąbrowa), są też ławnicy o nazwiskach polskich (Jakub syn Stanka, Jan Bożymiecz, Piotr Czartkowiec, Stanisław). Na 46 wójtów w czasie od 1257 do końca XIV w. było 5 o nazwiskach polskich (Jaśko zwany Łacina, Stanko, Klimko z Bodzanowa, Jakusz Chmiel, Mikołaj Żelaznagłowa). Dodać tu można rycerza polko-śląskiego Pawła Waldorfa. Kilku mieszczan z pochodzenia Polaków pełniło funkcje zastępców wójtów, kilku wójtów pochodziło z Włoch. Wśród patrycjatu były 3 rodziny włoskie, 1 pochodziła z Węgier, 5 — z Czech. W księdze ławniczej, w której zapisywano transakcje, głównie nieruchomości, nie występuje biedota. Ale i tu na pierwszych 50 kartach z lat 1301—1319, kiedy najsilniejszy był napływ z Niemiec, jest na pewno 80 nazwisk polskich, reszta to Niemcy lub

³ M. Friedberg, *Kultura polska i niemiecka*, t. 1, Poznań 1949, s. 277—295.

niepewni, których na podstawie imion ogólnie używanych nie da się zaliczyć do żadnej grupy językowej.

Od końca XIV w. do połowy XVI w. liczba nazwisk polskich wśród patrycjatu wzrasta. Na 28 wójtów jest 7—8 nazwisk polskich, 13 lub 15 niemieckich, reszta to nieokreśleni. Na 100 znanych nam rajców z lat 1400—1450 jest 18 nazwisk polskich, nie licząc rodzin adoptowanych przez polską szlachtę i zapewne w części spolonizowanych, jak Salomonowie herbu Łabędź i Wierzyńkowie. Polskie rodziny patrycjuszowskie pochodziły częściowo ze szlachty osiadłej w mieście. Obok procesu polszczenia się Niemców bywały wypadki niemczenia się Polaków przez małżeństwa (np. rodzina Spicymirów, która zaczęła się nazywać Spitzmer). Księga przyjęć do prawa miejskiego została wydana drukiem. Obejmuje ona 9502 nazwiska. W pierwszej połowie XV w. istniał silny napływ z Niemiec, w drugiej połowie stulecia przyjęto do prawa miejskiego więcej ludzi o nazwiskach polskich niż niemieckich (po odliczeniu niepewnych). W l. 1400—1480 przyjmowano rocznie po stu kilkunastu nowych obywateli, w końcu stulecia — ok. 60 rocznie. Niewielu ludzi o nazwiskach niemieckich przybywało z rdzennych Niemiec, przeważnie pochodzili oni ze Śląska i miast Królestwa Polskiego. Stanowili oni kilka lub kilkanaście procent w stosunku do przybyszów z Wielkopolski i Mazowsza; większy procent przybyszów pochodził z Małopolski, bardzo duży z Rusi Czerwonej. Dużo nowych obywateli pochodziło z samego Krakowa. Stopień spolszczenia osób o nazwiskach niemieckich trudno ustalić, ale jest np. Staszko Gunter. W księgach radzieckich i ławniczych w drugiej połowie XV w. jest więcej nazwisk i imion polskich niż niemieckich, ale handel zagraniczny z Rzeszą, Węgry i Czechami pozostawał w ręku kupców Niemców. Napływa też pewna ilość bogatych Niemców z krajów nadreńskich, którzy uprawiali mecenat w stosunku do sztuk pięknych i sprowadzali artystów malarzy i rzeźbiarzy z Niemiec. Przybyszów cechował duży spryt finansowy, ale mała odporność narodowa, tak iż polszczyli się w drugim lub trzecim pokoleniu i starali się dostać do szeregów szlachty (Boner, Decius).

Wśród starszych cechów przeważały nazwiska niemieckie, było ich tu stosunkowo więcej niż wśród ogółu rzemieślników. Tak było do połowy XV stulecia, kiedy stosunek obu grup językowych zaczyna

się wyrównywać, ale aż do połowy XVI w. w cechach było dużo nazwisk niemieckich. W końcu XV w. starsi cechów garncarzy, kołodziejów, kuszników (wyrabiali kusze), kuśnierzy i stolarzy noszą tylko polskie nazwiska, a starsi cechów bednarzy i kaletników — prawie wyłącznie niemieckie. U złotników i malarzy nie ma przewagi nazwisk niemieckich. Język statutów cechowych jest prawie wyłącznie niemiecki, od początków XVI w. występuje łacina, a później są przekłady na polski. Czasem statut jest spisany po niemiecku, jak w cechach kołodziejów i pojezdników (budowali wozy), choć nazwiska starszych są od dawna polskie. Na odwrót u paśników (pasamoników, szmuklerzy) ustawa o czeladzi z 1517 r. spisana jest po polsku, a nazwiska niemieckie są w XVI w. bardzo liczne. Zamożni rzemieślnicy byli przeważnie z pochodzenia Niemcami, biedota — nosi nazwiska polskie. Ta miejska biedota występuje w księgach sądowych wójtów: w księdze z l. 1422/3 nazwiska polskie są aż 2 razy liczniejsze od niemieckich (50—70%).

Marian Friedberg obliczył, że w pierwszej połowie XV w. nazwiska polskie stanowiły w patrycjacie 10%, w średnim kupiectwie mniej niż 50%, a wśród warstw ubogich mieszczaństwa i mieszkańców bez prawa miejskiego stanowiły większość. Przyczyną tego był napływ ludności ze wsi okolicznych, a te były polskie.

W mieście Kazimierzu, oddzielonym wówczas od Krakowa przez Wisłę, w księgach miejskich z lat 1369—1401 występują nazwiska niemieckie w radzie miejskiej w przewadze, w księdze przyjęć do prawa miejskiego nazwiska polskie i niemieckie równoważą się, choć w niektórych latach jest więcej tych ostatnich. Mieszczanie o nazwiskach polskich stanowili większość wśród stających przed sądem rady miejskiej. Spisy podatkowe wykazują, że 65% ludności tego miasta nie posiadało nieruchomości (oprócz tego była służba i zupełnie biedni). Wśród właścicieli domów stosunek nazwisk polskich do niemieckich wynosił 3:2 (po wyłączeniu niepewnych), ale z wysokości opłacanego podatku wynika, że posiadacze nazwisk niemieckich byli bogatsi. Wśród rzemieślników nie posiadających domów własnych Polacy stanowili zdecydowaną większość, wśród biednych mieszkańców są prawie same nazwiska polskie. Przyczynę tego układu w Kazimierzu widzi Friedberg w fakcie, że Polacy byli pierwszymi mieszkańcami miasta założonego w 1335 r., a ludność niemiecka napłynęła później.

Tak wyglądał demograficzny obraz Krakowa, miasta położonego na pograniczu dwóch narodowości. Bracia Kopernikowie, którzy przybyli na studia w r. 1491, mieli tu dalekich krewnych ze strony ojca, Bastgertów, którzy należeli do średniego kupiectwa, ale nie wiadomo, czy utrzymywali z nimi stosunki. Zależać to musiało od tego, czy matka ich lubiła tych krewnych. Z drugiej strony nie ma żadnych danych, że młodzi przybysze zamieszkali w bursie dla ubogich studentów. Zapewne nie życzyłyby sobie tego ani matka, ani szczególnie możny protektor, wuj Łukasz.

Uniwersytet krakowski założony został w r. 1364 i ponownie w 1400. Nie był to jedyny przypadek takiej ponownej fundacji w średniowieczu, gdyż często przeznaczano dla uniwersytetów zbyt szczupłe fundusze. Uniwersytet, założony w 1364 r. przez króla Kazimierza Wielkiego, ostatniego z dynastii Piastów, nie posiadał wydziału teologii, zapewne z powodu zatargów króla z biskupem krakowskim. Król kładł specjalny nacisk na wyposażenie wydziału prawa, ale rychła jego śmierć (1370 r.) doprowadziła do zupełnego niemal upadku jego dzieła. Brakło funduszy na profesorów i nie było pomieszczeń dla wykładów. Dopiero w r. 1400 król Władysław Jagiełło dokonał ponownej fundacji uniwersytetu. Fundusze zapisała testamentem jego pierwsza żona, królowa Jadwiga, zmarła w r. 1399. Odtąd uniwersytet zaczął się szybko rozwijać. Posiadał wszystkie cztery wydziały: teologię, prawo, medycynę i sztuki wyzwolone. Językiem wykładów była międzynarodowa łacina, a profesorowie i studenci rekrutowali się z Polski i krajów sąsiednich.

Pochodzenie studentów z lat 1433—1510 było przedmiotem badań prof. Karbowiaka. Album Studiosorum zawiera dla tego czasu ponad 17000 nazwisk; poprzednie lata 1400—1432 nie zostały opracowane. Otóż dla opracowanego okresu z Polski i Litwy pochodzi 56% studentów, reszta z innych krajów. Wśród tej reszty (7600) z Węgier przybyło 2800, ze Śląska — 2400, z różnych krajów Rzeszy Niemieckiej — 1200, z Czech i Moraw — 700, z Prus krzyżackich — 150, ze Szwajcarii — 30, po kilkanaście osób z Włoch, Niderlandów, Anglii i krajów skandynawskich. Znaczny procent Niemców (który jednak na pewno nie dochodził do połowy liczby studentów), spowodowany był wysokim poziomem nauczania, szczególnie nauk mate-

matyczno-astronomicznych i humanistyki, jak to podkreśla G. Bauch, a za nim Friedberg⁴.

Wielu też profesorów uległo atrakcyjnej sile uniwersytetu. Niektórzy badacze uważają, że Mateusz z Krakowa, znany teolog końca XIV i początków XV w., odegrał wielką rolę przy założeniu uniwersytetu w rodzinnym mieście. W źródłach polskich nie ma żadnej wzmianki, że brał on czynny udział w fundacji⁵. Przeważna część profesorów wywodziła się z mieszczan pochodzenia polskiego lub niemieckiego, przy czym dyskusja nad ich narodowością jest bezprzedmiotowa, gdyż mogli być wśród nich spolszczeni Niemcy i ziemczeni Polacy. M. Friedberg zalicza np. do osób pochodzenia niemieckiego profesorów i wykładowców: Jana z Głogowa, Jana Sommerfelda seniora — Aesticampianus), Lorentza Rabe (Corvinusa) ze Środy na Śląsku, który uważał Polskę za drugą swą ojczyznę. Zresztą doszukiwanie się narodowości przy tak skąpych źródłach zwykle jest wynikiem postawy nacjonalistycznej i łączy się z brakiem krytycyzmu. Tak np. astronom Albert z Brudzewa z reguły nosi w aktach takie właśnie nazwisko. Tylko raz jeden w Liber Promotionum z r. 1485 zapisano, że promocja nastąpiła za dziekanatu „Alberti Blär de Brudzewo”. Zachodzi tu jakiś nietypowy skrót, który rozwiązali niektórzy badacze jako nazwisko „Blar” lub „Blarer”, co ma być dowodem niemieckiego pochodzenia⁶. M. Friedberg twierdzi na podstawie własnych badań, że Albert był bakałarzem teologii i „Blär” to zapewne skrót „baccalaureus”⁷.

Środowisko profesorów i studentów uniwersytetu krakowskiego było językowo mieszane, a na tym terenie nie występują w końcu

⁴ *Ibidem*, t. 2, s. 158. W okresie narodowego socjalizmu Kurt Lück „poprawił” te cyfry, zaliczając do Niemców 2/3 przybyszów z Węgier, Czech i Moraw oraz z Polski, ponieważ zdaniem jego, miasta w tych krajach miały ludność całkowicie niemiecką. W ten sposób otrzymał on 50% Niemców, 35% Polaków i 15% „innych”. Krytykę tych dowolnych przeinaczeń przeprowadził M. Friedberg i ustalił, że Polaków było ponad 50%.

⁵ *Ibidem*, t. 2, s. 153—154. Friedberg uważa go za spolszczonego Niemca, gdyż Polakami nazywają go Tritthemius i Jan Falkenberg, dominikanin i przeciwnik Polski.

⁶ H. Schmauch, *Nicolaus Kopernikus — ein Deutscher*, [w:] „Kopernikus-Forschungen, Deutschland und der Osten”, Bd. 22, Leipzig 1943, s. 12.

⁷ M. Friedberg, *op. cit.*, t. 2, s. 196—197.

XV w. żadne antagonizmy narodowościowe (inaczej niż w Pradze). Atmosfera uniwersytetu, otwarta na nowe idee, które niósł ze sobą humanizm, daleka była od walk i rywalizacji narodowościowych⁸.

Nowe idee docierały do Krakowa albo wprost z Włoch, albo przez Niemcy. Humanizm został zaszczerpiony przez Filipa Buonaccorsi zwanego Kallimachem, rodem z Florencji. Filip przez ćwierć wieku przebywał na dworze królewskim jako nauczyciel synów króla Kazimierza i miał szerokie znajomości w mieście i na uniwersytecie. Przebywał też w Krakowie przez 2 lata (1489—1491) humanista niemiecki Konrad Celtes, rodem z Frankonii. Nie wykładał on na uniwersytecie, jak błędnie mniemano, ale był studentem matematyki i astronomii. Był słuchaczem Alberta z Brudzewa. Zbliżył się on do Kallimacha i miewał wykłady poza uniwersytetem. Założył towarzystwo literackie „Sodalitas Litteraria Vistulana”, do którego należeli prócz Alberta z Brudzewa wykładowcy uniwersytetu, np. Stanisław Selig, Jan Ber-Ursinus, Jan Sommerfeld-Aesticampianus, Wawrzyniec Rabe-Corvinus, a z miasta sekretarz miejski Heydecke-Mirica, zaś z dworu królewskiego późniejszy arcybiskup lwowski Andrzej Róża Boryszewski. Efemeryczny pobyt Celtesa nie zapoczątkował, jak mniemano, objaśniania autorów starożytnych, gdyż robiono to i przedtem. Na pewno jednak stanowił on bodziec dla rozwoju nowego kierunku⁹.

W chwili, gdy młody Mikołaj, syn Mikołaja z Torunia (Nicolaus Nicolai de Thuronia), w drugiej połowie października 1491 r., na 32 miejscu albumu, za rektoratu Macieja z Kobylina, prof. teologii, za dziekanatu Jana Sacranusa z Oświęcimia zapisał się na uniwersytet, wszechnica znajdowała się w stanie rozkwitu. Zbiory biblioteki uniwersytetu, do której wędrowały księgozbiory profesorów, pozwalają dziś odtworzyć ich zainteresowania. Na wydziale „Artes”, na który zapisali się obaj nowi studenci, znane i wykładane były dzieła Cycerona, Liwiusza, Seneki, Valeriusa Maximusa, Pliniusza, Laktancjusza, Józefa Flawiusza; z poetów komentowani byli: Owidiusz, Wergiliusz, Horacy, Lukanus, Persjusz, Juwenalis, a w przekładach łacińskich posiadano *Iliadę*, *Cyropedię* Ksenofonta, *Timaios*a Platona z komentarzem Chalcediusa. Studenci korzystali z odpisów dzieł Poggia, Aretina, Filelfa,

⁸ *Ibidem*, t. 2, s. 152—161, 192—202.

⁹ *Ibidem*, t. 2, s. 192—193.

ale także Cyserona, Wergilego, Owidiusza i in. Atmosfera renesansu docierała na uniwersytet, choć nie można powiedzieć, by humanizm panował w nim niepodzielnie. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nie humanizm, ale właśnie nauki matematyczne stały w końcu XV w. w centrum zainteresowań profesorów i studentów tego polskiego uniwersytetu. Na teologii wykładana była eklektyczna „lectura communis”, w której silny nacisk położony był na rolę uczucia¹⁰.

W filozofii komentowano pisma Arystotelesa, ale duży wpływ miała nadal myśl Buridanusa, a szczególnie jego fizyka, w której rozwijał on teorię „impetu”. Być może, iż na powstanie nauki Kopernika pewien wpływ wywarły właśnie poglądy Buridanusa¹¹. W każdym razie matematyka, a w szczególności astronomia zajmowały miejsce czołowe na wydziale Artes, skoro aż 17 profesorów i docentów wykladało je w tych latach. Na czoło wysuwali się w połowie XV w. profesorowie Marcin Król z Przemyśla i Marcin Bylica z Olkusza, którzy pozostawali w przyjaznych stosunkach z wybitnymi niemieckimi astronomami Jerzym Peurbachem (†1461) i Regiomontanusem (†1476). Kupowano narzędzia astronomiczne, czyniono obserwacje przygodne, układano almanachy i tzw. „iudicia”, kupowano książki astronomiczne. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w bibliotece uniwersytetu znajdują się dziś na kartach rękopisów rysunki narzędzi astronomicznych ze wskazówkami dla rzemieślników, jak je budować¹². Toteż słusznie pisał w połowie stulecia Eneaszy Sylwiusz Piccolomini,

¹⁰ Z. Włodek, *Krakowski komentarz do „Sentencji” Piotra Lombarda. W poszukiwaniu tendencji doktrynalnych na wydziale teologicznym uniwersytetu krakowskiego w XV w.*, [w:] *Studia Mediewistyczne* 7, Warszawa 1966.

¹¹ M. Markowski, *Stanowisko Jana Burydana, Mikołaja z Kuzy i Mikołaja Kopernika wobec niektórych tez starożytnych teorii astronomicznych*; tenże, *Teoria impetu w polskich średniowiecznych komentarzach do „Fizyki” Arystotelesa*, [w:] *Materiały i studia Zakładu Historii Filozofii starożytnej i średniowiecznej PAN*, t. 9, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 76—84, 85—103; tenże, *Wpływ Burydanizmu na Uniwersytet Krakowski w pierwszej połowie XV w.*, [w:] *Z dziejów filozofii na Uniwersytecie Krakowskim w XV w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965; tenże, *Burydanizm w Polsce w okresie przedkopernikańskim*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971 (*Studia Copernicana*, t. 2).

¹² G. Rosińska, *Opisy przyrządów astronomicznych w zbiorach rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej* (Maszynopis pracy doktorskiej — w przygotowaniu do druku w Zakładzie Historii Nauki i Techniki PAN).

że była to szkoła „sławna z umiejętności matematycznych”, Hartmann Schedelius w *Kronice Świata*, ułożonej w l. 1480—1492, pisał, że „najbardziej kwitnie tam [w Krakowie] astronomia, a pod tym względem, jak wiem to od wielu osób, w całych Niemczech nie ma szkoły sławniejszej”. W 1518 r. Jan Stoeffler, profesor w Tübingen, pisał, że Kraków jest „rozgłośny z nauk wyzwolonych, a zwłaszcza matematycznych”. Jeszcze w 1602 r. pisał to samo Jakub Middeldorfius.

W XV w. matematykę wykladało dwóch profesorów: jeden z nich to był „collega Stobnerianus”, gdyż katedrę ufundował Jan Stobner, krakowianin. Wykladał on arytmetykę, geometrię Euklidesa, optykę geometryczną, czyli perspektywę, i astronomię. Miał on też za obowiązek co roku obliczać efemerydy astronomiczne dla południka krakowskiego.

Drugą katedrę matematyki ufundował Marcin Król (Rex) z Przemysła, dr medycyny, profesor w Bolonii i Krakowie w połowie XV w. Później, w 1523 r., dochody katedry wzbogacił zapis znanego lekarza i geografę Macieja z Miechowa. Profesor na tej katedrze miał wyklądać traktaty astrologiczne, dzieła Ptolemeusza z komentarzami, głównie arabskimi (Alkabitius, Abu Massar, Pseudo-Hermes). Słuchanie wykładów astrologii nie było jednak obowiązkowe i nie było włączone do wymagań stawianych przy uzyskaniu stopnia bakałarza czy magistra.

Docenci — extranei — mogli sobie dowolnie wybierać tematy wykładów. W latach studiów Kopernika było ich 15. Wykładano „arytmetykę liczb całkowitych i ułamkowych z rzeczą o proporcjach arytmetycznych, geometrycznych i harmonicznym, jako też z nauką wyciągania pierwiastka kwadratowego, dalej geometrię Euklidesa z komentarzami Campanusa, geometryczną optykę, zwaną „*perspectiva communis*” według traktatu Johna Peckham, arcybiskupa z Canterbury, i *Sferę* Johna de Sacrobosco, zawierającą elementarne wiadomości z geografii fizycznej i kosmografii. To pismo było przysposobieniem do trudniejszych już traktatów właściwej astronomii i „nowych teoryk” planet Jerzego Peurbacha, objaśnianych na podstawie komentarza mistrza Wojciecha z Brudzewa; wykładano *Calendarium* Regiomontanusa, tzw. *Tabulae resolutae* ruchów ciał niebieskich, tablice astronomiczne króla Alfonsa, a wreszcie kanony i tablice zaćmień Peurbacha. Do tych przedmiotów należy jeszcze dołączyć pisma Arystotelesa *De*

caelo, Metheororum oraz jego metafizykę, wszystkie trzy obfitujące w ciekawe i ważne wiadomości matematyczne, a zwłaszcza astronomiczne. Geografię wykładano na podstawie Dyonisiusa Afra z Tesaloniki, wyciągów z Ptolemeusza, a częściowo także według Strabona¹³.

W czasach studiów Kopernika wielką sławą cieszył się Jan z Głogowa (†1507), przyrodnik, który zasłużył się dokładnym ustaleniem długości i szerokości geograficznej Krakowa. „Collega Stobnerianus” w tych latach, Stanisław Bylica z Olkusza, był bratankiem znanego astronoma i nadwornego astrologa króla węgierskiego, Macieja Korwina. Od stryja otrzymywał liczne traktaty matematyczne i astronomiczne, a latem 1494 r. nadeszły z Budy do Krakowa narzędzia astronomiczne dotąd istniejące: wielki globus nieba, dwa astrolabia, torquetum z brązu. Urządzono ich wystawę, którą na pewno oglądał młody astronom z Torunia. Prawie na pewno słuchał też Kopernik wykładów Bernarda z Biskupiego, Wojciecha Kropy z Szamotuł, oraz prawdopodobnie astronoma Wojciecha z Pniew.

W naukowej atmosferze Krakowa zaznacza się wyraźnie zwątpienie w słuszność teorii Ptolemeusza. Marcin Biem z Olkusza („extraneus”) kwestionował prawdziwość roku zwrotnikowego w tablicach króla Alfonsa i obmyślał sposób obserwacji, by poprawnie go obliczyć. Jan z Głogowa nawoływał do stosowania obserwacji, aby ustalić szerokość geograficzną Krakowa. Toczono spór z profesorem wiedeńskim Janem Angelusem (†1512) o to, czy tablice astronomiczne Bianchiniego są poprawne, czy nie. Występowano w obronie Ptolemeusza przeciw „kalumniatorowi” Gabir-ibn-Aflah z Seville, którego pisma niedawno poznano. Mimo to istniały ciągle wątpliwości co do panującej teorii.

Równocześnie obliczano efemerydy, np. Michał z Wrocławia, Mikosz, który znał język grecki, Leonard z Dobczyc (†1508). Wykładali też „extranei”, jak Jakub z Ilży senior (†1526), który badał wpływ ciał niebieskich na pogodę, Wawrzyniec Corvinus (Rabe) ze Środy (†1527), humanista i geograf fizyczny.

W XVII w. astronom krakowski Brożek zapisał tradycję, że Kopernik był słuchaczem Wojciecha z Brudzewa, znanego astronoma,

¹³ L.A. Birkenmajer, *Stromata*, s. 54—141; tenże, *Mikołaj Kopernik jako uczoney, twórca i obywatel*, Kraków 1923, s. 18—23.

który już wówczas wykładów publicznych nie prowadził, ale uczył prywatnie poza uniwersytetem (†1495). Wojciech z Brudzewa wątpił w słuszność teorii Ptolemeusza, ale nie wyszedł poza to zwątpienie. Cieszył się wielką sławą, skoro wychwalali go opat Tritthenius, poeta Celtes i inni. Uczeń jego, Marcin Biem, pisał o nim: „znakomity był to matematyk, nauczyciel Konrada Celtesa”. „Jako astronom przewyższył on wszystkich w Polsce, był autorem traktatu *Tabulae resolutae*, służącego do obliczania zmiennych położzeń ciał niebieskich”. Niedrukowane jego pisma znalazły się w Krakowie. Widać z nich, że znał on doskonale geometrię Euklidesa, Almagest i geografię Ptolemeusza, traktat Gabira-ibn-Aflah z Sewilli, rzekomy traktat Alberta Wielkiego *Almagestum abbreviatum*, arabskie pisma Alfragana i Tabitha, geograficzne pisma Piotra z Ailly, pisma Izydora z Sewilli, Arystotelesa z komentarzami Averroesa i innych, pisma Alfonsa Kastyljskiego, Jana Lineriusa, Peurbacha, Bianchiniego, Regiomontanus. Należał on do koła humanistów skupionych dokoła Konrada Celtesa.

Niewątpliwie zetknął się też Kopernik z humanizmem, który krzewiła „Sodalitas Litteraria Vistulana” założona przez Konrada Celtesa¹⁴. Nie mamy żadnych danych by przypuszczać, że Kopernik brał udział w zebraniach Sodalitas. Raczej interesował się przede wszystkim astronomią. Dowodów na to dostarczają książki, które wówczas nabył i dał oprawić w Krakowie. Ta właśnie krakowska oprawa stanowi dowód nabycia ich w Krakowie¹⁵. Były to: geometria Euklidesa, tablice króla Alfonsa, traktat astronomiczny Haly aben Ragella, *Tablice Alfonsa X* i *Tabulae Directionum* Regiomontanus. Na końcu woluminu zawierającego tablice Alfonsa i tablice Regiomontanus oprawione zostały czyste karty w liczbie 16, na których młody astronom zapisywał swe obliczenia, może niektóre z nich — już w Krakowie.

Ważne byłoby poznać kolegów przyszłego astronoma. L.A. Birkenmajer zestawil długą listę wybitnych Polaków i cudzoziemców, którzy studiowali równocześnie z Kopernikiem w Krakowie. Byli wśród nich: jeden przyszły biskup i podkanclerzy królestwa (Tomicki), kilku profesorów, trzech lekarzy, znany poeta Paweł z Krosna, ale przede wszystkim Bernard z Radochonic Wapowski, późniejszy doktor

¹⁴ M. Friedberg, *op. cit.*, t. 2, s. 192—193.

¹⁵ L.A. Birkenmajer, *Stromata*, s. 336—342.

prawa, geograf i historyk, z którym Kopernik do jego zgonu pozostał w korespondencji. Bernard był autorem pierwszej mapy Polski, dziś zaginionej. Jej fragmenty zostały odkryte przed wojną 1939—1945r. w oprawie innego dzieła i opublikowane w reprodukcjach. Oryginały zaginęły ponownie w czasie zniszczenia Warszawy w 1944 roku. Czy Kopernik utrzymywał bliższe stosunki z innymi studentami, także Janem i Jerzym Konopackimi — nie wiadomo. Na pewno znał Wawrzyńca Corvinusa, humanistę i geografa¹⁶.

Kraków był miastem, przez które przejeżdżali często kupcy genueńscy, dążący szlakiem przez Lwów do brzegów Morza Czarnego. Czy mógł od nich Kopernik usłyszeć szczegóły o odkrywczej podróży Krzysztofa Kolumba i nowych metodach nawigacji? To wszystko pozostaje w sferze możliwości, ale nie ma nawet śladów dowodu.

Z wydarzeń, które mogły wzmóc zainteresowanie astronomią, trzeba wymienić ukazanie się w drugiej połowie grudnia 1491 r. w samo południe, „trzech słońc”, pojawienie się komety w początkach 1492 r., a 10 października 1493 r. — częściowe zaćmienie słońca. W 1494 r. w marcu były 2 zaćmienia słońca w odstępnie 14 dni. Całkowite zaćmienie księżyca zdarzyło się w sam Wielki Piątek 21 marca 1494, a 9 lipca widziano dokoła słońca świetlny krąg (halo) w samo południe, przecięty dwiema prostopadłymi jasnymi smugami w kierunku śródnic. W tymże 1494 r., jak wspomniano, Stanisław Bylica przywiózł z Budy narzędzia astronomiczne stryja, wśród nich owo torquetum z brązu, wykute własnoręcznie przez Regiomontanusa. Wreszcie 14 kwietnia 1494 r. obserwowano w Krakowie całkowite zaćmienie księżyca.

Z wydarzeń ważnych w życiu studenta Kopernika była śmierć króla Kazimierza III (7 VI 1492 r.), nieprzejednanego wroga wuja jego, Łukasza Watzenrodego, pogrzeb monarchy, elekcja następcy, Jana Olbrachta, i przyjazd biskupa warmińskiego na koronację, która się odbyła 23 września 1492 r. Bratankowie odwiedzili na pewno potężnego wuja-protektora, który łożył na ich wykształcenie i snadź postanowił wysłać ich na dalsze studia do Włoch. Ale na to trzeba było

¹⁶ L.A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik jako uczonec, twórca i obywatel*, s. 24—25; L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, t. 1, Berlin 1883, s. 135, 149.

jeszcze czekać, aż uda się osadzić ich na kanoniach we Fromborku, których dochody zabezpieczyłyby im pobyt we Włoszech.

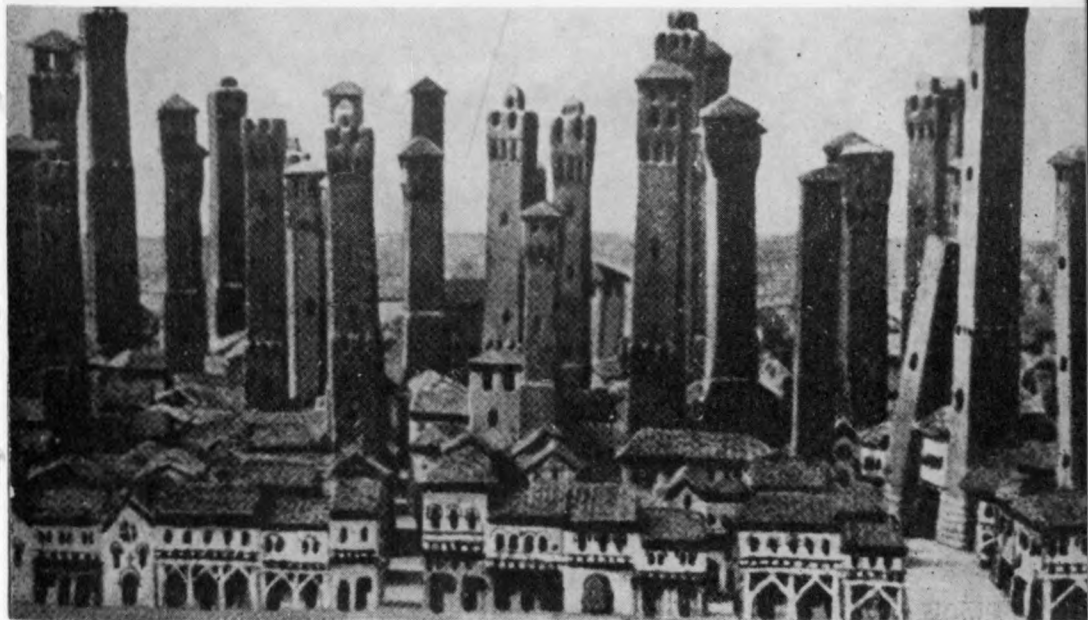
W 1495 r. Mikołaj Kopernik, mający wówczas 22 lata, opuścił Kraków wraz z bratem i udał się do wuja, który „postulował” go na opróżnioną kanonię. Nie wyniósł z Krakowa żadnego stopnia naukowego, ani bakałarza, ani magistra, może dlatego, że to by utrudniło uzyskanie od kapituły zgody na wyjazd na dalsze studia, na co zezwalał jednorazowo statut. Znalezli się jednak rywale i przeciwnicy nowego kanonika i sprawa ciągnęła się do 1497 r.¹⁷ Nie przeszkodziło to w wyjeździe do Włoch obu braci, tym razem jeszcze za pieniądze Łukasza.

Co Kopernik wyniósł z Krakowa? W zakresie wiedzy przestudiował podstawy wiedzy astronomiczno-matematycznej, tj. arytmetykę, geometrię, optykę geometryczną, kosmografię, astronomię teoretyczną (rachującą). Poznał dobrze filozoficzne i przyrodnicze pisma Arystotelesa (*De caelo*, *Metaphisicorum*) i Averroesa. Zapewne rozbudziły się też w nim zainteresowania humanistyczne. L.A. Birkenmajer, który bardzo głęboko poznał naukę Kopernika, był zdania, że studia krakowskie wzbudziły w Koperniku wątpliwości co do całego systemu „ideologii naukowej”, jaką była teoria Ptolemeusza, ale nie dały mu nowego rozwiązania.

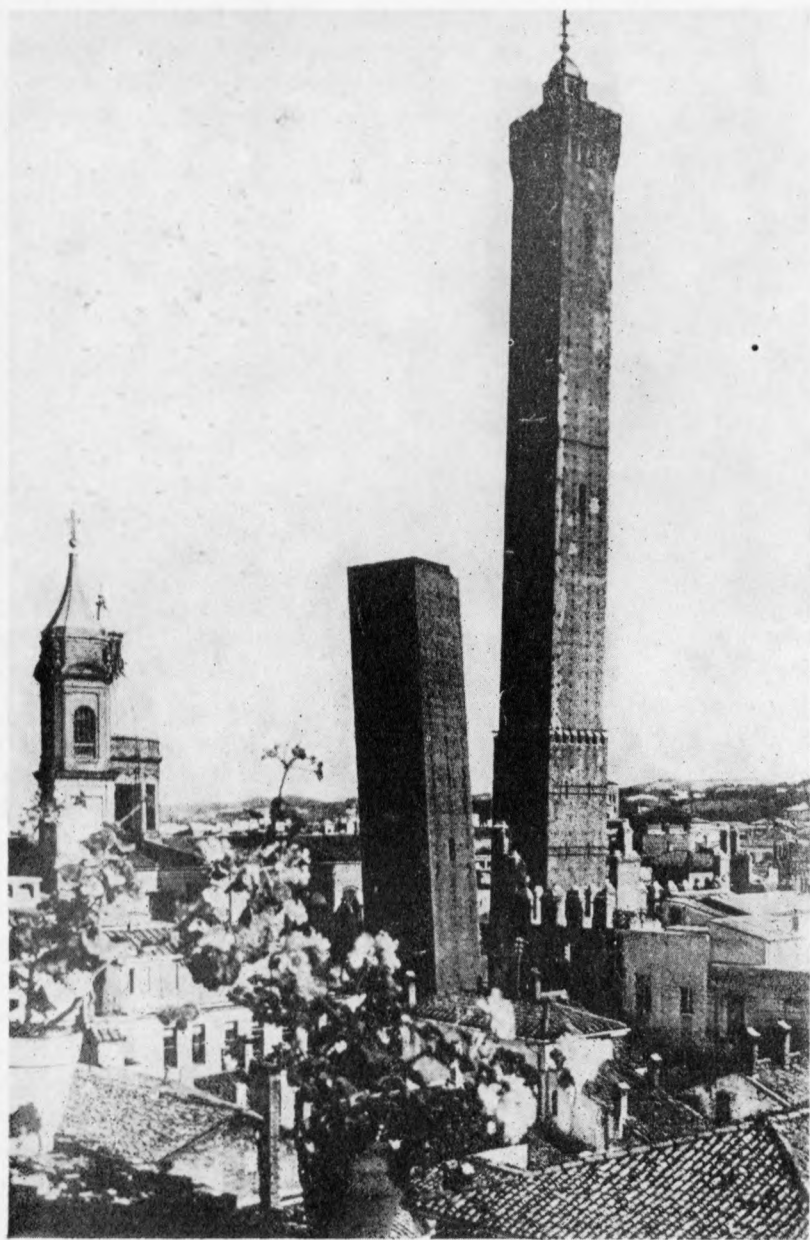
Atmosfera naukowa, „klimat umysłowy” Krakowa nie został dotąd w pełni zbadany, ale to, co o nim wiemy, pozwala wydać sąd o wpływie tego środowiska na młodego astronoma. Środowisko uniwersyteckie posiada zwykle własny, odrębny system wartości, czasem odrębną „ideologię naukową”, ale oddziałują one silniej na profesorów i związanych z uczelnią młodszych badaczy niż na studentów, którzy są elementem płynnym i czasem zajmują stanowisko negacji i buntu wobec tego, co im daje uniwersytet. Niemniej wpływ środowiska uniwersyteckiego może objawić się po latach i nie należy go lekceważyć.

System wartości, wyznawanych przez uniwersytet jako ciało naukowe i wychowujące, zależny był od ogólnego systemu wartości, przyjętego w danej epoce, ale występują wyraźne różnice lokalne. Uniwersytety włoskie w końcu XV w. w całej pełni ulegały wpływom

¹⁷ Karol Górski, *Objęcie Kanonii we Fromborku przez M. Kopernika*, „Zapiski Historyczne”, t. 38, 1973, w druku.



19. Bologna.
Rekonstrukcja widoku miasta w średniowieczu



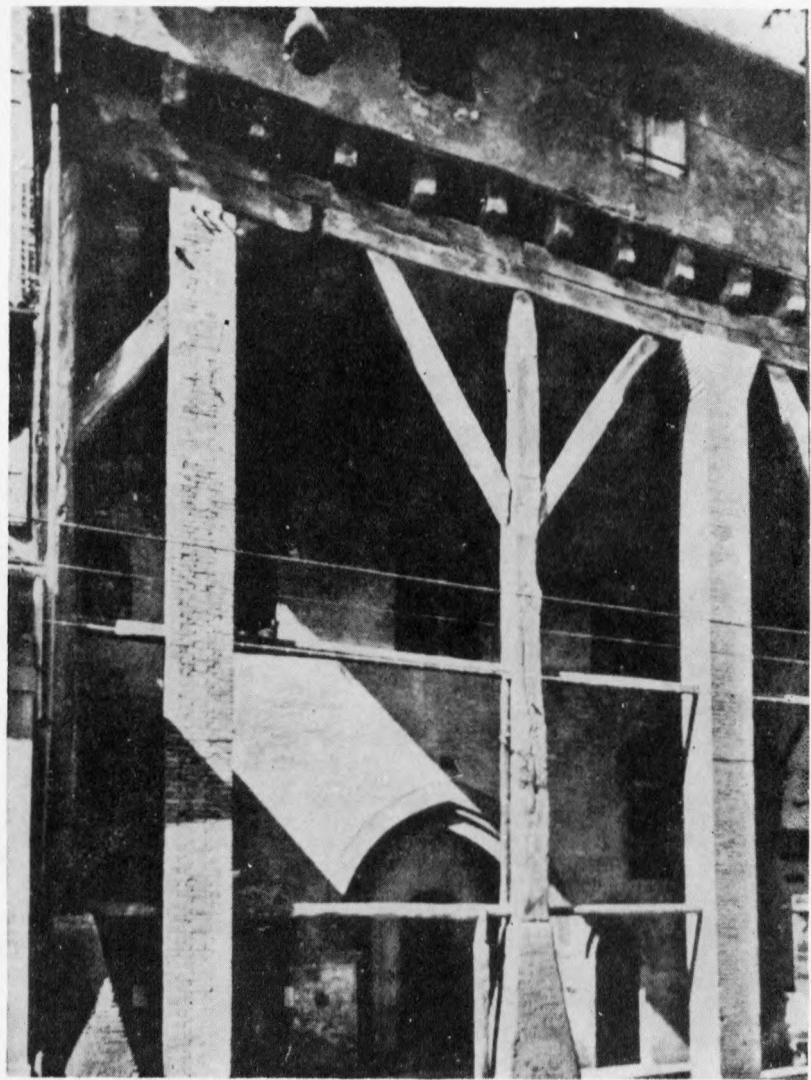
20. Bologna.

Krzywe wieże Garisenda i Asinelli

21. Bologna.

Kościół Santo Stefano z amboną,
z której wygłaszali profesorowie swoje wykłady





22. Bologna.
Dom z XII w. z drewnianymi podcieniami

humanizmu, podczas gdy na północ od Alp humanizm występuje jako silniejszy lub słabszy nurt obok panującej scholastyki. Na uniwersytetach, fundowanych czy popieranych przez władców w Rzeszy, kładziono nacisk na prawo rzymskie i kształcenie prawników, którzy mieli później wstąpić w służbę księcia. Inaczej było w Krakowie. Jeśli król Kazimierz Wielki, fundując uniwersytet w 1364 r., szczególnie wysoko wyposażył katedry prawa, to przy ponownej fundacji w 1400 r. to uprzywilejowanie znika. Kanclerzem uniwersytetu został biskup krakowski i związki uniwersytetu z polityką króla objawiać się poczęły w odmienny sposób. W pierwszej połowie XV w. uniwersytet angażował się silnie w obronę praw Polski na forum międzynarodowym, jak np. na soborze w Konstancji i w procesach przeciw Zakonowi Krzyżackiemu. W drugiej połowie stulecia słyszymy o tym mniej, choć mistrzowie i doktorzy pisali traktaty w obronie żądań króla. Natomiast w stosunku do polityki wewnętrznej zaznaczało się stanowisko podtrzymujące prawa stanów, m. in. prawo oporu. Nie było silniejszych wpływów prawa rzymskiego, a monarchia polska nie opierała się na zasadach prawa rzymskiego¹⁸. Co więcej, w 1478 r. wybuchł ostry zatarg między królem Kazimierzem Jagiellończykiem a uniwersytetem, spowodowany zapewne przez zagarnięcie funduszów, przeznaczonych zapisem testamentowym profesora Jana Dąbrówki na ufundowanie 2 katedr filologii. Król przy udziale biskupa krakowskiego zabrał te sumy wyznaczając spłatę ratami, co oznaczało likwidację owych katedr. Uniwersytet apelował do Rzymu, król obłożył banicją profesora Andrzeja z Łabiszyna, który przywiózł bulle papieskie w tej sprawie, i kazał go ścigać swoim urzędnikom. Nastąpiła zmiana na stanowisku rektora, ustąpił Maciej z Kobyлина w ciągu semestru letniego. Andrzej uszedł za granicę, ale już w tym samym roku nastąpił kompromis: Andrzej wrócił, nowe darowizny wynagrodziły uniwersytetowi straty¹⁹. Na uniwersytecie pozostał jednak ferment. Biskup

¹⁸ S. Belch, *Paulus Vladimiri and his Doctrine concerning International Law and Politics*, London 1965; L. Ehrlich, *Works of Paul Vladimiri*, t. 1—3, Warszawa 1968; Karol Górski, *Un livre sur la théorie de la représentation en Pologne*, [w:] „Anciens Pays et Assemblées d'Etats”, t. 11, Paris-Louvain 1967.

¹⁹ S. Kot, *Anglo-polonica*, [w:] „Nauka Polska”, t. 20, Warszawa 1935, s. 57—58; H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, Kraków 1938, s. 45—47; tenże, *Biogram Andrzeja z Łabiszyna w Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 1, s. 107—108. Autorzy ci nie

krakowski, kardynał Fryderyk, syn króla Kazimierza, w 1491 r. ukarał Andrzeja z Łabiszyna wraz ze Stanisławem Seligiem i Michałem z Bystrzykowa grzywną pieniężną za „excessus et scandala”. Fryderyk „był ciężkim panem”²⁰ i widocznie Andrzeja nie lubił. Andrzej, który od 1478 r. starał się o nostryfikację doktoratu rzymskiego, uzyskał ją dopiero w l. 1488/9. Później dwukrotnie był obierany rektorem w l. 1496 i 1497 i zmarł w 1498 r. Uczynił on zapis dla kaznodziei polskiego przy kaplicy Św. Barbary, należącej do kościoła Panny Marii, w którym odbywały się kazania niemieckie dla patrycjatu. Cała ta sprawa wskazuje na istnienie fermentu, skierowanego przeciw hierarchii władz kościelnych i świeckich. Na jego istnienie wskazuje też powstanie ok. 1520 r. koła zwolenników Erazma²¹. Można by się zastanawiać, czy nie przejawia się na uniwersytecie jakiś zaczątek reformacyjnych ruchów. Nie ma na to bezpośredniego dowodu, tym bardziej że później uniwersytet pozostał katolicki. Badania, które obecnie prowadzi dr Zathay w Krakowie, zdają się wskazywać, że wielu spośród kaznodziejów reformacyjnych w Niemczech przeszło przez studia w Krakowie.

Wszystko to składa się na obraz środowiska, w którym nie było kultu dla autorytetu czy to władzy świeckiej, czy nawet duchownej, gdyż uniwersytet najdłużej ze wszystkich trzymał się doktryn koncylialnych (do 1449 r.). Nie było kultu dla średniowiecznych autorytetów nauki, skoro wątpiono w system Ptolemeusza. Tę postawę zwątpienia w „ideologię nauki” ówczesnej wyniósł Kopernik z Krakowa wraz z otwarciem na walory humanizmu. Negatywne podstawy jego teorii pochodziły z Krakowa, pozytywnych elementów dorabiał się później we Włoszech.

STUDIA WE WŁOSZECH

W pierwszej połowie 1496 r. udali się zapewne obaj bracia Kopernikowie do Włoch na studia pod opieką sekretarza biskupa, Jerzego zwrócili uwagi na zmianę na stanowisku rektora uniwersytetu w ciągu wiosny 1479 roku. Por.: *Album Studiosorum Univ. Cracoviensis*, Kraków 1887, s. 229—233.

²⁰ Akta Stanów, t. 4, cz. 2, Toruń 1967, s. 215.

²¹ A. Jobert, *L'universite de Cracovie et les grands courants de pensée du XVI^e*, [w:] „Revue d'histoire moderne et contemporaine”, 1954, s. 219.

Pranego. Jeśli Łukasz uważał, że się zna na ludziach, to osoba Pranego musiała stać się dla niego źródłem głębokiego upokorzenia: sekretarz sprzedawał jego tajemnice Krzyżakom. Na razie jednak nic nie psuło harmonii między potężnym patronem a opiekunem jego siostrzeńców. L.A. Birkenmajer snuł przypuszczenia, do kogo wieźli oni listy polecające. Ale źródła o tym milczą. Kopernikowie jechali studiować prawo w Bolonii, tam gdzie wuj zdobył doktorat i prowadził symbolicznie przez czas krótki wykłady na uniwersytecie²². Kiedy Mikołaj wpisał się na prawo, nie wiemy, ale do stowarzyszenia studentów tzw. nacji niemieckiej zapisany został u schyłku 1496 a przed 19 I 1497 r., na 9 miejscu: „A Domino Nicolao Kopperlingk de Thorn — IX grossetos”. Nacja niemiecka, jak inne nacje na uniwersytetach średniowiecznych, nie skupiały ludzi jednego narodu. Do nacji niemieckiej należeli tylko studenci prawa, nie zaś inni Niemcy, zapisywali się też tu studenci Polacy czy Litwini, znający język niemiecki²³. Do bractwa niemieckiego Santa Maria dell'Anima w Rzymie, gdzie wpisał się ongiś Łukasz Watzenrode, Kopernik nie wstąpił, ale za to znajdujemy w liczbie jego członków Bernarda Wapowskiego. Była to więc sprawa nie narodowości, lecz religijności.

Z kolegów Kopernika studiujących ongiś w Krakowie, teraz w Bolonii, podaje L.A. Birkenmajer 8 nazwisk, dziewiątym był przyjaciel Bernard Wapowski, który przybył w 1499 r. Wśród ludzi bliskich wymienić trzeba poetę portugalskiego Ermico Cañado, o którym astronom mówił w starości Retykowi, pokazując jego poezje²⁴. Bliski mu był wówczas kanonik z Eichstedt, Erhard Truchsess, który prosił go na świadka aktu prawnego²⁵.

²² H. Schmauch, *Die Jugend des Nic. Kopernikus*, regesta nr 8, 10, 11, 12, 13.

²³ L.A. Birkenmajer, *Stromata*, s. 144—151; C. Malagola, *Monografie storiche sullo studio Bolognese*, Bologna 1888, s. 233, 243; F. Hipler, *Copernicus in Bologna*, [w:] „Altpreussische Monatsschrift”, t. 13, Königsberg 1876, s. 263—264; S. Kot, *Le relazioni secolari della Polonia con Bologna*, Bologna 1949, uważa, że „in questo caso il criterio discriminante era piuttosto linguistico-nazionale”.

²⁴ L.A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik jako uczony, twórca i obywatel*, s. 36. Nie udało się odnaleźć tej postaci w podręcznikach A.M. de Andrade Ferreira-Castello Branco, *Curso de literatura portugues*, Lisboa 1875, 1876; A. Loiseau, *Histoire de la littérature portugaise*, Paris 1886.

²⁵ L. Sighinolfi, *Domenico Maria Novara e Nicolò Copernico allo Studio di Bologna*,

Kopernikowie mieli studiować prawo. Wykładali tu: kanonista Antonio Burgos, Filip Beroaldo senior, latynista Antonio Urceo zwany Codro, hellenista, Giovan Garzoni, uczeń Lorenzo Valla i Teodora Gazy w grece, Alessandro Achillini, filozof-perypatetyk. Ale to studium prawa mało interesowało Mikołaja, więcej zapewne Andrzeja. Nie ma też śladu myślenia prawniczego w księdze *De revolutionibus*, choć da się w niej odszukać ślad studiów lekarskich. Zdaniem L.A. Birkenmajera na umysłowość Mikołaja Kopernika mógł wywrzeć wpływ Alessandro Achillini (†1512), znany ze swych sporów i dysput z Pietro Pomponazzim z Padwy. Achillini bronił Arystotelesa i Averroesa, ale wykazywał zrozumienie dla wartości badań empirycznych i czynił wiele wycieczek krytycznych i szyderczych w stosunku do systemu Ptolemeusza. Zapewne też utrwalił w umyśle młodego astronoma te wątpliwości, które przywiózł on z Krakowa.

O wiele głębszy wpływ, i to na pewno, wywarł na Mikołaja Kopernika astronom Domenico Maria Novara z Ferrary (1454—1504), profesor w Bolonii. Mikołaj powiedział w starości Retykowi, że w Bolonii był „nie tyle uczniem, ile pomocnikiem i świadkiem astronomicznym dostrzeżeń Dominika”, a że „żył blisko z Dominikiem Marią, profesorem bolońskim, którego metody naukowe znał i którego wspierał w obserwacjach”. W autografie *De revolutionibus* są dwie zaszczytne wzmianki o Novarze. Ten ostatni studiował w Ferrarze pod kierunkiem Giovanniego Bianchini (†1466), matematyka i wybitnego astronoma. Novara wykładał w Ferrarze, przez czas krótki w Perugii i podobno w Rzymie na Sapienzy, a w Bolonii od 1483 aż do śmierci. Ze wzmianek o bliskim stosunku między profesorem a studentem wysnuli niektórzy badacze bezpodstawnym wnioskiem, że Kopernik zamieszkał u Novary.

Drugim profesorem matematyki w Bolonii był w l. 1496—1497 Scipio dal Ferro, który zdołał „w kilkanaście lat później dotrzeć po raz pierwszy do rozwiązania ogólnych równań stopnia trzeciego”, ale wątpić należy, czy Kopernik był jego uczniem. Czy znał Fra Luca Pacciolo, przyjaciela Leonarda da Vinci — albo Pawła z Middelburga, później biskupa w Fossombrone — to należy do sfery czystych

[w:] „Studi e memorie per la storia dell'università di Bologna”, t. 5, Modena 1920, s. 233—234.

możliwości bez dowodu. Natomiast znał zapewne Marka z Beneventu, geografa i astronoma, który uczestniczył w obserwacjach Novary, a traktat jego *De motu octavae sphaerae* wywarł, zdaniem Birkenmajera, wpływ na myśl kopernikańską. Znał też Mikołaj zapewne malarza i rzeźbiarza Francesco Francia, przyjaciela Rafaela i zarządcę mennicy Bentivogliów, władców miasta.

W czasie spokojnych studiów w Bolonii nadeszła wiadomość, że spór o kanonię warmińską został w 1497 r. pomyślnie zakończony. Dało to astronomowi zabezpieczenie bytu materialnego na resztę życia. Dnia 20 X 1497 r. Mikołaj upoważnił kanoników warmińskich Krzysztofa Tapiau i Andrzeja Cletza do objęcia w jego imieniu spornej dotąd prebendy²⁶.

Z końcem marca 1500 r. bracia Kopernikowie udali się do Rzymu, gdzie ogłoszony został jubileusz i gdzie przebywała wielka liczba dawnych ich kolegów z Krakowa. Czy Mikołaj praktykował w Kurii jako prawnik — nie wiadomo, wiemy jednak na pewno, że wygłosił wykład. L.A. Birkenmajer przypuszczał, że to były wykłady na Sapienzy, ale brak jakichkolwiek wiadomości w innych źródłach każe przyjąć, że to był wykład prywatny²⁷. Niemniej pozostał on w pamięci astronoma jako wielkie przeżycie, tym większe, że był to człowiek nieśmiały, pełen wątpliwości, czy zdoła przekazać innym swe poglądy. Retyk zapisał w *Narratio prima*: „Romae autem, circa annum Domini MD natus, annos plus minus viginti septem, Professor Mathematicum in magna scholasticorum frequentia et corona magnorum virorum et artificum in hoc doctrinae genere”²⁸. *Mathemata* to nie sama matematyka, ale przede wszystkim zwano tak astronomię. Czy wykład znalazł uznanie — nie wiemy. Może nowość ujęcia skazała go na zlekceważenie i zapomnienie. To był jedyny publiczny wykład wielkiego astronoma, który nigdy nie będzie miał kontaktu z nauczaniem uniwersyteckim. Nie wiemy, czy poznał on w Rzymie bawiących tam astronomów Alfonsa z Cordoby, Gaspara Torella z Valencji, Bonetusa de Latis z Prowansji (ci dwaj ostatni byli lekarzami Borgiów i astrologami), z Markiem Benventano i młodym Łukaszem Gaurico z Giffoni

²⁶ *Ibidem*, s. 232—233.

²⁷ L. Prowe, *op. cit.*, t. 1, s. 284—287.

²⁸ *Narratio prima*, wyd. L. Prowe, *op. cit.*, Bd. 2, s. 297.

pod Neapolem, z którym się zbliży w Padwie dwa lata później. Kopernik w Rzymie prowadził obserwacje zaćmienia księżyca 6 XI 1500 r. podczas wylewu Tybru, kiedy przez tydzień jeżdżono łodziami do Św. Piotra. Na wiosnę 1501 r. bracia wrócili na Warmię.

Dnia 28 VII 1501 r. odbyło się posiedzenie kapituły, na którym bracia prosili o pozwolenie na studia za granicą, Andrzej — ogólnie, Mikołaj zaś ponownie, ale o studia medyczne, ponieważ „mógłby być w przyszłości zbawiennym doradcą lekarskim naszego przewielebnego zwierzchnika i panów z kapituły”. Pragnął studia swe ukończyć w ciągu 2 lat. Kapituła wyraziła zgodę i już w początkach sierpnia miał z braćmi pojechać do Włoch Bernard Sculteti, kanonik i dziekan warmiński. Podróż trwała ok. 2 miesiące, a droga wiodła przez Wrocław. Mikołaj udał się do Padwy, gdzie rzekomo wpisał się do księgi nacji polskiej, jak to podaje autor z XVIII w. Papadopoli na podstawie jakichś albumów nacji polskiej, które zaginęły, skradzione w jego czasach przez Atanazego Rusina (Ruthenus), i na podstawie rzekomych akt wydziału medycyny, które podawały, że Kopernik studiował w l. 1496—1500. Spór o wiarygodność przekazu Papadopoliiego został rozstrzygnięty raczej w sensie negatywnym. Prof. H. Barycz z Krakowa odrzuca przekaz tego bałamutnego pisarza. Uczynił to ostatnio w polemice z prof. Nardim na temat tego, czy Kopernik mógł równocześnie studiować prawo i medycynę²⁹. Skoro zaś w Padwie studiował medycynę, nie miał prawa zapisać się do nacji polskiej, która istniała tylko na uniwersytecie prawników. Jako nie-prawnik mógł należeć tylko do ogólnej nacji ultramontanów. Są jednak dwa argumenty, które osłabiają to rozumowanie: 1. w akcie nadania doktoratu prawa na uniwersytecie w Ferrarze jest mowa o tym, że Kopernik studiował w Bolonii i Padwie — to znaczy, że studiował prawo także w Padwie; 2. studia jego w Padwie trwały 2 lata i to mu wystarczyło, by uzyskać prawo praktyki lekarskiej. Ale na to trzeba było studiować najmniej 3 lata, co było warunkiem dopuszczenia do egzaminu na licencjata, doktorat medycyny można było uzyskać po 5 latach. Kopernik doktoratu medycyny na pewno nie uzyskał: jeśli zaś uzyskał licencjat, to przed przybyciem do Padwy musiał mieć przynajmniej rok studiów medycznych.

²⁹ H. Barycz, *Spojrzenia na przeszłość polsko-włoską*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 46—47.

Może w Bolonii? Prof. Nardi przyjmuje, że astronom studiował równocześnie prawo i medycynę.

W Bolonii Kopernik zapisał się na prawo, ale zdobył też tam, jak można sądzić, stopień magistra na wydziale sztuk, warunek przyszłego doktoratu. Na uniwersytecie w Bolonii „Artes” połączone były z medycyną i tu może Kopernik rozpoczął swe studia medyczne, których odbywanie równocześnie ze studium prawa przyjmują niektórzy badacze włoscy. Na uniwersytecie bolońskim wykładał w tym czasie anatom i filozof, znany dialektyk Alessandro Achillini (1463—1512), o którym wyżej była mowa. Odkrył on jako anatom „Ductus submaxillaris (Whartoni)” oraz ujście przewodu żółciowego do dwunastnicy. W pracach swych reprezentował anatomię kliniczną, gdyż opisywał organy wraz z ich patologią i dawał zalecenia do terapii. Są to *In Mundini anatomicum annotationes*, Bononiae 1524, oraz *Corporis humani anatomia*, Wenecja 1516. Czy Kopernik je znał — nie wiadomo.

Studia medyczne w Padwie były podzielone na 4 działy: 1. medycyna teoretyczna, polegająca na czytaniu i komentowaniu dzieł Avicenny, Hipokratesa *Aphorismos* oraz Galena *Ars parva*. 2. Dział drugi polegał na komentowaniu *Ad tertium Avicennae*. 3. Dział trzeci „de medicina practica” obejmował leczenie febry, chorób ciała od głowy do serca i chorób ciała od serca poniżej. 4. Dział czwarty obejmował chirurgię. Każdy dział miał osobną katedrę z profesorem na czele. Podział studium na roczne kursy wyglądał w ten sposób, że na roku I katedra medycyny teoretycznej prowadziła zajęcia z części I *Kanonu* Avicenny, na roku II przerabiano *Aphorismos* Hipokratesa z komentarzem Galena, a jeśli czasu starczyło — również *Prognostyki* Hipokratesa. Na roku III czytano i komentowano *Mikrotechnikę* Galena z objaśnieniem Prusiana albo Jakuba oraz ewentualnie odcinek z *Kanonu* Avicenny.

Profesorowie nadzwyczajni wykładali z zakresu medycyny teoretycznej ten dział, który w poprzednim semestrze przerabiał profesor zwyczajny.

Dział II — wykłady o III księdze Avicenny — były prowadzone przez młodszych, gorzej płatnych docentów.

Dział III — katedra medycyny praktycznej — miał jak wspomniano trzy kierunki: o febrze i o chorobach ciała powyżej i poniżej serca.

— Spośród profesorów medycyny teoretycznej wymienia Berg w czasach studiów Kopernika Bartolomea de Montagnana juniora (który pisał o syfilisie), Andrea de Alpago, który znał język arabski i wielbił Avicennę, Averroesa i Serapiona, wreszcie Gabriela Zerbiego, który pisał o chorobach starców i został w podróży zamordowany w r. 1505.

Medycynę praktyczną od 1479 do 1510 wykładał w Padwie Giovanni d'Aquila z Lanziano, który napisał dzieło *De sanguinis missione in pleuritide*, Wenecja 1520. Wykładał też Pietro Trapolin, matematyk, lekarz. Może jego uczniem był Kopernik?

Chirurgia stanowiła osobną specjalność. Anatomia nie miała w Padwie osobnej katedry w czasach studiów Kopernika, dopiero później wykładał ją założyciel nowego kierunku, Andrea Vesal (*De humani corporis fabrica*, 1543). Mimo to stale odbywały się sekcje zwłok, a za ich dostarczenie odpowiadał rektor, wybierany przez studentów. Był też w 1490 r. teatr anatomiczny. Wykład odbywał się na podstawie sekcji ciała, a każdy student przy wejściu składał opłatę na budynek i na pogrzeb ciała. Wstęp mieli studenci dopiero od drugiego roku studiów. Teatrem zarządzali starsi studenci, co najmniej po 2 latach studiów anatomii. Oni też obliczali wysokość opłaty, nie wyższej jednak niż 3 srebrne „marcelli”.

Spośród starszych kolegów Kopernika wyróżniał się astronom, poeta i lekarz Fracastoro, który w r. 1503 doktoryzował się w nowej akademii w Pordenone. Pisał on później o chorobach zakaźnych (1546), m. in. dał opis tyfusu płamistego, który w XVI w. nawiedził Europę. Pisał też o syfilisie (1530). Przyczynę chorób widział w „nasionach choroby”.

Nauka medycyny w Padwie oparta była na teorii. Student mógł się zapoznać z klasykami, a profesor, czytając teksty, np. Hipokratesa czy Galena, wyjaśniał trudniejsze słowa, komentował, streszczał, dawał przykłady z własnego doświadczenia. Na kolokwiach i ćwiczeniach utrwalano te wiadomości i sprawdzano, czy studenci je zrozumieli. Celem wykładu było nauczyć kombinowania i logicznego myślenia, ale nie diagnozy rzeczywistego stanu. Nauka była przeważnie pamięciowa, gdyż przed rozpowszechnieniem druku podręczniki były bardzo kosztowne. Studenci chodzili też z profesorem lub lekarzami-praktykantami do chorych. Student przez trzy lata miał obowiązkowo uczyć-

szczać na wykłady, a przez rok towarzyszyć znanemu lekarzowi do chorych.

Studium, jak wyżej podano, trwało 5 lat i było podzielone na dwa szczeble. Szczebel niższy obejmował studium filozoficzne, prawnicze i filologiczne i kończył się stopniem bakałarza. Stopień wyższy obejmował wykłady, dysputy i odwiedzanie chorych z lekarzem, po czym następował egzamin na stopień licencjata, który uprawniał do praktyki lekarskiej. Potem dopiero zdawano egzamin na stopień doktora, który dawał prawo do wykładania i zasiadania w radzie wydziału, był więc jakby równoznaczny z habilitacją³⁰.

Jest rzeczą prawie pewną, że Kopernik nie uzyskał stopnia doktora, choć to napisano na nagrobku, umieszczonym w katedrze we Fromborku przez Kromera.

Zastanówić się wypada, co mógł on zrobić przez owe dwa lata (1501—1503), kiedy studiował medycynę w Padwie. Jeżeli zaczynał od początku — mógł zostać najwyżej bakałarzem bez prawa praktyki. Jeżeli tedy miał magisterium z Artes, czy było to podstawą do zaliczenia części wykładów? Nie wiemy. Jeśli jednak tak było, Kopernik mógł w Padwie uzupełnić brakujące przedmioty i odbywać praktykę, upoważniającą do zdobycia stopnia licencjata. Na to dwa lata mogły starczyć. Skoro uprawiał później praktykę lekarską, należałoby przyjąć, że miał ten stopień, ale nie ma na to dowodu. Nie było też przepisów, które zakazywałyby komukolwiek leczyć. Mógł więc Kopernik leczyć bez dyplomu na podstawie praktycznych wiadomości.

Czy studiował chirurgię? Chyba na pewno nie. Istniały zakazy zajmowania się chirurgią przez osoby duchowne, zresztą chirurgia, połączona z balwierstwem, była fachem nisko cenionym. Nie mamy też żadnych śladów działalności Kopernika jako chirurga, choć są recepty lekarstw, pisane jego ręką.

Tak więc studia medyczne Kopernika pozostają nadal zagadką i polem domysłów.

Czym się naprawdę interesował, o tym mówią książki z jego biblioteki, nabyte zapewne w Padwie. Były to dzieła medyczne, które

³⁰ A. Berg, *Der Arzt Nicolaus Kopernikus*, [w:] „Kopernikus-Forschungen, Deutschland und der Osten”, t. 22, Leipzig 1943, s. 172—201.

pisali Valescus de Taranta, Jan Mesue, Hugo Senensis, Jan Ketham, Arnold de Villa Nova i Michele Savonarola.

Matematyka w Padwie była słabiej reprezentowana. Francesco Capuano di Manfredonia wydał *Theoricae* Peurbacha z ciekawym komentarzem, zależnym od pism Wojciecha z Brudzewa, ale nie ma śladu, by w czymkolwiek odstąpić miał od nauki Ptolemeusza. Urzędowym astronomem i astrologiem uniwersytetu był mistrz Benedetto Tiriaca, następca Capuano, który ułożył dziełko *De astronomica veritate*, ale tytuł był zawodny: był to traktat astrologiczny. Przyjaźnił się z Kopernikiem Luca Gaurico da Giffoni, który w Neapolu był uczniem słynnego Pontano (+1503). Towarzyszył mu młody brat Pomponio, latynista i hellenista, zbieracz starożytności, zwolennik filozofii pitagorejsko-platońskiej, poeta przy tym, muzyk i rzeźbiarz.

Prócz medycyny, Kopernik studiował filologię. Ta gałąź wiedzy była w Padwie reprezentowana przez Giovanniego Calpurnio, wydawcę i komentatora pism klasyków, i jego przeciwnika, Raffaela Reggio, oraz przez zakonnika minorytę, Giovanniego Luca da Camerino, zwanego Cretico, który był hellenistą podobnie jak Marco Musuro. Najuczestszy z nich był przybysz z Epiru, Niccolo Leonico Tomeo, profesor filozofii, archeologii i literatury starożytnej. Kopernik pozostawał pod jego wpływem, nauczył się greki i tu zapewne zaczął przekład *Listów* Teofilakta Simocatta. Gramatyki greckiej uczył się zapewne z podręcznika Teodora Gazy, wydanego w 1495, gdyż na egzemplarzu znajdującym się w Uppsali są jego zapiski. Korzystał ze słownika J.B. Chrestomiusa, wydanego w 1499 r. Czytał też pisma Bessariona i Lorenzo Valla. Czy zupełnie zaniedbał nauki prawa ten student mało pilny, który nie zdawał egzaminów? Chyba nie, skoro w rezultacie postanowił zdawać doktorat z prawa.

W Padwie Kopernik przebywał od jesieni 1501 do lata 1503 r. Spotkał tu Jana Dantyszka, przyszłego biskupa warmińskiego, Andrzeja Krzyckiego poetę łacińskiego, przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego, a także Alberta Krypę z Szamotuł, który robił tu doktorat, i innych wśród nich poetę portugalskiego Ermico Caiado, który przybył tu z Bolonii.

Wreszcie dobiegał termin ostatecznego powrotu na Warmię, a zarazem minęło w lutym 1503 r. 30 lat życia. Mikołaj Kopernik zdecy-

dował się skończyć studia i zdał doktorat z prawa kanonicznego na małym uniwersytecie w Ferrarze, gdzie opłaty były niskie. Promocja odbyła się 31 V 1503 r. Insygnia dał nowemu doktorowi Leutus, ojciec chrzestny humanisty Caelio Calcagniniego, który ogłosił pismo o astronomii. Uważać można, że poznał on Kopernika i może z nim rozmawiał o astronomii. Jeśli tak było naprawdę, to mielibyśmy dowód, że Kopernik w 1503 r. nie miał jeszcze sprecyzowanej nowej teorii heliocentrycznej, gdyż Calcagnini zna ruch ziemi dokoła jej osi, ale nie zna ruchu postępowego. Uderzające jest jednak podobieństwo niektórych cytatów autorów starożytnych, przytaczanych przez Calcagniniego i Kopernika w *De revolutionibus*³¹. W każdym razie dopiero w Padwie Kopernik znalazł w pismach starożytnych brakujące ogniwa w swym rozumowaniu. Byli to Pliniusz, Martianus Capella, Witruwiusz, a głównie Plutarch, który pisał o postępowym ruchu ziemi. Czy już wówczas, w 1503 r. miał Kopernik w głowie szkic swego pomysłu?³² Wydaje się jednak, że szkic ów powstał dopiero na Warmii, choć pierwsze myśli sięgają lat 1502—1503 i zapoznania się z pismami Lorenza Valli, który wspominał o systemie heliocentrycznym pitagorejczyków³³.

W jakiej mierze „klimat kulturalny” różnił się w poszczególnych uniwersytetach w czasach, gdy Kopernik odbywał swe studia — nie zostało dotąd zbadane. Zwykle ograniczano się do ustalenia, że uwielbienie dla starożytności, zainteresowanie filologią łacińską i grecką oraz naukami przyrodniczymi stanowiły istotne cechy „klimatu” kulturalnego Włoch na przełomie XV i XVI wieku. Bliższe badania doprowadziły do wniosku, że w Bolonii studia prawnicze ograniczały się w XV w. do skromniejszych funkcji wypracowania i zastosowania zasad prawa. Był to skutek poddania uniwersytetu władzy konsula miasta. Dodajmy, że Bolonia nie uznawała zwierzchności cesarza czy papieża i była „civitas superiore non recognoscens”. Przeważała więc tu atmosfera średniowiecznej wolności stanowej. Później, za quasi-signorelli Bentivogliów zaznaczył się rozwój dyscyplin naukowych

³¹ A.L. Birkenmajer, *Stromata*, s. 162—192.

³² *Ibidem*, s. 185.

³³ *Ibidem*, s. 152—162.

w ramach starego wydziału sztuk wyzwolonych, a wśród nich medycyny. Miało to z czasem za skutek podkopanie starożytnej koncepcji świata i powstanie nowej³⁴.

W Padwie, która pozostawała pod panowaniem Wenecji, uniwersytet cieszył się poparciem signorii, która zamknęła dawne uniwersytety w Treviso i Vicenzy. „Uniwersytet legistów” i „uniwersytet artystów” (obejmujący filozofów, medyków i teologów) powoływały profesorów i wybierały rektorów, uchwalały własne statuty. Wśród nacji najsilniejsza była genueńska (300—500 członków), na drugim miejscu stała nacja czeska, na trzecim — polska. Studia trwały 4 lata, ale udzielano „dyspensy” dla ich skrócenia. I tu, w Padwie, nie było kultu dla monarchii w prawniczych wykładach. Medycyna cieszyła się tu szczególną sławą, a wraz z nią studium botaniki. Po 1504 r. w związku z wojnami, jakie prowadziła Wenecja z wrogą jej koalicją, uniwersytet podupadł, a nawet przez pewien czas był zamknięty (od 1509 r.). Nowy okres rozkwitu nastąpił po 1517 r.³⁵ Panowała tu wyrażna przewaga zainteresowań filologią klasyczną, także grecką, oraz naukami przyrodniczymi. Badacze są zgodni w tym, że Kopernik ulegał silnym wpływom środowiska bolońskiego, nie tyle jednak prawniczego, co przyrodniczego (Domenico Maria Novara), oraz padewskiego kierunku studiów medycznych i filologii greckiej. Najślabszy był jego kontakt z Ferrarą, dokąd udał się, by uzyskać doktorat. Koszta doktoratu były tu niższe niż w Padwie i można było zdać go w formie uroczystej, co było bardzo kosztowne, lub w formie prywatnej. Od 1455 r. książę Borso d'Este zapewniał dyskretne stypendia „ultramontanom”, którzy by emigrowali z Padwy do Ferrary. Nie wiadomo, czy dawano je i w 1503 r. i czy Kopernik korzystał z jakichś ulg w opłacie kosztów doktoratu, choć nie jest to wyłączone³⁶. Wpływ tego uniwersytetu na urobienie poglądów Kopernika nie był chyba wielki, skoro w akcie

³⁴ A. Sorbelli, *Storia della università di Bologna*, vol. 1, Il medio evo, Bologna 1944, s. 149—158.

³⁵ A. Favaro, *Lo studio di Padova al tempo di Niccolò Copernico*, Venezia 1880; L.A. Birkenmajer, *Niccolò Copernico e l'Università di Padova*, [w:] „Omaggio dell'Accademia Polacca di Scienze e Lettere all'Università di Padova nel settimo centenario della sua fondazione”, Cracovia 1922, s. 176—274.

³⁶ A. Visconti, *La storia dell'Università di Ferrara*, Bologna 1950, s. 29, 31—35, 41—42, 46—48.

doktoratu nie ma wzmianki, że odbywał on tam studia i jest mowa tylko o studiach w Bolonii i Padwie. Ale mógł się tu zetknąć z Celio Calcagninim, o czym była wyżej mowa.

Kopernik studiował we Włoszech w szczególnie pomyślnym okresie rozkwitu renesansu, przed rozpoczęciem wojen, które pustoszyły ten kraj przez następne dziesięciolecia. Jeśli wyniósł z Krakowa zwątpienie w stosunku do średniowiecznej „ideologii naukowej”, jaką była teoria Ptolemeusza — to tu, we Włoszech, zetknął się z inną „ideologią naukową”, wyrosłą z kultu starożytnych i nawiązującą do doktryn pitagorejskich. W literaturze naukowej wymienia się czasem jako prekursorów Kopernika renesansowych pisarzy, którzy głosili nowy obraz świata (Gerolamo Tallaria z Kalabrii, Paolo Toscanelli)³⁷. To, co oni głosili, było jednak „ideologią naukową”, nie nauką ścisłą. Termin „ideologia naukowa” użyty został po raz pierwszy przez prof. G. Canguilhema w jego odczycie warszawskim w 1969 r. na oznaczenie tego, co się nazywało także „filozofią przyrody”. Są to kolejne konstrukcje, łączące w konkretną całość aktualne wyniki badań. Trwałość takiej kolejnej „ideologii naukowej” jest w naszych czasach niewielka, ale spełnia ona rolę badawczej syntezy do chwili, gdy okaże się sprzeczna z nowymi wynikami badań.

Otóż taką „ideologią naukową” był przez długie stulecia system Ptolemeusza. W czasach renesansu usiłowano go zastąpić czymś nowym. Echa tych wysiłków mogły dojść do Kopernika we Włoszech i dać mu nowe bodźce do przemyśleń, ale on sam nic o nich nie wspomina: pisze tylko o starożytnych, których poglądy zwróciły jego uwagę. I to były echa innej „ideologii naukowej”. Kopernik jednak nie stał się twórcą odrębnego systemu takiej ideologii, choć starano się w tym sensie zinterpretować jego naukę³⁸. On stworzył nową naukę ścisłą, opartą na obserwacjach i matematycznych obliczeniach. Za jego sprawą astronomia stała się pierwszą nauką matematyczno-przyrodniczą,

³⁷ *Ibidem*, s. 46—49; L. Münster, *Die Universität zu Ferrara u. die Blüte ihrer Medizinschule im 15 u. 16 Jh.*, [w:] „Die Waage”, 2, b.m. 1968.

³⁸ G. Canguilhem, *Qu'est-ce qu'une idéologie scientifique?*, [w:] „Organon”, nr 7, Warszawa 1970, s. 3—14.

w której obserwacje były powiązane z matematycznym wywodem³⁹. I w tym tkwi jego wielkość i jego zupełnie inna postawa w stosunku do „ideologii naukowych”, z którymi mógł się zetknąć. Był prawdziwym twórcą nowej nauki matematyczno-przyrodniczej, wyrastającą ponad środowisko, z którego czerpał wiedzę.

³⁹ J. Maritain, *Distinguer pour unir ou les degrés du savoir*, 6- zd, Paris Desclée de Brouwer, 1932, s. 106—134.

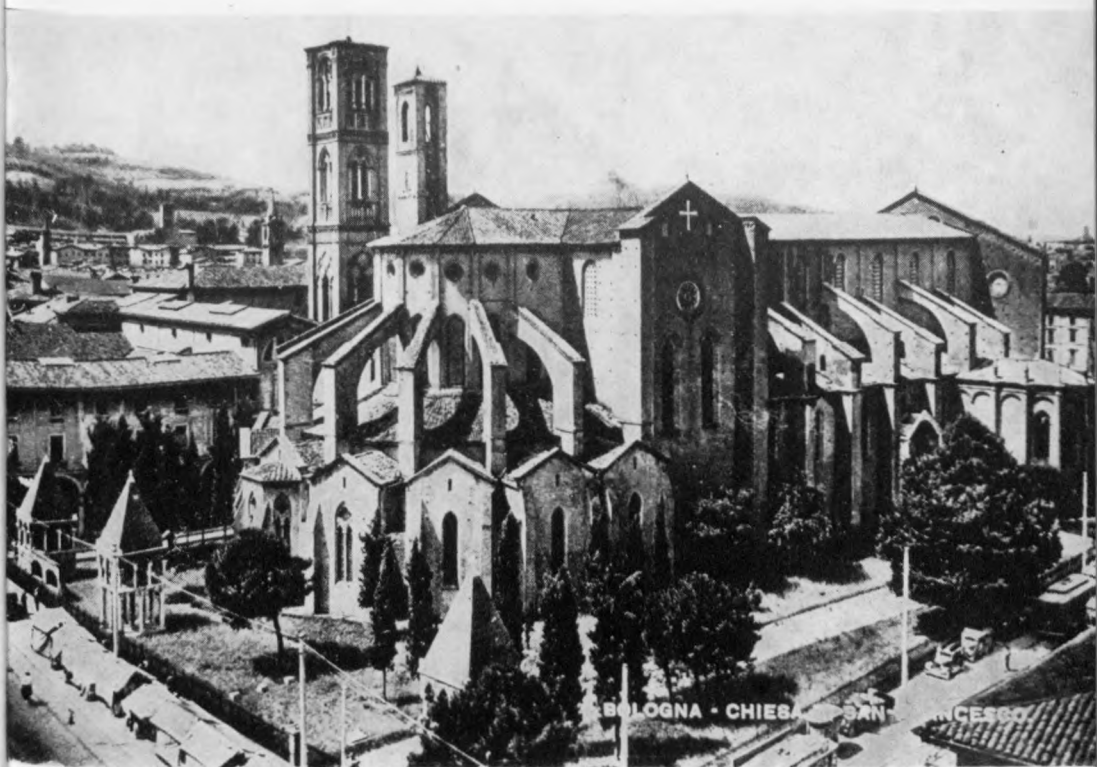
V. OKRES LIDZBARSKI

ŁUKASZ WATZENRODE, WUJ KOPERNIKA

Jesienią 1503 roku wracał Mikołaj Kopernik do kraju. Przejechał Alpy, zawadził zapewne o Wiedeń i albo przez Kraków, gdzie miał znajomych i kolegów, albo przez Wrocław, gdzie mógł odbierać dochody ze swej scholasterii u Św. Krzyża, podążył do Prus. Matki zapewne nie zastał przy życiu, w domu rodzinnym mieszkała siostra z mężem i dziećmi. Nie słyszymy, by później jeździł często do Torunia. Życie jego miało toczyć się na Warmii, dokąd go ściągnął możny protektor, wuj Łukasz.

Łukasz Watzenrode urodził się w 1447 r. Był najmłodszym dzieckiem Łukasza (Starszego), ławnika Starego Miasta Torunia i Katarzyny z domu Russe, która była wdową po Henryku Pekau. Miał tedy brata i dwie przyrodnie siostry (lubo niektóre genealogie podają ich trzy) oraz dwie siostry rodzone, obie starsze od niego. Z sióstr przyrodnych jedna była zakonnicą u benedyktynek w Chełmnie, druga wyszła za Hansa Jelina i rychło owdowiała, gdyż męża stracono w 1455 r. za spiski z Krzyżakami. Genealogie gdańskie podają, trzecia siostra, imieniem Elżbieta była za Maciejem Konopackim, szlachcicem spod Świecia. Nie była to przyrodnia siostra matki astronoma, ale córka przyrodniego brata Hansa Pekau. Konopaccy pamiętali później, że byli spokrewnieni z Kopernikiem. Dwie siostry rodzone Łukasza wyszły za mąż, jak wyżej podano, za Tiedemanna v. Allen i Mikołaja Kopernika. Łukasz chodził zapewne do szkoły w Toruniu. Wojna trzynastoletnia wybuchła, gdy miał lat 7 i trudno przypuszczać, by go rodzice mogli wysyłać daleko od domu w tak niebezpiecznych czasach. Ojca stracił gdy miał lat 16. Łukasz młodszy nie miał ochoty zajmować się

handlem ani służyć wojskowo: pociągała go nauka. Już w r. 1463 został imatrykulowany jako student wydziału sztuk wyzwolonych na uniwersytecie krakowskim, a w r. 1465 przeniósł się do Kolonii, gdzie zaczął zapewne studiować prawo. W r. 1470 zapisał się na Uniwersytet w Bolonii i wstąpił do nacji niemieckiej, której został prokuratorem w r. 1472. W 1473 r. uzyskał doktorat prawa kanonicznego i miał nawet jakieś wykłady, za które należały mu się pieniądze. Dotarł też do Rzymu. Zapewne w r. 1474 wrócił do Torunia i zaczął rozglądać się za jakimś intratnym stanowiskiem. Świecenia kapłańskie przyjął znacznie później, bo w r. 1487, w każdym razie zdecydował się wtedy obrać karierę duchowną. Przypuszczano, że został kierownikiem szkoły w Toruniu, ale nie ma na to dowodów. W r. 1475 został kanonikiem chełmińskim, ale prebenda była słabo wyposażona. Usiłował objąć bogate probostwo N. Panny Marii w Gdańsku (1477), ale mimo poparcia rady miasta rodzinnego spotkał go zawód. Związał się tedy z biskupem włocławskim Zbigniewem Oleśnickim, podkanclerzym koronnym. Był to bratanek głośnego przywódcy opozycji magnackiej z pierwszych lat panowania Kazimierza Jagiellończyka, kardynała i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Bratanek ugiął się przed królem i cieszył się jego zaufaniem. W tym czasie był z ramienia króla zastępcą starego i zniedołężniałego starosty generalnego Prus i wojewody malborskiego Ścibora Bażyńskiego. Toczyła się wówczas krótkotrwała, lecz niszcząca „wojna księży” między królem Kazimierzem z jednej strony, a biskupem warmińskim Mikołajem Tungenem i Krzyżakami z drugiej strony. Tungena i Krzyżaków popierał wróg królewski, król węgierski Maciej Korwin. Tungen upokorzył się w r. 1478 i utrzymał się na biskupstwie. Łukasz za swe zasługi otrzymał w r. 1478 kanonię włocławską, a w r. 1479 — warmińską. Przebywał teraz stale u boku Zbigniewa Oleśnickiego i podążył za nim, gdy w r. 1480 objął on arcybiskupstwo gnieźnieńskie, a z nim godność prymasowską w kościele polskim i pierwsze krzesło w radzie królewskiej. Łukasz został oficjałem, czyli sędzią duchownym archidiecezji i otrzymał kilka nowych prebend (archidiakonię kaliską w r. 1482, kanonię gnieźnieńską 1485, scholasterię łęczycką 1485). Miał więc 6 prebend równocześnie. Przez lat 6 przebywał Łukasz stale w otoczeniu prymasa i sądził sprawy sporne. Dowodzi to, że



23. Bologna.
Kościół franciszkanów,
przed nim kapliczki-pomniki profesorów



24. Bologna.
Domenico Maria Novara,
astronom, nauczyciel Kopernika

25. Bologna.
Kościół Annuncjaty,
w którym pochowany został Novara.
Kościół ten był specjalnie wspierany
przez władców Bologni, Bentivogliów.
W pobliskiej kaplicy San Fredinano gromadzili się studenci,
przybysze z za Alp





26. Bologna.
Mercanzia — dom kupiecki,
gdzie obcy wykładali swe towary na sprzedaż

znać musiał doskonale język polski, skoro archidiecezja miała prawie wyłącznie polską ludność, a sędzia musiał rozumieć zeznania stron. Napływały też do sądu prymasa sprawy z innych diecezji polskich. Nie mamy żadnych listów polskich Łukasza, ale też nie jest to niczym dziwnym. Do połowy XVI w. Polacy uważali, że język ich jest zbyt mało wyrobiony, by go używać do pisma i nawet księgi sądowe wiejskie były prowadzone po łacinie. Po łacinie też pisali do siebie ludzie stanu duchownego, jak i szlachta: marna to była zwykle łacina, ale zawsze był to język uczony.

Przebywając na dworze Oleśnickiego zapoznał się Łukasz gruntownie z polityką polską i jej sekretami. Dokoła prymasa gromadziła się cicha fronda magnatów, którzy czekali na śmierć starzejącego się króla i na elekcję jego następcy, by podyktować kandydatowi swe warunki. Łukasz nasiąknął głęboko tą wielkopańską atmosferą. Wobec króla był lojalny i — jak podają źródła pruskie — został jego zaprzysiężonym radcą. Urząd, jaki sprawował, a może godność kanonika gnieźnieńskiego, wymagały zgody królewskiej¹. Wiemy też, że składał kapitule dary, przesłane przez króla², występował na zjeździe stanów pruskich w r. 1480, prawdopodobnie jako przedstawiciel monarchy³.

Nagle, po 26 lipca 1488 r. Łukasz wyjechał do Rzymu i objął tam stanowisko w Kurii. Zapewne zabrał ze sobą cały zapas gotówki, bo majątek odziedziczony po ojcu, Sławkowo, sprzedał szwagrowi, Tiedemanowi v. Allen⁴. Łukasz mówił później, że stanowisko w Kurii nie było tak intratne, jak to, które miał Tungen, ale dawało zupełnie dobre dochody. Nie to było jednak przyczyną wyjazdu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Łukasz miał ambicję zostać biskupem. Jeżeli spodziewał się, że biskupstwo to dostanie w Królestwie Polskim, to go spotkał zawód. Kanonicy warmińscy, sprawujący w r. 1492 poselstwo w jego imieniu, mówili, że w Polsce nie chcą biskupów Niemców, tym mniej należy dopuszczać Polaków do biskupstw w Prusach⁵.

¹ *Akta Stanów*, t. 2, s. 29, 35.

² H. Schmauch, *Die Jugend des Nic. Kopernicus*, Reg. nr 84.

³ *Akta Stanów*, t. 1, s. 6, 499.

⁴ H. Schmauch, *Die Jugend des Nic. Kopernicus*, Reg. nr 7 (1469).

⁵ *Akta Stanów*, t. 2, s. 448. Nie udało się ustalić, jaką funkcję pełnił Łukasz w Kurii. Nie spotykamy jego nazwiska wśród notariuszy Roty ani referendarzy; por. H. Ho-berg, *Die Protokollbücher der Rotanotare von 1464 bis 1517* [w:] „Savigny-Zeitschrift”.

Nie wiadomo, czy nie było to echo zawodu, jaki spotkał Łukasza. Tymczasem otworzyła się nowa możliwość. Oto starzejący się biskup warmiński Mikołaj Tungen postanowił w tajemnicy przed królem przybrać sobie koadiutora z prawem następstwa. W ten sposób miał zamiar nie dopuścić do biskupstwa warmińskiego syna królewskiego Fryderyka, dla którego Kazimierz zabiegał o biskupstwo w Rzymie. Fryderyk został w r. 1488 biskupem krakowskim⁶, ale na dworze krakowskim spodziewano się, że papież zgodzi się na kumulację biskupstw. Królowi zaś zależało na tym, by mieć zaufanego biskupa na Warmii, człowieka, który by pilnował zawsze niespokojnego Zakonu Niemieckiego, żywiącego pragnienie odzyskania straconych w r. 1466 ziem. Tungen dowiedział się o planach króla i postanowił je pokrzyżować. Zbierał gotówkę na obronę wolnej elekcji kanonicznej po swej śmierci, ale obawiając się króla, powziął projekt wyznaczenia koadiutora. Wybór jego padł na kanonika warmińskiego Łukasza Watzenrodego, który uchodził za człowieka miłego królowi⁷. Łukasz przyjął propozycję i pojechał do Rzymu, by przygotować swą nominację w tajemnicy przed królem. Nagły zgon Tungena (14 II 1489) otworzył sprawę następstwa. Kapituła, uprzedzając interwencję króla, dokonała 19 II 1489 r. wyboru Łukasza Watzenrodego „per postulationem” i wysłała posłów do Rzymu.

Następca Łukasza, Fabian Luzjański, pisał w r. 1512, że pierwotnie wysunięto dwóch kandydatów, Łukasza i jego, Fabiana, jako osobę miłą królowi, gdyż matka jego była z domu Kościelecka i można było spodziewać się, że krewni udzielą mu poparcia na dworze. Ostatecznie jednak wybrano tylko Łukasza.

Kazimierz uniósł się gniewem. Przypomniawszy kapitule, że w r. 1479 zgodziła się wybierać na biskupa tylko człowieka miłego królowi. Posłowie królewscy odwoływali się do stanów Prus Królewskich, ale napotykali tu opór, stany broniły przywileju wolnej elekcji biskupa warmińskiego. Również stany Warmii nie udzieliły poparcia królowi.

Kanon. Abt., t. 39 (1953); B. Katerbach, *Refendarii utriusque Signaturae a Martino V ad Clementem IV et praelati Signaturae Supplicationum a Martino V ad Leonem XIII* (Sussidi per la consultazione dell'Archivio Segreto Vaticano, vol. 2,) Citta del Vaticano 1931.

⁶ Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, Warszawa 1968, s. 85.

⁷ *Akta Stanów*, t. 2, s. 29, 35.

W Rzymie poseł króla bez skrupułów oczerniał Watzenrodego i jego rodziców, jako rzekomo ludzi o przestępczej przeszłości. Łukasz bronił się zrećnie, podkreślając, że Warmia podlega konkordatowi niemieckiemu z 1448 r., ponieważ uznał go Zakon, ówczesny pan kraju. Równocześnie wyznawał swą lojalność wobec króla i wobec postanowień traktatu pokoju z r. 1466. Pomocy udzielili mu Krzyżacy i protektor Zakonu kardynał Rodryg Borgia. Wieść o tym doszła do Krakowa, gdzie wzrosły podejrzenia przeciw Łukaszowi jako stronnikowi Krzyżaków. Tymczasem Łukasz wygrał w Kurii. Gdy tylko uzyskał decyzję papieską, rzucił na szalę cały swój majątek, wykupił bulle, opłacił takse, znalazł konsekratora, otrzymał święcenia i przebrany za księgarza ruszył ze swą biblioteką na Warmię. Okrążył on zapewne Czechy, gdzie panował Władysław Jagiellończyk, i przez Lipsk i Marchię dotarł do Gdańska, gdzie rada miejska udała, że nie wie o jego przyjeździe. Nadaremnie król wydał mandat, zakazujący uznania Łukasza i przyjmowania go na Warmii: nowy biskup przybył w przebraniu do swej katedry, dokonał ingresu i objął rządy biskupstwa. Uznali go Krzyżacy, którym podlegała znaczna część diecezji warmińskiej (poza dominium biskupim i Elblągiem — z okolicą). Uznały go też stany Prus Królewskich, które podjęły wysiłki, by nie dopuścić do zbrojnej interwencji wojsk królewskich.

Wojska wkroczyły jednak przed 12 VI 1489 r. w granice Prus i niewiele brakowało, by się rozpoczęła wojna. Łukasza uratował prymas Oleśnicki. Na radzie królewskiej wystąpił on przeciw planom wojennym króla i sparaliżował projekt.

Do lata 1492 r. toczyła się walka polityczna między królem a Łukaszem Watzenrodem. Walka była ciężka, bo król był nieustępliwy i wytrwały, Łukasz zaś do końca nie był pewien zwycięstwa. Król chciał koniecznie osadzić na biskupstwie warmińskim swego syna królewicza Fryderyka, biskupa krakowskiego, zaś o „człowieku Łukaszu” nie chciał słyszeć. Stany pruskie obawiały się, że król może zbrojnie wyruszyć na Warmię, ale stary biskup chełmiński Stefan, syn Macieja z Nidzicy, mówił, że Kazimierz nie ma potrzeby dobywać miecza, skoro przymusza swych poddanych pruskich — milczeniem.

W 1490 r. wydawało się, że król ustąpi, gdyż zmarł jego stary przeciwnik Maciej Korwin, król węgierski, i rozgorzała walka o opróż-

niony tron. Kazimierz chciał na nim osadzić królewicza Jana Olbrachta, ale Węgrzy woleli obrać najstarszego z Jagiellończyków, króla czeskiego Władysława. Król rozpoczął wojnę, żądał pieniędzy od stanów pruskich. Watzenrode ściągnął ten podatek od poddanych swych na Warmii, lecz pieniądze zatrzymał, by wytargować ustępstwa. Spodziewał się, że poprze go królewicz Jan Olbracht, ale stary król nie ustąpił i walka toczyła się nadal. Łukasz utrzymywał potajemne stosunki z otoczeniem króla, ale również nie chciał ustąpić.

Mimo tego zaognienia Łukasz posłał do Krakowa swoich dwóch siostrzeńców, Andrzeja i Mikołaja Koperników i dwukrotnie wysyłał posłów do Krakowa, ale bez skutku (1491). Stany ze swej strony, zachęcane przez Łukasza, nie chciały królowi dać pieniędzy inaczej jak osobiście i to pod warunkiem usunięcia grawaminów.

W końcu 1491 r. zdecydowali się panowie pruscy wysłać poselstwo do Wilna, gdzie, jak się spodziewali, nie będzie panów koronnych, którym przypisywali dążenia centralistyczne. Łukasz nie podzielał tych złudzeń, prawdopodobnie dlatego, że za głównego swego wroga uważał kanclerza Krzesława Kurozwęckiego, ale poselstwo też wysłał. Poselstwo udało się do Wilna w lutym 1492. Król, który był zapewne już ciężko chory, gwałtownie reagował na wszelkie sprzeciwy, a z drugiej strony nie chciał zrażać polskich panów, którzy zapewne obiecali mu wybór jednego z synów na tron polski po jego śmierci i to bez warunków wstępnych. Król nie chciał przyjąć posłów kapituły, wysłanych przez „człowieka Łukasza”. Głośno żałował, że zawarł w 1479 r. układ z Tungenem, groził, że doprowadzi rzecz do końca, choćby miał zostać w jednej koszuli, i mówił, że wezwie na pomoc choćby Turków i Tatarów. Kanclerz wołał w jego imieniu: „Sic volo, sic iubeo, stat pro lege voluntas”, a nawet wykrzyknął: „Diabeł zabrał Tungena i tego też prędko zabierze”. Król zapowiedział wreszcie swój przyjazd do Prus⁸.

W Prusach Królewskich powstała panika po powrocie poselstwa, gdyż obawiano się wyprawy zbrojnej króla. Łukasz mówił później, że zdawał sobie sprawę, że „nikt konia nie osiodła w jego sprawie”⁹. Rokował więc ze stanami, wysuwał niejasne groźby, że uczyni to, czego

⁸ *Ibidem*, t. 2, s. 410—436.

⁹ *Ibidem*, t. 4, cz. 2, s. 216

by nie chciał uczynić¹⁰. Może gotów był upokorzyć się przed królem lub złożyć godność? W każdym razie stale podkreślał, że lojalnie uznaje postanowienia pokoju toruńskiego z 1466 r.¹¹ i chce zostać „kapelanem królewskim”¹². W poglądach jego występują jakby dwie warstwy. Na czoło wysuwa się partykularyzm pruski — ale obok tego występuje świadomość przynależności do wspólnego państwa, rządzonego przez Jagiellońską dynastię, i chęć utrzymania tego stanu rzeczy. Z czasem ten drugi moment będzie się wysuwał coraz bardziej na czoło.

Łukasza być może uratowała śmierć króla Kazimierza 7 VI 1492 r. W czasie bezkrólewia (interregnum) kandydat do korony Jan Olbracht zwrócił się do Łukasza o poparcie, nazywając go biskupem warmińskim¹³. Było to zwycięstwo Watzenrodego. Z tą chwilą otworzył się przed nim nowy okres życia. Liczył sobie wówczas 45 lat, był w pełni sił fizycznych i umysłowych, miał doświadczenie życiowe i wiedzę, oraz świadomość, że wygrał najtrudniejszą walkę, której wyniku nie był bodaj pewien do końca¹⁴. Toteż na lata między 1492 a 1507, kiedy biskup warmiński przekroczył 60 rok życia, przypada szczytowy okres jego działalności, który pokrywa się z kolejnymi rządami dwóch synów króla Kazimierza, Jana Olbrachta (1492—1501) i Aleksandra (1501—1506) oraz początkiem rządów trzeciego — Zygmunta I (1506—1548).

Teraz Łukasz rozwinąć miał w całej pełni swe plany i odkryć karty, które trzymał ukryte. Na razie grał dalej na nutach autonomizmu pruskiego. Stał na czele poselstwa z Prus Królewskich na sejm elekcyjny w Radomiu. Udział Prus był zagwarantowany przez przywilej z 1454 r., ale nie był sprecyzowany sposób uczestniczenia w elekcji. Tym razem, w 1492 r. wysłano poselstwo¹⁵. Elekcji w Polsce dokonywała w tym czasie rada królestwa, po czym wynik ogłaszał marszałek zgromadzonej na dziedzińcu zamku szlachcie, która miała prawo do aklamacji. Właściwie więc elekcji dokonywali magnaci — dopiero

¹⁰ *Ibidem*, t. 2, s. 453—454.

¹¹ *Ibidem*, t. 2, s. 144.

¹² *Ibidem*, t. 2, s. 423.

¹³ *Ibidem*, t. 3, cz. 1, s. 2.

¹⁴ *Ibidem*, t. 4, cz. 2, s. 216.

¹⁵ M. Biskup, *Udział stanów Prus Królewskich w elekcjach władców polskich na przełomie XV—XVI w.* [w:] „Zapiski Historyczne”, t. 34, z. 3, Toruń 1969, s. 79—91.

w 1573 r. masy szlacheckie dopuszczono do niej. Wśród kilkudziesięciu elektorów-biskupów, wojewodów i kasztelanów — toczyła się walka o osobę przyszłego króla. Stronnictwo dworskie z królową wdową Elżbietą Austriacką na czele popierało Jana Olbrachta. Młodszy jego brat Aleksander wyniesiony został przez panów litewskich na godność wielkiego księcia Litwy bez pytania o zgodę Polaków. Kontrkandydatem mógł być tylko najstarszy z braci, Władysław król czeski i węgierski — albo młodszy Zygmunt. Ale tego ostatniego nie brano w rachubę. Arcybiskup Oleśnicki, dawny protektor Łukasza, zrzucił teraz maskę lojalności i wysuwał kandydaturę króla czeskiego i węgierskiego. Popierał go lennik Korony, książę Mazowsza Konrad III, urażony na Kazimierza za zabranie mu części spadku po kuzynach. Przybył on na elekcję w 500 koni. Oleśnicki i książę Konrad liczyli na słaby charakter Władysława, który całkowicie dał się opanować magnatom obu swych królestw, tak iż go przezywano „rex bene”, gdyż na wszystko się zwykle godził. Byłby to wzorowy król dla magnatów.

Łukasz zdawał sobie sprawę z sytuacji w Polsce i stanął na czele poselstwa rady pruskiej, choć nie bez obaw przed panami polskimi¹⁶. W szczególności obawiano się w Prusach energicznego i bezwzględного starosty Malborka, Zbigniewa Tęczyńskiego. Poselstwo wyruszyło do Radomia i postanowiło oddać tylko jeden głos w imieniu całego kraju. W czasie rokowań Łukasz odstąpił od swego dawnego protektora i opowiedział się za Janem Olbrachtem. Już przed elekcją było wiadomo, że opozycja przegrała, gdyż królowa-matka skłoniła Władysława, króla czeskiego i węgierskiego, do poparcia kandydatury Jana Olbrachta. Autonomiści pruscy nie wysuwali warunków wstępnych — postanowili je przedłożyć między elekcją a koronacją, by nadać spodziewanym koncesjom charakter aktu łaski lub zapłaty, a nie warunku elekcji. Postulaty poselstwa, ułożone przez Mikołaja Bażyńskiego, Łukasza i wielkie miasta, miały na celu zbliżyć sytuację prawną Prus Królewskich do tej, jaką zajmowała Litwa, połączona tylko unią personalną z Polską. Chodziło nie tylko o potwierdzenie przywilejów i praw oraz nadawanie urzędów „indygenom” kraju, ale też o decydowanie spraw pruskich tylko z radcami pruskimi i mianowanie oraz odwoływanie urzędników tylko za zgodą tej rady. Rada miała być ograniczona

¹⁶ *Akta Stanów*, t. 3, cz. 1, s. 16.

do biskupów, wojewodów i trzech wielkich miast. Król miał odzyskać ziemie, dane ad manus fideles księcia Pomorza (Pomerania), nie uszczuplać granic oraz miał sprawiedliwie interpretować przywileje. Widocznie metody Kazimierza budziły tu nieufność. Król miał obiecać, że zachowa przywileje biskupstw warmińskiego i chełmińskiego oraz klasztorów i zapewnić, że biskupi i opaci będą obierani. Domagano się, by król nie zaczynał wojen bez zgody rady pruskiej, by przed odebraniem hołdu usunął nadużycia, i wreszcie, by wjeżdżając w granice Prus oddalał od siebie radców królestwa i innych obcych. Było to bardzo daleko idące ograniczenie władzy króla i rozluźnienie związku kraju z królestwem. Ale Jan Olbracht nie potrzebował już głosów radców pruskich. Potwierdził tedy ogólnie przywileje obu biskupstw, a resztę postulatów odrzucił. Wówczas Łukasz podjął ostatnią próbę wymuszenia na królu potwierdzenia przywilejów kraju. Podczas mszy koronacyjnej, gdy król składał przysięgę na ręce prymasa Oleśnickiego w katedrze krakowskiej i powtórzył słowa o zachowaniu przywilejów „immunitates Regni mei Poloniae...” Łukasz podszeptał słowa: „et terrarum Prussiae”. Ale ani Oleśnicki, ani król słów tych nie powtórzyli¹⁷. Nastąpiło radykalne oziębienie stosunków i niełaska królewska spadła na całe Prusy Królewskie, a w szczególności na Łukasza. Pisał on później, że król był na niego bardzo gniewny¹⁸.

Poselstwo zdetonowane wracało do kraju. Zjazd stanów uchwalił, że kraj złoży hołd nowemu królowi po zatwierdzeniu przywilejów. Jan Olbracht nie śpieszył się jednak z przyjazdem, a poselstwa, które posyłał do Prus, ostentacyjnie omijały Warmię i Łukasza. Stany radziły biskupowi, by na wypadek, gdyby król żądał od niego przysięgi, wysłał poselstwo do Rzymu, ale Łukasz wołał, by same stany napisały do Rzymu. Tak minął rok 1493 wśród rosnącego zdenerwowania. Obawiano się nagłego przybycia króla, zapewne z wojskiem i chciano zwołać zjazd, lecz Łukasz miał jakieś zastrzeżenia¹⁹. Z końcem 1493 r. Watzenrode rozpoczął spór z Krzyżakami. Dotyczył on egzekucji braci i ich służby spod sądownictwa biskupiego. Od razu

¹⁷ *Ibidem* t. 3, cz. 1, s. 31—34.

¹⁸ *Memoriale Domini Lucae episcopi Warmiensis*, [w:] „*Monumenta Historiae Warmiensis*”, t. 8 („*Scriptores rerum Warmiensium*”, t. 2), Braunsberg 1889, s. 34, 51.

¹⁹ *Akta Stanów*, t. 3, cz. 1, s. 58.

w stosunkach z dworem nastąpiło odprężenie: krok biskupa dowodził, że oskarżenia o tajną jego zmwowę z Zakonem były bezpodstawne. Co prawda dawni doradcy Kazimierza, którzy przeforsowali elekcję Jana Olbrachta, zachowali nadal swe wpływy i byli niechętni Łukaszowi, ale równocześnie Krzyżacy oskarżali go w Krakowie, że ich przesładuje wbrew postanowieniom pokoju toruńskiego. Z upomnieniem do Łukasza przybył poseł królewski Ambroży Pampowski²⁰, który w sierpniu 1494 zapowiedział przyjazd króla, lecz mówił, że nie ma poleceń do Łukasza. Ten ostatni użył wówczas protekcji faworyta króla i dawnego jego nauczyciela, Filipa Kallimacha Buonaccorsi. Włoski humanista nie był nieczuły na wymowę pieniędzy, a już w 1493 r. utrzymywał bliższe stosunki z biskupem warmińskim. Teraz wyjednał mu przebaczenie. W październiku 1494 w Toruniu Watzenrode stawił się przed Janem Olbrachtem, padł zapewne przed nim na kolana i prosił o przebaczenie, a uzyskawszy je, złożył przysięgę wierności. Było to upokorzenie, które dopuszczał model obyczajowy i polityczny feudalizmu. Łukasz stał się teraz najbliższym doradcą młodego króla i przebywał u jego boku aż do końca maja 1495. Zapłacił też do skarbu podatek, złożony przez Warmię, który rada Prus przekazała w 1493 r.²¹

Odtąd Łukasz staje się jakby innym człowiekiem. O ile przedtem ciągle mówił o zgodzie stanów przeciw królowi i proponował bez skutku, by stany wymieniły w nim zobowiązania na piśmie, potwierdzające zawartą ustnie konfederację z 1485 r.²², a nawet była mowa o opieczętowaniu²³, to po zgodzie jego z królem konfederacja umarła własną śmiercią. Watzenrode obiecywał stanom, że nie złoży przysięgi królowi, lecz odwoła się do stanów i zażąda gwarancji dla nich i dla Warmii — ale w październiku 1494 przysięgę złożył nie stawiając warunków, a w listopadzie złożyli ją radcy pruscy w zamian za potwierdzenie przywilejów i obietnicę króla, że będzie ich dotrzymywał²⁴. Łukasz występuje teraz jako czynny uczestnik spraw politycznych

²⁰ *Ibidem*, t. 3, cz. 1, s. 126—129.

²¹ *Ibidem*, t. 3, cz. 1, s. 152; H. Schmauch, *Der Streit um die Wahl des ermländischen Bischofs Lucas Watzenrode*, [w:] „Alpreussische Forschungen”, Jg. 10, Königsberg 1933, s. 97—99.

²² *Akta Stanów*, t. 3, cz. 1, s. 12, 40, 41, 72, 73.

²³ *Ibidem*, t. 3, cz. 1, s. 40—41.

²⁴ *Ibidem*, t. 3, cz. 1, s. 146—147.

całego państwa polskiego. Ponad krajowym partykularyzmem ukazuje się druga płaszczyzna jego działalności. I to jest koniec ciasnej opozycji, zamkniętej w negacji. Łukasz staje się jakby nagle politykiem polskim w szerokim, państwowym znaczeniu tego słowa, politykiem wielonarodowościowego państwa Jagiellonów. Ten nagły przełom dowodzi, że poza fasadą opozycji były inne, konkretne ambicje, które miały się uzewnętrznić od owego października 1494 roku.

Z wroga Łukasz stał się jedną z pierwszych osobistości w otoczeniu króla. Dowodzą tego prośby szlachty o protekcję, kierowane do niego i uprzejme listy kanclerza i biskupa wrocławskiego, Krzesława Kurozwęckiego, który nie tak dawno wołał, że Łukasza diabeł porwie. Nawet kardynał Fryderyk, brat króla, którego Łukasz pozbawił przecież biskupstwa warmińskiego, okazywał mu swą przychylność, choć po cichu Jan Olbracht w 1499 r. starał się w Rzymie, by Fryderyk dostał Warmię po śmierci Łukasza²⁵.

Podczas ośmiomiesięcznego pobytu króla w Toruniu (październik 1494 — maj 1495) toczyły się rokowania o przyznanie królowi cła funtowego w portach i o wprowadzenie reformy administracji.

Poglądy Łukasza w tym okresie znane są także z kilku jego oświadczeń²⁶. W dniu 2 VII 1498 r. powiedział na zjeździe stanów, że za czasów Zakonu Niemieckiego wielki mistrz z komturami decydował o wszystkim, a potem polecał wykonać postanowienia biskupom i innym dygnitarzom. Należy to przywrócić, bo inaczej wyniki obrad stanów będą małe lub żadne. O wszystkim tedy ma decydować rada krajowa: Łukasz był zwolennikiem rządów oligarchii. Wyłączył z niej opatów, o których mówił jeszcze w 1492 r. Wiemy też, że Łukasz

²⁵ H. Schmauch, *Der Streit*, s. 100—101.

²⁶ Zagadnienie to przedstawiłem w skrócie w pracy: *Les idées politiques de Lucas Watzenrode évêque de Warmie (1447—1512)*, [w:] „Anciens Pays et Assemblées d'Etats”, vol. 48, Bruxelles 1969. Stanowisko, jakie zajmuje A. Thiel, *Das Verhältniss des Bischofs Lucas von Watzenrode zum Deutschen Orden*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, Bd. 1, Mainz 1860, jest stronnicze. Natomiast H. Schmauch, *Die Jugend*, s. 9, pisze o Łukaszu, że był on „als... ein erbitterter Gegner des Deutschorden bekannt. Mit dem einge-fleischtem Hass des preussischen Bündnertums wollte er sozusagen die Axt an die Existenz des restlichen Ordensstaates legen, in dem er mit allen Mitteln danach strebte, den Deutschorden vollständig aus Preussen zu entfernen, um so die drohende Gefahr einer Restauration seiner Herrschaft im Weichsellande ein für allemal zu beseitigen”.

wypowiadał się w tym czasie przeciw upodleniu monety jako rzeczy sprzecznej z przywilejami, co ma znaczenie dla powstania teorii monetarnej Kopernika. Główne zainteresowania Łukasza zwracały się w tym czasie ku polityce zagranicznej. Król stale go informował o sytuacji i prosił o radę. Łukasz popierał projekt wciągnięcia Szwecji do federacji państw Jagiellońskich, obejmujących Polskę, Czechy, Węgry i Litwę: na tronie szwedzkim miałby zasiąść Zygmunt, najmłodszy z synów Kazimierza. W ten sposób zyskano by sprzymierzeńca przeciw rosnącej potędze Moskwy. Kardynał Fryderyk dziękował mu za „dotychczasowe oddanie domowi Jagiellonów”, a król chciał go wysłać w poselstwie na sejm Rzeszy w Wormacji w 1498 r., by uzyskać pomoc przeciw Turkom. W 1499 r. Łukasz Watzenrode i Mikołaj Bażyński, jedyni z radców pruskich, udali się na sejm Królestwa do Piotrkowa. Posłowie Gdańska, bardzo z tego niezadowoleni, pytali ich o mandat stanów. Łukasz im odpowiedział, że zostali prywatnie wezwani przez króla i nie mogą radzić w imieniu innych bez ich wiedzy. Ale obaj zasiadali w radzie króla i przywiesili swe pieczęcie do traktatu pokoju z Mołdawią (4 V 1499). Łukasz w roku 1500 oświadczył królowi, że gotów jest posłować do Francji. Projektowano małżeństwa królów węgierskiego i czeskiego oraz polskiego z księżniczkami francuskimi i przymierze przeciw Habsburgom. W Rzeszy panowało wielkie oburzenie na króla francuskiego z powodu podbojów we Włoszech, ale Łukasz gotów był zaryzykować podróż do Francji, by rokować z nią o przymierze, na co król nie chciał przystać.

Nie przestając być autonomistą pruskim, Watzenrode staje się rzecznikiem nie tylko polityki polskiej, ale też zwolennikiem wielkiej federacji krajów na wschód od Rzeszy.

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA ŁUKASZA WATZENRODEGO W PRUSACH

Szczegółowe omówienie politycznej roli i poglądów Watzenrodego zachowujemy do odrębnej pracy²⁷. Tu ograniczymy się do ogólnego

²⁷ Por. wyżej przyp. 26.

nego tła wydarzeń, których świadkiem, a po części drugorzędnym aktorem był Kopernik.

W szerokich planach federacji, które rozwijał Łukasz, nie było miejsca dla Zakonu Krzyżackiego. Krzyżacy może nie zdawali sobie sprawy z całego zasięgu planów biskupa, ale wyczuwali grożące im niebezpieczeństwo, tym więcej, że z obu stron rozpoczęto proces w Rzymie. Łukasz zakwestionował wyłączenie prawne członków Zakonu spod jego władzy biskupiej, a gdy Krzyżacy zaczęli powoływać się na przywileje udzielone im przez papieży w czasie walk z poganami, Łukasz oświadczył, że przywileje te były uwarunkowane właśnie walką z poganami, a skoro teraz pogan ani w Prusach, ani na ich pograniczu nie ma, ustała przyczyna, która leżała u podstaw przywilejów. Stąd same przywileje utraciły swą moc prawną. Gdy wielki mistrz Jan Tieffen wyruszył w 1497 r. na wyprawę przeciw Turkom do Mołdawii, którą prowadził Jan Olbracht i w ten sposób dopełnił obowiązku, nałożonego nań przez traktat toruński 1466 r. — wówczas Łukasz zgodził się na rozstrzygnięcie sporu w Rzymie przez arbitrów. Krzyżacy wykorzystali to, by zagmatwać sprawę i biskup później żałował, iż zgodził się na wycofanie procesu i oddanie sporu pod sąd arbitrów.

Sytuacja Łukasza wobec Zakonu stała się trudniejsza z chwilą, gdy na tronie wielkich mistrzów zasiadł książę Fryderyk Saski (1498), którego brat Jerzy ożenił się z królową Barbarą, siostrą Jana Olbrachta. Od tej chwili Łukasz zaczyna lawirować i utrzymuje dobre stosunki z księciem, a w 1503 r. dochodzi nawet do kompromisowego załatwienia pomniejszych sporów. Być może, iż Łukasz wobec bezdzietności Jana Olbrachta i Aleksandra, bezżenności starzejącego się Zygmunta, słabego zdrowia jedyne go syna Władysława króla węgierskiego widział w przyszłości wygaśnięcie Jagiellonów i brał pod uwagę możliwość następstwa ich krewnych po kądzieli, może właśnie Sasów? Dość, że nie uchylał się od jakichś dwuznacznych rokowań, o których zresztą informował następcę Jana Olbrachta, króla Aleksandra. Krzyżacy chcieli doprowadzić do rewizji traktatu toruńskiego z 1466 r. i odzyskać Gdańsk, Toruń, Elbląg i Malbork. Gra ta skończyła się z chwilą, gdy na tron polski wstąpił w 1507 r. Zygmunt Stary, który zagroził Krzyżakom wojną. Wówczas wielki mistrz przeraził się i opuścił Prusy.

Jeszcze za Aleksandra próbował Łukasz zrealizować plany zmierzające do reform w Prusach Królewskich²⁸. W 1503 r. wysunął on projekt wskrzeszenia urzędu gubernatora, czyli wicekróla, który istniał w czasie wojny trzynastoletniej i został po niej skasowany. Gubernator miał powściągnąć szerzące się w Prusach rozboje, popierane przez Zakon. Po cichu Łukasz wysuwał swoją kandydaturę na tę godność, ale dwór królewski, który podchwycił projekt nadał sprawie inny obrót. Zamiast gubernatora rządu w kraju objąć miał starosta malborski, wyposażony we władzę sądową i wykonawczą, a starostą tym miał zostać przybysz z Korony. W ten sposób centralistyczne plany dworu miały posunąć się o krok naprzód. Plan ten został zrezygnacyjnie zrealizowany przy wymuszonej, kwaśnej aprobacie Łukasza: starostwo malborskie objął starosta generalny Wielkopolski, Ambroży Pampowski (1504).

Wówczas Łukasz wystąpił z obszernym projektem nowej „ordynacji” czyli statutu dla kraju. Miała ona wprowadzić sąd apelacyjny, dokonać reorganizacji sądownictwa i służby wojskowej oraz stworzyć płatnych urzędników. Warunkiem było powstanie osobnego skarbu pruskiego. Ten postępowy na owe czasy projekt został utracony przez gdańszczan, którzy nie chcieli dopuścić, by od ich wyroków można było odwoływać się do sądu najwyższego, który planował Watzenrode. Nie godzili się też, by przedstawiciele ich miasta zasiadający w radzie pruskiej wyznaczani byli bezterminowo i składali osobną przysięgę (1506). Król Zygmunt podtrzymywał projekt ordynacji, ale wobec oporu Gdańska, sprawa utknęła.

W 1508 r., Łukasz wystąpił z czwartym (licząc projekt złożony za Olbrachta) planem reform. Aby powściągnąć rozboje, starosta malborski Pampowski miał zostać starostą generalnym Prus na wzór starostów generalnych w Koronie, czyli właściwie namiestnikiem (urząd ten po 1480 r. nie był obsadzany w Prusach Królewskich). Łukasz miał zostać sędzią najwyższym i „głową kraju”, a więc reprezentantem króla i naczelnikiem stanów zarazem. Miasta wielkie, acz niechętnie, przyjęły ten projekt, tylko Gdańsk obstawał przy swoich zastrzeżeniach. Łukasz, który sprężyscie począł rządzić, zaczął ponownie skłaniać miasta

²⁸ Zagadnienie to opracowałem w rozprawie: *Starostowie malborscy w l. 1457—1510. Pierwsze półwiecze polskiego Malborka*, Toruń 1960 (Roczniki TNT w Toruniu, R. 63, z. 1).

do wyznaczenia stałych przedstawicieli do rady pruskiej, którzy by składali przysięgę na dochowanie tajemnicy. Gdy zabiegi te rozbiły się o opór Gdańska, Łukasz uczynił krok, który od razu podkopał jego autorytet i zachwiał jego stanowiskiem zarówno w Prusach, jak i na dworze królewskim, gdzie skrytym jego przeciwnikiem był kanclerz Jan Łaski.

Mimo że jako „głowa kraju” i najwyższy sędzia powinien był nie wszczynać sporów z innymi członkami rady i zachować postawę bezstronnego stróża sprawiedliwości, zaatakował on z pozycji prawa kanonicznego Gdańsk za zabranie posiadłości na Mierzei, a Elbląg — za zabór dóbr kościelnych i lichwę i rzucił ekskomunikę na oba miasta. Te ostatnie, dotąd skłócone, pogodziły się, przyłączyli się do nich panowie. Tylko Toruń stał przy Łukaszu, burmistrzem zaś był tam Johann Beutel, ożeniony z siostrzenicą Łukasza, Barbarą v. Allen²⁹. Stany zbierały się w nieobecności Łukasza i Pampowskiego, bez ich zgody, a Gdańsk starał się, by szlachta nie przedstawiła Łukaszowi swoich zarzutów, ale złożyła skargę wprost królowi. Był to dowód wrogiej nieufności do biskupa. Na zjeździe w Nowem 15 II 1509 r. odrzucono projekt Torunia, by rokować z Łukaszem. Mikołaj Wulkowski, wojewoda pomorski, oświadczył że Łukasz „wodził ich za nos” i „prowadził jak kurczęta przez długie lata”³⁰. Pryśł czar otaczający imponującą postać biskupa, pozostała nie ukrywana nienawiść. Johann Scheweke, burmistrz Gdańska, mówił o duchownych, którzy mają zbyt wiele dóbr, a jeszcze wypraszają sobie u króla nadania dziedziczne. Ten właśnie zarzut był zabójczy dla autorytetu Łukasza. Gdy zwołał on jako „głowa kraju” zjazd stanów do Torunia — nikt nie przybył³¹.

Walka przeniosła się w marcu 1509 r. na sejm królestwa w Piotrkowie. Łukasz domagał się, by król sam mianował przedstawicieli miast do rady pruskiej i by nie uznawano poselstwa stanów za przedstawicielstwo kraju, oraz skarżył się na Gdańsk i Elbląg. Przegrał na całej linii. Król był z niego niezadowolony, a Jan Łaski doradzał Gdańskowi, jak ma skarżyć się Zygmuntowi na tych, którzy szukają w Prusach

²⁹ J. Papritz, *Die Nachfahrentafel*, s. 136 i tablica genealogiczna, [w:] „Kopernikus Forschungen, Deutschland und der Osten”, Bd. 22, Leipzig 1943.

³⁰ Karol Górski, *Starostowie*, s. 160.

³¹ *Ibidem*, s. 159—160.

własnej korzyści i szkodzą królowi. Król nic nie rzekł na skargi Gdańska i Elbląga, ale odpowiedzi stanom udzielił w nieobecności biskupa warmińskiego. Kopernik nie był zapewne w otoczeniu wuja, ale Łukasz posługiwał się w rozmowach z Gdańskiem mapą Szkarpawy i Mierzei³², które prawdopodobnie rysował astronom³³

Odtąd wystąpienia Łukasza na zjazdach stanów pozostają bez echa. Zdawano sobie sprawę, że Jan Łaski, kanclerz, podkopuje jego znaczenie na dworze królewskim. Korzyści z sytuacji wyciągnął Pampowski, który 19 VII 1509 r. po raz pierwszy zasiadł w radzie pruskiej, choć nie był „indygeną”. Co więcej, stał się de facto jej przewodniczącym, bo Łukasz, choć obecny, uchylał się od przewodnictwa. Tej swojej porażki nie darował chyba Pampowskiemu. Obsadzenie starostwa generalnego w Prusach Królewskich przez przybysza z Królestwa Polskiego i wejście jego do rady pruskiej było rzadkim sukcesem centralizmu królewskiego. Postanowiono to wykorzystać. Pampowski zdołał zmiękczyć opór Gdańska, który zgodził się przyjąć tę część ordynacji, która nie dotyczyła miast, oraz dać królowi podatek. Teraz 30 IX 1509 r. na zjeździe w Malborku poseł króla, Jan Dantyszek, przedłożył mandat króla, mianujący Pampowskiego najwyższym sędzią w Prusach i namiestnikiem („noster in terris Prussiae vicesgerens”). Łukasz został milcząco usunięty³⁴. Decyzja króla mimo pozorów opozycji znalazła uznanie, szczególnie w małych miastach, co się nie podobało miastom wielkim: „Ci dobrzy ludzie nic nie rozumieją” — mówili przedstawiciele Elbląga³⁵. Wystąpienia Łukasza przyjmowano milczeniem, wśród milczenia też wychodził z obrad. Pampowski zręcznie lawirował wśród trudności, nawet w charakterze sędziego w sporze Łukasza z Gdańskiem o Szkarpawę ograniczył się tylko do obejrzenia dokumentów. Gdy umarł w początku września 1510 r., Łukasz nie poświęcił mu ani słowa w swoim *Memoriale*³⁶. W 1511 r. wróg Łukasza, kanclerz Jan Łaski, przybył z ramienia króla i zwołał zjazd stanów do Gdańska. Tu 2 VI 1511 r. ogłoszono poprawioną ordynację z r. 1506,

³² Arch. Gdańsk, 300, 29/5 f. 506.

³³ Forstreuter K. *Fabian v. Lossainen und der Deutsche Orden*, [w:] „Kopernikus-Forschungen, Deutschland und der Osten”, Bd. 22, Leipzig 1943, s. 220—233.

³⁴ Karol Górski, *Starostowie*, s. 164.

³⁵ *Ibidem*, s. 164—165.

³⁶ *Ibidem*, s. 168—169.

bez nominacji królewskiej przedstawiciele miast, a Gdańsk oświadczył, że nie podlega sądowi apelacyjnemu. Ze składu sądu usunięto starostę malborskiego i biskupów, ale zostało 2 doktorów z kapituły warmińskiej. Był to ostatni połowiczny sukces Łukasza. Zdaje się, że Kopernik nie był obecny na tym zjeździe stanów.

W 1510 r. Łukasz Watzenrode po raz ostatni wystąpił w sprawach krzyżackich. Od wyjazdu wielkiego mistrza Fryderyka z Prus zaostrzyły się jego stosunki z komturami krzyżackimi i regentami, rządzącymi w Królewcu. Przyczyną było dawanie schronienia rozbójnikom. Łukasz ostrzegał teraz przed planami wojennymi Zakonu. W 1510 r. król Zygmunt zgodził się na oddanie sporu z Zakonem pod sąd rozjemców, cesarza Maksymiliana i króla węgierskiego Władysława Jagiellończyka. Na zjazd, który odbył się w dniach 5 do 22 lipca 1510 r., przybył Łukasz Watzenrode z siostrzeńcem swym, kanonikiem Mikołajem Kopernikiem. Drugi towarzysz, kanonik Fabian Luzjański, był w tajemnicy w korespondencji z Zakonem, o czym Łukasz nie wiedział. Chciał on wykraść mapę Prus i Polski, którą sporządził Mikołaj Kopernik i myszkował w nieobecności astronoma w jego mieszkaniu. Miał też dostarczyć Krzyżakom jakichś innych materiałów³⁷.

Zjazd spełził na niczym wobec oporu Zakonu. Odżył wówczas projekt wysłania biskupa warmińskiego do Rzymu, aby tam załatwił spór z Zakonem. Do wyjazdu jednak nie doszło. Wielki mistrz Fryderyk zakończył życie 14 XII 1510 r. w Saksonii.

Po śmierci w. mistrza Fryderyka Saskiego (1510) następcą jego został Albrecht Hohenzollern-Ansbach, siostrzeniec króla Zygmunta, młodzieniec dwudziestoletni, który snuł plany wojenne i odmawiał złożenia hołdu. Teraz Łukasz ostro wystąpił żądając hołdu i demaskując plany rewindykacyjne Krzyżaków. Na ogół jednak zachowywał się biernie, choć brał udział w rokowaniach, co należy przypisać chorobie, która go musiała nurtować. Dwór komunikował mu o planach objęcia godności w. mistrza przez króla, podczas gdy Albrecht Hohenzollern miałby dostać odszkodowanie.

Po śmierci Pampowskiego król oddał Malbork dowódcom wojskowym. Król oszczędzał upokorzeń Watzenrodemu, który przegrywał teraz w walce z Gdańskiem. Kanclerz Łaski doradził gdańszczanom,

³⁷ Por. wyżej przyp. 33.

by skłonili biskupa do poddania sporów z miastem pod sąd króla. Łukasz się zdziwił, ale zgodził się. Na sąd jednak się nie stawił. Jego rozmowy z gdańszczanami, których świadkiem w Sztumie był Kopernik, były pełne goryczy. Wyrzucał im, że grają na zwłokę, oczekując jego śmierci. Zapowiadał im, że następca jego będzie dla nich cięższy od niego. Myślał zapewne o jednym z prałatów koronnych, których dwór wysuwał na biskupstwo warmińskie. Łukasz aprobował ten plan.

Król zaprosił biskupa na swój ślub z Barbarą Zapolya (8 II 1512) i zasięgał jego rady. Łukasz czuł się niedobrze już w Krakowie, w powrotnej drodze ciężko zaniemógł, a dowieziony do Torunia, zakończył życie w swym rodzinnym mieście 29 III 1512 r. Mikołaj Kopernik nie był obecny przy łożu umierającego i nie on, ale inny siostrzeniec, starosta rogozieński Łukasz v. Allen, przekazał kapitule ostatnią wolę biskupa: wybrać na następcę jednego z dwóch prałatów polskich: Rafała Leszczyńskiego lub Jana Oleśnickiego³⁸.

Tak odszedł pierwszy renesansowy biskup Warmii, zamiłowany w literaturze humanistycznej i sztuce. W polityce stosował wzorem włoskim wyrafinowaną grę, wyzwoloną z wielu, jeśli nie wszystkich hamulców. Był to człowiek silny i bardzo rozumny, który musiał imponować i budzić obawę. Człowiek, o którym mówiono, że się nigdy nie uśmiechał³⁹. Śmierć jego przyjęli Krzyżacy z ulgą, skoro pisali o nim: „choćby go diabeł posiekał na najdrobniejsze kawałki, żeby się w beczkę dał zamknąć, to krew polska nie dałaby się z niego wycisnąć”⁴⁰.

Łukasz Watzenrode był synem mieszczan i nie w swoim środowisku nabył postawę wielkiego pana, która tak raziła mieszczan gdańskich. Ebert Ferber, bogaty mieszczanin gdański, mówił o nim z prze-

³⁸ M. Biskup, *Łukasz Watzenrode inicjatorem wybrania przedstawiciela Korony biskupem warmińskim* [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, Olsztyn 1970, nr 1 (107); A. Eichhorn, *Die ermländischen Bischofswahlen*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, Bd. 1, s. 280, p. 4.

³⁹ *Die Heilsberger Chronik mit Th. Treter Uebersetzung*, [w:] „Ss. Rerum Warmiensium”, Bd. 2, wyd. C.P. Woelky („Monumenta Historiae Warmiensis”, Bd. 8) Braunsberg 1889, s. 366.

⁴⁰ „si eum diabolus in particulas minutissimas secaret ita ut in farcimine clauderet, Polonorum sanguis ab eo velli non posset”, „Ss. Rerum Prussicarum”, Bd. 4, s. 272.



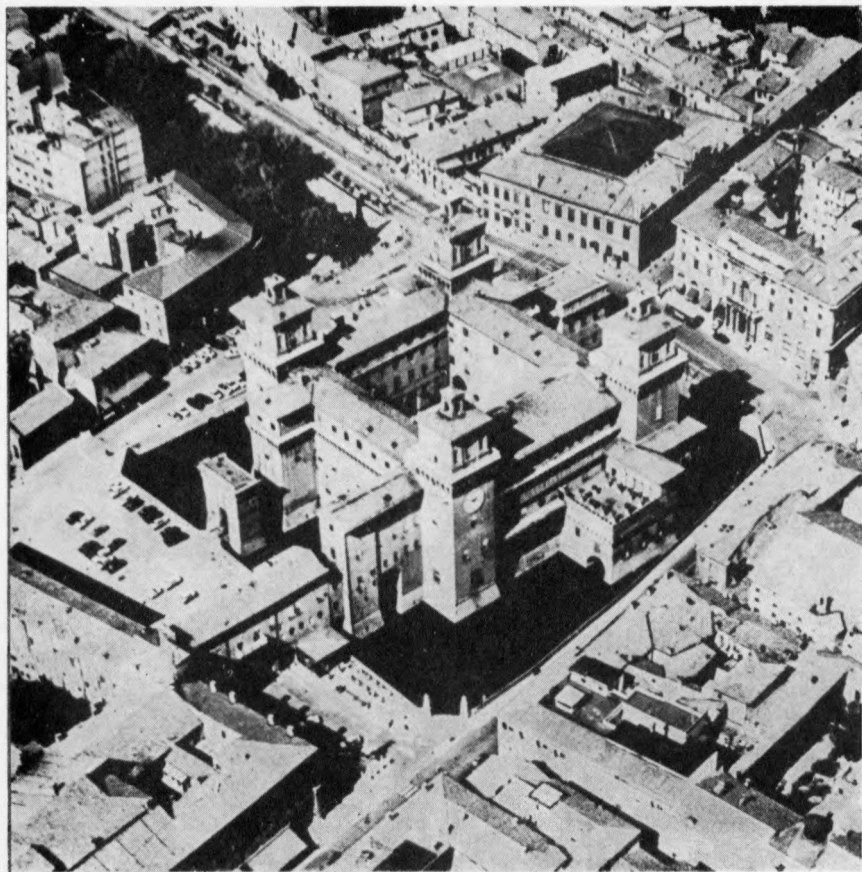
27. Padwa.
Ratusz z zegarem z czasów Kopernika



28. Padwa.
Bazylika Św. Antoniego
i pomnik dowódcy wojsk weneckich z XV w. Gattamelaty

29. Padwa.
Audytorium Galileusza
w gmachu uniwersytetu (z XVI w.)





30. Ferrara.
Zamek margrabiów d'Este

kąsem, że nie jest on z rodu wielkich panów, ale choć syn mieszczań-
ski, nienawidzi miast⁴¹. Nie ze środowiska miejskiego ani ze studiów
w Kolonii i Bolonii wyniósł swe oligarchiczne idee i swą postawę
wielkopańską, oporną i hardą wobec dworu, ostentacyjnie „wierną
i oddaną” osobie króla. Zdaje się, że nabył jej na dworze prymasa,
Zbigniewa Oleśnickiego, gdzie wszedł w krąg arystokracji polskiej.
Sam będąc z rodu mieszczańskim, został księciem Kościoła i wielkim
panem według modelu polskiego i to stanowi o złożoności obrazu,
jaki po sobie pozostawił. Był on reprezentatem klasy rządzącej państwem
polskim, złączonym pod berłem Jagiellonów, które z wolna kierowało
się ku przemianie na „republikę” szlachecką, obejmującą wiele naro-
dowości: Polaków i Niemców, Litwinów i Rusinów, nie mówiąc
o mniejszych grupach narodowościowych. Ta właśnie ewolucja śro-
dowiska politycznego, do którego wszedł, pozwala nam zrozumieć
te cechy zmienne, sprzeczne, pozornie nielogiczne — i nawet ten
element demagogii — które występują w poglądach i wypowiedziach
politycznych wuja Mikołaja Kopernika.

KOPERNIK A ŁUKASZ WATZENRODE

Stosunek siostrzeńca do wuja był zwykle rozpatrywany w płasz-
czyźnie rodzinnej serdeczności i wzajemnego przywiązania. Cytuje
się słowa Wawrzyńca (Lorentza) Corvina, który go porównywał
do klasycznego wzoru stosunków wzajemnych Eneasza z siostrzeń-
cem Achatesem. — Jednakże nie wystarcza to do zrozumienia skom-
plikowanego przebiegu wydarzeń w końcu życia biskupa warmińskie-
go.

Sądzę, że nie można tu pomijać ani stosunku Watzenrodego do
kapituły fromborskiej, ani zagadnienia następstwa po nim. Kapituła,
która obrała Łukasza i z poświęceniem jednomyślnie broniła jego wybo-
ru przed naciskiem króla, musiała się wkrótce rozczarować do osoby
swego elekta. Już w 1490 r. Baltazar Stockfish, nowo wybrany ka-
nonik, był w niełasce biskupa i używany był do misji przykrych i niew-
dzięcznych. Zauważył to Mikołaj Bażyński, gdy Baltazar przywiózł

⁴¹ Arch. Gdańsk, 300, 29/5 f. 536.

odpowieź Łukasza dla stanów, w której czynił on im ostre wyrzuty. Później, gdy zmarł sędziwy biskup chełmiński Stefan syn Macieja (1495), kapituła tamtejsza obrała na jego następcę kanonika warmińskiego Alberta Bischofa, popieranego przez rodzinne jego miasto, Gdańsk. Ale Łukasz, mający teraz wpływy na dworze, przeprowadził królewską nominację swego przyjaciela, Mikołaja Krapitza (Chrapickiego), który był jego przedstawicielem w Rzymie. Bischof musiał się ugiąć i ustąpić. Innym przykładem istnienia opozycji w kapitule były trudności, jakie miał Łukasz z wprowadzeniem do grona kanoników swego siostrzeńca, Mikołaja, który musiał prowadzić proces w Rzymie.

Mimo pozornej przychylności kapituły wybuchł spór z biskupem na posiedzeniu dnia 16 VIII 1502 r., ponieważ wprowadził on rytuał, polegający na tym, że kanonicy mieli nieść przed nim pastorał. Kapituła sprzeciwiła się temu, a rozgniewany biskup oświadczył, że „swoich siostrzeńców, Mikołaja i Andrzeja, zmusi do tego, żeby albo dźwigali pastorał, albo wynieśli się z kościoła”⁴². Bezwzględne metody stosowane przez Łukasza wszędzie przysparzały mu wrogów.

W końcu 1503 r. Mikołaj wrócił z Włoch; w dniach 1—4 I 1504 r. towarzyszył wujowi na zjazd stanów Prus Królewskich w Malborku, a potem 18—20 I 1504 w Elblągu. Odtąd stale przebywał przy biskupie — ale dopiero w dniu 7 I 1507 kapituła delegowała Mikołaja na stałe do Lidzbarka, przyznając mu corocznie pensję 15 grzywien dobrej monety tak długo, jak będzie tam przebywać i dbać o zdrowie Łukasza. Byłoby to naprawdę wrzuszające, gdyby kapituła nie zajmowała w tym czasie stanowiska rozbieżnego z biskupem w sprawie następstwa po nim.

Nie ulega wątpliwości, że Łukasz, znając obyczaje panujące w tym czasie w Rzymie, chciał przekazać swą godność któremuś nepotowi. Byłoby dziwne, gdyby postępował inaczej. Miał do wyboru dwóch siostrzeńców, starszego Andrzeja i młodszego Mikołaja. Andrzej ukończył prawo i, choć mniej zdolny od brata, posiadał niewątpliwie zmysł praktyczny, który skierował go później do pracy w charakterze adwokata w Kurii rzymskiej. Wydaje się, że właśnie Andrzeja biskup wytyłował na następcę. Tymczasem Andrzej zachorował w ciągu 1507 r.

⁴² L. Prowe, *op. cit.*, Bd 1, Th. 1, s. 378.

na zakaźną chorobę, którą określono jako trąd. W dniu 25 I 1508 otrzymał on od kapituły zezwolenie na wyjazd do Włoch na kurację, ale choroba objawiła się musiała dużo wcześniej⁴³. Już w początkach 1508 r., podczas pobytu Łukasza w Krakowie, kapituła wysłała poselstwo do króla z prośbą o potwierdzenie przywilejów i praw. Posłami byli Andrzej Cletz i Jan Sculteti. Król Zygmunt zatwierdził dnia 10 II 1508 r. wszystkie przywileje Kościoła warmińskiego i wziął go w opiekę, ale nic nie wspominał o wolności wyboru biskupa. Wówczas Łukasz wystąpił z projektem, aby kapituła wysunęła po jego śmierci dwóch kandydatów, z których król miał wybrać jednego i przedstawić w Rzymie na biskupa⁴⁴. Sprawa pozostała w zawieszeniu. Łukasz zresztą wystarał się w Rzymie o indult papieski dla Mikołaja, pozwalający mu na kumulację godności duchownych⁴⁵. Była to droga wiodąca do biskupstwa, gdyż pozwalała szybko zgromadzić znaczne sumy, potrzebne do zapłacenia kosztów prekonizacji w Kurii. „Servitia” z biskupstwa warmińskiego wynosiły 700 dukatów⁴⁶, prócz tego były inne koszty. Mikołaj Kopernik posiadał już kanonię w kolegiacie Św. Krzyża we Wrocławiu obok kanonii warmińskiej. Odtąd jednak żadnej nowej godności nie uzyskał. Stąd niektórzy badacze wysuwają wniosek, że nie chciał on zostać biskupem, a obrał drogę naukową⁴⁷.

Wiąże się z tym sprawa posiadania przez Kopernika święceń kapłańskich, którą niedawno rozstrzygnęli negatywnie Rosen i Hans Schmauch. Twierdzenie, że wielki astronom miał święcenia kapłańskie, opierało się na błędnym odczytaniu zapiski w aktach w Bolonii przez L. Sighinolfiego. Odnalazł on akt, w którym Kopernik występuje jako „presbiter constitutus”. Tak odczytał skrót Sighinolfi, niewątpliwie paleograficznie błędnie i niepoprawnie z punktu widzenia formuł prawnych. Powinno było być „personaliter constitutus” — „stawiwszy

⁴³ *Ibidem*, Bd. 1, Th. 2, s. 27.

⁴⁴ H. Schmauch, *Die Kirchenpolitischen Beziehungen*, s. 278, p. 2.

⁴⁵ H. Schmauch, *Des Kopernikus Beziehungen zu Schlesien*, [w:] „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, Bd. 13, Hildesheim 1955, s. 145, 155—156.

⁴⁶ H. Schmauch, *Die Bemühungen des Johannes Dantiscus um den ermländischen Bischofsstuhl*, [w:] „Weichselland”, Jg. 36, H. 2, Danzig 1939, s. 66, p. 98.

⁴⁷ E. Rosen, *Copernicus was not a priest*, [w:] „Proceedings of the American Philosophical Society”, vol. 104, nr 6, Philadelphia 1960, s. 635—661; H. Schmauch, *Des Kopernikus Beziehungen zu Schlesien*, s. 146—150.

się osobiście” i tak jest w tekście⁴⁸. Schmauch wykazał, że w 1531 r. był tylko jeden kanonik ze święceniami kapłańskimi we Fromborku, zapewne późniejszy biskup Tiedemann Giese, o którym nie wiadomo, kiedy przyjął święcenia. Kopernika należy wyłączyć.

Dodajmy jeszcze jeden argument. Kapłanom prawo kościelne zakazywało zajmować się medycyną. Jeżeli Kopernik był lekarzem wziętym i wzywany jawnie, jak się przedstawiała jego sytuacja wobec przepisów prawa, z którym musiałby pozostawać w konflikcie? Czy było to nadużycie tolerowane przez biskupów, choć może miał jakieś specjalne pozwolenie, o czym nie ma wzmianek w źródłach? Prościej jest przyjąć, że takiego konfliktu nie było, bo wielki uczony nie miał święceń kapłańskich i bez przeszkód mógł się oddawać praktyce lekarskiej.

Dodać tu należy jeszcze jeden fakt, ustalony przez Schmaucha. Mikołaj Kopernik jeszcze za życia wuja opuścił Lidzbark i osiadł przy katedrze we Fromborku. Nastąpiło to przed czerwcem 1510 r.⁴⁹, w każdym razie w pierwszej połowie 1510 r. Tam w jego kurii szukał agent krzyżacki, podpisujący się H. Lilienthal, mapy Prus i Warmii⁵⁰. Był to późniejszy biskup warmiński Fabian Łuzjański. Jeszcze na przełomie 1508/9 Corvinus pisał o Łukaszu i jego siostrzeńcu jako o Eneaszu i Achatessie. Musiała więc teraz nastąpić jakaś wielka różnica zdań, która doprowadziła do zerwania. Prawdopodobnie był to konflikt o rzecz ważną, gdyż Kopernik przez szereg lat znosił cierpliwie trudny charakter biskupa i patrona.

Hipoteza, jaką uznaję za słuszną, polega na przypuszczeniu, że przedmiotem sporu były święcenia kapłańskie jako warunek starań o biskupstwo. Wobec niechętnych nastrojów w kapitule Łukasz miał przed sobą drogę wskazaną przez Tungena: przybrać sobie koadiutora. Liczył że uda mu się łatwo uzyskać zgodę króla. Ale właśnie Kopernik nie chciał być koadiutorem i biskupem. Nie wykorzystywał brewe papieskiego, pozwalającego zabiegać o nowe prebendy, nie chciał zapewne przyjąć i święceń kapłańskich, a wobec nacisku wuja opuścił dwór jego i przeniósł się do Fromborka, gdzie został kanclerzem kapi-

⁴⁸ H. Schmauch, *Um Nikolaus Kopernicus*, podaje fotokopię oryginału.

⁴⁹ H. Schmauch, *op. cit.*, *passim*.

⁵⁰ K. Forstreuter, *Fabian von Lossainen*, s. 220—233.

tuły i wizytatorem dóbr (8 XI 1510—8 XI 1511). Dowodnie był znów przy Łukaszu w Sztumie dopiero w styczniu 1512 r.⁵¹

Przyczyn takiego stanowiska Mikołaja Kopernika może być kilka. Może nie czuł się na siłach prowadzić z kapitułą walki, która na pewno by rozgorzała w związku z koadiutorią. Może nie chciał być biskupem, gdyż oznaczałoby to dla niego rozstanie z nauką i oddanie się administracji kościelnej i szerokiej akcji politycznej — na wzór wuja. Mogły też działać motywy czysto osobiste, brak chęci i brak powołania, połączone z lękiem przed odpowiedzialnością, który człowiek prawy o delikatnym sumieniu musiałby odczuwać w tej sytuacji. Dość, że Kopernik opuścił wuja, choć stosunków nie zerwał. Ale też nie był zapewne przy nim w ostatnich godzinach jego życia.

Jest jeszcze jedna możliwość, która wydaje się mniej prawdopodobna: oto Kopernik opuścił Lidzbark za wiedzą wuja, aby przeciwdziałać intrygom w kapitule i w tym celu od listopada 1510 r. objął funkcję kanclerza. Motywy podane wyżej wydają mi się jednak bardziej prawdopodobne. Metody, jakich używał w życiu publicznym Łukasz Watzenrode, z powodu których obawiano się go i na dworze królewskim, i wśród Krzyżaków, i wśród stanów pruskich, a nie lubiano we Fromborku, mogły być wystarczającym powodem dla siostrzeńca, by opuścić swego uporczywego i bezwzględного wuja i protektora. Te metody bezwzględne i nie liczące się z niczym udaremniły już poprzednio niejednen zamiar biskupa warmińskiego. Jedyni świadkowie rozmów — czy scen — nieme mury zamku w Lidzbarku, nie potrafią nam wyjawic tajemnicy owego sporu Kopernika z wujem.

Kapituła, orientując się w położeniu, postanowiła działać energicznie. Po otrzymaniu przywileju króla, który jej nie gwarantował wolności elekcji biskupiej, wzrosły nastroje opozycyjne. Łukasz, aby je rozładować, obiecywał w końcu 1508 r., że pojedzie sam do Rzymu, aby załatwić sprawy krzyżackie i poprzeć sprawę metropolii warmiń-

⁵¹ L. Prowe, *op. cit.*, Bd. 1, Th. 1, s. 374. Prof. M. Biskup udzielił mi uprzejmie zezwolenia zacytowania przygotowanego przez niego do druku tomu 5 *Akta Stanów*, który ma się ukazać do 1973 r. Nowe materiały, na których się tu oparłem, są to listy oraz recepty zachowane w kopiach Stanisława Bornbacha z XVI w. Są to *Akta Stanów*, t. 5, nr 202, paragrafy 10—13, 26, 28, nr 319, 337, 340, 341, 342, paragrafy 16—17, nr 349. Łukasz rokował jednak z sekretarzem gdańskim Stormem 25 lutego 1512 (*ibidem*, nr 352). Rokowania te nie doprowadziły do ugody.

skiej. Razem z nim miał jechać poseł kapituły, Andrzej Cletz, by bronić wolności elekcji biskupiej z ramienia kapituły. Do wyjazdu biskupa nie doszło — zapewne na przeszkodzie stał stan zdrowia 63-letniego Łukasza.

W początkach 1511 r. wyruszył do Rzymu Albert Bischof, kanonik warmiński pozostający w złych stosunkach z Łukaszem. Czy był on upoważniony do występowania w imieniu kapituły, jak przyjmują dotychczasowi badacze, nie jest wcale jasne. Bischof został szambelanem papieskim i uzyskał w 1511 r. przywilej papieski na biskupstwo warmińskie poza plecami kapituły. Dnia 6 lutego 1512 r., jeszcze za życia Watzenrodego, ale niewątpliwie wiedząc o nurtującej go chorobie, złożył w imieniu kapituły i „obecnie rządzącego” biskupa suplikę do papieża o unieważnienie postanowień traktatu piotrkowskiego z 1479 r. Imię biskupa nie zostało podane, co jest sprzeczne z przyjętą praktyką. Była to machinacja Bischofa, Łukasz bowiem uznał postanowienia z 1479 r., jak to pisał jego następca, Fabian Luzjański i przywiesił swą pieczęć do zводу praw Jana Łaskiego, w którym układ piotrkowski z Tungenem i kapitułą był zamieszczony. Fakt zalecenia, by kapituła wybrała na biskupa jednego z prałatów koronnych potwierdza to stanowisko Łukasza, którego linia postępowania nie uległa zmianie⁵².

KOPERNIK NA ZAMKU LIDZBARSKIM

Nad Łyną, w widłach, jakie tworzy potok Samsor do niej wpadający, wznoszą się czerwone mury zamku w Lidzbarku. Czas oszczędził jego postać, choć podzamcze uległo wielu przebudowom. Sam zamek, oddzielony od przedzamcza suchą fosą, ma tylko jedno wejście od południa przez most na tej fosie od strony przedzamcza. Na czterech jego rogach wznoszą się małe, smukłe wieżyczki. Dziedziniec otaczają otwarte krużganki, wsparte na gotyckich arkadach. Wewnątrz pod tynkami ukrywają się malowidła ściennie dużej wartości, dotąd nie odnowione. Przeróbkom uległa kaplica biskupów i wnętrza pomieszczeń, których przeznaczenia nie zawsze możemy odgadnąć. Na przed-

⁵² Zagadnienie to opracuję szerzej w monografii Łukasza Watzenrodego.

zamczu, w miejscu, gdzie ongiś stały budynki gospodarcze i stajnie, biskupi XVII w. wzniesli barokowy pałac, z którego zostało jedno skrzydło. Tu, w książęcym otoczeniu, żył Łukasz Watzenrode, tu przebywał przez 7 lat jego siostrzeniec.

Tryb życia na zamku uregulowany był przez ordynację biskupa Tungena, spisaną w r. 1480; znalazły w niej wyraz dawniejsze tradycje, sięgające XIV wieku⁵³. Biskup nie ukazywał się publicznie inaczej, jak w rokokie (roquetum) i kapuzie (mucet) na głowie. Zawsze poprzedzał go komornik (camerarius) lub co najmniej jeden chłopiec, paź, czyli domicellus, rycerskiego pochodzenia, który służył panu, za co miał nadzieję dostać urząd lub dobra. Gdy biskup chciał opuścić swą komorę (camera), wypuszczał psy, które głośnym ujadaniem przywoływały służbę. Biskup Sorbom w XIV w. miał tylko jednego wielkiego psa, którego bardzo lubili paziowie. Natomiast biskup Henryk Heilberg, też z XIV w., wołał przywoływać służbę uderzeniami w rodzaj gongu. Biskup Franciszek lubił ubierać się w futro darowane mu przez wielkiego księcia Litwy, Witolda, ale wytłumaczono mu, że to strój „pogański” i musiał marznąć. Na wyjazd biskup wkładał płaszcz z kapturem na rokiet, a gdy jechał konno — płaszcz i biret. Po powrocie z podróży pierwsze kroki powinien był kierować do kaplicy.

Najwięcej ceremonii było podczas posiłków, których dawano dwa: prandium i cena lub collatio. Gdy obiad był gotów (godziny pilnował specjalny urzędnik, dzwonnik, który zawiadował zegarem), odzywał się głos dzwonu. Na ten znak wszyscy dworzanie stawali przy drzwiach i czekali. Strażnik wyższy wypraszał obcych z zamku a strażnik dolnej bramy zamykał ją i niósł klucze do burgrabiego. Potem — na pewno trwało to dłuższą chwilę — biskup wypuszczał psy, które wybiegały ujadając. Biskup w rokokie stawał w drzwiach i szykował się pochód, który ruszał przez krużganek. Ostatni szedł biskup. Właściwie należałoby oczekiwać, że procesja ta odbywała się przy śpiewie psalmów, ale ordynacja o tym milczy. Zapewne droga krużgankami była krótka — i dokoła biegały psy.

Pochód kierował się do wielkiej sali na I piętrze, zajmującej całe prawie wschodnie skrzydło. Ponieważ pokoje biskupa były też na I

⁵³ *Ordinantia Castri Heylsberg*, wyd. C.P. Woelky, [w:] „Ss. Rerum Warmiensem”, t. 1 („Monumenta Historiae Warmiensis”, t. 3), Braunsberg 1866.

piętrze, pochód szedł prawdopodobnie zachodnią, południową i wschodnią stroną krużganka. W wielkiej sali, w której odkryto polichromię w zielone i purpurowe kwadraty, umywano ręce, zapewne przy wejściu, gdzie stała służba z wodą i ręcznikami i każdy miał obowiązek dotknąć ręcznika. Następnie każdy stawał przed swoim miejscem, a biskup odmawiał „Benedicite”.

Było w tej ogromnej sali 10 stołów prócz stołu, na którym stawiano półmiski i naczynia. 8 stało pod ścianami, 2 w środku sali (i stół do półmisków). Biskup siedział na podwyższeniu, zapewne od strony północnej, gdyż tu, w północno-wschodnim narożniku, pod wieżą, był gabinet z tajnym wejściem w grubości muru. Gabinet ten kazał Łukasz przyozdobić malowidłami ściennymi, wśród których był jego herb. Tu mógł po uczcie tajnie konferować z gośćmi.

Przy stole pierwszym siedział biskup. Cztery łokcie od niego marszałek sadzał wikariusza biskupstwa, zwykle sędziwego doradcę. Dalej siadali: wójt biskupstwa (więc rycerz świecki), kanclerz, kapelani. Tu też sadzano przybyłych na zamek kanoników, opatów, gwardianów (franciszkańskich), Krzyżaków, rycerzy pasowanych i innych, których zaproszono, oraz burmistrzów wielkich miast, jeśli było miejsce. Na pewno też siedział tu oficjał, czyli sędzia duchowny. Za krzesłem biskupa stali: krajczy, który krajał chleb, i podczasy, który nalewał wino.

Stół drugi, zwany konwentualnym, choć nie był to przecie klasztor, był przeznaczony dla mniej dostojnych osób. Prezydował tu prokurator, czyli skarbnik biskupstwa, zasiadał przy nim penitencjarz dla Prusów, który stale wizytował ich kościoły, kapelani, goście. Tu miał swe miejsce komornik biskupa, który był jego szambelanem i sprawował władzę nad paziami. Tu siedzieli też dworzanie według wieku, notariusz, burgrabia Braniewa, jeśli przyjechał, oraz członkowie rad miejskich z Warmii i lennicy biskupa. Wszystkim miejsca wskazywał marszałek.

Stół trzeci przeznaczony był dla notariuszy. Tu prezydował notariusz oficjała, czyli sędziego duchownego. Obok niego siedzieli notariusz wójta, rybicki i nadleśny oraz mniejsi burgrabiowie. Tu sadzano też przybyłych na sądy „Quatuor temporum” sołtysów, ławników, wójtów, burgrabiów 7 mniejszych zamków, dworzan przy-

byłych kanoników, dzwonnika, dwóch sług obsługujących piwnice: jedną dla miodu i drugą dla piwa. Nie byli to cześnik z podczaszym, gdyż ci mieli określone funkcje podczas posiłku, ale ich słudzy. Tu było miejsce kuchmistrza, paziów biskupa, sługi oficjała, tłumacza pruskiego, sługi wójta biskupstwa.

Stół czwarty był przeznaczony dla sług i przydował tu zarządca zboża (Kornknecht, który sprawdzał stan jego przechowania, aby się ziarno nie grzało). Obok niego siedział woźnica biskupi, stajenni, słudzy dworzan, sługa zamkowy, strażnik i palacz.

Stół piąty zajmowali ubodzy, wzywani z woli biskupa — po 3 lub 4. Służył im przy stole urzędnik, który pobierał z zapasów prebendę dla ubogich.

Przy stole szóstym zasiadali ci, którzy służyli innym do stołu. Podawano im posiłki na końcu albo po posiłku. Przydował oczywiście marszałek. Siedzieli tu: krajczy, który stał za stołem pana, i cześnik, który podawał mu napoje, oraz jego podczaszy. Jedzenie tu dawano lepsze niż przy stole konwentualnym, tj. drugim, podobnie napoje. Było bowiem w zwyczaju, że gdy przy pierwszym stole podawano wino, niższe dostawały piwo, najniższe — cienkie piwo lub wodę. Tak było w innych zamkach i zapewne w siedzibie Łukasza. Tu zresztą wino i miód podawał cześnik po uderzeniu w gong z rozkazu pana.

Stół siódmy zajmowali słudzy, zatrudnieni przy posiłku, słudzy z piwnic miodu i piwa, sługa oficjała, pacholik wójta (który miał pisarza i pacholika na utrzymaniu biskupa).

Przy stole ósmym jedli ci ze służby, którzy podawali do stołu wraz z dworzanami, którzy służyli przy posiłkach i zasiadali przy stole szóstym. Tu siedział sługa prokuratora i sługa dworzan oraz sługa zamkowy o bliżej nie znanych funkcjach. Oczywiście, podawano im jedzenie na końcu.

Stół dziewiąty stał w środku, niedaleko od stołu z półmiskami i naczyniami. Tu sadzano wędrownych kuglarzy i muzykantów, którzy zabawiali pana podczas uczty. Tu zasiadali także heroldowie, przybyli na zamek.

W początkach XV w. stał w środku jeszcze stół dla 12 uczniów szkoły dla młodzieży pruskiej, którą utrzymywali biskupi, chcąc mieć tłumaczy i kler miejscowy, znający język ludu. Szkołą kierował rektor

i dwóch kapelanów. Któryś z nich zapewne zasiadał z uczniami. Ale już w 1480 r. szkoły tej nie było. Później została ona odnowiona. Pomieszczenia jej znajdowały się na zamku, w podziemiach przy kuchni.

I tak dwa razy dziennie rozwijał się ceremoniał wejścia, jedzenia i wyjścia. Baczne oko biskupa śledziło zachowanie dworzan, ich wzajemny stosunek, kłótnie i swary, przyjaźnie i rozmowy. Na pewno Łukasz korzystał z tej okazji, by rządzić swym zamkiem — ową przeszło setką ludzi duchownych i świeckich.

Nie słyszymy, by zasiadał przy ucztach burgrabia — może obowiązkiem jego było czuwać nad zamkiem podczas posiłków. Może miał mieszkanie, gdzie mieszkał z rodziną i tam jadał? Nie jadali też na sali: strażnik niższej bramy, któremu pewnie przynoszono posiłek do miejsca służby, i służba kuchenna.

Inną ceremonią, obowiązującą duchownych i sługi (*familiars*), była codzienna msza, na którą do kaplicy udawał się biskup. Czy ją sam codziennie odprawiał — nie wiemy, gdyż zwyczaj ten wszedł w życie dopiero w XVI w. Do kaplicy towarzyszyli mu zawsze księża w liczbie 8 (prócz gości), a więc administrator (wikariusz biskupstwa), oficjał, czyli sędzia duchowny, prokurator, penitencjarz dla Prusów, kanclerz i dwóch kapelanów oraz wikary przy kaplicy zamkowej. Od czasów biskupa Franciszka (†1457) księży bywało mniej.

Gości przyjmowano ceremonialnie. Nic o tym nie pisze ordynacja, ale wiemy, że gdy do Łukasza w styczniu 1512 r. na zamek w Sztumie przyjechali posłowie Gdańska, wprowadził ich burgrabia, po czym powitali ich i zabawiali rozmową dwaj kanonicy, Jerzy v.d. Delau i Mikołaj Kopernik, a burgrabia poszedł ich zameldować i później wprowadził do pana. Na pewno na zamku w Lidzbarku Kopernik używany był do bawienia gości, przybyłych do wuja.

Ordynacja opisuje szczegółowo funkcje 17 urzędników zamkowych, którzy od biskupa otrzymywali mieszkanie, sukno na odzież i buty. Podaje też, jak byli karani, przy czym znowu ucztą z jej ceremoniałem była miejscem dotkliwych kar. Tak np. komornik, czyli szambelan, za niedbalstwo karany był ostentacyjnie: po pierwszym daniu dwóch chłopców wносиło przy biciu dzwonu naczynie szklane z wodą i stawiało je przed nim. „Haec est poena curiae” dodaje ordynacja. Za cięż-

sze niedbalstwo karany był on przez oficjała i wójta, np. gdy paziowie w nocy opuszczali zamek bez ważnego powodu.

Jeśli młodego Kopernika mogły zrazu bawić te przepisy i cały ten ceremoniał, w którym zajmował miejsce u szczytu, przy stole wuja, to rychło musiał poczuć ciężar przymusu, jaki się unosił nad życiem dworskim. Wszystko to musiało funkcjonować jak w zegarku, każdy urzędnik miał po kilka różnych zakresów działania, każdy sługa — po kilka funkcji. W ordynacji stale jest mowa o kradzieżach — ryb, mięsa, mąki, owsa, wina, miodu, piwa — oraz wymienia się tych, którzy mogą kraść. Stale jest mowa o wprowadzaniu przez służbę na zamek kobiet i o wychodzeniu w nocy bez pozwolenia, o niedbalstwie stajennych, o wyrębie lasów, nawet drzew bartnych i dębów. Wygląda na to, że służba, rekrutująca się przeważnie z Prusów, nie poczuwała się do sumiennosci i trzeba jej było stale pilnować. Była to zapewne jakaś forma oporu podbitego ludu przeciw zdobywcom i porządkowi, który wprowadzili.

Dlatego słyszymy, że burgrabia ma być surowy i raz po raz jest mowa o sądzie i karach za przewinienia. Sądził zresztą i karali oficjał i wójt (na prowincji), komornik, kuchmistrz (za nieprzystojne słowa w kuchni i wchodzenie do niej bez pozwolenia), przełożony rybaków i nadleśny, a obaj strażnicy byli profosami: starszy — więzienia dla księży, młodszy — dla świeckich. Jak to wyglądało w praktyce — nie wiemy. Może na Warmii rządy były łagodniejsze niż w sąsiednich ziemiach Zakonu?

Urzędników — jak wspomniano — było 17:

1. Wikariusz kościoła, stary kapłan, który był doradcą biskupa; miał on służbę na utrzymaniu zamkowym.

2. Oficjał, czyli sędzia duchowny; miał on osobnego pisarza (notariusza) i służbę.

3. Wójt Warmii, zwykle rycerz świecki, który miał też osobnego pisarza i służbę.

4. Prokurator, czyli podskarbi, miał 2 osoby służby i wóz z czterema końmi. Kto prowadził jego rachunki — nie wiadomo. Może sam osobiście był to tego zobowiązany?

5. Penitencjarz dla języka, „pruskiego” nie miał osobnego sługi. Stale jeździł i wizytował kościoły przeznaczone dla Prusaków. Niemcy

bowiem chodzili do osobnych kościołów w posiadłościach Zakonu. Ponadto penitencjarz stale miewał kazania w kościółku dla Prusów, stojącym poza murami miasta.

6. Burgrabia — jak wspomniano — był administratorem i komentantem zamku, zarazem sędzią nadwornym biskupa w sprawach świeckich. Miał on honorowy przywilej prezentowania wikariusza do kaplicy zamkowej przy ołtarzu Matki Bożej.

7. Komornik, czyli szambelan, miał być „pokorny, przezorny i dyskretny w sprawach swego pana”. Wychowywał on paziów, uczył sprzątać, służyć do stołu, czyścić naczynia biskupa. Za przewinienia karał ich różgami na gołym ciele w łaźni lub piwnicy. I on też pilnował, by nikt zamku nie opuszczał.

8. Wiele funkcji pełnił marszałek, właściwy zarządca dworu biskupiego. Poprzedzał on wniesienie każdego dania, którego przedtem próbował, podobnie próbował napojów. Sprawdzał nakrycie do stołu, a podlegali mu krajczy i podczasy biskupa. Marszałek umieszczał gości na nocleg i dbał o ich konie. Przede wszystkim podlegali mu stajenni. Kontrolował stajnie, pilnował, by nie kradziono owsa. Dysponował też końmi i wozami. Miał do pomocy dwóch gońców, którzy także służyli do stołu. Wszystko było uregulowane: jeden z nich obsługiwał gościom, drugi — przy stole konwentu.

9. Kuchmistrz robił zakupy, odbierał daninę z kurcząt, które szły na stół biskupi, zarządzał kuchnią. Do kuchni nie było wolno wpuszczać na noc zwierząt, a więc psów czy kotów.

10. Cześnik (zarządca wina i miodu)

11. podczasy (zarządca piwa) odpowiadali za piwnice i wnosili napoje. Podczasy zbierał ze stołu ułamki chleba i resztki jedzenia, które rozdawano z jałmużną ubogim w niedziele, wtorki i czwartki przed bramą zamku. Pomagał mu w tym „Kornknecht”. Podczasy odpowiadał też za czystość naczyń.

12. Rybicki był urzędnikiem, któremu podlegały wszystkie wody w biskupstwie. Organizował on najbardziej wydajne połowy zimowe i pilnował rybaków, by nie kradli.

13. Nadleśny zarządzał lasami w całym biskupstwie i odpowiedzialny był za zachowanie drzewostanu. Nie był on właściwie urzędnikiem nadwornym.

14. Dzwonnik miał pod swą pieczę zakrystię i bibliotekę, dzwonił na posiłki, ale także podlegały mu młyn i browar. Dziwne to było połączenie, ale zafiksowane przez ordynację raz na zawsze.

15. Nadzorca zboża (Kornknecht) pilnował — jak wspomniano — by zboże w spichrzu się nie grzało.

16. Strażnik wyższy zamykał wieczorem drzwi i wrota, oddając klucze burgrabiemu i pilnował porządku w fosach.

17. Strażnik niższy zamykał bramę zewnętrzną podzamcza, której strzegł, zamiatał podwórze przedzamcza, pilnował porządku w mieszkaniach gości i palił im w piecu. Wynika z tego, że pokoje gościnne były na przedzamczu. W nocy obchodził stajnie, a poza tym karmił psy myśliwskie, które miały swe budy w fosie.

Inne źródła, wcześniejsze, nazywają poszczególnych urzędników nieco inaczej; wymieniają jeszcze organistę, ludzi noszących tarcze (scutiferi) oraz klientów. W zasadzie jednak ordynacja daje nam pełny obraz struktury społeczności zamkowej, podaje nawet, jakie są rodzaje pieczęści, jakie taksy za dokumenty, jakie pensje pobierane przez nauczycieli szkoły dla chłopców pruskich.

Struktura pozwala nam poznać system wartości, jaki obowiązywał na zamku lidzbarskim. Na planie pierwszym nie stały sprawy wojskowe, bo nie było zbrojmistrza ani puszkarza, choć zapewne była zbrojownia, obroną zaś miał kierować burgrabia. Nie wysuwało się na czoło myślistwo, skoro nie było łowczego ani sokołów i sokolników, choć były psy, z którymi dworzanie polowali, by dostarczyć świeżego mięsa na stół pański. Skoro nie było też kobiet na zamku, nie było zabaw i tańców. Panowała tu surowa powaga. Jeśli by nawet na przedzamczu mieszkał burgrabia z rodziną, nie zmieniało to obrazu całości. Nie było za Łukasza na zamku kapeli, ani organisty. Jedyne wędrowni muzykanci mogli zabawiać czasem pana i domowników podczas uczt. Jeśli grywano w kości lub w karty — to chyba w tajemnicy. Nawet nabożeństwa nie wysuwały się na czoło w tym duchownym zamku. Rano była msza obowiązkowa dla dworzan, ale inne nabożeństwa odprawiali w kaplicy wikary i kapelani. Nie słyszymy, by dwór brał w nich udział. Na pierwsze miejsce wysuwała się administracja biskupstwa oraz polityka. Szczególnie za Łukasza prymat polityki dawał się odczuwać. Łukasz rezydował na swym zamku „jakby ksią-

żę”⁵⁴. Zapewne zasiadał na tronie podczas sądów. Posłów przyjmował w „komorze zimowej”⁵⁵. Obok polityki zainteresowania biskupa zwracały się niewątpliwie w kierunku literatury starożytnej i sztuki renesansowej. Nie na próżno przecie studiował we Włoszech, a zainteresowania te musiały rzutować także na atmosferę dworu. O tej stronie życia na zamku lidzbarskim wiemy znacznie mniej niż o zainteresowaniach politycznych. Jednakże, skoro na wszystkich dworach książęcych humanizm w końcu XV w. był popierany i tworzył jakby aureolę piękna dokoła władców, Łukasz na pewno to rozumiał.

Mikołaj Kopernik jako nepot biskupa brał udział we wszystkich ceremoniach i uctach, w licznych uroczystościach kościelnych, w wyjazdach do Fromborka, gdzie biskup spędzał święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, odprawiając nabożeństwa. Wyjeżdżał Kopernik na zjazdy stanów. Wiemy na pewno, że przebywał u boku wuja w końcu 1503, skoro był na zjeździe w Malborku 1—4 i w Elblągu 18—21 I 1504 r.⁵⁶, potem był przy nim zapewne podczas długiego pobytu Aleksandra w Prusach w 1504 r. w Toruniu, gdzie mu składano hołd, w Malborku, na pewno w Elblągu⁵⁷, może w Gdańsku. Widział z bliska majestat królewski, a lojalność biskupa musiała oddziaływać na jego otoczenie. W 1506 r. przebywał Kopernik z wujem na zjeździe w Malborku, gdzie rokowano o ordynację dla Prus i na pewno wiemy, że z jego ramienia rokował z gdańszczanami i należał do komisji, która tłumaczyła królewski list zastawny z 1457 r. z niemieckiego na łacinę. Obok niego w komisji byli kanonicy Jan Sculteti i Fabian Luzjański oraz kanclerz warmiński Paweł Deusterwald. Ze strony konsorcjum kupców trzymających Szkarpawę zastawem występował znający znać łacinę Ebert Ferber, późniejszy burmistrz Gdańska. Był też zapewne Kopernik podczas poruszania na tym zjeździe spraw krzyżackich⁵⁸. Nie wiemy na pewno, czy pojechał z wujem do Krakowa w końcu 1506 czy w początku 1507 r., by uczestniczyć w koronacji króla Zygmunta I,

⁵⁴ *Akta Stanów*, t. 4, cz. 2, s. 200.

⁵⁵ *Memoriale*, s. 43.

⁵⁶ *Akta Stanów*, t. 4, cz. 1, s. 110, 112, 113.

⁵⁷ H. Schmauch, *Die Rückkehr des Koppernikus aus Italien im J. 1503*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, t. 25, Braunsberg 1931, s. 231.

⁵⁸ *Akta Stanów*, t. 4, cz. 2, s. 246, 277, 285.

ale jest to prawdopodobne, skoro 7 I 1507 otrzymał od kapituły specjalną delegację do boku biskupa jako lekarz i specjalne za to wynagrodzenie⁵⁹. Na pewno był Mikołaj Kopernik na zjeździe w Elblągu 1 IX 1507, gdzie rokowano o poskromienie rozbojów. Prawdopodobnie towarzyszył też wujowi na sejm do Piotrkowa 9—16 IV 1509, a potem może udał się do Krakowa, gdyż mamy zanotowaną jego obserwację w Krakowie. Zapewne też omawiał tam sprawę druku swego przekładu listów Theophilakta Simocatty, wydanych w 1509 r. u Hallera. W Piotrkowie prócz spraw spornych między biskupem warmińskim a Gdańskiem rokowano też w sprawie naprawy monety. Był też może Kopernik u boku wuja na zjeździe w Poznaniu 24 VI—2 VII 1510, gdzie toczyły się rokowania o hołd w. mistrza Fryderyka. Astronom miał tu przywieźć mapę Prus, ale nie zdołał jej wykończyć na czas. Wreszcie, już po opuszczeniu Lidzbarka, był u wuja 29 I 1512 na zamku w Sztumie i przyjmował w jego imieniu posłów gdańskich. To wszystko zabierało wiele czasu: podróżowano konno, powoli, podróże były męczące, do każdych rokowań czy do każdego zjazdu trzeba było się przygotować, a potem uporządkować osiągnięte wyniki. Na pracę naukową zostawało mało czasu. Kopernik brał zapewne udział w sądach, przyjmował gości i był na pewno używany do spraw administracyjnych i do przygotowywania korespondencji w ważniejszych sprawach. Był wtajemniczony w wiele spraw (jeśli nie we wszystkie) i ulegał potężnej indywidualności wuja. Jak można sądzić z jego późniejszego postępowania, przejął Mikołaj poglądy kościelno-polityczne wuja, jego postawę wobec Zakonu Niemieckiego i dworu królewskiego, wobec Gdańska i stanów pruskich. Przejął zasady wolności stanowej i obrony przywilejów krajowych, ale równocześnie uznawał potrzeby całości państwa polskiego i wypływające stąd konieczności. Stał na stanowisku postanowień pokoju toruńskiego z 1466 r. i związku Warmii z Polską. Ale czy mógł w Lidzbarku i w jego atmosferze, podkreślonej przez postać despotycznego biskupa, który się nigdy nie uśmiechał — oddawać się nauce?

Na pewno nie mógł oddawać się obserwacjom nieba. Zamek górny ma spadziste dachy, na których nie może być mowy o ustawieniu

⁵⁹ H. Schmauch, *Neues zur Copernicus-Forschung*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, t. 26, s. 646—647.

instrumentów. Wieżyczki narożne mają zbyt małą powierzchnię w przekroju, by na ich szczycie, nawet po rozebraniu dachu, można było operować instrumentami owego czasu. Nie ma w zamku lidzbarskim wielkiej masywnej wieży (donżonu), na szczycie której byłoby miejsce na obserwacje. Pozostaje przedzamcze, gdzie na dachu któregoś budynku można by umieścić narzędzia. Budynki te były jednak niższe od zamku. Co więcej, ordynacja z 1480 r. zakazywała chodzenia po nocy, bramy były zamykane, także między zamkiem a przedzamczem. Jakże by kanonik, siostrzeniec biskupa, mógł swobodnie krążyć w nocy po zamku czy przedzamczu bez wywołania zgorszenia? Mieszkanie miał zapewne na zamku górnym, obok pokojów wuja, bo nie wypadło mu mieszkać wśród służby na przedzamczu. Dlatego może nie znajdujemy w dziele astronoma żadnych obserwacji z Lidzbarka i zaczyna on dokonywać ich dopiero po przeniesieniu się do Fromborka.

Była tu jednak biblioteka i ona mogła być bodźcem do pracy. Biblioteka ta narastała powoli z księgozbiorów biskupich. Jak wykazał to Brachvogel⁶⁰, dopiero w XVIII w. uległa ona katastrofie. Posiadamy spis biblioteki (z 1633 r.) pozwalający zorientować się w jej zawartości. W czasie trzeciej wojny północnej Szwedzi zajęli Lidzbark w 1704 r. Przybył tu osobiście Karol XII. Tym razem nie konfiskowano książek jako zdobyczy wojennej, ale szereg rękopisów zostało zabranych „prywatnie” i dostało się do biblioteki w Turku (Åbo) w Finlandii. Tam część ich spaliła się, resztki pozostały do dziś dnia.

Spis z 1633 r. zawiera 784 pozycje, w czasach Łukasza Watzenrodego było jednak na pewno znacznie mniej dzieł, gdyż właściwym organizatorem biblioteki był biskup Jan Dantyszek (1537—1548). Ten znany humanista pozostawił następcom swój bogaty księgozbiór. Niemniej i to, co zastał, było warte uwagi.

Biblioteka dzieliła się w XVII w. na cztery działy: 1. teologiczny (164 pozycje), 2. historyczny (177 pozycji), 3. prawniczy (175 pozycji) i 4. dzieła świeckie i heretyckie (266 pozycji). Znajdowała się ona w osobnym pomieszczeniu w południowym skrzydle, nad skarbcem, skąd prowadziły do niej schody.

Spśród rękopisów na uwagę zasługują 4 rękopisy dzieł łacińskich

⁶⁰ E. Brachvogel, *Die Bibliothek der Burg Heilsberg*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, t. 23, Braunsberg 1929.

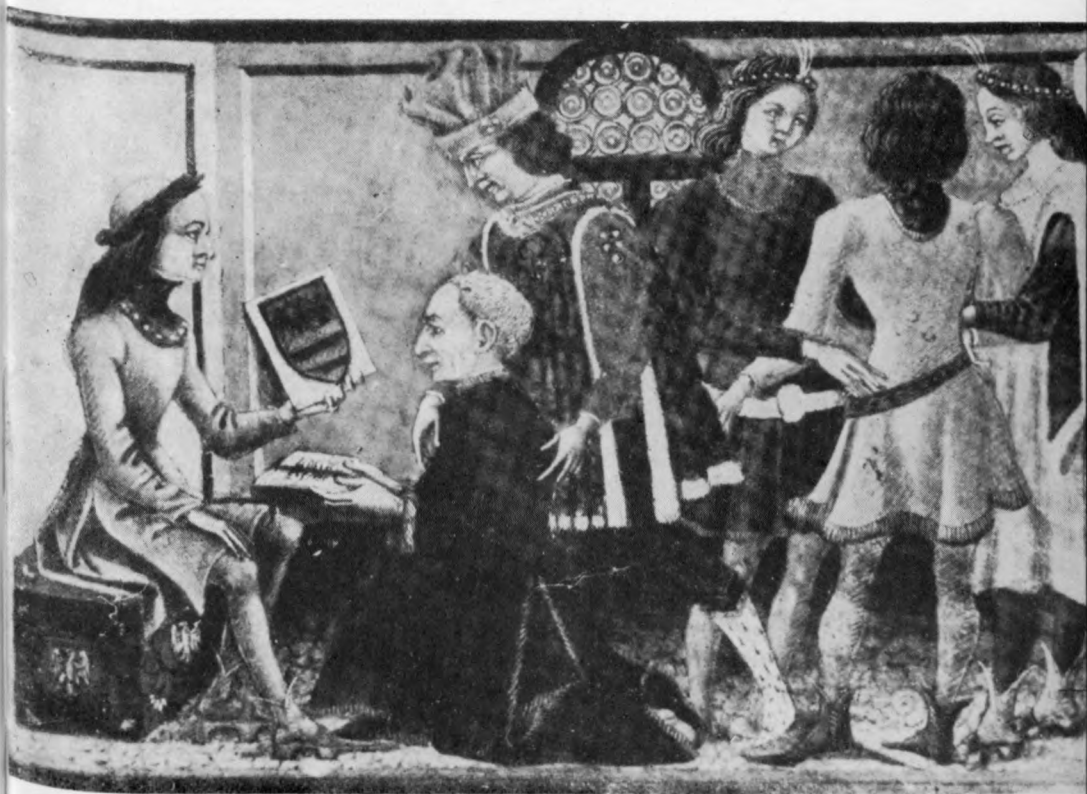


32. Ferrara.

Portret profesora medycyny Micheale Savonaroli

33. Ferrara.

Cesarz Fryderyk III nadaje szlachectwo astronomowi Bianchini,
którego poleca margrabia Borso d'Este.
Bianchini był nauczycielem Novary





34. Ferrara.
Grobowiec Celio Calcagniniego, humanisty

Petrarki, pochodzące zapewne jeszcze z XIV w. Były tu również pisma Seneki, Cyclerona, Grzegorza W., Idziego z Rzymu, Tomasza z Akwinu. Ponadto były tu: część *Historii Polski* Długosza, rękopis, który spalił się w Turku, statuty Zakonu Krzyżackiego, zbiory pism z procesów przeciw Zakonowi. Bardzo wiele było pism o treści prawniczej. Z humanistów mamy prócz Petrarki także Lorenzo Valla *De vero bono*. Znajdował się tu też jakiś tom pism Kopernika — notat, brulionów czy listów — który zaginął.

Spśród książek ocalały dwie, oprawne razem, które stanowią własność Łukasza Watzenrodego. Kazał on wymalować na oprawie swój *ex libris*. Są to dzieła prawnicze. Spisy wykazują też istnienie w bibliotece wczesnych druków pism lekarskich Galena, Hipokratesa i innych, ale nie wiadomo, kiedy do niej zostały zakupione. Nie było natomiast dzieł astronomicznych i matematycznych. Kopernik mógł się tu posługiwać tylko tymi księgami, które ze sobą przywiózł z Włoch.

Biblioteka kierowała jego zainteresowania do humanizmu. I spotykać się musiały one z zainteresowaniami wuja, który szukał rozrywki w pięknie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Łukasz interesował się sztuką i znał się na niej⁶¹. Wynika to z analizy tych dzieł sztuki, które za jego czasów powstają na Warmii lub bezpośrednio z jego woli, jak płyta nagrobna jednego z jego poprzedników, Pawła Legendorfa w Braniewie i dekoracja gabinetu prywatnego na zamku w Lidzbarku. Dzieła te należą do kręgu sztuki północnej, ale już owianej wpływami renesansu. Łukasz stał jeszcze na pograniczu owych dwóch kierunków, siostrzeniec jego przywiózł zapewne z Włoch uwielbienie dla nowej sztuki. Zachodzi tu pytanie, w jakiej mierze Łukasz gromadził obrazy. Zachował się rzekomo jego portret dobrego pędzla, były też współczesne portrety Kopernika, może nawet dwa. Portret tzw. toruński, datowany przez historyków sztuki różnie — na przełom XVI i XVII w., albo na czas ok. 1680 — w świetle badań techniki malarskiej i lakieru miałby pochodzić z około 1580 r. Uważano, że ma cechy szkoły malarskiej

⁶¹ K. Wróblewska, *Późnogotycka sztuka na Warmii po pokoju toruńskim, 1466 roku (Z badań nad sztuką Warmii czasów Mikołaja Kopernika)* [w:] „Rocznik Olsztynski” t. 10, 1972, s. 17—27.

Dürera⁶². Przedstawia on Kopernika w wieku lat około 30—40, więc mógł być malowany na zamku w Lidzbarku. Kto sprowadził tam malarza, jakie miał on zamówienia od biskupa — to wszystko jest w sferze niewiadomych. Atmosfera humanizmu, uprawianego w szczupłym zresztą gronie, istniała jednak na zamku biskupim, skoro zaproszono tu humanistę Wawrzyńca (Lorentza) Corvinusa. Kopernik wykończył na zamku w Lidzbarku przekład z greckiego na łacinę *Listów* bizantyjskiego autora Theophilakta Simocatty. Ukazały się one w druku w Krakowie z wierszowaną przedmową Corvinusa w połowie 1509 r. W przedmowie tej są aluzje do heliocentrycznej teorii, które badacze odnoszą do Kopernika⁶³.

Prócz zainteresowań literackich Kopernik oddawał się pracy nad mapami Prus i Warmii oraz specjalnie spornego terytorium Szkarpany, które Łukasz Watzenrode chciał odebrać gdańszczanom. Mapy te, które Krzyżacy w 1510 r. chcieli mu wykraść, dziś są zaginione. Badacze przyjmują, że Kopernik współpracował też ze swym krakowskim przyjacielem, Bernardem Wapowskim, który narysował pierwszą mapę Polski. Kopernik mógł mu dostarczyć materiałów do Prus. Mapa Wapowskiego zaginęła. Opierali się na niej wszyscy kartografowie XVI w., między nimi i niemieccy, przejmując z niej także nazwy miejscowości. Bernard podpisał się na niej w sposób zgoła oryginalny. Oto zamieścił oprócz miast także dwie wioski, które do jego rodziny należały: Wapowice i Radochońce, których współrzędne geograficzne obliczył⁶⁴.

Zajmował się tedy Kopernik wielu sprawami. Był wtajemniczony w plany wuja, brał udział w zjazdach i rokowaniach, był wciągnięty w tryby życia dworu, uprawiał literaturę, zajmował się kartografią.

⁶² L. Torwirt, *Zagadnienie autentyczności portretu Mikołaja Kopernika, znajdującego się w Muzeum Pomorskim w Toruniu*, [w:] „Ochrona Zabytków”, R. 6, Warszawa 1953, nr 1, s. 40—46. Patrz s. 205, przyp. 6.

⁶³ L. Prowe, *op. cit.*, Bd. 1, Th. 7, s. 388.

⁶⁴ K.H. Burmeister, *Georg Joachim Rhetikus 1514—1574*, t. 1, Wiesbaden 1967, s. 53—56. Fragment mapy Wapowskiego odnalazł przed II wojną światową znany bibliotekarz dr Kazimierz Piekarski. Fragment ten był użyty do oprawy książki. W czasie okupacji dr Piekarski ukrył mapę w Warszawie, ale podczas powstania warszawskiego 1944 r. zginął zabierając do grobu tajemnicę miejsca, gdzie przechował źródło. Pozostały tylko reprodukcje.

Z podziwem jednak stwierdzamy, że nie porzucił astronomii. Sam podawał, że zaczął pracować nad swym systemem w 1506 r., Gassendi, któremu dostarczył materiałów astronom krakowski Brożek, podaje datę 1507. Brożek mógł ją zaczerpnąć z listów Kopernika, które posiadał. Mogła to być data pierwszego pomysłu, jakichś „Meditata”, z których wyrósł później pierwszy zarys, zwany *Commentariolus*. Czas jego napisania przypada na okres przed 5 VI 1512⁶⁵, gdyż nie ma tu obserwacji Marsa, której dokonał on tego dnia. Nie wiadomo, czy astronom napisał *Commentariolus* w Lidzbarku, czy też raczej już po przeniesieniu się do Fromborka, gdzie dokonywał obserwacji w l. 1509 i 1511⁶⁶. Jeśli jednak dwór biskupi z jego atmosferą nie sprzyjały pracy naukowej, to Kopernik i w tych warunkach nie odstąpił od pracy twórczej, z której miała się z czasem narodzić jego książka.

⁶⁵ L.A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, Kraków 1900, s. 70—79.

⁶⁶ J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, Olsztyn 1968, Regesta nr 29, 40, 44, 61, opowiada się za 1507 r.

VI. KOPERNIK
WOBEC OSTATNIEJ WOJNY
POLSKO-KRZYŻACKIEJ
(1520—1525)

ALBRECHT HOHENZOLLERN
A POLSKA (1511—1519)

W chwili śmierci Łukasza Watzenrodego spór polsko-krzyżacki przybierał na ostrości. Stał się on jednym z elementów wielkiej gry cesarza Maksymiliana I o wydarcie dynastii Jagiellów koron czeskiej i węgierskiej. Maksymilian, który zdołał przez małżeństwo z Marią Burgundzką opanować najbogatsze prowincje Europy, a później obronił je przed potęgą francuską, którego plany matrymonialne sięgały do Hiszpanii i przygotowywały światowe imperium wnuka jego, Karola V, nie chciał się pogodzić z utratą przez Habsburgów dwóch królestw, które posiadał jego stryj, cesarz Albrecht. Starał się więc wszędzie stwarzać trudności Jagiellonom, by skłonić ich do pertraktacji. Król Czech i Węgier, Władysław, miał tylko jednego syna, Ludwika II, chłopca słabego zdrowia. Sukcesorem ich był jedyny żyjący brat Władysława, Zygmunt, który w 1511 r. przekroczył 45 rok życia i dotąd nie był żonaty. Romans z piękną Czeszką Telniczer zamienił się w trwały związek i nie było wiadomo, czy król kiedykolwiek go zerwie dla zawarcia dynastycznego małżeństwa. Maksymilian wiązał się przeciw niemu z Moskwą, snuł intrygi, dążąc do podporządkowania miast Gdańska i Elbląga sądom Rzeszy, a przede wszystkim podtrzymywał latami opór w. mistrza Fryderyka przeciw pokojowi toruńskiemu z 1466 r.

Dał mu nawet w 1498 r. mandat, zakazujący składania hołdu królom polskim, ale kazał go zachować w tajemnicy i pozwolił go pokazać tylko w ostateczności. W. mistrz Fryderyk nigdy go nie pokazał i w Polsce o nim nie wiadano.

Gdy rokowania w Poznaniu 5—22 VII 1510 z udziałem Łukasza i Kopernika po stronie polskiej zostały zerwane przez Polaków, Fryderyk saski stracił nadzieję na wytargowanie ustępstw od Polski, a nie chcąc wojny, postanowił zrzec się godności na rzecz innego księcia Rzeszy. Nie znalazł odpowiedniego z dynastii Wettinów i zwrócił się do Hohenzolernów. Stany państwa Zakonu wyraziły zgodę z zastrzeżeniem, że elekcja ta nie może spowodować wojny z Polską. Po śmierci Fryderyka 14 XII 1510 dnia 13 II 1511 dwudziestoletni Albrecht włożył szatę zakonną, a 6 VII 1511 został formalnie wybrany na wielkiego mistrza. W wiekach ubiegłych książęta Rzeszy, którzy wstępowali do Zakonu, pełnili w nim funkcje zwykłych braci, zanim doszli do urzędów. Tak było z w. mistrzem Lutherem księciem Brunświckim, a także z Ottonem, synem króla duńskiego. Pierwszy Fryderyk saski, a po nim Albrecht dochodzili do najwyższych godności w Zakonie od razu, drogą rokowań dyplomatycznych. Było to oznaką postępującej sekularyzacji Zakonu.

W tej dziedzinie rządy Fryderyka saskiego, mimo iż poważnie traktował swe śluby, były wielkim krokiem naprzód.

Fryderyk skasował 3 konwenty krzyżackie, a dochody ich przejął do swej kasy. W Prusach zostały tylko dwa konwenty zakonne, tzn. zamki-klasztery (Ostróda i Kłajpeda). Wielki mistrz wydał ordynację dla swego dworu, wzorowaną na saskiej, a urzędy pełnili świeccy urzędnicy. Dostojnicy Zakonu mieli tylko tytuły, jedynie wicekomtur zamku królewieckiego był jego dowódcą i naczelnikiem braci zakonnych. Zarządzał on kasą wraz ze świeckim rentmistrzem. W 1503 r. Fryderyk ogłosił ordynację dla kraju w sprawach monety, rzemieślników i handlu, wzorując się na Saksonii. W 1506 r. ustanowił na wzór saski sąd najwyższy, w którym zasiadało 2 członków Zakonu (ale byli to biskupi), 2 prawników oraz po 4 szlachty i mieszczan. Rycerze zakonnici zostali z niego usunięci. Ustanowił też Fryderyk w r. 1501 radę na wzór saski (Landesrat), powołując do niej utytułowaną szlachtę osiadłą w Prusach po 1466 r. oraz mieszczan. Wśród 12—15 członków

rady nie było Krzyżaków. W. mistrz zwoływał też zgromadzenia stanowe z udziałem szlachty i mieszczan dla rokowań o podatki i wysyłania przedstawicieli do pertraktacji z Polską. Zreorganizował kancelarię, do której powoływał doktorów prawa. Na jej czele stali Sasi, ale w. mistrz dawał stypendia do Lipska dla młodzieży krajowej, a wychowanków uniwersytetu zatrudniał w kancelarii. W r. 1507 kazał sporządzić rejestr obowiązanych do służby wojskowej. Fryderyk saski nawiązał przyjazne stosunki ze szlachtą pruską i urządził uroczystości weselne młodych par na zamku w Królewcu. Ten człowiek wykształcony w Lipsku, Bolonii i Sienie, przyjaciel humanistów, stał się jednym z twórców przyszłego świeckiego księstwa w Prusach, choć na pewno o tym nie myślał.

Następca jego był zupełnie odmienną osobowością. Siostrzeniec króla Zygmunta I, trzeci syn margrabiego Anspach Fryderyka i Zofii, córki Kazimierza III króla polskiego i Elżbiety Austriackiej, miał w chwili elekcji lat 20. W księstwie ojca nie przelewało się: 18 dzieci, z tego 5 zmarło w dzieciństwie. Albrecht był dziewiątym dzieckiem, urodził się 17 V 1490. Bracia od niego starsi, Kazimierz o 9 lat i Jerzy o 6 lat, uczyli się z nim razem u mistrza Ulryka Segera, który niewiele ich nauczył. Albrecht znał słabo łacinę, a marzył tylko o wojnie. Tymczasem jedyna przyszłość, jaka się przed nim otwierała, to była kariera duchowna: na lenno po ojcu nie mógł liczyć, w domu było 5 sióstr bez posagu i 5 młodszych braci. Pod naciskiem ojca przyjął więc najniższe święcenia akolity i w 1506 r. został kanonikiem w Kolonii. Kazimierz, brat najstarszy, robił karierę na dworze Maksymiliana, drugi, Jerzy, kręcił się w Budzie u wuja Władysława, króla czeskiego i węgierskiego. Kazimierz miał dziedziczyć Anspach, Jerzy — Bayreuth, inni mieli dostać po 20 000 guldenów. To było mało. Albrecht dość niechętnie zdecydował się na karierę duchowną, ale w 1509 towarzyszył bratu Kazimierzowi w wyprawie do Włoch i oblężeniu Roveretto. Wrócił chory i zadłużony. Dlatego z radością przyjął propozycję ojca, by objął godność w. mistrza. Miał zostać wreszcie księciem.

Albrecht był człowiekiem zdolnym i ambitnym. Był silnego zdrowia, włosy i oczy miał brunatne i lekko zezował. Miał umysł żywy, bystry, pełen pomysłów, wiele osobistego uroku, wiele też ambicji i silną wolę. Marzył teraz o zwycięskiej wojnie z Polską, nie zdając sobie

sprawy z rzeczywistego stosunku sił i międzynarodowej gry. Nie wiadomo, czy zdawał sobie sprawę, że jest najbliższym siostrzeńcem starzejącego się króla Polski i jego możliwym następcą. Na pewno w 1511 r. brał za dobrą monetę obietnice pomocy Maksymiliana I i księżąt Rzeszy. Tymczasem Zygmunt twarzo domagał się przysięgi na pokój z 1466 r. i złożenia hołdu, a większość dostojników Zakonu była za złożeniem tej przysięgi. Jan Łaski, teraz arcybiskup gnieźnieński, proponował, żeby Krzyżacy obrali króla Zygmunta na w. mistrza. Albrecht dostałby odszkodowanie, a Zakon miał na nowo podjąć walkę z niewiernymi. Tymczasem Maksymilian zawarł przymierze z w. księciem Moskwy, Wasylem III, który uderzył na Litwę. Wśród intryg Maksymiliana i planów wojennych Albrechta, który nie miał pieniędzy na wojsko, wśród oporu jego poddanych przeciw tym planom, rokowań w Piotrkowie — na soborze laterańskim w 1513 r. toczyły się rokowania wnuków Jagiełły z Maksymilianem I. Zygmunt odniósł zwycięstwo na wschodzie i doszło do kompromisu podczas zawierania traktatu w Wiedniu w 1515 r. W zamian za obietnice Maksymiliana, że nie będzie popierał Albrechta w Prusach, Zygmunt rzekł się praw do Czech i Węgier w razie wygaśnięcia potomstwa brata. Ułożono oczywiście małżeństwa: Ludwik, syn Władysława węgierskiego i czeskiego, ożenił się z Marią, wnuczką Maksymiliana I, a siostrą późniejszych cesarzy Karola V i Ferdynanda I Habsburgów. Córka Władysława wyszła za Ferdynanda Habsburga, Zygmunt zaś obiecał przez 5 lat zachować pokój z Albrechtem, czym związał sobie ręce.

Maksymilian nie myślał dotrzymać obietnic uczynionych w Wiedniu i Albrecht zdawał sobie z tego sprawę. Domagał się teraz zwrotu ziem przyłączonych do Polski w 1466 r., półtora miliona guldenów odszkodowania za nielegalną ich okupację, albo, jeśli król nie chce mu oddać Prus, niech mu odda Litwę i Żmudź. Albrecht miał jednak na tyle poczucia humoru, że nie przedłożył Zygmunutowi wprost tych żądań i udał się o pośrednictwo do cesarza. Maksymilian odrzucił część niepoważnych wymagań i przekazał resztę królowi polskiemu w 1517 r.

Doradcą Albrechta był od 1515 r. Dietrich v. Schönberg, szlachcic z Miśni. Był to wędrowny dyplomata, awanturnik, humanista, mówca i żołnierz. Jeździł po dworach księżąt, udzielał rad, ofiarowywał po-

moc i szukał fortuny. W 1515 r. zaproponował Albrechtowi przymierze z Moskwą, potem szukał dla niego pieniędzy i pomocy na dworach książąt Rzeszy. W 1517 r. zdołał przezwyciężyć zniechęcenie w. mistrza, który chciał opuścić Prusy i podjął się poselstwa do Moskwy. Tu zawarł z Wasylem III przymierze przeciw Polsce i Litwie w imieniu w. mistrza. Ale Wasyl zachowywał rezerwę: subsydia dla Krzyżaków miały napłynąć z Moskwy dopiero po zdobyciu przez Albrechta Prus Królewskich i rozpoczęciu marszu na Kraków. Albrecht nie miał skrupułów przy ratyfikacji traktatu z władcą Moskwy, którego traktowali jego poprzednicy jako „niewiernego”. Pojechał tedy do Rzeszy szukać pomocy i brał za dobrą monetę półobietnice, którymi go zbywano. Wrócił do Prus w 1518 r. i zaczął przygotowywać wojnę.

Już w czasach Fryderyka saskiego, szczególnie zaś po jego wyjeździe do Saksonii, dostojnicy krzyżacy popierali rozboje na terenie Prus Królewskich, głównie zaś Warmii. Była to stara tradycja krzyżacka. Zakon w ten sposób przy pomocy rozbójników i banitów prowadził nieustanną wojnę z pogańskimi Prusami, potem w l. 1310—1320 z władcą Polski, Władysławem Łokietkiem. W Prusach Królewskich, gdzie brak silnej władzy centralnej, spowodowany przez egoizm Gdańska, wywoływał liczne nadużycia, było wielu niezadowolonych. Dopóki żył starosta malborski, Ambroży Pampowski, zbój Szymon Materna powstrzymywał się od rozbojów. Po śmierci starosty (1510) rozpoczął je na nowo, aż schwytany przez mieszczan Gdańska skończył życie samobójstwem w więzieniu. Byli jednak jeszcze inni, mniejsi zbroje, którzy ukrywali zdobycz pod skrzydłami krzyżackich dostojników, na co się nieustannie uskarżał Łukasz Watzenrode. Teraz za Albrechta rozboje się nasiliły. Co więcej, kazał on zająć 70 wsi na granicy Żmudzi. Ponieważ król, zajęty nową wojną z Moskwą, chciał rokowań, Albrecht traktował to jako dowód słabości i odmawiał wszelkiego kompromisu. Nie wiadomo, na co liczył. W każdym razie w 1518 r. wysłannik papieża, dominikanin Mikołaj v. Schönberg, brat Dietricha, skłonił go do podania warunków. Albrecht chciał dostać w lenno Prusy Królewskie wraz z Zakonnymi, godził się na hołd, ale nie na traktat z 1466 r. Chciał, by mu dano Podole na 5 lat, w celu podboju Krymu. Dominikanin na tej podstawie układał fantastyczne warianty, w których się przewijała myśl, że Podole dostanie

jeden z braci Albrechta jako księstwo z ręką córki króla. Zygmunt, który w 1512 r. ożenił się z Barbarą Zapolya, Węgierką, miał z tego małżeństwa dwie córki. Owdowiawszy w 1515 r. ożenił się powtórnie, mając lat 51, z młodzianką Włoszką, Boną Sforza d' Aragona w 1518 r. Nie wiadomo było, czy będzie miał syna — a po sukcesję w Polsce i na Litwie zaczęli wyciągać rękę Hohenzolernowie. Mieli na pewno przyjaciół na dworze, a wśród nich kanclerza Krzysztofa Szydłowickiego, z którym — jak pisał Albrecht w 1526 r. — „od lat wielu był w przyjaźni”. Przy tym wszystkim Albrecht szykował wojnę z Polską i ustalił termin jej rozpoczęcia na lato 1519. Brakło mu jednak pieniędzy i Wasył III zwlekał z ich przysłaniem. Najstarszy z braci, Kazimierz, dał w. mistrzowi 6 armat i 2000 guldenów. Albrecht odłożył rozpoczęcie działań wojennych, ale na wieść, fałszywą zresztą, że wojna wybuchła, wielki marszałek Zakonu, Wilhelm v. Isenburg, zaciągnął 6000 ludzi i ruszył na pomoc. Wojska doszły do Brandenburgii i tu zabiegł im drogę Dietrich v. Schönberg, oświadczając, że nie ma pieniędzy. Wojsko się rozprzęgło, ale król Zygmunt, poinformowany o wszystkim, postanowił sam zacząć wojnę i zwołał na 25 XI 1519 sejm do Torunia. A gdy sejm wypowiedział wojnę, Albrecht był zupełnie zaskoczony i nie przygotowany. Tak rozpoczęła się ostatnia wojna zakonu krzyżackiego z Polską¹.

WARMIA ZAGROŻONA

Było rzeczą jasną, że w pierwszym rządzie była zagrożona Warmia.

Po śmierci Łukasza Watzenrodego (w Toruniu, 29 III 1512) kapituła od razu, bez zawiadomienia króla, wybrała 5 IV 1512 Fabiana Luzjańskiego, kanonika warmińskiego. Pochodził on z rodziny niemieckiej, z okolic Harzu. Jeden z jego przodków, przybywszy do Prus ok. 1350, dostał za służbę zapewne majątek. Matka Fabiana była Polką, pochodziła z możnej i wpływowej na dworze rodziny Kościeleckich. Andrzej

¹ Nie posiadamy pełnego opracowania postaci Albrechta Hohenzollerna. Nie wyczerpuje zagadnienia W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg-Ansbach, Deutschordens-Hochmeister und Herzog in Preussen 1490—1568*, Heidelberg 1960.

Kościelecki, podskarbi w. kor., ożenił się z dawną faworytą Zygmunta I² i miał wpływy na dworze. Sam Fabian za młodu służył zbrojnie królowi. Potem studiował we Włoszech i uzyskał tytuł doktora dekrétów. W 1512 r. musiał mieć ok. 60 lat. Ale Fabian, jak wyżej była mowa, bojąc się króla, po cichu przygotowywał poparcie Krzyżaków i pod przybranym nazwiskiem Lilienthal pisał raporty do Królewca. Znał Kopernika ze studiów we Włoszech. Święceń kapłańskich jeszcze nie miał.

Kapituła przeszła do porządku nad wolą zmarłego biskupa, którą jej przekazał siostrzeniec jego, Łukasz v. Allen, starosta Rogoźna. Watzenrode radził wybrać, jak wyżej podano, jednego z prałatów polskich, Rafała Leszczyńskiego lub Jana Oleśnickiego, ludzi „miłych królowi”. Również pominięto rady, udzielone przez dostojników Prus Królewskich, którzy zachęcali kapitułę do wyboru Polaka³.

W wyborach brał udział Kopernik. Kapituła zajęła stanowisko lojalne wobec króla. Broniła swych praw do wolnej elekcji biskupa, usprawiedliwiała się, dlaczego króla nie zawiadomiła o śmierci Łukasza i o elekcji, prosiła o łaskę. Król Zygmunt natychmiast założył sprzeciw i nie chciał słuchać wywodów o wyjątkowych prawach Warmii i jej podległości wprost Rzymowi. Wtedy dnia 1 VI 1512 kapituła wysłała dwóch pełnomocników, Jana Scultetiego i Baltazara Stockfische, do Krakowa. Przyjechał tam również Luzjański. Mimo zabiegów krzyżackich w Rzymie Kuria zajęła stanowisko raczej przychylnie królowi. Dnia 6 VII 1512 doszło do kompromisu. Ułożono warunki, które posłowie zabrali na Warmię: król gotów był uznać Luzjańskiego, ale po jego śmierci kapituła miała przedłożyć królowi pełną listę kanoników, z której król miał wytypować 4 swoich kandydatów. Z nich kapituła miała wybrać przyszłego biskupa, którego król przedstawi do konfirmacji papieżowi. Po konfirmacji kandydat miał złożyć

² *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, s. 397—400 (artykuły A. Swieżawskiego o Katarzynie i Andrzeju Kościeleckich).

³ H. Schmauch, *Die kirchenpolitischen Beziehungen*, s. 280, p. 2; M. Biskup, *Łukasz Watzenrode inicjatorem wybrania przedstawiciela Korony biskupem warmińskim*, [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, Olsztyn 1970, nr 1 (107), s. 135—141 (w oparciu o nie drukowane dotąd materiały); tenże, „*Articuli iurati*” biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego z 1512 r., [w:] „Rocznik Olsztyński”, t. 10, Olsztyn 1972, s. 289—312.

przysięgę wierności królowi polskiemu. Kapituła długo się zastanawiała, byli w niej zapewne opozycjoniści. Wreszcie 6 XII 1512 kapituła z udziałem Kopernika wystawiła pełnomocnika dla swoich posłów, Andrzeja Cletza i Jana Scultetiego, którzy udali się do Piotrkowa wraz z Luzjańskim. Dnia 7 XII zawarto ostateczny układ, wprowadzając dodatkowo klauzulę, że owi 4 kandydaci, wysunięci przez króla, mieli pochodzić z Prus (indigenae). Znow układ akceptowała kapituła 26 XII, a w akcie tym brał udział Mikołaj Kopernik i 7 innych kanoników. W dwa dni później Kopernik i inni kanonicy złożyli na ręce biskupa Luzjańskiego przysięgę wierności królowi polskiemu. Kapituła tegoż dnia wystawiła akt, w którym zaznaczała, że układ piotrkowski będzie miał moc prawną po zatwierdzeniu papieskim i upoważniła 5 kanoników, przebywających wówczas we Włoszech, do uzyskania tego zatwierdzenia. Tu jednak okazały się trudności. Część kanoników przebywających we Włoszech sprzeciwiała się układowi. Akcję tę organizował prokurator Zakonu przy Kurii. Poseł polski, arcybiskup Jan Łaski, nie mógł uzyskać zatwierdzenia, aczkolwiek papież nie chciał postępować na przekór królowi. Biskup Luzjański i kapituła wystawili więc 25 IX 1513 pełnomocnictwa dla Łaskiego. Akt ten wystawił m. in. Mikołaj Kopernik. Teraz uzyskano konfirmację papieską, może ustną⁴.

Układ piotrkowski miał przetrwać 250 lat i stanowił podstawę stosunków królów i biskupstwa warmińskiego. Z czasem ograniczenia nałożone na króla okazały się fikcją. Pojęcie „indygenatu” zmieniło swą treść. Wystarczyło przebywać dłuższy czas w Prusach lub nabyć tam dobra (choćby związane z kanonią), aby uzyskać „indygenat”. Królowie zaś wyznaczali spośród 4 kandydatów trzech takich, co do których zachodziły przeszkody kanoniczne (np. brak wyższych święceń), tak iż kapituła zawsze wybierała tego z nich, którego chciał król.

Fabian Luzjański, który poszukiwał pomocy Krzyżaków, by dostać się na biskupstwo, a później zawarł układ z królem, tłumaczył się

⁴ B. Leśnodorski, *Dominium warmińskie*, s. 59—63 H; Schmauch, *Die kirchenpolitischen Beziehungen*, s. 306—309, podaje, że nie znaleziono oryginału potwierdzenia papieskiego i podejrzewa, że było to fałszerstwo. Z listu Alberta Bischofa z Rzymu z 8 IX 1512 r. wynika, że papież gotów był uznać prawa króla polskiego, jeśli je posiada (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkp 1594, f. 101). Kapituła ostro atakowała rządy zmarłego biskupa, z czego cieszyli się jego wrogowie, jak Erazm Ciołek (*Akta Stanów*, t. 5, nr 368 § 15, nr 377 § 9 i 10).

(zapewne przed oburzonymi Krzyżakami), że dowiedział się o testamencie poprzednika i o woli rady pruskiej, że się obawiał króla, że miał silne oparcie wśród panów polskich, swoich krewnych i dlatego kapituła go wybrała. W Królewcu uważano, że Fabian Luzjański jest człowiekiem chwiejnym i bez charakteru. Nowy biskup przyjął święcenia kapłańskie dopiero w dniu 5 XII 1512, bezpośrednio przed sakrą biskupią i odprawił wówczas pierwszą i ostatnią mszę w swym życiu. Brakło mu już energii i gorliwości⁵.

Mikołaj Kopernik brał najczynniejszy udział w całej akcji zawierania układu piotrkowskiego z królem, skoro od listopada 1510 do 8 XI 1513 był kanclerzem kapituły, redagował jej pisma w okresie sporu. Niewątpliwie stanowisko jego było niełatwe, skoro w kapitule nagle objawiła się niechęć do zmarłego Łukasza Watzenrodego, którego obrzucono zarzutami na dworze królewskim⁶. Mimo to realizował on konsekwentnie linię polityczną wyznawaną przez wuję: utrzymanie związku z Polską i doprowadzenie do kompromisu z królem.

Elekcja Fabiana Luzjańskiego rzuca światło na wewnętrzny układ sił w kapitule, który wówczas się ujawnił. W składzie kapituły wyraźnie występuje grupa kanoników gdańskich, którzy dążą do utrzymania swobodnej elekcji biskupa i zmierzają do obsadzenia tej godności przez jednego ze swoich. Mają oni przy tym poparcie rady miasta. Gdańsk już w 1495 r. dążył do obsadzenia biskupstwa chełmińskiego swoim kandydatem: był nim syn burmistrza Albert Bischof. Plan ten nie udał się, gdyż jak wspomniano wyżej, Łukasz Watzenrode przeprowadził na dworze nominację swego przyjaciela, torunianina Mikołaja Krapitza. Radzie Gdańska, która miała tyle trudności z Watzenrodem w sprawie Szkarpaw i Mierzei, zależało szczególnie na osadzeniu swego biskupa w Lidzbarku. Do Mikołaja Kopernika, siostrzeńca zmarłego biskupa, odnosiła się nieufnie. Dlatego Fabian, by rozbroić przeciwników, od razu obiecał, że nie będzie się dopominał o Mierzeję. Grupa gdańska była jednak w chwili śmierci Łukasza Watzenrodego osłabiona, gdyż na 4 rodowitych kanoników gdańszczan trzech przebywało w Rzymie i oni to stanowili trzon opozycji przeciw układowi

⁵ H. Schmauch, *op. cit.*, s. 292.

⁶ *Akta Stanów*, t. 5, nr 377 § 9 i 10; M. Biskup, „*Articuli iurati*”, *passim*, podkreśla, że zarzucano Łukaszowi rządu tyrańskie.

piotrkowskiemu. W tej sytuacji jedyny obecny we Fromborku kanonik z Gdańska, Tiedemann Giese, zmuszony był do kompromisu. Drugą po gdańskiej grupą kanoników była toruńska, złożona z 4 kanoników, z których trzech było na miejscu (Mikołaj Kopernik, Jan Krapitz i Henryk Snellenberg), a jeden w Rzymie (Andrzej Kopernik). Z układu sił wynika, że ta grupa decydowała o linii postępowania kapituły, tym bardziej że godność kanclerza znajdowała się w jej ręku. Grupę tę pozyskał dla siebie Fabian i tak doszło do kompromisu.

Można tu zauważyć typową i charakterystyczną dla Prus Królewskich sytuację: Toruń w XV w. zawsze silniej był związany z interesami polskimi niż Gdańsk, który przejawiał większą samodzielność. Przed 1454 r., jeszcze pod rządami Zakonu, mieszczanie Torunia reprezentowali od 1451 r. dążenie do poddania się Polsce, podczas gdy w Gdańsku zaznaczały się tendencje do kompromisu z Zakonem. Ostatecznie i tu zwyciężyli stronnicy Polski. Po wojnie trzynastoletniej (1454—1466) Gdańsk zawsze reprezentował swoją własną politykę i sprzeciwiał się często uchwalaniu podatków dla króla, na które godziła się reszta stanów z Toruniem na czele. I w 1512 r. sytuacja wyglądała podobnie: gdańszczanie w przeciwieństwie do torunian nie chcieli się zgodzić na żadne koncesje dla żądań króla.

Opór przeciw ingerencji króla wyrastał nie tylko z interesów partykularnych kraju, ale także, i to w dużym stopniu, z interesu klasowego mieszczan. W całej Polsce szlachta dążyła do opanowania kapituł i przeprowadziła uchwały na sejmach, przyznające mieszczanom tylko ograniczoną liczbę miejsc. Do tego Gdańsk, a także Toruń, nie chciały dopuścić na terenie Prus, tym bardziej że tamtejsza szlachta przejawiała podobne dążenia. Gdańsk chciał zmonopolizować godności kanoniczne we Fromborku dla synów swoich patrycjuszy i mieć też tam swego biskupa orędownika na dworze królewskim. Zaznaczyć trzeba, że chodzi tu głównie o patrycjuszy. Gdy plebejusz Dantyszek będzie zabiegał o biskupstwo warmińskie, spotka się z oporem tych patrycjuszy. Nie sądzę, by można było pominąć znaczenie interesów klasowych, które tak wyraźnie występują w sporach o obsadę biskupstwa warmińskiego, aczkolwiek w dotychczasowej literaturze przedmiotu — jak w pismach Schmaucha — rozpatrywano zagadnienie to przez pryzmat nacjonalizmu.

Mikołaj Kopernik wkrótce po zakończeniu sporów o elekcję na Warmii ustąpił ze stanowiska kanclerza kapituły. Grupa kanoników gdańskich w Rzymie i związany z nimi Bernard Sculteti, proboszcz kościoła N. Panny Marii w Gdańsku, pochodzący z Lęborka, nadal prowadzili walkę przeciw potwierdzeniu przez papieża układu piotrkowskiego z 1512 r. Na Warmii odzywały się echa tej opozycji, która pisała z Rzymu ostre listy. Występował też raz za układem, raz przeciw, chory Andrzej Kopernik, który wrócił w 1512 do kraju. Kapituła odmówiła mu przyznania kurii, ale brał on udział w obradach. Zapewne Mikołaj musiał go uspokajać i skłaniać do ugodowego stanowiska, choć król w liście z 5 V 1514 wymienia Andrzeja jako opozycjonistę⁷. W każdym razie w 1514 r. opozycja przycichła. We Fromborku zachował się odpis z XVII w. zawierający akt potwierdzenia papieskiego z 25 XI 1513 dla układu piotrkowskiego z 1512 r. Nie wiadomo o tym w kołach krzyżackich ani na dworze królewskim. Zdaniem Schmaucha, jeśli było to fałszerstwo, dokonano go w interesie kapituły. Ale kiedy i gdzie? Sprawa ta pozostaje zagadką⁸.

DYWERSJA KRZYŻACKA

Do 1514 r. Zakon Krzyżacki zachowywał pokój na granicach Warmii, zdaje się, że liczono wciąż na obietnice Fabiana, który teraz całkowicie przeszedł na stronę dworu królewskiego i współdziałał z krewnymi swej matki, Kościeleckimi. Kongres wiedeński Jagiellonów i Habsburgów z 1515 r., który doprowadził do ugody tych dynastii, pozbawił Krzyżaków oparcia w cesarzu, a równocześnie nowy doradca w. mistrza Albrechta, Dietrich Schönberg, rozwijał przed nim plany wojny z Polską w przymierzu z w. księciem Moskwy. Zakon zaczął teraz popierać jawnie rozboje prowadzone na Warmii i dawał schronienie zbójcom. Była to — jak pisaliśmy — stara metoda krzyżacka przygotowywania wojny przez nasyłanie rozbójników, którzy dezorganizowali życie kraju i jego obronę. Krzyżacy udzielili teraz poparcia resztkom bandy Materny. W początkach lipca 1516 banda rozbójników napadła

⁷ H. Schmauch, *op. cit.*, s. 302.

⁸ H. Schmauch, *ibidem*, s. 306—309.

na Warmii na kupca z Elbląga, Mikołaja Butenhola, ograbiła go i bestialsko obcięła mu ręce. Burgrabia zamku kapituły w Pieniężnie rozproszył bandę i schwycił jednego ze sprawców, Hipolita v. Wedel, rycerza z Nowej Marchii. Ponieważ w pościgu przekroczył granicę krzyżacką i schwycił zbrodniarza na terenie komturstwa balgijskiego, Krzyżacy z w. mistrzem domagali się wydania go wraz ze zdobyczą. Gdy Fabian i kapituła odmówili, zatarg się zaostrzył. Wspólnicy Wedla, mając schronienie w zamkach Zakonu, zaczęli plądrować Warmię, by uzyskać wypuszczenie więźnia. Wtedy to kapituła zwróciła się z listem o pomoc do króla. List ten, zdaniem L.A. Birkenmajera, pisany miał być ręką Kopernika, ale badania Schmaucha wykazały, że go napisał ówczesny kanclerz, Tiedemann Giese, w imieniu całej kapituły. Bliskie stosunki Giesego i Kopernika wyłączają jednak mniemanie Schmaucha, jakoby Kopernik zajmował stanowisko obojętne w tej sprawie, a to tym bardziej, że w kilka miesięcy później astronom objął administrację narażonych na rozboje dóbr kapituły i sprawował ją przez długie i trudne trzy lata (listopad 1516—9 listopada 1519), a w 1520 wzywał pomocy króla przeciw Krzyżakom. W tym czasie nie przebywał on stale we Fromborku, gdzie brat jego Andrzej, zarażony „trądem”, dokonał zycia przed 30 marca 1519 r.⁹

Administrator dóbr kapituły, zwany czasem „Landprobst”, rezydował na zamku w Olsztynie i sprawował zarząd 1/3 biskupstwa, która należała do kapituły. Był sędzią w sporach, obsadzał opuszczone gospodarstwa chłopskie, wyrażał zgodę na ich sprzedaż, dbał o bezpieczeństwo kraju. Podlegali mu dwaj burgrabiowie na zamkach w Olsztynie i Pieniężnie. Dobra kapituły przylegały do granicy z Zakonem i były narażone na najazdy zbójów i zatargi z urzędnikami Zakonu.

Obrona zamku w Olsztynie spoczywała w rękę burgrabiego i niewielkiej załogi stałej. Składała się ona ze służby w liczbie ok. 20, wśród której było w końcu XVI w. dwóch strażników. To było bardzo mało. Przepisy ordynacji z 1563 r., niewątpliwie oparte na starych zwyczajach, nakazywały by rano, przed otwarciem bramy, strażnik uderzeniami w rodzaj gongu budził całą załogę. Po drugim gongu wszyscy

⁹ H. Schmauch, *Nicolaus Kopernikus und der Deutsche Ritterorden*, [w:] „Kopernikus-Forschungen, Deutschland und der Osten”, Bd. 22, Leipzig 1943, s. 202—220; tenże, *Um Nicolaus Copernicus*, s. 427 (przed listopadem 1519).

schodzili na podwórze i zbrojnie pod dowództwem burgrabiego i szafarza szli do bramy. Zwolnieni byli tylko pacholkiwie administratora. Szafarz miał klucze i otwierał bramę, po czym przeszukiwano całe podzamcze. Następnie bramę zamykano, a klucze do wieczora miał strażnik. Osobne przepisy mówiły o zamykaniu bramy zawsze podczas posiłku, o dniach świątecznych, kiedy brama była rano zamknięta do godziny wodopoju koni oraz podczas mszy w kaplicy zamkowej. Jeśli byli goście u administratora, kilku czeladzi zostawało, by towarzyszyć im wieczorem do bramy. W nocy nikogo nie wpuszczano, nawet administrator, jeśli się spóźnił, zostawiał konie w mieście i sam wchodził przez furtę. W razie gdyby wyjechał, powoływano dwóch spośród rycerzy pruskich dla uzupełnienia załogi. W czasie zagrożenia powoływano na zamek rycerzy, lenników kapituły i chłopów. Rycerze ci, posiadający małe mająteczki po kilka łanów, byli źle uzbrojeni, zapewne tylko we włócznie i miecze. W okręgu olsztyńskim było w końcu XVIII w. zaledwie 23 majątki szlacheckie i 17 mająteczków wolnych pruskich, obowiązanych do służby wojskowej. Jeśli liczba ta nie była niższa niż w początku XVI w., oznaczałoby to, że na obronę zamku i miasta można było powołać 40 ludzi z pospolitego ruszenia rycerzy. Nawet jeśli liczbę tę podwyższyć o połowę dla XVI w., byłoby to bardzo mało¹⁰, tym bardziej że pospolite ruszenie nie miało zapewne broni palnej. Dlatego też obrona zamku i miasta, jeśli miała być skuteczna, musiała się oprzeć o wojsko zaciężne, a na to kapituła pieniędzy nie dawała. Tym większa była odpowiedzialność Kopernika w trudnych latach narastających wciąż zatargów z Zakonem, w czasie których można się było nieustannie obawiać zamachu na zamek olsztyński nawet w czasie pokoju.

Zatargi te nasilały się nieustannie. W czerwcu 1517 r. uwięziono na Warmii rozbójnika Sebastiana Greussinga, poddanego Zakonu. W odwet Krzyżacy w sierpniu spalili przedmieście Pieniężna, dwie wsie, a potem przedmieścia Braniewa. W końcu września 1517 r. zostały zerwane stosunki handlowe między Warmią i państwem Zakonu, a biskup Fabian Luzjański prosił króla o wojskową pomoc, którą otrzymał. Stany Prus Królewskich były jednak za utrzymaniem pokoju

¹⁰ K. Porębska, *Ze stosunków własnościowych Warmii w XVI—XVIII w.* (Maszynopis z mapami w Toruniu w posiadaniu autora.)



35. Portret Kopernika
na zegarze
wieży katedry w Strasburgu
(1571—1579)



36. Wrocław, Kościół Św. Krzyża

i zmuszeniem drogą dyplomatyczną Albrechta do hołdu. W drugiej połowie 1518 r. wybuchł spór graniczny z Filipem Greussingiem, dworzaninem w. mistrza i starostą na Pasłęku. Mikołaj Kopernik bronił podległego mu burgrabiego, który postępował zgodnie z prawem. W liście swym do kapituły Kopernik dał wyraz swemu stanowisku wobec Zakonu, podając wiadomość o zawarciu pokoju z Moskwą przez króla Zygmunta I. Napisał on, że cała nadzieja Krzyżaków została przez to zniszczona. W końcu 1519 r., po długiej i wytrwałej pracy administracyjnej Kopernik zrzekł się swych funkcji. Pozostał po nim rękopis jego ręką napisany *Locationes mansorum* oraz na zamku w Olsztynie wymalowana na sklepieniu siatka południków nieba, na której przy pomocy lusterka przeprowadzał obliczenia. I tam bowiem nie zaprzestał prowadzić obserwacji. Rękopis *Locationes mansorum* jest świadectwem pilności uczonego przy zagospodarowywaniu domeny kapitulnej. W czasie licznych podróży udzielał on pozwoleń na sprzedaż gospodarstw, dbając przy tym o los starców i kalek, którym gwarantował dożywotnie utrzymanie przez nowych posiadaczy. Kopernik sprowadzał kolonistów przeważnie z Polski i osadzał ich na opuszczonych gospodarstwach. Co więcej, wtedy właśnie, w 1517 r., naszkicował pierwszy zarys swego projektu reformy monetarnej.

WOJNA 1520—1521

Król Zygmunt, zawarłszy pokój z Moskwą, postanowił uderzyć na Albrechta, tym bardziej że mijało 5 lat pokoju, które przyobiecał w Wiedniu.

Na wieść o wypowiedzeniu wojny i wkroczeniu wojsk polskich do zachodniej części państwa Zakonu, Albrecht uderzył na Braniewo, zdobył je prawie bez oporu w sam dzień Nowego Roku 1520 i zmusił mieszczan do złożenia mu hołdu. Od biskupa zażądał oddania mu zamków i miast Warmii, głosząc że działa w imieniu papieżstwa. Biskup i kapituła zaczęli rokowania. Dnia 4 stycznia posłowali do Albrechta archidiakon Jan Sculteti, którego Zakon poprzednio obdarzył dobrami, oraz Mikołaj Kopernik. Prosilili oni w. mistrza o opuszczenie Braniewa i rozpoczęcie rokowań z królem, ale bezskutecznie. Dnia 9 stycznia

1520 dowódca Braniewa Heideck zdobył Pieniężno. Choć Polacy Pieniężno odzyskali, Albrecht zajął je znowu w marcu 1520 r. To pozbawiło kapitułę dochodów i dowozu żywności. Fabian chciał utrzymać neutralność Warmii, ale spotkało go niepowodzenie. Dnia 23 stycznia 1520 oddziały krzyżackie napadły na Frombork, spaliły miasteczko i znajdujące się poza murami otaczającymi katedrę kurie kanoników, wśród nich dom, który zamieszkiwał Mikołaj Kopernik. Obronna katedra nie została zdobyta, gdyż stała tam mała załoga polska (30 ludzi).

Kanonicy schronili się w obręb murów. Kopernik zdołał zapewne uchronić swe książki i notatki, ale czy wyratował narzędzia i osobiste rzeczy — nie wiadomo.

Gdańscy kanonicy z Tiedemannem Giesem na czele opuścili Frombork i udali się do ojczystego miasta, Jan Sculteti pojechał do Elbląga, reszta kanoników z Kopernikiem schroniła się do Olsztyna w południowej części kraju. Kosztowności katedry zabrano również do Olsztyna. W Olsztynie administratorem był Jan Krapitz. Kraj nie był zniszczony, a wkrótce nadeszły oddziały polskie, które obsadziły zamek, podobnie jak inne zamki Warmii na wezwanie biskupa Fabiana, który odpowiedział w. mistrzowi: „Warmia będzie wierna królowi polskiemu”.

Przebieg działań wojennych do jesieni 1520 r. pozostawił Olsztyn na uboczu. Wojska królewskie wkraczające do Prus Zakonu otrzymały rozkaz pustoszenia kraju, a nie oblegania zamków. Dowódca wojsk polskich, hetman Mikołaj Firlej, miał tylko 1950 konnych i 1800 piechoty. Były to wojska zaciężne, Polacy i Czesi. Było ich mało, bo król był oszczędny. Przeciw niemu stanąć miało 17 000 ludzi pospolitego ruszenia z państwa krzyżackiego i trochę zaciężnych, których miał w. mistrz. Ale naprawdę Albrecht nie mógł zebrać więcej niż 1800 ludzi do działań ruchomych. Gdy Firlej, zajmując bez walki miasteczka, oblegał warowny Paśtek, Albrecht ruszył na odsiecz i został pobity. Firlej zdjął oblężenie, ruszył na Warmię i pustoszył kraj aż do Królewca. Zygmunt zrozumiał wreszcie, że ma zbyt mało wojska. Zaciągnął nowe siły i sprowadził artylerię z Krakowa. Oddziały polskie zdobyły teraz Kwidzyn dnia 16 III 1520, a biskup Pomezanii Hiob v. Dobeneck złożył przysięgę wierności królowi. Dnia 29 IV poddał się Paśtek i Firlej oblegał Braniewo. Nie mogąc go zdobyć, ruszył w kierunku Królewca i zażądał poddania miasta. Przerażeni

mieszkańcy zmusili Albrechta do rokowań, grożąc wypowiedzeniem posłuszeństwa. Cieśnina w Mierzei Wiślanej, która dawała możliwość handlu morskiego dla Królewca, została zatarasowana przez Gdańsk. Flota gdańska zniszczyła port w Kłajpedzie, a ludność w południowej części kraju składała bez oporu hołd królowi. Albrecht pod naciskiem poddanych udał się osobiście wraz z delegacją stanów do Torunia, gdzie zaczęły się przewlekłe rokowania. W. mistrz starał się wygrać na czasie, gdyż oczekiwał posiłków z Rzeszy. W czerwcu Albrecht otrzymał w Toruniu wiadomość, że 2000 landsknechtów wysłanych przez Chrystiana II, króla Danii, wylądowało na półwyspie Sambii w pobliżu Królewca. Uzyskał od króla pod jakimś pozorem glejt i opuścił Toruń, po czym rozpoczął działania wojenne. Wtedy wojska polskie na rozkaz króla obległy Braniewo, ale oblężenie przeciągało się. Albrecht otrzymał dalsze posiłki 2000 landsknechtów od Chrystiana II, który nie potrzebował ich po objęciu rządów w Szwecji, i uderzył na Lidzbark, lecz miasto i zamek obroniły się.

Opór Lidzbarka od 19 X do 28 XI 1520 uniemożliwił Albrechtowi przybycie nad Wisłę, dokąd dotarła wielka, ale niepłatna armia wysłana mu na pomoc z Rzeszy: 1900 konnych i 8000 landsknechtów. Próbowano ją przeprowadzić przez Wisłę koło Tczewa, lecz odparta pokusiła się o zdobycie Gdańska. I tu spotkało ją niepowodzenie. Wtedy niepłatne i niekarne wojska zaczęły się cofać na zachód, a ludność Kaszub chwyciła za broń i stawiała opór maruderom i rabusiom. Albrecht, straciwszy nadzieję na pomoc z Rzeszy, zajął jednak położone o 30 km od Olsztyna Dobre Miasto i Ornetę. Olsztyn został zagrożony. Wtedy administrator Jan Krapitz podał się do dymisji, a kapituła obrała na administratora Mikołaja Kopernika, pod którego pieczęcią miał zostać zamek i skarbiec katedry. Stała tam nieliczna załoga polska (180 ludzi). Teraz kapituła (a właściwie Kopernik, będący duszą oporu) poprosiła króla o posiłki. List, jak udowodnił M. Biskup, pisany był przez Kopernika. Kanonicy błagali o pomoc i oświadczyli: „Pragniemy bowiem czynić to, co przystoi ludziom szlachetnym i uczciwym oraz bez reszty oddanym Waszemu Majestatowi, nawet jeśliby przyszło nam zginąć”.

List został przechwycony przez oddziały krzyżackie i nie dotarł do króla. Biskup kujawski zdołał jednak zawiadomić Zygmunta o nie-

bezpieczeństwie i nadesłano posiłki z Elbląga¹¹. Kanonicy wyjechali z Olsztyna, gdzie pozostali tylko Mikołaj Kopernik i Henryk Snellenberg, również rodem z Torunia. Kopernik utrzymywał dobre stosunki z dowódcą załogi, Czechem, Janem Perigkiem i napisał mu po łacinie list do biskupa Fabiana (22 XII 1520). Pod Olsztyn nadciągnęły oddziały jazdy litewsko-ruskiej przysłane przez króla, które obserwowały Albrechta. Kopernik tymczasem prosił archidiacona Jana Sculteti, przebywającego w Elblągu, o ołów do kul, sól i papier.

Działania wojsk królewskich zostały zahamowane przez rozruchy szlachty w obozie pod Bydgoszczą. Szlachta domagała się usunięcia nadużyć i zwołania w tym celu „Conventus iustitiae” dla wprowadzenia reform. Król obiecał to, ale zredukował wojsko zaciężne, którego starczyło tylko na załogi w zamkach. Odesłał nawet oddziały węgierskie, przysłane przez bratanka, króla Ludwika II. To wszystko dawało Albrechtowi wolną rękę do małych działań typu partyzanckiego — na większe nie miał sił. W styczniu 1521 r. uderzył on na Mazowsze. Po drodze 15 stycznia 1521 podszedł pod Olsztyn i spalił 7 wsi okolicznych, lecz widząc miasto zaopatrzone i obsadzone pomaszerował w kierunku południowo-zachodnim. Miał ze sobą 4000 piechoty i 1000 konnych. Za nim poszło 700 konnych wojsk litewsko-ruskich króla. Przez zdradę Albrecht zajął Nowemiasto, spustoszył pogranicze Mazowsza, a napotkawszy siły polskie, wycofał się do Królewca (17 lutego 1521).

Kopernik tymczasem prosił Jana Scultetiego w Elblągu o hakownice i żywność. Sculteti przesłał z trudem 2 wozy z 17 hakownicami należącymi do Elbląga, ale Kopernik bojąc się, by biskup ich nie zabrał, prosił mimo dojścia transportu o zakup jeszcze 50 hakownic. Sculteti, otrzymawszy list, dziękował mu za okazaną troskę w chwili zagrożenia Warmii i Olsztyna i wzywał go do wytrwałości, która zapewni mu także „chwałę wśród ludzi”. Równocześnie z ironią pisał o tych kanonikach, którzy opuścili Warmię.

Tymczasem Albrecht, pozbawiony pieniędzy, zgodzić się musiał

¹¹ M. Biskup, *Nowe materiały do działalności publicznej Mikołaja Kopernika z lat 1512—1537*, [w:] „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, seria C, fasc. 15, Warszawa 1971. List wydrukowany został poprzednio; tenże, *List kapituły warmińskiej do króla Zygmunta I napisany własnoręcznie przez Mikołaja Kopernika w Olsztynie w 1520 r.*, [w:] „Komunikaty mazursko-warmińskie”, Olsztyn 1970, nr 2 (108), s. 307—315.

na rozejm (5 IV 1521). Miał on trwać 4 lata, a w tym okresie spór miał być rozpatrzony przez cesarza Karola V (lub w jego zastępstwie przez Ferdynanda, jego brata) oraz Ludwika II, króla Węgier. Była to porażka Zygmunta, na którego przyszło niebezpieczne, okresowe załamanie nerwowe. Mimo sukcesów militarnych i słabości przeciwnika dał on sobie w tej chwili depresji (wiemy, że je miewał i że o tym wiadano w Europie) wydrzeć koncesje¹².

ROZEJM

Rozejm nie przyniósł uspokojenia. Starosta Braniewa Piotr v. Dohna, na pewno za wiedzą Albrechta, zajął zaraz po wojnie szereg wsi należących do kapituły koło Tolkmicka i Pieniężna, a że Zakon zajmował Braniewo, Ornetę i Dobrze Miasto z przynależnymi do okręgów ich wsiami, powstawały nieustanne konflikty z kapitułą i biskupem.

Kopernik, który nadal przebywał w Olsztynie i starał się usunąć zniszczenia wsi, osadzając opustoszałe łąny, złożył w początkach czerwca 1521 urząd administratora dóbr kapituły, który sprawował w najtrudniejszym czasie. Odtąd występuje z tytułem „Warmiae commissarius” (20 VIII 1521).

Urząd komisarza, według pojęć prawnych tego okresu sformułowanych przez Jana Bodina, nie jest oparty na podstawie prawa (*officium*)¹³. Jest to urząd nadzwyczajny, powierzany bez podstawy prawnej dla pełnienia określonych funkcji i tylko okresowo: albo czas sprawowania urzędu jest określony w nominacji, albo trwa on do końca życia tego, który komisarza powołał, albo do chwili, gdy ten go odwoła.

Kopernik mógł zostać komisarzem z ramienia kapituły, albo biskup mógł poruczyć mu tę funkcję, jeżeli stan zdrowia nie pozwalał mu na wyjazdy i sprężystą administrację. Nie był komisarz ani sędzią duchownym, ani wikariuszem *in spiritualibus*, urząd zaś jego dotyczył

¹² W. Pocięcha, *Geneza hołdu pruskiego*, s. 106—110; Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary*, Warszawa 1946, s. 106—107.

¹³ O. Hin tze, *Der Commissarius*, [w:] „Staat und Verfassung, Gesammelte Abhandlungen zur Allgemeinen Verfassungsgeschichte”, t. 1, 2 Auflage, wyd. G. Oestreich, Göttingen 1962, s. 254—270.

tylko obszaru określonego nazwą „Warmia”. Co mogło należeć do jego kompetencji? Na pewno trudne rokowania z jednej strony z Krzyżakami, z drugiej — z zaciężnymi, na których były ciągle skargi (np. skarga kapituły pisana przez Gieseego z marca 1520)¹⁴. Kapituła wysłała na zjazd do Grudziądza w dniu 18 III 1522 jako przedstawiciele kraju Kopernika, Gieseego i szlachcica Troszki¹⁵. Kopernik został więc komisarzem in temporalibus w bardzo trudnym okresie. Pod Warmią należy rozumieć Frombork i okolice, podlegające władzy kapituły. Był wtedy pierwszą osobą na Warmii, wymieniany jest przed administratorem dóbr biskupstwa i autorytet jego, zyskany przez nieustraszoną postawę w 1520 r., musiał być znaczny. Współpracował on w l. 1521—1523 blisko z Tiedemannem Giesem, który wrócił do Fromborka i ułożył ostrą skargę na bezprawia Zakonu, szczególnie starosty Piotra v. Dohna. Giese przedstawił ją w imieniu kapituły na zjeździe stanów Prus Królewskich w Grudziądzu 30 lipca 1521, dokąd wraz z Janem Scultetim posłował. Postawa kapituły była całkowicie jednolita podczas całego zatargu z Zakonem i podczas wojny 1520—1521 i po jej zakończeniu. Żaden z kanoników nie przeszedł na stronę w. mistrza, a nawet Jan Sculteti, który pochodził z Królewca, był obdarzony przez Zakon i chwilami odgrywał dwuznaczną rolę, był teraz gorliwym obrońcą biskupstwa, tak samo jak biskup Fabian¹⁶.

Kopernik w 1522 r. wybrany został przez kapitułę wraz z Tiedemannem Giesem na posła na zjazd stanów na 6 lutego 1522 do Torunia, a po przełożeniu jego terminu do Grudziądza na 16—21 marca t.r. Przybyli tam obaj mimo wylewu wód i złożyli skargę na Zakon w dniu 18 marca. Trzy dni później podczas dyskusji o naprawie monety Kopernik przedstawił swój traktat, który stał się podstawą późniejszych narad. Zagadnienie to osobno poruszymy.

Fabian Luzjański zmarł 30 I 1523. Od razu dwóch kanoników, Tiedemann Giese i Leonard Niederhoff, udało się do Lidzbarka, by przewieźć ciało zmarłego do katedry i objąć zamek w imieniu kapituły.

¹⁴ H. Schmauch, *Nicolaus Kopernikus und der Deutsche Ritterorden*, s. 217, p. 43.

¹⁵ H. Schmauch, *Nicolaus Koppernikus und die preussische Münzreform*, [w:] „Braunsberg. Die Staatliche Akademie. Personal-und Vorlesungsverzeichnis”, 3 September 1940, Gumbinnen 1940, s. 11.

¹⁶ T. Borawska, *op. cit.*, s. 434—436.

Wójt biskupi Pröck odmówił oddania zamku, zasłaniając się brakiem rozkazów króla, natomiast jego podwładni złożyli przysięgę wierności kapitule i zostali zatwierdzeni przez kanoników na swoich urządach. Wobec odmowy wójta kanonicy zaczęli porozumiewać się z mieszkańcami miasta, aby usunąć go siłą. Wówczas Pröck zwołał zbrojną służbę i kazał kanonikom opuścić zamek. Wyszli niechętnie, a Pröck towarzyszył im z dobytym mieczem. Za nimi ruszył wóz chłopski z trumną biskupa, której czas jakiś towarzyszył brat zmarłego, Jan, wojewoda chełmiński, który pozostawał w służbie króla jako zaciężny, lecz rychło zawrócił na zamek. Pröck zdał królowi sprawę z wydarzeń donosząc, że kanonicy żądali od niego przysięgi, iż wojsk królewskich nie wpuści do zamków biskupich¹⁷. Pröck został później zwolniony ze swego stanowiska, zapewne za nowego biskupa Maurycego Ferbera, a jego pomocnicy przepraszali wypędzonych kanoników w obecności Kopernika.

Z chwilą zgonu biskupa Fabiana kapituła obrała na generalnego administratora biskupstwa warmińskiego Mikołaja Kopernika, który sprawował w nim rządy przez ponad 8 miesięcy. Kopernik z Janem Scultetim udzielił w dniu 26 lutego 1523 odpowiedzi posłom króla w imieniu kapituły, zapewniając, że chce ona dotrzymać warunków układu piotrkowskiego z 1512 r., zabezpieczyć zamki, respektować wolę króla i skłonić młodszych członków do złożenia przysięgi na wierność królowi. Później Kopernik jako administrator przejął wraz z kanonikiem Krapitzem i Feliksem Reichem w dniu 10 lipca 1523 r. zamki, które trzymały jeszcze załogi królewskie. Przebywał on na zamku lidzbarskim i stąd sprawował rządy nad diecezją i dominium biskupim.

Do króla kapituła wysłała zgodnie z układem 1512 r. posłów w osobach Tiedemanna Giesego i Leonarda Niederhoffa z listą swych członków. Obaj posłowie byli z Gdańska. Gdańsk miał teraz na 11 kanoników rezydujących w Fromborku 6 swoich obywateli. Torunian było tylko trzech. Z nich wpływowy Kopernik został usunięty na funkcję administratora biskupstwa, zaszczytną, ale bez przyszłości. Inni nie liczyli się. Na liście 4 kandydatów, przedstawionych przez króla kapitule

¹⁷ H. Zins, *W kręgu Mikołaja Kopernika*, Lublin (1966), s. 71—74; *Akta Stanów*, t. 5, nr 304.

do wyboru, nie znalazł się Kopernik. Na pierwsze miejsce wysunął kanclerz Szydłowiecki swego faworyta, prepozyta Pawła Płotowskiego szlachcica pochodzącego z ziemi chełmińskiej; na drugim znalazł się Maurycy Ferber z Gdańska, brat burmistrza Eberta Ferbera, popieranego przez króla wraz z całą rodziną; na trzecim stał dr teologii Jan Sculteti, na czwartym — Tiedemann Giese z Gdańska. Kapituła wybrała 14 IV 1523 Maurycego Ferbera. Intrzygi Zakonu w Rzymie zostały bez wyniku. W otoczeniu w. mistrza obawiano się wyboru kanonika pochodzącego z Gdańska na stolicę warmińską, lecz na próżno Albrecht starał się temu zapobiec popierając „preces primarias” swego kandydata¹⁸.

Po objęciu rządów diecezji przez Maurycego Ferbera Kopernik został kanclerzem kapituły na 1524 r., a potem na 1525. W tym charakterze redagował on skargi kapituły na nowe bezprawia dowódców krzyżackich, a szczególnie Piotra v. Dohna, popieranego przez regentów zastępujących w. mistrza, który wyjechał do Rzeszy szukać tam pomocy przeciw Polsce. Pisał tedy Kopernik skargi kapituły do króla, jak to wykazuje analiza pisma, oraz do regentów w Królewcu. W liście z 14 maja 1524 podkreślał Kopernik z goryczą: „Cóż można zdziałać listami przeciwko tym, którzy działają faktami (dokonanymi)”¹⁹. Kapituła dla ochrony przed bezprawiami wynajęła 30 zbrojnych. Równocześnie Krzyżacy popierali propagandę reformacji w zajętych miastach Warmii.

SEKULARYZACJA PRUS

Dopiero ostateczne uregulowanie sporu z Albrechtem i sekularyzacja Prus zakonnych w 1525 r. miały przynieść uspokojenie na Warmii.

Albrecht Hohenzollern, obciążony długami i czujący niechęć poddanych, zważył winę za niepowodzenia na Dietricha v. Schönberg, który musiał wyjechać z Prus. Sam w. mistrz pojechał szukać pomocy w Rzeszy. Poza ogromną masą listów i projektów najbardziej fantastycznych, w sytuacji, w której bracia tłumaczyli mu, że nie ma żadnych

¹⁸ D. Schmauch, *Die kirchenpolitischen Beziehungen*, s. 315, 317, p. 2.

¹⁹ M. Biskup, *Nowe materiały*, 46.

nadziei na pomoc cesarza czy książąt, toczyły się w największej tajemnicy rokowania dworu królewskiego z w. mistrzem, o których król nie wiedział. Obaj kanclerze, Szydłowiecki i Tomicki, proponowali Albrechtowi sekularyzację kraju i przyjęcie go w lenno od króla. Albrecht skłaniał się do przyjęcia poglądów Lutra, z którym odbył rozmowę. Popierał też głoszenie jego nauki w Prusach. Ostatecznie na wiosnę 1525 doszło do rokowań. Król, zaskoczony propozycją, w obliczu końca rozejmu, zgodził się na sekularyzację. Dnia 10 kwietnia 1525, Albrecht złożył na rynku w Krakowie hołd królowi polskiemu i został świeckim dziedzicznym księciem „w Prusach” (dux in Prussia) jako lennik Polski. Do lenna dopuszczeni zostali jego bracia. Niechętny układowi biskup Ferber zapisał w swej relacji, że towarzyszący w. mistrzowi rycerze Zakonu w chwili hołdu i przysięgi zdarli ze swych płaszczy czarne krzyże²⁰. Na 55 Krzyżaków w Prusach zaledwie 7 odmówiło przyjęcia reformacji a część z nich wyjechała. Albrecht został ekskomunikowany przez sam fakt sekularyzacji, a cesarz obłożył go banicją Rzeszy. Zdany na łaskę króla Zygmunta, który był jego wujem, i zagrożony przez powstanie chłopów, przestał być groźnym, i niespokojnym sąsiadem. Oddał wszystkie zajęte na Warmii terytoria częściowo w ręce polskie. Do lata 1526 r. przeciągnęło się przekazanie Braniewa i Tolkmicka biskupowi i kapitule. Kopernik w dniu 22 IX 1526 posłował od kapituły na sejmik warmiński, na którym uchwalono statut potępiający m. in. reformację²¹. Do 1528 r. brał udział w rokowaniach o ordynację (statut) dla wzajemnych stosunków Warmii i nowego księstwa, w 1529 r. po raz ostatni był kanclerzem kapituły. W tych ciężkich latach przed wojną, podczas niej i w czasie rozejmu Mikołaj Kopernik wykazał — niemal jedyny spośród kapituły — moc charakteru, wysokie poczucie obowiązku, odwagę brania na siebie odpowiedzialności, rzetelność i sumienność. Linia jego postępowania jest jasna i prosta podczas najtrudniejszych chwil, gdy organizował obronę Olsztyna. Jest on lojalny wobec króla jako zwierzchnika Prus Królewskich i Warmii i nie ma w jego postawie wobec Zakonu żadnej

²⁰ A. Wojtkowski, *Nowe przyczynki do genezy hołdu pruskiego*, [w:] „Sprawozdania z czynności wydawnictw i posiedzeń Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, Lublin 1947, s. 77—79.

²¹ H. Zins, *op. cit.*, s. 143.

dwuznaczności. Jeśli wziąć pod uwagę, że przez długie lata był powiernikiem i towarzyszem codziennym swego wuja, Łukasza Watzenrodego, to nie będzie zbyt śmiałym wniosek, że w postępowaniu jego znajdują odbicie rozmowy z tym ostatnim. Ale z drugiej strony nie ma u Mikołaja Kopernika ambicji władzy ani zamiłowania do gry politycznej. W jego działaniu wszystko jest bardzo proste i nieskomplikowane, tak samo jak proste są sądy o metodach Krzyżaków. Przebija w tym postępowaniu jego osobowość bardzo prawa i szlachetna, i trochę bezbronna wobec przebiegłości ludzkiej. Gdy minęła potrzeba, został usunięty na plan dalszy — i dał się usunąć bez walki. Nie dostał żadnej nagrody czy wyróżnienia, do końca życia nie otrzymał w kapitule żadnej prałatury, co więcej, widać, że przyjął to ze skromnością. Nie słyszymy bowiem jego nazwiska w walkach wewnętrznych i intrygach, które wciąż ponawiały się w kapitule. Wiemy tylko, że stale pełnił funkcje mniej lub więcej odpowiedzialne, że więc nie uchylał się od współpracy, że się przyjaźnił z jednym z przywódców gdańskiej grupy kanoników, Tiedemannem Giesem, do którego mógł mieć może pretensje. Doceniał jego wiedzę i walory ludzkie biskup Maurycy Ferber, ale inni go nie rozumieli, jak to się miało okazać w sprawach reformy systemu monetarnego. Możemy współczuć z nim, lecz dla nauki, dla wielkiego dzieła, które związało się z jego imieniem, lepiej się stało, że go usuwano od ważniejszych funkcji administracyjnych, że nie został biskupem. Życie odcięło jedną, silną i rosnącą gałąź z tego drzewa — po to, by inne lepiej owocowały.

VII. KOPERNIK WE FROMBORKU

ŚRODOWISKO SPOŁECZNE A TRAKTAT O NAPRAWIE MONETY

Chyba najsilniej i najwyraźniej odbija się wpływ środowiska miejskiego, z którego pochodził Kopernik, na jego poglądy właśnie w traktacie o naprawie monety, który mu zdobył sławę ekonomisty. Kopernik wyszedł ze środowiska patrycjatu i krewni jego niejednokrotnie zabierali głos na zjazdach stanów Prus Królewskich w sprawach naprawy pieniądza. Nie można sobie wyobrazić, by poglądów tych nie znał i o nich nie słyszał. On sam brał udział w zjazdach stanów, na których dyskutowano sprawy monetarne. Toteż traktat jego nabiera pełnego znaczenia dopiero na tle stosunków panujących w Prusach Królewskich na przełomie XV i XVI w.

Prusy Królewskie w tym czasie były jeszcze w fazie odbudowy po zniszczeniach wojny trzynastoletniej (1454—1466). Jak pisaliśmy, mówiono w końcu XV w., że połowa łańów leży jeszcze odłogiem¹. Istotnie na Warmii południowej ok. 1480 r. 42,2% łańów leżało odłogiem. Przyczyną tego był brak rąk roboczych. Po wojnie z Albrechtem spustoszenia były bardzo wielkie². Mimo to istniał eksport zboża. Opustoszały gospodarstwa leżące na glebach mniej urodzajnych, inne były pod uprawą. Folwarków w Prusach było jeszcze mało. Były to dawne folwarki przy zamkach krzyżackich, przejęte teraz przez króla i oddawane wraz z zamkami w posiadanie starostów. Rolę uprawiano tu — inaczej niż w ziemiach Królestwa Polskiego — przy pomocy siły najemnej, podczas gdy w Królestwie dominowała praca

¹ *Akta Stanów*, t. 1, s. 490.

² H. Zins, *op. cit.*, s. 238.

chłopów pańszczyźnianych³. Wyraźnie o tym piszą spadkobiercy starosty w Rogoźnie, którym nowy starosta chciał zabrać plony zbóż ozimych⁴. Dochody szlachty i duchowieństwa wyższego (biskupów i kanoników) nie płynęły jeszcze w większej mierze z wielkich folwarków. Pobierali oni czynsze i dziesięciny od chłopów, mieli dochody z niewielkich folwarków przy dworach (1—2 łany), z warzenia piwa, z wyrębu lasów. Ale dziesięciny i czynsze stały na pierwszym miejscu, a dewaluacja pieniądza dotkliwie dawała się odczuć szlachcie i duchowieństwu, które żyły z renty. Handel zbożem i innymi produktami rolnymi i hodowlanymi był w ręku mieszczan z miasteczek i wielkich miast, między którymi istniała rywalizacja: gdańscy kupcy podróżowali po kraju i skupowali zboże na szkodę kupców mniejszych miast⁵.

Miasta pośredniczyły także w zaopatrywaniu wsi w sól i towar solony, czyli ryby, przywożony morzem. Natomiast import była z Mazowsza kierował się przeważnie do Gdańska. Również import drewna, drogami wodnymi — głównie Wisłą — kierował się przez Gdańsk do krajów zamorskich.

W Prusach starostowie wyrąbywali lasy, a w puszczy sztumskiej dochodziło na tym tle do zatargów między sąsiadującymi starostami⁶. Były to jednak dobra królewskie. Eksploatacja lasów prowadziła także do wyniszczania wielkiego zwierza, jak np. łosia⁷.

Na ogół można stwierdzić w początkach XVI w. rosnące ożywienie gospodarcze w Prusach Królewskich, ale nie korzystały z niego klasy żyjące z renty stałej, jak szlachta i kler oraz robotnicy najemni utrzymujący się z płacy, a to ze względu na dewaluację pieniądza. Istniała tedy wyraźna tendencja zwyżkowa płac. Chłopi, samodzielni gospodarze, poszukiwali robotników sezonowych, a przepisy ordynacji zakazujące podwyższania ich starano się omijać przez udzielanie najemnikom dodatkowych wynagrodzeń pod różnymi postaciami. Z tego

³ J. Rutkowski *Pańszczyzna i praca najemna w organizacji folwarków królewskich w Prusach Królewskich za Zygmunta Augusta*, [w:] „Roczniki Historyczne”, t. 4, Poznań 1928.

⁴ *Akta Stanów*, t. 3, cz. 1, s. 198—199.

⁵ Arch. Gdańsk, 300 D 52 nr 34.

⁶ *Akta Stanów*, t. 1, s. 488, 525, 552.

⁷ *Ibidem*, t. 1, s. 513.

względę ponawiano przepisy ordynacji, co jednak, jak się zdaje, dawało tylko chwilowe efekty⁸.

Największe trudności gospodarcze płynęły w Prusach Królewskich z nieustannego pogarszania się obiegu monety srebrnej, co powodowało jej dewaluację. System monetarny był anarchiczny. W Prusach obiegało, jak naliczył doradca ekonomiczny króla Zygmunta, Justus Decius (Jost Dietz), 17 rodzajów monet. Była więc „stara” moneta krzyżacka sprzed wojny trzynastoletniej (1454—1466), która uchodziła za „dobrą”, i moneta nowa, bita w mennicach miast wielkich, w Gdańsku Elblągu i Toruniu. Obok tego była w obiegu moneta wybijana w Królewcu, coraz gorsza, gdyż w. mistrz Albrecht Hohenzollern potrzebował wciąż pieniędzy. Ożywione stosunki handlowe między obu częściami Prus prowadziły do tego, że lepszą monetę, bitą w części królewskiej kraju, wywożono do Królewca i tam przetapiano, realizując zyski. Na jej miejsce приходziła moneta gorsza, bita w mennicy krzyżackiej. Zjawiska te jednak nie mogą nam przesłonić faktu, że postępy tej umiarkowanej inflacji musiały w Prusach korzystnie wpływać na pewne dziedziny życia gospodarczego. Chłopi korzystali może z dewaluacji, gdyż spadała wartość renty, którą zobowiązani byli płacić feudałom, a ceny wyrobów rzemieślniczych były reglamentowane przez miasta. Na pewno traciły na dewaluacji szlachta i duchowieństwo.

W miastach korzyści z dewaluacji mogła czerpać tylko niewielka grupa bogatych kupców, gdyż rzemieślnicy pomniejsi musieli kupować surowce z importu po coraz wyższych cenach.

W ten sposób skutki ujemne anarchii monetarnej uderzały w różne grupy społeczne, powodując powszechne niezadowolenie. Zaostrzał się antagonizm szlachty z jednej strony wobec miast, z drugiej — wobec chłopów. Znajdował on zapewne wyraz w popieraniu rozbojów, skierowanych przeciw Gdańskowi. Równocześnie rósł antagonizm rzemieślników, drobnych kupców i biedoty miejskiej wobec patrycjatu, który skupiał w swym ręku bogactwo i władzę. W 1522 r. wybuchły rozruchy w Toruniu i Gdańsku, wkrótce potem w Elblągu i Braniewie, przy czym ruchy społeczne wiązały się z reformacją. W 1525 r. wybuchło na Sambii, w nowym księstwie pruskim, powstanie

⁸ *Ibidem*, t. 3, cz. 1, s. 250, 269, 271.

chłopów, którym sprzyjali rzemieślnicy. Wszystkie te wydarzenia nastąpiły w kilka lat po pierwszej inicjatywie reformy pieniądza, podjętej przez Kopernika, co jest dowodem, że uczony zdawał sobie sprawę z ruchów społecznych, jakie nurtowały kraj.

W Koronie sytuacja nie przedstawiała się lepiej. I tu długotrwałe wojny doprowadziły do znacznego upodlenia pieniądza. Szczególnie „półgroszki” (monety o wartości 1/2 grosza) bite przez podskarbiego Jana Kurozwęckiego, tzw. „piorunki”, były bardzo liche i miały niewielką zawartość srebra⁹.

Przyczyną główną pogarszania się pieniądza był brak kopalni srebra (jak w innych krajach nad Bałtykiem) lub słaba ich wydajność (jak w Polsce). Kraje te zdane były na import kruszców z krajów środkowej Europy — Węgier, Czech, Saksonii.

Względnie stałą wartość posiadała natomiast moneta złota, której było w obiegu mało¹⁰. Aby ją ściągnąć, uprawiano agio, np. w księstwie szczecińskim płacono za guldena drożej niż w Prusach Królewskich. W Koronie panował niepodzielnie prawie floren węgierski, natomiast w Prusach Królewskich, związanych z handlem z Niderlandami, było dużo guldenów reńskich, obok nich obiegały gorsze od nich horn-guldeny (guldeny biskupa Horna), postolaty i najgorsze „psie guldeny” (Hundegulden), których nazwy właściwej nie udało się ustalić. Stosunek ilościowy tych monet w obiegu da się wykryć na podstawie sum, wypłaconych w 1491 r. na podatek dla króla w Prusach Królewskich.

W zebranych sumach wpłacono:

Hornguldenów	7411	44,4 %
guldenów reńskich	5892	35,5 %
guldenów psich (Hundegulden)	3081	18,0 %
guldenów Reynolds	469	2,7 %
innych	110	0,4 %
R a z e m :		
	16 963	100,0 %

⁹ W. Schwinkowski, *Das Geldwesen in Preussen unter Herzog Albrecht (1525—69)*, „Diss. Phil. Fakultät”, Königsberg 1909, wywodzi nazwę „Piorunki-Pironchen” od nazwiska mincerza, s. 157-159.

¹⁰ E. Lipiński, *Poglądy ekonomiczne Mikołaja Kopernika*, Warszawa 1955, s. 103—104.

Z owych 110 innych guldenów na dawidy przypadło 42, na floreny węgierskie — 20, na lekkie noble — 5, na półnoble — 12, pół rosenoble — 14¹¹. Widać z tego, że najwięcej w obiegu w Prusach było guldenów reńskich, hornguldenów oraz psich guldenów. Floren węgierski prawdopodobnie odgrywał rolę bardzo dużą w stosunkach handlowych z Koroną, i może dlatego nie wycofywano go z obiegu, składając do kas podatkowych. Wieś składała podatki w monecie srebrnej, starej i nowej, lub w małych denarach¹².

Kurs poszczególnych rodzajów monet złotych ustalali kupcy i miasta wzbierały się przed jakąkolwiek ich regulacją urzędową. Domagał się tego Łukasz Watzenrode, stawiając za wzór miasta włoskie, gdzie kursy były ustalone przez władze miejskie i byli urzędowi „kampsorzy”¹³. Wprowadził on nawet ten postulat do projektu ordynacji z r. 1506, ale miasta nie chciały się zgodzić na taką regulację¹⁴. Dowolność była bardzo wielka, np. w Toruniu nie przyjmowano monety królewskiej, na co się skarżyli posłowie króla zgromadzonym stanom w r. 1506¹⁵. Ale właśnie takie zasady utarły się w miastach hanzeatycznych, gdzie nie było bankierów, a operacje finansowe odbywały się pod kontrolą i czasem nawet za poręką rady miejskiej. Miasta wielkie mniej od właścicieli ziemskich cierpiały na skutek dewaluacji. Same posiadały mennice, w których biły monetę nieco lepszą i czerpały zyski z tych operacji. W zasadzie miasta sprzyjały projektom reformy, ale nie chciały przy tym tracić korzyści z istniejącego stanu rzeczy.

Mikołaj Kopernik zetknął się bezpośrednio ze skutkami deprecja-

¹¹ Hornguldeny — guldeny bite przez hr. Jana Horna, postulowanego biskupa przez hrabstwo Horn. Były wśród nich lepsze i gorsze, może te drugie zwane „psimi” (Hundegulden). Por. *Memoriale*, s. 145. Reynolds — guldeny Reynolda IV księcia Geldrii, postolaty, postolaty — guldeny bite przez biskupa postulowanego, dawidy — guldeny bite w Utrechcie. V.M. Matthaei Praetorii *Bericht von der Muntze in Preussen*, [w:] M. Lilienthal, *Erleutertes Preussen*, Bd. 3, Königsberg 1726, s. 262, 268, podaje wartość ich w groszach i grzywnach. Por. *Księga Teudenkusa*, wyd. L.Koczy, Toruń 1937 (=Fontes Soc. Litterariae Torunensis, t. 33), indeks, a. 374.

¹² *Akta Stanów*, t. 2, s. 365—373.

¹³ Arch. Gdańsk, 300 29/5, f. 448v—449v. Kampsorzy trudnili się wymianą pieniędzy.

¹⁴ *Akta Stanów*, t. 3, cz. 1, s. 97.

¹⁵ *Ibidem*, t. 4, cz. 2, s. 260—261.

cji pieniądza i anarchii w stosunkach monetarnych podczas sprawowania funkcji administratora posiadłości kapitulnych koło Olsztyna w latach 1516—1519. Zbierając czynsze ustalił, że kapituła ponosi ogromne straty na skutek dewaluacji pieniądza, straty sięgające prawie 50% w stosunku do przeszłości¹⁶. Wiedział na pewno, że Łukasz Watzenrode ostro potępiał pogarszanie monety jako sprzeczne z przywilejami. Słyszał on na pewno zdanie podobne do tego, które wypowiedzieli w 1480 r. przedstawiciele Torunia na zjeździe stanów: „Jeżeliby ta licha moneta była nadal wybijana (mowa o monecie bitej przez zakon krzyżacki), przyniosłoby to wielkie szkody krajowi, a moneta srebrna, znajdująca się teraz w obiegu, zostałaby przebita na gorszą i zniknęłaby”. Otóż przedstawicielami Torunia byli wówczas: wuj Kopernika, Tiedemann v. Allen (ożeniony z siostrą matki astronoma) i Henryk Krüger, późniejszy zięć Tiedemanna, a więc mąż ciotecznej siostry astronoma¹⁷. To samo mówiono na zjeździe stanów w 1491 r., 1493, 1494 i 1497 r.¹⁸ Od powrotu z Włoch Kopernik towarzyszył Łukaszowi Watzenrodemu na zjazdy stanów i stykał się bezustannie z problemem naprawy pieniądza, zwłaszcza w 1504 r. i po 1510 r. W ten sposób powstały warunki, w których zrodził się pomysł traktatu o naprawie pieniądza.

Pierwszy pomysł, spisany po łacinie na kartce papieru, odnaleziony został przez H. Schnaucha w archiwum gdańskim przed ostatnią wojną. Jest to memoriał, spisany po łacinie na półtorej stronie papieru a podpisany: „N.C. Meditata XV Augusti anno domini MDXVII”. Treść tego memoriału z małymi odchyleniami odpowiada pierwszej wersji traktatu Kopernika, przedstawionej stanom w 1519 r. Jest to więc brulion, pierwszy pomysł późniejszej pracy. Gdzie powstał — nie wiemy. Może właśnie w Olsztynie, gdzie przebywał stale astronom, albo w którejś z wsi okolicznych, dokąd pojechał na wypoczynek. Tak udało się uchwycić jakby na gorąco proces powstawania myśli naukowej wielkiego myśliciela¹⁹.

Zachodzi pytanie, czy *Meditata* powstały z własnej inicjatywy Kopernika, czy go prosił o to biskup Fabian Luzjański, czy też ka-

¹⁶ E. Lipiński, *op. cit.*, s. 85.

¹⁷ *Akta Stanów*, t. 1, s. 33—35.

¹⁸ *Ibidem*, t. 2, s. 396; t. 3, cz. 1, s. 97, 161, 273.

¹⁹ H. Schmauch, *Nicolaus Copernicus und die preussische Münzreform*, s. 7.



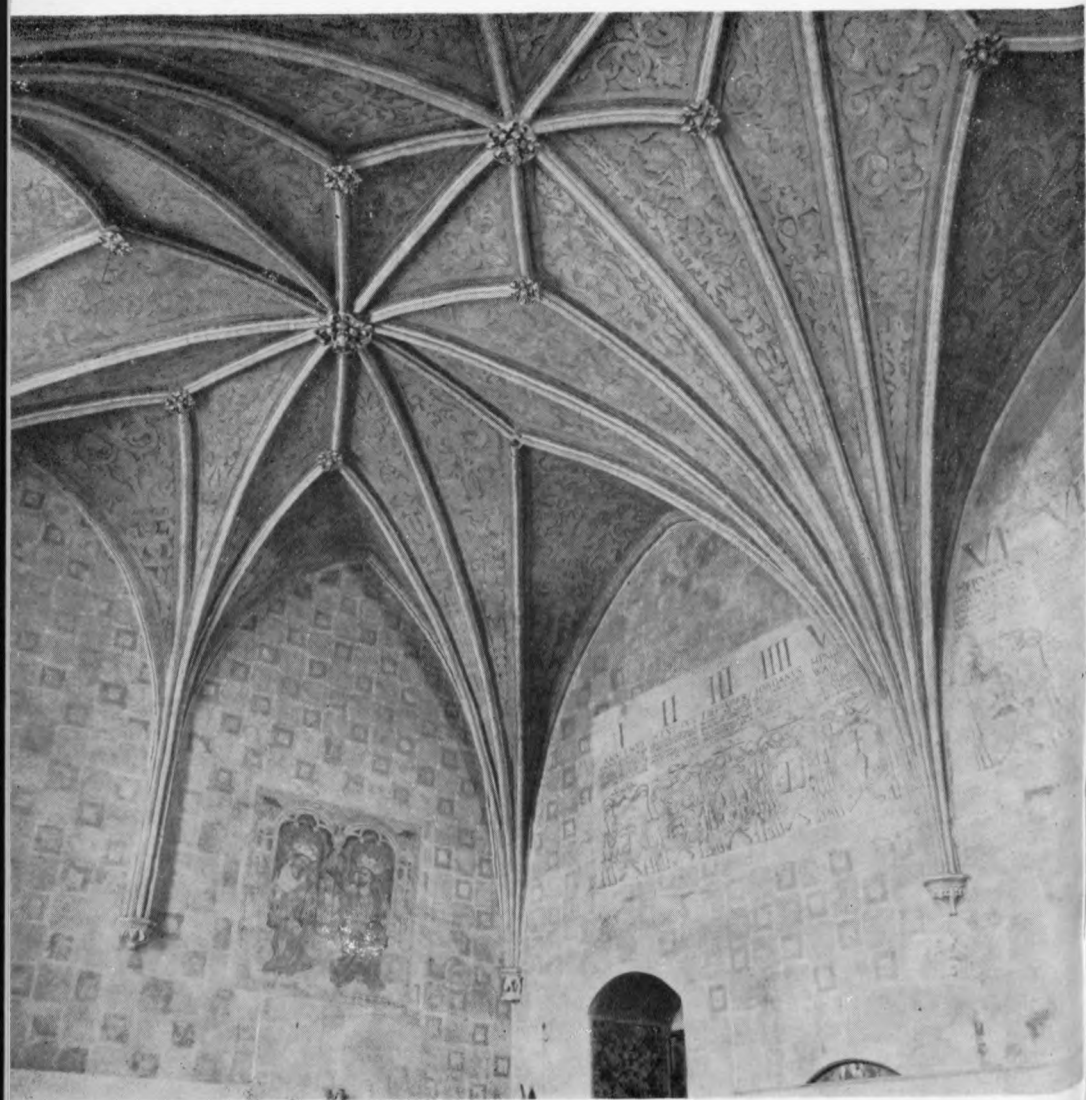
37. Lidzbark.
Zamek od płd. zachodu

38. Lidzbark.
Krużganki





39. Lidzbark.
Krużganki widziane z wieży



40. Lidzbark.
Wielki refektarz

pitula. W 1515 r. 4 XII rada gdańska poleciła swym posłom, by udali się do biskupa warmińskiego w sprawie upodlenia monety przez Zakon i aby prosili go o poddanie sprawy pod obrady stanów. Biskup oświadczył im dn. 6 XII, że już poprzednio skłonił Albrechta do zaprzestania bicia monety, ale teraz dzierżawca mennicy w Królewcu znów zaczął bić złą monetę. Biskup zakazał przyjmować ją swemu szafarzowi i radził Gdańskowi zrobić to samo. Było to jednak rozwiązanie nie dające wyników. Na zjeździe 28 V 1516 r. w Elblągu stany Prus Królewskich uchwaliły, by biskup warmiński w ich imieniu napisał do w. mistrza w sprawie monety. Biskup wysłał 12/13 czerwca 1516 r. poselstwo do Królewca, lecz odpowiedź nie jest znana. Skutku na pewno nie było. Mógł więc biskup mówić o tym niepowodzeniu z przedstawicielami kapituły i Kopernikiem, ale wątpić należy, czy zwracali się oni do Kopernika z prośbą o napisanie traktatu. Wydaje się, że *Meditata* były czysto osobistą medytacją myśliciela nad zagadnieniem, które go zainteresowało.

Natomiast można zgodzić się ze zdaniem, że stany w 1519 r. zwróciły się do kanonika fromborskiego o przedstawienie memoriału w sprawie monety. Fakt, że *Meditata* znalazły się w archiwum w Gdańsku dowodzi, że tekst tam dotarł i wzbudzić musiał zainteresowanie. Tak powstała I wersja traktatu, może po niemiecku, skoro w tym języku obradował sejmik. Tekst niemiecki jest przekładem *Meditata* z niewielkimi odmiankami, jedynie w końcowej partii autor proponuje inny stosunek wzajemny miedzi i srebra w szelągach, które były monetą obiegową Prus Królewskich.

Na sejmie Królestwa, zwołanym do Torunia równocześnie ze zjazdem stanów, rokowano 31 XII 1519 r. z królem o reformę monety. Zygmunt zgadzał się, że należy zakazać przyjmowania monety w. mistrza, ale żadna decyzja nie zapadła ani co do zakazu, ani co do reformy monetarnej wobec wybuchu wojny z Zakonem.

Dopiero na zjeździe stanów w Grudziądzu w dn. 10 marca 1522 r. i następnych, gdy poseł króla przedstawił sprawę unifikacji monety, zwrócono się do obecnego tam Kopernika o przedłożenie odpowiedniego memoriału. Przedłożył on wówczas swój memoriał z 1519 r., dodając w nowej, II wersji wnioski o unifikację systemu monetarnego Prus i Polski w myśl życzeń królewskich. Chciał jednak utrzymać

w obiegu szeląg, jako monetę, do której ludność Prus była przyzwyczajona, a jedynie ustalić stały stosunek jego wartości do grosza polskiego: 60 szelągów miało odpowiadać 20 groszom polskim. Decyzja wówczas nie zapadła, lecz na zjeździe 26 V 1522 r. w Malborku przedstawiciele Gdańska oświadczyli, że miasto gotowe jest wybijać nową monetę bez korzyści dla siebie. Elbląg i Toruń były temu przeciwnie, ale szlachta opowiedziała się za projektem Kopernika. Rada pruska dn. 29 X 1522 r. postanowiła reformę przyjąć i zawiadomiła o tym króla. Mennica w Gdańsku zaczęła bić nową monetę dopiero w początkach 1524 r., i to w tak złej jakości, że wobec protestów szlachty przeciw „nowej złej monecie” król kazał wstrzymać jej emisję. Wobec sprzeciwów Gdańska uchwała stanów nie zapadła i dopiero w 1526 r. miasto przestało bić tę monetę. Przyczyną niepowodzenia pierwszej próby reformy było pominięcie przez Gdańsk stosowania stałego stosunku miedzi do srebra, którego ilość w pieniądzu stale malała. Miasto chciało ciągnąć zyski z reformy, co było sprzeczne z jej założeniami.

Traktat krakowski z 1525 r., który zmienił Prusy Zakonne w świeckie księstwo, lenno króla polskiego, pozbawił jego nowego władcę Albrechta prawa bicia własnej monety. Król kazał też zamknąć mennice wielkich miast pruskich aż do ustanowienia nowej ordynacji. Nastąpiło to 17 VII 1526 r. na sejmiku Prus Królewskich. Tak nazywać będziemy odtąd zjazdy stanów, przekształcone przez statut królewski w sejmik zorganizowany na wzór polski (1526). Nowa ordynacja przyjęła za podstawę zasady głoszone przez Kopernika, zrównując monetę w Prusach i w Koronie. Odmienne stanowisko od Kopernika zajmował mincerz krakowski Justus Decjusz, który nie przewidywał wycofania złej monety, gdyż wierzył, że zostanie sama wyparta przez to samo, że pojawi się lepsza moneta. Stany wystosowały 18 VII 1526 r. list polemizujący z Decjuszem, a ułożony niewątpliwie przez Kopernika. Domagano się m. in., by na monecie bitej w Prusach Królewskich był herb Polski i herb Prus, a na monecie bitej w księstwie — portret królewski, znak zwierzchności. Spór zasadniczy toczył się o wykup złej monety i o zyski, które Decjusz chciał realizować dla skarbu z bicia monety.

W końcu 1526 r. wprowadzono w Królestwie nową, lepszą monetę polską, ale wielkie miasta Prus Królewskich sprzeciwiały się reformie,

gdyż wprowadzono ją bez ich zgody, księżę Albrecht zaś zasłaniał się potrzebą uzyskania zgody swych poddanych. Po dłuższych rokowaniach zwołano sejmik do Malborka z udziałem posłów księcia Albrechta. Na sejmik ten Mikołaj Kopernik przygotował wersję III swego traktatu. Przygotował ją zapewne po dyskusji z biskupem Ferberem w końcu 1528 roku. Ponieważ nie wszyscy kanonicy rozumieli jego myśl, wystosował 19 IV 1528 r. list do Feliksa Reicha, swego kolegi, wyjaśniający jej założenia. W liście polemizował on z Decjuszem. Znalazły się tu piękne słowa o miłości kraju, które warto przytoczyć. Kopernik piętnował tych, którzy na groźne następstwa anarchii monetarnej „patrzają obojętnie i najśrodszej swej ojczyźnie, dla której po miłości ku Bogu największe mają obowiązki, a nawet życie powinni poświęcić, pozwalają przez swe opieszale zaniedbanie co dzień coraz bardziej upadać”²⁰. Kopernik podtrzymywał tu większość swoich dawniejszych poglądów, np. o wypieraniu lepszego pieniądza przez gorszy, o szkodliwości szukania korzyści z bicia monety, o konieczności wycofania starego, złego pieniądza. Przy wprowadzeniu jednolitego systemu pieniężnego dla całego państwa chciał Kopernik zachować szeląg jako monetę obiegową dla Prus w ustalonej relacji do grosza polskiego. Podkreślał też silnie autorytet króla polskiego nie tylko zaznaczając potrzebę umieszczenia herbu króla, ale także korony jako symbolu zwierzchności królestwa nad nowym księstwem pruskim Albrechta. Tekst ten w egzemplarzu archiwum w Królewcu napisany był ręką Kopernika, został skreślony przez inną rękę i nieraz opuszczany w odpisach²¹. Dowodzi on, iż Kopernik nie był obojętny względem politycznym.

²⁰ „Hanc tamen ingentem reipublicae Prussianae cladem hi, quorum interest contemplari despiciunt et dulcissimam sibi patriam, cui post pietatem in Deum nedum officii plurimum sed etiam ipsam vitam debent, in dies magis ac magis supina negligentia miserabiliter labi ac pariri sinunt”, J. Dmochowski, *Mikołaja Kopernika rozprawę o monecie*, Warszawa 1923, s. 10.

²¹ „Conduceret itaque, unam et communem esse in tota Prussia officinam monetariam in qua omnia generis moneta ex uno latere numismate sive insignis terrarum Prussiae signetur, ita ut superne coronam supereminentem habeat, ut ex hoc Regni superioritatem recognoscat, ex altero vero latere ducis Prussiae insigne prae se ferat, corona Regni incumbente. Quod si renitente principe Prussiae fieri non posset eo, quod propriam officinam habere contenderit, duo ad summum designentur loca”, E. Waschinski, *Des Astronomen Nicolaus Copernicus Denkschrift*, [w:]

Traktat Kopernika przyczynił się do przełamania oporu partykularystów. Po ogłoszeniu edyktu królewskiego w dn. 8 V 1528 r., który wprowadził jednolity system monetarny, wybrano dn. 11 V komisję dla ustalania zasad przeliczania każdego rodzaju monet na nowy kurs. Wziął w niej udział Mikołaj Kopernik. Decjusz na zjazd nie przybył. Zasiadali w niej przedstawiciele Królewca reprezentujący stany nowego księstwa pruskiego. Komisja mozolnie dyskutowała sprawę wycofania i wymiany monet znajdujących się w obiegu, szczególnie tzw. „monety świdnickiej” z herbami Jagiellonów, ale o stopie niższej; komisja nie zdołała dojść do jakichś postanowień. Natomiast krytykowano Decjusza.

W 1528 r. jeszcze trzykrotnie stany Prus Królewskich zbierały się na sejmiku, by dyskutować realizację nowej ordynacji. Kopernik nie brał w nich udziału. W imieniu kapituły warmińskiej występował 19 VII 1528 r. w Toruniu Feliks Reich. Przybył też Decjusz, który otrzymał nominację na mincerza w Toruniu. Przedłożył on stanom memoriał sprzeczny w niejednym punkcie z edyktem z maja tegoż roku. Ugodzono się z nim 23 lipca i od razu zaczął bić nową monetę, na sejmiku 30 IX 1528 r. pierwsze kwoty rozdzielono członkom rady pruskiej, którzy mieli zapłacić swej służbie, a należność zwrócić w starej monecie.

Reformę realizowano z trudem i wśród zamętu, gdyż Decjusz wybił zbyt mało nowej monety. W 1529 r. w dn. 14—17 II na sejmik w Elblągu przybył Kopernik, potem był również na sejmiku w Malborku 10—14 V 1529 r. W 1530 r. król na sejmie piotrkowskim wydał dekret, zezwalający Gdańskowi i Elblągowi na bicie monety o tej samej stopie, co królewska, zaś Albrecht Hohenzollern wydzierżawił swą mennicę na 10 lat Decjuszowi. Od tego czasu była wystarczająca ilość monety nowej. Ciągłe jednak trwały dyskusje o ustaleniu kursu guldena reńskiego, hornguldena i florena węgierskiego.

Na sejmiku w Grudziądzu 30 IX 1530 r. obecny był Kopernik. Wszedł on do komisji, która wraz z posłami księcia Albrechta miała ocenić zawartość czystego kruszcu w monetach. Komisja zaczęła obrady dopiero 28 października. Przybył również Decjusz. Ale i tu do zgody nie doszło, gdyż Albrecht ustalił kurs hornguldena na $12\frac{1}{2}$

„Elbinger Jahrbuch”, Bd 16, Elbing 1941, s. 28; J. Dmochowski *op. cit.*, s. 13 i LXXIX—LXXX.

grosza, podczas gdy w Prusach Królewskich był on wyższy. Rada Prus Królewskich obstawała przy wyższym kursie w obronie „biednego człowieka”, Decjusz bronił stanowiska księcia Albrechta. Dn. 30 października zabrał głos Kopernik. Uważał on, że wartość należy ustalić nie według monet, ale według zawartości w nich czystego złota i srebra. Miasta, które bały się, by horngulden po takiej próbie nie został oszacowany nisko i nie uciekł z kraju, zaproponowały, by odłożyć sprawę do wiosny 1531 r. Wtedy Kopernik wypowiedział się w dyskusji za pozostawieniem dawnego kursu hornguldena, co poparli przedstawiciele Gdańska i Elbląga. Tak sprawa pozostała w zawieszeniu mimo zabiegów przedstawicieli księcia pruskiego w 1531 r. Odtąd Kopernik nie bierze już udziału w obradach nad reformą monetarną. Pracował nad jej realizacją przez lat 13, ale nie zdobył ani zrozumienia, ani popularności wśród szerokiej publiczności. Kopernik był może zanadto postępowy na swe czasy. Tylko częściowo wykupiono starą monetę, odrzucono szelągi, król nadal miał ciągnąć dochody z mennicy. Nie przyjęto też projektu Kopernika, by była jedna tylko mennica dla całych Prus: zamiast tego było ich cztery. To wszystko złożyło się na połowiczność reformy, Kopernik pokornie przyznawał, że rada pruska i przedstawiciele stanów nie rozumieli go (w liście do Reicha)²². Natomiast rozumiał go i popierał biskup Maurycy Ferber. Wśród pospólstwa jednak kursowały nieprzychylny dlań sady, skoro podczas karnawału 1531 r. w Elblągu wyśmiewano go jako astrologa obcego sprawom ziemskim. Niemniej wkład jego w dzieło reformy wprowadzającej unifikację systemu monetarnego Prus i Królestwa Polskiego był bardzo wielki. A równocześnie stanowił on poważny dorobek naukowy.

Ekonomiści toczą spory o to, jak należy rozumieć naukę Kopernika w świetle późniejszych teorii pieniądza. Czy był on twórcą prawa, które nosi nazwę Greshama-Kopernika? Czy był wyznawcą teorii ilościowej pieniądza, bimetalistą czy monometalistą? Czy istniała sprzeczność między częścią teoretyczną a praktyczną traktatów Kopernika? Zagadnienie rozpatrzyć też można w płaszczyźnie poglądów środowiska, z którego wyrósł i w którym działał Kopernik.

Zdaje się rzeczą nie podlegającą wątpliwości, że Kopernik nie może być uważany za prekursora ilościowej teorii pieniądza, według której

²² Por. niżej przyp. 33.

ceny są funkcją ilości pieniędzy i masy towarowej. Co prawda, w pismach jego są zdania, które mogłyby na to wskazywać, np. „Moneta traci na szacunku szczególnie wskutek nadmiernej jej ilości”²³. Poglądy takie występują w czterech miejscach, ale bliższa analiza myśli Kopernika wskazuje, że myśliciel widział, iż nadmierna ilość monety prowadzi do jej deprecjacji, lecz drożyznę przypisywał upodleniu pieniądza. Nie znał on jeszcze pojęcia znaku pieniężnego i nie rozumiał, iż ceny nie zmieniają się jedynie w zależności od zmian wartości kruszcu w monecie, lecz również zależnie od zmian wartości towarów²⁴.

Nie ma też podstaw do przypisywania Kopernikowi prekursorstwa „teorii psychologicznej” pieniądza i nie uważał on, by siła nabywcza pieniądza zależała od podaży i popytu. Kopernik „nie ma jeszcze dokładnego wyobrażenia o tym, ile kruszcu potrzeba dla dokonania wymiany danej masy towarów, choć zdaje sobie sprawę z tego, że w obiegu mogą się znajdować monety niepełnowartościowe, ale mające siłę nabywczą nawet pełnowartościowych”. Jeśli jednak Kopernik wyjaśnia poziom cen przez ilość kruszcu w monetach, to uwagi jego o wpływie ilości monet na poziom cen dowodzą bystrości jego obserwacji. Zdaniem Lipińskiego posiadał on trafny „instynkt ekonomiczny”²⁵.

Co do zagadnienia zmiany wartości kruszcu, to Kopernik zdawał sobie z tego sprawę i proponował dlatego reformę przeprowadzać co 25 lat.

Zasługą Kopernika jest sformułowanie jasne i niedwuznaczne prawa, że lepsza moneta wypiera gorszą. Przed nim niewiele o tym pisano. Mikołaj Oresme nie wspomina tego prawa, jedynie w jednym z rękopisów jego traktatu „kopista flamandzki wprowadził uwagę, że pieniądz gorszy wypiera lepszy (koniec XIV w.)”. Zasadę tę głosił też w XIV w. Philippe du Bois, bliżej nie znany mincerz. Natomiast sir Thomas Gresham, od którego nazwiska prawo to zostało nazwane, nie wspomina o nim w memoriale *For the understanding of exchange* (1559), a jedynie pisze w liście do królowej Elżbiety. Wspomniano wyżej, że pogląd ten panował wśród patrycjatu wielkich miast w Pru-

²³ E. Lipiński, *op. cit.*, s. 67.

²⁴ *Ibidem*, s. 70—72, 75.

²⁵ *Ibidem*, s. 75, p. 2, s. 76—78.

sach Królewskich i wypowiadali go bliscy krewni Kopernika. On sam sformułował swe prawo w sposób nie budzący wątpliwości. Oto pisał, że złotnicy „wybierają... spośród rozmaitych monet dawne, z których przetopione srebro sprzedają otrzymując od nieświadomego pospólstwa więcej srebra w mieszanej monecie. A gdy stare owe solidy znikną już z obiegu całkowicie, wybierają stopniowo lepsze, pozostawiając stos podlejszych monet”. „Gdy zaś zgoła nieodpowiednie jest wprowadzać monetę nową i dobrą, kiedy w obiegu pozostaje nadal stara gorsza, o ileż tu bardziej pobydżono, kiedy do dawnej lepszej monety pozostawionej w obiegu wprowadzono gorszą, która nie tylko zaraziła dawną, ale że tak powiem, z obiegu ją wypędziła”²⁶.

Kopernik wypowiadał się za rewaloryzacją monety, co leżało w interesie właścicieli ziemskich i eksporterów gdańskich, a więc handlu międzynarodowego. Kopernik uważał, że nie doprowadzi to do depresji gospodarczej i nie wpłynie niekorzystnie na płace najemników.

Nasuwa się pytanie, czy Kopernik był zwolennikiem monometalizmu złotego czy też bimetalizmu²⁷. Nie ulega wątpliwości, że w obiegu było wówczas niewiele złota, ale było ono głównym pieniądzem światowym. Dlatego też zalecał Kopernik stałą relację złota do srebra, co ułatwiałoby handel zagraniczny i zapobiegałoby ucieczce złota za granicę. Nadzieje, jakie wiązał Kopernik z aktem prawnym, który by ustalił skutecznie wzajemny stosunek złota i srebra, były zawodne, ale błąd jego podzielało wielu ekonomistów aż do XIX w. Wzorował się tu Kopernik na gospodarce bogatych miast Włoch północnych i na poglądach wuja, Łukasza Watzenrodego. I tu, jak w teorii, że pieniądz gorszy wypiera lepszy, widać wyraźnie wpływ, jaki wywierało na niego środowisko społeczne, z którego pochodził i w którym żył.

Niemniej słusznie zauważono, że „pierwszy Kopernik oswobadza się całkowicie od feudalnego patrzenia na pieniądz, operuje argumentami wyłącznie ekonomicznymi, traktuje pieniądz jako kategorię tylko ekonomiczną, biorąc wyłącznie pod uwagę jego funkcje spełniane w gospodarce społecznej. Kopernik nie przypisuje powszechnej drożyzny machinacjom »monopoli« i złośliwości kupców, ale wyjaśnia

²⁶ *Ibidem*, s. 59, 61, 83—85.

²⁷ *Ibidem*, s. 107; H. Dunajewski, *Mikołaj Kopernik. Studia nad myślą społeczno-ekonomiczną i działalnością gospodarczą*, Warszawa 1957, s. 225—228.

zmiany cen zmianami zachodzącymi w samej monecie (co mu zresztą nie przeszkadza widzieć spekulacji i zdzierstwa monopolistów)". „Traktat Kopernika przewyższa precyzją myślenia i konsekwencją rozumowania anonimową rozprawę o pieniądzu, która ukazała się w 1590 r. w Saksonii”²⁸.

Kopernik jako ekonomista zna też pojęcie kraju bogatego. Jest to model miasta, w którym dzięki dobremu pieniądzwowi rozwija się rzemiosło i sztuka; o rolnictwie nic nie wspomina. Wydaje się więc, że to model miasta włoskiego, takiego, jakie poznał na przełomie XV i XVI w. w czasie swego pobytu na studiach. Pojęcie obfitości jest u Kopernika inne niż np. u św. Tomasza. Nie pisze on o autarchii, samowystarczalności gospodarstwa, ale o produkcji dóbr luksusowych, nie zaś tylko o dostatecznym zaopatrzeniu ludności miasta. Jest tu więc w pełni człowiekiem renesansu. Przyświeca mu nie rolniczy, ale miejski model społeczeństwa; podkreśla znaczenie „wyborowych rzemieślników” i znaczenie handlu zagranicznego. Nie zna on jeszcze „bogactwa kraju”, natomiast używa terminu „obfitość dóbr”²⁹.

Można się też dopatrywać elementów merkantylistycznych u Kopernika (jak np. pojęcie obfitości), ale ogranicza on ingerencję państwa tylko do pieniądza, zgodnie zresztą z poglądami panującymi w średniowieczu. Natomiast jego wysoka ocena produkcji przeznaczony dla dworów i warstw wyższych czyni zeń wyraźnie człowieka renesansu³⁰.

Kopernik nie zajął stanowiska w stosunku do monopoli w swoim traktacie, ale za to wypowiedział się w tej dziedzinie jako praktyk, publikując w 1531 r. taksę chlebową, która regulowała w Olsztynie i w ogóle na Warmii jakość i cenę chleba. Zajął on tu stanowisko obrońcy „słusznej ceny” (pojęcie ceny rynkowej miało się zresztą pojawić dopiero w XVII w.), ustalając ją na podstawie ceny zboża, co uwzględniało interesy chłopów i brało w obronę ludność miast. Kopernik reprezentował więc postawę społeczną.

W stosunku do pracy Kopernik potępiał lenistwo i gnuśność jako przyczyny upadku królestw, ale nie zachęcał do ubóstwa, co było

²⁸ E. Lipiński, *op. cit.*, s. 171.

²⁹ *Ibidem*, s. 118—124.

³⁰ *Ibidem*, s. 124—125.

ideałem monastycznym. Nie był w żadnym wypadku utopistą. Widział dobre strony tego, co istniało, i pragnął zbudować racjonalny system gospodarczy drogą rozwoju istniejących elementów³¹. Był on obserwatorem życia społecznego i gospodarczego, ale nie glossatorem cudzych poglądów. I tu zaznaczała się, jak w astronomii, samodzielnosc jego postawy badawczej.

Porównując poglądy Kopernika z traktatem Decjusza ogłoszonym w 1540 r. (*De monetae cussione ratio*)³² można zauważyć, że Decjusz zna doskonale wszystkie drugorzędne przyczyny powodujące drożyznę złota, wie, że do Polski przywozi się złoto tylko za sól albo ze Spisza, zna wszystkie drogi eksportu, okolice, gdzie się tezauryzuje złoto i zakopuje z obawy przed Turkami, gdzie się podnosi cenę, by ściągnąć kruszec, a gdzie są zakazy wywozu, ale nie widzi przyczyn istotnych. Pomija wzrost produkcji srebra w Europie w l. 1470—1540 i stara się zaciemnić fakt, „że psucie pieniądza srebrnego musiało zawsze podnosić kurs monet złotych i powodować ich ucieczkę”. Kopernik był niewątpliwie myślicielem głębszym od Decjusza i słusznie mu się należy miejsce wśród prekursorów późniejszej ekonomii. Nie był Kopernik w tej dziedzinie wiedzy tak wielkim twórcą, jak w astronomii, gdzie dokonał przewrotu, ale był myślicielem nieprzeciętnym.

Kopernik był człowiekiem nieśmiałym i skromnym. Oto jak pisał o swych poglądach ekonomicznych w liście do Feliksa Reicha: „Jest sprawą niepośledniej wagi, gdy się jest w możności, o rzeczach, których natura jest ciemna, rozszerzać światło. Często się zdarza, że ktoś ujmuje całkiem prawidłowo zagadnienie, ale co jemu samemu jest jasne, nie potrafi wyłuszczyć drugim. Obawiam się, że się to zdarza niekiedy mnie samemu... I dlatego nie dziwię się, że tego, co napisałem, nie rozumieją zaraz wszyscy”. Kopernik nigdy nie był nauczycielem, nigdy nie uczył w szkole ani nie wykladał na uniwersytecie. Dlatego miał on trudności w przedstawieniu swojej myśli innym. Ale nie tylko to było przyczyną jego wielkiej skromności i niewysokiego mniemania o sobie. Pisał bowiem: „Lecz cokolwiek by było, uznaję otwarcie, że mogę popełnić omyłki, gdyż jestem tylko jednym człowiekiem, posiadają-

³¹ *Ibidem*, s. 130.

³² J. Dmochowski, *op. cit.*, s. 116—139.

cym jeden umysł i nie zapoznającym ani nie doceniającym tego, co inni uznali za korzystniejsze”³³.

KAPITUŁA WARMIŃSKA ŚRODOWISKO KOPERNIKA

Przez lat blisko 40 — od 1503 r. aż do swego zgonu wielki astronom żył i działał w środowisku nielicznej grupy wyższego kleru, która mieszkała na wyniosłym wzgórzu przy katedrze we Fromborku. U stóp wzgórza leżało małe miasteczko, a dalej rozciągał się przestwór szarych wód Zalewu Wiślanego, obramowany od północy cienką czarną smugą porośniętej sosnowym lasem Mierzei. Dalej połyskiwały wody Bałtyku. Ten widok miał Kopernik przez długie lata przed oczyma. Piękne drzewa, bujnie rosnące w wilgotnym choć chłodnym klimacie, otaczają dziś mury obronne okalające katedrę. Wówczas rosły w ogrodach, wśród których stały kurie kanoników i zabudowania gospodarcze, jak wędzarnia ryb, której fundamenty niedawno odkryto. A dalej ciągnęły się wzgórza, pokryte falą zbóż, znajdowały się tam małe gospodarstwa kanoników (*allodia*), gdzie trzymali swe konie, hodowali bydło, drób i uprawiali przy pomocy najemnej pracy pola i ogrody na potrzeby swoich stołów. Nie było bowiem od dawna wspólnego stołu „panów” i każdy kanonik prowadził gospodarstwo na własną rękę.

To środowisko zamknięte, odgrodzone od świata przestrzenią, żyjące na wsi, stanowiło ramy życia Kopernika, oddziaływało pomyślnie lub niepomyślnie na tok jego prac najważniejszych, od których go odrywało lub do nich spychało. Do analizy tego środowiska przystąpimy stosując kolejno trzy pojęcia: systemu wartości, struktury oraz klimatu kulturalnego. Ludzie się zmieniali i zmieniał się w ciągu dzie-

³³ „Non est parvi momenti iis, quae suapte natura obscura caligine premuntur, lucem dare posse, cum etiam fieri possit, ut quis recte sentiat, quod autem sentit, id eloqui non possit, tale quiddam et mihi interdum evenire vereor. Talis est autem de moneta prussiana ratiocinatio propter variam ipsius commixtionem, ne dicam confusionem et ideo nihil miror, si ea quae scripsi, non statim intelligantur ab omnibus”, J. Dmochowski, *op. cit.*, s. 47.

sięcioleci klimat kulturalny. Ale za podstawę analizy weźmiemy czas, gdy po wojnach i po walce o reformę pieniądza Mikołaj Kopernik zamknął się niejako w swej pustelni we Fromborku pod rządami życzliwego mu biskupa Maurycego Ferbera. Należał wówczas Mikołaj do starszych wiekiem kanoników, cieszył się poważaniem i przyjaźnią Tiedemanna Giesego, który był chyba pierwszą osobą w kapitule. Nie miał też astronom, jak się zdaje, w niej wrogów. To był moment jakiejś ciszy, jakiegoś pozornego zastoju, kiedy koła czasu toczą się bezgłośnie i niepostrzeżenie, a łagodne światło zbliżającego się zachodu pada na wszystko.

System wartości w obrębie kapituły katedralnej pozornie nie nasuwa żadnych zagadnień. Kanonicy przyjmują, a przynajmniej powinni przyjmować, naukę Kościoła, do którego należą, i wypełniać nałożone na nich obowiązki w zakresie kultu i współrzędów diecezją. W rzeczywistości niektóre zagadnienia mogły się wysuwać na czoło, narzucając niejako swój prymat i zmieniając jednolity w teorii układ wartości. Tak też chyba było we Fromborku. Nikt jawnie nie kwestionował nauki Kościoła, choć niejedna idea reformacji znajdowała uznanie i przychylność. Zasadniczo jednak nie zagadnienia teologiczne wysuwały się na plan pierwszy. Wśród kanoników było mało teologów. Za takiego uchodził tylko Tiedemann Giese, który w l. 1532—1536 był oficjałem, czyli sędzią duchownym. Przeważali prawnicy i prawo kościelne, a nie teologia, stało na pierwszym miejscu w systemie wartości kapituły. Dlatego też reformacja budziła sprzeczności tam, gdzie godziła w prawo kościelne. Biskup Maurycy Ferber, sam prawnik z wykształcenia, chętnie wysuwał ten moment prawny na pierwsze miejsce. W artykułach komisji królewskiej z 1526 r. dla miasta Elbląga, ułożonych przy udziale biskupa Ferbera, położono nacisk na przestrzeganie ceremonii nakazanych przez Kościół³⁴. Tiedemann Giese, który w 1523 r. napisał mały traktat przeciw kaznodziejce protestanckiemu Briessmannowi, zatytułowany *Antilogikon*, zarzuca protestantom, że szerzą oni anarchię. Na prawie bowiem kościelnym opierała się sytuacja życiowa kanoników warmińskich. Prawo kościelne zapewniało im

³⁴ H. Zins, *op. cit.*, s. 195; U. Horst, *Reformation und Rechtfertigungslehre in der Sicht Tiedemanns Giese*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, t. 30, H. 1, Osnabrück 1960, s. 46, 47.

dochody bardzo dostatnie i udział w rządach dominium biskupstwa. Chude pensje, jakie wypłacał duchownym luterskim nowy książę pruski, Albrecht Hohenzollern, nie mogły się podobać bogatym panom warmińskim. I tu była bariera, której nikt nie przekraczał jawnie, choć sprzyjać mogli tym czy innym poglądom reformatorów. Stąd postawa ich mogła być tylko dążeniem do kompromisu. Tak też było istotnie, jeśli za przykład ich poglądów przyjąć *Antilogikon* Giesego.

Giese napisał go na prośbę kanonika Leonarda Niederhoffa, rodem z Gdańska, w 1523 r., w czasie, gdy przebywał na zamku w Olsztynie jako administrator. Pisał w chwili, gdy część biskupstwa była w rękę Albrechta, jeszcze wielkiego mistrza Zakonu Niemieckiego, który w skrytości sprzyjał nauce Lutra, a jawnie posyłał kaznodziejów protestanckich do miast biskupstwa. Dlatego obrał Giese drogę łagodnej dyskusji. Traktat jego podobał się kanonikom, jak dowodzi list prepozyta z Dobrego Miasta, Feliksa Reicha, który z czasem (ok. 1526 r.) miał osiągnąć także stalle we Fromborku. Kopernik zachęcał autora do ogłoszenia go drukiem.

Traktat Giesego, który pisał go w Olsztynie uskarżając się na brak książek, przyjmuje za podstawę dyskusji tylko Pismo św., a więc staje właściwie na gruncie protestanckim. Giese nie cytuje w nim nigdzie teologów-scholastyków. Tak samo zresztą, jak w obszerniejszym swoim dziele, które wywiezione przez Szwedów znalazło się w bibliotece uniwersytetu w Åbo (Turku) i tam spłonęło. Z tego dzieła *De Regno Christi* zachowały się jedynie fragmenty w odpisach Porthana. Giese pogardliwie odnosił się do teologii współczesnej, nie znał też teologii Tomasza z Akwinu³⁵. Takie samo zajmował stanowisko Erazm z Rotterdamu, którego czytał i wielbił Giese i z którym pozostawał w korespondencji. Nie inaczej wyrażał się także biskup Maurycy Ferber³⁶, który zarzucał teologom, że się zajmują drobnostkami i podporządkowali się „ludzkiej” filozofii. Giese powoływał się na ojców Kościoła, ale w *Antilogikon* ich nie cytował. Nie wiemy, ile książek z zakresu teologii miał on do dyspozycji we Fromborku, na pewno jednak nie czytano tam najnowszej literatury protestanckiej, która Giesemu

³⁵ *Ibidem*, s. 47.

³⁶ *Ibidem*, s. 55—57.

była nie znana. Wiemy też, że nie było jej w bibliotece w Lidzbarku³⁷. Dowodzi to, że w kapitule mało interesowano się teologiczną stroną ruchu reformacyjnego, a współczesny nam badacz podkreśla, że Giese był bezbronny wobec nauk Lutra.

Natomiast Giese energicznie bronił liturgii i obrzędów Kościoła, które odrzucali protestanci. Widać, że był do nich przywiązany. Jako kanonik i kustosz brał udział w nabożeństwach, na co statuty kapituły kładły szczególny nacisk. Chodziło przede wszystkim o godziny kanoniczne, które przemawiały zapewne do jego zmysłu piękna i przywiązania do tradycji. Z traktatu Giesego wynika bowiem, że kładzie on mały nacisk na znaczenie ofiary w czasie mszy, o której wcale nie pisze. Nie pojmował on znaczenia święceń kapłańskich jako sakramentu, uznając powszechne kapłaństwo wiernych jako chrześcijan. Jest to właściwie stanowisko protestanckie. Dlatego też dopuszczał on spowiedź u człowieka świeckiego, a nawet u kobiety, w razie nieodpartej konieczności i niebezpieczeństwa. Nie widział roli sakramentów w zbawieniu i raz tylko o nich wspominał³⁸, pomijał też znaczenie Eucharystii, co jest bardzo wymowne.

Stanowisko Giesego wobec sakramentów jest o tyle charakterystyczne, że sam on miał zapewne w tym czasie święcenia kapłańskie (przed 1531). Inni kanonicy nie zajmowali się duszpasterstwem i sakramentów nie udzielali. W miasteczku były dwa kościoły dla wiernych, w katedrze poza wielkimi świętami zapewne świeciły pustki. Zresztą kanonicy nie mogliby oddawać się duszpasterstwu, nawet gdyby chcieli, gdyż nie posiadali święceń. W 1531 r. tylko jeden z nich (jak udowodnił Schmauch³⁹) miał święcenia kapłańskie. Był nim zapewne właśnie Tiedemann Giese. Gdy w roku tym biskup Ferber wezwał kanoników do przyjmowania święceń, prosili go oni o zwłokę, a potem biskup zachorował. Czy na tym się skończyło? Było to całkowite przeciwieństwo i do reformacji, która kładła nacisk na duszpasterstwo, i do reformy potrydenckiej, która także domagała się od kanoników pracy duszpasterskiej. Przemilczenia Giesego są tu bardzo wymowne.

Nie głosili też kanonicy kazań. Od tego byli specjaliści kaznodzieje,

³⁷ *Ibidem*, s. 47, p. 2.

³⁸ *Ibidem*, s. 49—53.

³⁹ H. Schmauch, *Um Nicolaus Copernicus*, s. 422—426.

księża świeccy czy zakonnymi. Nie było więc od tej strony żadnego bodźca do dokształcania się w teologii. Jeśli statuty kładły nacisk na studia, to nie precyzowały one ich kierunku. Najczęściej kanonicy obierali prawo, gdyż pomagało ono w pełnieniu funkcji administracyjnych, które były głównym ich zadaniem.

Odpowiednio do systemu wartości, w którym prawo wysuwało się na plan pierwszy, kształtowała się struktura kapituły, tak jak ją znamy ze statutów ogłoszonych przez biskupa Ferbera w 1532 r. i z nieco późniejszych ordynacji zamków kapitułnych⁴⁰. Statuty z 1532 r. opierały się na wcześniejszych. Godności opróżnione obsadzał biskup z kapitułą, przy czym posiadał on jeden głos. Nie było obowiązku posiadania wyższych święceń ani zakazu posiadania kilku beneficjów. Prawa kanoników były trojaki: 1. głos w kapitule, 2. stalle w chórze, 3. otrzymywanie prebendy.

Głos w kapitule polegał na prawie wyboru biskupa i udziale w zarządzaniu dominium kapituły, do czego biskup nie miał prawa się mieszać⁴¹. Kapituła bowiem dyktowała warunki nowemu biskupowi, które musiał on zaprzysiąc. Obiecywał w nich zachować prawa kapituły. Nie jest wykluczone, że kapituła warmińska przejęła te wzory z Liège, gdzie tamtejsza kapituła traktowała biskupa jedynie jako użytkownika dóbr Kościoła i narzucała mu swoje warunki⁴². Nieobecność nie usprawiedliwiona na posiedzeniach kapituły była karana grzywnami pieniężnymi. Nie wolno też było wychodzić przed końcem posiedzenia. Obrady były tajne, a zdradę tajemnicy karano wyłączeniem z kapituły. Uchwały zapadały większością głosów, czasem jednomyślnie. Nie wolno było przynosić na posiedzenia broni, co dowodzi, że obrady bywały burzliwe. Może ten przepis przejęto z dawnych czasów. Statuty z 1532 r. zalecały godne zachowanie się i wzywały do unikania

⁴⁰ H. Zins, *op. cit.*, s. 204–243; W. Thimm, *Die Ordnungen der ermländischen Kapitelburgen Allenstein und Mehlsack aus dem Jahre 1563, Ein Beitrag zur Geschichte des Herrschaftsgefüges im Hochstift Ermland*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, Bd. 33, Münster i. W., 1969.

⁴¹ W. Thimm, *op. cit.*, s. 71.

⁴² Karol Górski, *Le problème des influences liégeoises sur le chapitre de Warmie au XV^e et XVI^e s.* [w:] „Anciens Pays et Assemblées d'Etats”, vol. 32, Paris-Louvain 1964.

awantur, szczególnie podczas wyborów. Z posiedzeń spisywano protokół, przedstawiany w brulionie do wglądu kanonikom.

„Stallum in choro” — to było prawo do zajmowania odpowiedniego miejsca w czasie nabożeństw i procesji. Istniał ustalony porządek, którego naruszenie dla ambicji, czy też w wyniku zatargów było karane grzywną pieniężną.

Prawo do prebendy miało znaczenie istotne. Było 16 kanonii i 4 prebendy z nimi połączone. Prepozyt otrzymywał czynsze ze stu łanów, archidiakon — z 60 łanów, dziekan — z 50, kustosz — z 40, inni kanonicy zrazu z 20, ale później podniesiono ich uposażenie do wysokości czynszu z 30 łanów, jeśli rezydowali we Fromborku lub na Warmii. Nieobecni dostawali czynsz z 10 łanów. Do tego dochodziły przydziały w naturze dla rezydujących kanoników: chleba, mięsa, dziczyzny, ryb, miodu, zboża, drzewa. Ponadto mogli mieć dochody z piastowanych urzędów i z fundacji mszalnych. Kanonik Solfa pisał do Dan-tyszka w r. 1530, że dochody kanoników rezydujących wynoszą przeciętnie 300 dukatów rocznie prócz utrzymania w naturze (mięso, ryby, miód były dostarczane z majątków, z Gdańska przysyłano różne wina, zapewne z tytułu dzierżawy rybołówstwa). Przed otrzymaniem prebendy kanonik wpłacał pewną sumę na szaty liturgiczne, na piekarnię, za przydział kurii i allodium. Kuria był to dom mieszkalny. Po upływie rocznego pobytu we Fromborku mógł kanonik starać się o przydział wakującej kurii i allodium. Wartość ich spłacał przez 2 lata. Miał też obowiązek czynienia napraw i usuwania szkód powstałych z jego winy. W XV w. kanonicy mieli po dwie kurie, jedną na zewnątrz murów, gdzie zwykle mieszkali, drugą w obrębie murów obronnych, gdzie się chronili w czasie wojny. Na gospodarstwie (allodium) kanonik trzymał konie — miał obowiązek mieć ich co najmniej 3, a każdy miał być wartości nie mniejszej niż 9 grzywien (to było mało) — oraz 2 służących utrzymywanych na koszt własny.

Do obowiązków kanonika należały: 1. udział w nabożeństwach (*divinum officium*), 2. rezydowanie przy katedrze, 3. ponoszenie ciężarów.

Udział w nabożeństwach rano i wieczór był obowiązkowy, nie usprawiedliwiona nieobecność karana była grzywną.

Obowiązek rezydencji połączony był z rygorami pieniężnymi.

Za rezydującego kanonik był uważany dopiero po 30 dniach pobytu. Można było uzyskać od kapituły zwolnienie od obowiązku bez pomniejszenia dochodów w razie wyjazdu na studia, na pielgrzymkę, na kurację, w misji dyplomatycznej czy dla prowadzenia procesu.

Kanonikom pomagali w odprawianiu nabożeństw wikariusze, którzy mieli święcenia i byli przez nich skromnie opłacani. Mieszkali stale przy katedrze.

Kanonicy byli jakby panami feudalnymi, których główny obowiązek polegał na pełnieniu funkcji administracyjnych. W samym Fromborku jeden z nich zarządzał piekarnią, inny — naprawami kościoła, jeszcze inni troszczyli się o testamenty zmarłych kanoników i byli ich wykonawcami. Jeden z nich był kanclerzem kapituły i prowadził korespondencję w jej imieniu. Więcej czasu zajmowały funkcje wizytatorów, których było dwóch. Co roku obierani wizytatorzy objeżdżali dominium kapitulne, odbierali zażalenia, rozstrzygali sprawy mniej ważne, inne przedstawiali kapitule. Kontrolowali oni gospodarkę i obronność zamków. Wszystkie te funkcje pełnił po kilkakroć w życiu Kopernik.

Szczególnie odpowiedzialny i trudny był urząd administratora. Do 1530 r. był jeden administrator dla okręgów w Olsztynie i Pieniężnie. Frombork z okolicą podlegał urzędnikowi zwanemu „iudex civitatis Warmiensis”, którego w 1530 r. zastąpił osobny administrator spośród kanoników. Administrator w Olsztynie sprawował trojaki funkcje: zarządcy dóbr, sędziego i politycznego naczelnika. Rezydował na zamku.

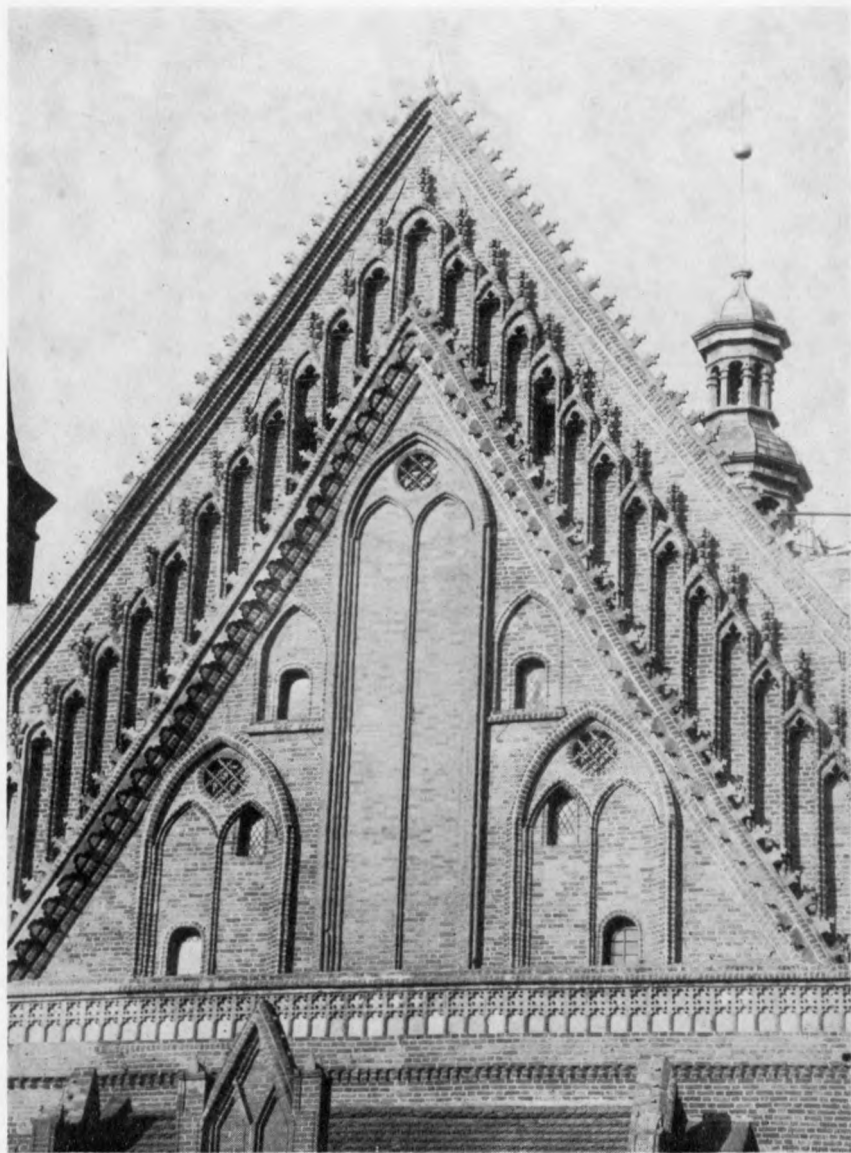
Jako zarządca dóbr co miesiąc odbierał od szafarza i kwitował rachunki i sam przedstawiał rachunki kapitule. Ustalał administrator termin siewu zbóż jarych na wiosnę i czas połowów zimowych, w których brał udział, kontrolował gajowego, pilnował, by myśliwcy odstawiali zwierzynę do zamku, skąd ją odsyłano do Fromborka. Administrator pilnował, by nie było rabunkowego wyrębu lasu, pobierał opłaty od smolarzy i za wyręb lasu, kontrolował hodowlę pszczół. Objężdżał wsie należące do kapituły i obsadzał opuszczone gospodarstwa. Na koszt kapituły utrzymywano dla administratora 4 konie na zamku w Olsztynie, w tym na pewno wierzchowce. Do Pieniężna dojeżdżał on tylko dla kontroli gospodarstwa. Miał prawo do utrzymywania



41. Frombork.
Widok ogólny katedry i zamku kapituły

42. Frombork.
Katedra z zewnątrz (od wschodu)





43. Frombork.
Fronton katedry (XIV w.)



44. Frombork.
Wnętrze katedry

jednej smyczy chartów, więc polował. Burgrabia zamku również miał prawo do smyczy psów, a myśliwiec kapitulny trzymał 10 psów.

Sądy musiały zajmować wiele czasu administratorowi, skoro burgrabia przedstawiał mu akta spraw karnych do potwierdzenia lub złagodzenia wyroku. Potwierdzenie odbywało się przez milczącą zgodę. Uwieszenie podejrzanych lub apelujących od wyroku oraz wypuszczenie ich za poręką wymagało zgody administratora. Zapewne na zamku w Olsztynie rozprawy odbywały się w izbie znajdującej się na pierwszym piętrze, przylegającej do komory mieszkalnej i do krużganku, na którym Kopernik prowadził obserwacje.

Polityczne funkcje polegały na odbieraniu raportów od burgrabiego i gajowego oraz na strzeżeniu zamku.

Codziennie administrator zasiadał do posiłków w refektarzu wraz z całą załogą zamku. Były co najmniej dwa stoły — przy pierwszym jadał administrator, a z nim siedzieli: szafarz (czyli prokurator, zwykle ksiądz) oraz burgrabia, pochodzący z drobnego rycerstwa warmińskiego. Przy drugim stole siedziała służba, ponad 20 osób. Jeśli było dużo gości honorowych, szafarz jadł w swoim mieszkaniu, a burgrabia ze służbą, ale mu podawano lepsze piwo. W dni postne dawano mało jedzenia tylko na obrusie, resztki dawano na wieczór. Ordynacja z 1563 r. zaleca oszczędność we wszystkim, ale nie ma w niej ciągle mowy o kradzieżach, jak w ordynacji lidzbarskiej. Z chwilą wprowadzenia osobnych administratorów w Pieniężnie nie dano im osobnego mieszkania — dojeżdżali oni z Fromborka i kontrolowali burgrabiego.

Wszystkie te szczegóły pozwalają nam odtworzyć klimat, jaki panował w kapitule. Kanonicy prowadzili życie pańskie. Administrator zwany jest w ordynacji „der Herr”. Istotnie prowadził on życie pana feudalnego. Mieszkał na zamku, dbał o jego obronność, ucztował i polował. We Fromborku kanonicy też mieli piękne konie i zapewne niektórzy także psy myśliwskie. Jadali obficie i wystawnie. Do stołu podawano im ptactwo, dziczyznę, ryby, przy czym nie szczczędzono korzeni i cukru oraz innych smakołyków. Z ogrodów swych mieli doskonale jarzyny i owoce. Przeważnie, jak się zdaje, pili oni piwo albo różnego rodzaju wina⁴³.

⁴³ J.B. Müller-Blessing, *Johannes Dantiscus von Höfen — Ein Diplomat und*

Monotonię życia przerywały rzadkie odwiedziny biskupa lub gości ze świata i ciągle przenosiny kanoników z kurii do kurii, z allodium do allodium. Biskup przyjeżdżał celebrować w katedrze na wielkie święta. Maurycy Ferber kazał rozbudować swą kurię, stojącą w obrębie murów, zamieniając ją w pałac renesansowy. Inni goście ze świata przyjeżdżali rzadko. Po zgonie kanonika zaczynały się zabiegi o jego kurie i allodium. Grała tu rolę przyjemność urządzania się na nowo w nowym domu, zmiany w ogrodzie i gospodarstwie. Kopernik należał do nielicznych kanoników, którzy prawie nie zmieniali raz obranego mieszkania. Natomiast posiedzenia kapituły, na których powtarzały się wciąż te same sprawy i ta sama gra interesów, nie przerywały jednostajności.

Dom Kopernika uzyskany w 1514 r. był skromny. Kurię zewnętrzną oszacowano po jego śmierci na 100 grzywien, wieżę — na 30 grzywien. Tymczasem sąsiednia kuria zewnętrzna Knobelsdorffa warta była 400 grzywien, a sama dawna kuria Kopernika, nabyta za 90 grzywien przez Eggerta v. Kempen, po przebudowaniu warta była 500 grzywien. Domy kanoników w obrębie murów też miały wartość 500—550 grzywien⁴⁴. Dowodzi to, że astronom żył skromnie i nie wkładał pieniędzy w urządzenie domu. Nie był prałatem, więc dochody jego były niższe niż innych. Czy pieniądze swe obracał na zakup książek i narzędzi astronomicznych albo na lekarstwa? Nie wiemy tego. Wielkich kapitałów też nie zostawił. W każdym razie żył inaczej niż jego konfratry, bardzo skromnie — jak pisaliśmy — i samotnie.

Rozrywką ludzi wykształconych było czytanie książek. Czy wszyscy zbierali biblioteki, obrazy, czy byli kolekcjonerami — nie wiemy. Wielkim kolekcjonerem i zbieraczem dzieł sztuki był następca biskupa Ferbera, Jan Dantyszek. Wielu kanoników stale podróżowało lub prze-

Bischof zwischen Humanismus und Reformation (1485—1548), [w:] „Zeitschrift Ermland”, Bd. 31/32, Münster i. W., 1968, s. 177.

⁴⁴ O przenosinach i urządzaniu mieszkań jako rozrywce w XVIII w. A. Triller, *Ignatius Krasicki, Dichter und Fürstbischof als preussischer Untertan (1772—1802)*, [w:] „Staatliche Akademie zu Braunsberg. Personal- und Vorlesungsverzeichnis”, Wintersemester 1944/45. O wartości domów kanoników J. Sikorski, *Wieża, dom i obserwatorium fromborskie Mikołaja Kopernika oraz jego folwarki*, [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1969, nr 4 (106), s. 634, 635, 642—646.

bywało poza Warmią. Kanonie te były to synekury, zazdrośnie strzeżone tylko dla „swoich”. Przede wszystkim zabiegali o to kanonicy z Gdańska, którzy obsadzali wszystkie najlepiej płatne prałatury, z wyjątkiem prepozytury, którą zdołał uzyskać dla swoich nominatów król⁴⁵. W chwili zgonu biskupa Ferbera 5 kanonii na ogólną liczbę 16 mieli kanonicy z Gdańska, ale jeden z nich, Jan Dantyszek, był uważany za intruza. Nie należał do patrycjatu i traktowany był pogardliwie nawet wówczas, gdy przyjeżdżał do Prus jako poseł króla: odmawiano mu w recesach tytułu pana⁴⁶. Kler miejscowego pochodzenia rzadko zasiadał w stallach we Fromborku i zadowalał się kanoniami w kolegiacie w Dobrym Mieście. Gdy dawny prokurator biskupi, Paweł Snopek, pochodzący z Warmii, uzyskał kanonię w 1536 r., szybko pozbawił go jej Aleksander Sculteti, pochodzący z patrycjatu w Gdańsku, na rzecz swego siostrzeńca, Aleksandra v. Suchten (1538). Sculteti przebywał w Rzymie i pracował w Kurii. Snopek, który był wykształconym humanistą i prepozytem kolegiaty w Dobrym Mieście, uzyskał później kanonię we Fromborku, lecz bogatą swą bibliotekę zapisał kolegiacie. Aleksander v. Suchten został pozbawiony kanonii we Fromborku jako luteranin i osiadł w Królewcu jako lekarz, poeta i stypendysta księcia Albrechta⁴⁷.

Kanonicy pochodzący z Gdańska z Tiedemannem Giesem na czele wprowadzali do kapituły ton ostrej obrony przywilejów, które gwarantowały im stanowiska. Z drugiej strony, stosunek ich do reformacji był kompromisowy. Aleksander Sculteti na pewno był jej skrytym zwolennikiem. Dodajmy, że za grupą gdańską opowiadała się stale rada miasta rodzinnego.

Obok grupy kanoników pochodzących z Gdańska stopniała grupa toruńska, złożona ok. 1530 r. tylko z Kopernika i Snellenberga. Z Elbląga nie było nikogo. Natomiast powoli wzrastała liczbowo grupa kanoników związanych z dworem królewskim, jak lekarz Zygmunta I,

⁴⁵ H. Schmauch, *Das Präsentationsrecht des Polenkönigs für die Frauenburger Domprobstei*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, Bd. 26, s. 95—104.

⁴⁶ *Akta Stanów*, t. 4, cz. 1, s. 220; cz. 2, s. 65, 90.

⁴⁷ W. Hubicki, *Doktor Aleksander Zuchta, zapomniany polski chemik, lekarz i poeta XVI w.*, [w:] „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, t. 1, Warszawa 1953, s. 102—119.

Jan Benedykt Solfa, pochodzący z Łużyc, i inni. W skład kapituły wchodził: Paweł Płotowski⁴⁸ i Wojciech Kijewski, pochodzący ze szlachty ziemi chełmińskiej, zapewne indygenowie pruscy, choć pochodzeniem i mową związani z Polską. Kijewski nie umiał po niemiecku⁴⁹.

W tej też atmosferze, w której gra interesów odgrywała bardzo dużą rolę — np. Aleksander Sculteti jako administrator Pieniężna gwarantował długi kanonika Snellenberga — Kopernik musiał się czuć dość odosobniony. Żył nauką, ale jako astronom nie był rozumiany przez otoczenie. Nie słyszymy, by którykolwiek z kanoników podzielał jego naukowe zainteresowania. I dlatego klimat Fromborka nie sprzyjał

⁴⁸ Paweł Płotowski nosił nazwisko urobione od nazwy wsi Płutowo koło Papowa w ziemi chełmińskiej. Schmauch uważa go za „Polaka”, to znaczy przybysza z Królestwa Polskiego, podczas gdy dla badacza tego „Prusak”, tj. krajowiec, jest Niemcem. Myślę, że u Schmaucha zachodzi pomieszczenie pojęcia „krajowiec” (indigena) z określeniem narodowości w myśl pojęć panujących w Niemczech w XX w. W aktach zbadanych przez Schmaucha nie znalazł on wzmianki, że Płotowski jako nie indygena nie posiada prawa do kanonii warmińskiej. Nie oszczędzono by mu tego zarzutu, bo nie był lubiany. Schmauch znalazł, że brat jego posiadał majątek Płutowo, od którego urobione było nazwisko (*Die Bemühungen des Joh. Dantiscus*, s. 65). Gdyby Płotowscy niedawno przybyli z Królestwa Polskiego, nosiliby inne nazwisko (tak było np. z rodziną Wolskich). W herbarzu rękopiśmiennym (*Summariusz herbarza szlachty prusko-polskiej*, Arch. w Toruniu XII, 13), ułożonym przez J.K. Dachnowskiego w pierwszej połowie XVII w., rodziny Płotowskich i Kijewskich mają polski herb Lubicz. Inne ręce z XVII w. sporządziły indeks, dzieląc szlachtę na „indigenae” i „advenae”. Od 31 strony zaczynają się „advenae” (pisani drugą ręką, późniejszą), na s. 35 są Kijewscy i Płotowscy, ale karta ta, jak już zauważył ktoś piszący po niemiecku w XVIII w., została oprawiona błędnie i powinna stać po s. 30, więc wśród indygenów. Istotnie lista „advenae” pisana jest drugą ręką, a lista „indigenae” oraz karta, na której są umieszczone nazwiska Płotowskich i Kijewskich — pisane są pierwszą ręką. Uważano ich tedy w XVII w. za indygenów. Kijewski tak scharakteryzował swego krewnego Płotowskiego: „Videtur esse varius et nutabundus in partes varias ... Haec vero omnis sua sollicitudo et varietas non ab alia re oriri videtur quam a cupiditate et ambitione episcopatus”, H. Schmauch, *Die Bemühungen des Joh. Dantiscus*, s. 40, p. 24.

⁴⁹ H. Schmauch, *Die Bemühungen des Joh. Dantiscus*, s. 65, p. 93, 95, wątpi, by Kijewski był indygeną. Tymczasem nazwisko jego urobione jest od wsi Kijewo z ziemi chełmińskiej. Por. H. Schmauch, *Um Nicolaus Copernicus*, s. 424, p. 39. Kijewski był urodzony w Prusach, ale nie znał języka niemieckiego, H. Zins, *op. cit.*, s. 252.

postępom nauki kopernikańskiej. Natomiast ceniono go jako ekonomistę (Feliks Reich zapisał mu swe papiery)⁵⁰ — i jako lekarza.

KOPERNIK JAKO LEKARZ

W środowisku, które interesowało się przede wszystkim życiem praktycznym, nie badania astronomiczne, ale działalność lekarska Kopernika zjednała mu sławę za życia.

Na pewno przebywał u boku wuja jako lekarz, a kapituła, jak wspomniano, specjalnie go w tym celu delegowała w 1507 r. i wyznaczyła osobne wynagrodzenie⁵¹. Wiemy, że zakupił dla zamku w Lidzbarku książki: chirurgię Pietro d'Argellata i *Opus Pandectarum* Mateusza Silvaticusa przed 1510 r. Prócz wuja-biskupa leczył kilkakrotnie biskupa Maurycego Ferbera, wychwalał go Tiedemann Giese jako drugiego Eskulapa; leczył też Jana Dantyszka, a księżę pruski Albrecht Hohenzollern sprowadził go do swego chorego radcy, Jerzego Künheima w 1541 r. Kopernik długo pozostawał przy chorym i pytał o radę lekarza króla Zygmunta I, dra Solfę. Znacznie wcześniej biskup warmiński Fabian Luzjański kazał zapytać w 1519 r. Kopernika, jak zapobiec zarazie, która szerzyła się nad Zalewem Wiślanym.

Zachowało się nieco książek lekarskich, których używał Kopernik, czyniąc na nich własnoręczne notatki. Oto ich lista:

1. Valescus (Balescon) de Taranta, *Practica Medicinæ*, zwana też *Philonium pharmaceuticum et chirurgicum*, wydana w Lyonie w 1490 r. Była ona w jego prywatnej bibliotece i zapisał ją testamentem Fabiano-wi Emmerichowi, który został później kanonikiem warmińskim. Na marginesach Kopernik własnoręcznie zapisywał recepty.

Książka Valescusa, napisana w 1418 r. po 38 latach praktyki lekarskiej, była kompilacją z dzieł Hipokratesa, Galena, arabskich lekarzy, Arnolda z Villanova, Henri de Mandeville'a, Guy de Chauhiaca. Dzieliła się na 7 ksiąg, przedstawiając choroby różnych organów. Ułożona była według jednego schematu: nazwa organu, przyczyny chorób i patologia, symptomy, prognozyki (sądy), terapia. Na początku

⁵⁰ H. Zins, *op. cit.*, s. 256—257.

⁵¹ H. Schmauch, *Neues zur Copernicusforschung*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, s. 646—647.

każdego odcinka był krótki wstęp anatomiczny. Na końcu był ustęp o leczeniu ran oraz opisana metoda ich zszywania, potem ustęp o chorobach skórnych. Książka zawierała mało scholastycznych rozważań, ale za to dawała suche, rzeczowe opisy.

2. Dla biblioteki zamku w Lidzbarku Kopernik wystarał się o dzieło Pietro d'Argellata z Bolonii, żyjącego w początkach XV w., *Chirurgia* (Wenecja 1499). Było to 6 ksiąg o chirurgii, dzieło oparte na Avicennie i Guy de Chauliacu, ale zawierało dużo własnych spostrzeżeń autora. Był on krytyczny wobec siebie i mówił o swych błędach. Układ był według budowy ciała od „głów do stóp”, w księdze V traktował autor o kosmetyce, chorobach włosów, skóry, oczu, o leczeniu pocenia się. Tu też pisał o metodach, jakie stosował przy balsamowaniu ciała papieża Aleksandra V (†1410). Pietro znał kateter, stosowany przy leczeniu schorzeń pęcherza. Księga VI traktowała o złamaniach kości.

3. Zapewne Kopernik polecił zakupić dla biblioteki zamku w Lidzbarku książkę Mateusza Silvaticusa *Opus pandectarum* (Wenecja 1498). Mateusz żył w Salerno na przełomie XIII i XIV w., pisał swą książkę ok. r. 1330. Zestawiał lekarstwa proste w ponad 700 artykułach, zawierających dane z botaniki. Dopiero w XVI w. pojawiły się lepsze opisy roślin leczniczych. Książka ta zawędrowała do Uppsali.

Tamże w jednym klocku są poprawne trzy książki, stanowiące ongiś własność Kopernika.

4. Petrus de Montagnana, *Fasciculus medicinae*, Wenecja 1500. Z tablicami anatomicznymi. Na książce tej są liczne notatki ręką Kopernika.

5. Joannes Anglicus, *Rosa medicinae*, Padwa 1492. Autor John Gadesden żył na przełomie XIII i XIV w. w Oksfordzie, potem w Londynie. Książka, która zawiera dużo przesądów, powstała ok. r. 1310.

6. Antonio Guarnero, *Practica* (Padwa 1481). Autor żył w początkach XV w. i był lekarzem książąt sabaudzkich. Badał on skuteczność wód mineralnych i kąpieli w Acqui.

7. Po r. 1508 Kopernik nabył dwa dzieła, które zostały razem oprawione i szczęśliwym trafem ocalały podczas wojny. Pierwszym z nich jest Arnolda de Villanova *Breviarium practicae* wydany w Pawii ok. 1485 r. Drugim zaś:

8. Michała Savonaroli (Savonarola) *Canonica de febris*, drukowana

w Bolonii w r. 1487. Oba te dzieła zostały zapisane przez Kopernika Fabianowi Emmerichowi, kanonikowi warmińskiemu⁵².

Być może, że Kopernik miał w swym posiadaniu jeszcze inne dzieła medyczne, ale się one do naszych czasów nie dochowały.

Przypisano też Kopernikowi kilka recept, ale jest rzeczą pewną, że nie on je ułożył. Tak np. na okładce *Geometrii* Euklidesa zapisano pośpiesznie receptę przeciw zatruciu i zarazie. Jest to recepta znana w średniowieczu, zawiera m. in. takie leki jak „kość z serca jelenia” i „róg jednorożca”, złoto i srebro. Inna recepta przeciw bieguncce zapisana jest w *Practica Valescusa*. Zapisywał też Kopernik „pigułki cesarskie” obmyślane przez Arnolda z Villanova, które skutkowały na wszystkie dolegliwości. Jest też recepta na trawienie, nie jest jednak rzeczą pewną, czy zapisał ją Kopernik.

Wielki astronom nie był w medycynie żadnym odkrywcą. Stosował lekarstwa uniwersalne, inaczej niż żyjący nieco wcześniej Paracelsus, który domagał się stosowania leków specjalnych. Kopernik brał swe leki z książek, jak np. środek przeczyszczający „Cassia fistula”. Mimo że nie był znakomitym odkrywcą, uchodził za dobrego praktyka i psychologa. Dlatego też na portretach wyobrażano go później często z konwalią, symbolem sztuki lekarskiej, a nie z symbolami astronomii.

Kopernik leczył zapewne tak, jak uczyła współczesna mu medycyna: w książkach znajdował gotowy opis choroby i gotowe recepty. Obserwacja własna zajmowała niewiele miejsca i czasu, za to cytowano autorytet i prowadzono scholastyczne rozumowania. Bywały jednak wyjątki, np. w Montpellier więcej miejsca przyznawano obserwacji. Tu Guy de Chauliac, chirurg (1300—1370), kroczył własnymi drogami, a uczniem jego był cytowany wyżej Pietro d'Argellata. Na ogół jednak zawsze podstawą medycyny było dzieło Galena z komentarzem arabskim. Za źródło chorób uważano „humory” ciała, anatomia zaś była oparta głównie na tradycji. Duże znaczenie miało badanie pulsu, głównie jednak badano wydzieliny, gdyż na ich podstawie rozpoznawano, która z czterech cieczy, znajdujących się w organizmie, jest źródłem choroby: krew (z arterii) czy „czarna krew” (z żył), żółć czy flegma. Używano też do diagnozy opukiwania. Po ustaleniu rodzaju choroby

⁵² S. Flis, *Kopernikowski inkunabuł medyczny w Olsztynie*, [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, Olsztyn 1970, z. 4 (107), s. 289—605.

stosowano według zasad Galena metodę „*contraria contrariis*”. Były więc leki, dieta, leczenie klimatyczne, leżenie lub ruch. W lekach były głównie składniki roślinne, ale także zwierzęce i metale. Zresztą medycyna arabska lubowała się w lekach skomplikowanych. Napoje parzono lub gotowano, były też stosowane syropy, pigułki i pasty (powidła). Leki przygotowywał sam lekarz, a na całej Warmii na pewno nie było wówczas ani jednej apteki.

Puszczanie krwi było środkiem stosowanym na schorzenia o silnej gorączce. Stosowano je albo blisko siedliska choroby, albo daleko, przy czym medycyna ulegała tu nieraz przesądom astrologicznym. Jednak nie ma śladu, by Kopernik ulegał wpływom astrologii czy przesądom, zaczerpniętym zwykle z dzieł arabskich. Zresztą wielcy lekarze tego czasu przesądom tym nie hołowali⁵³.

Lekarzy w tym czasie było mało. Zamieszkiwali wielkie miasta lub przebywali na dworach władców. Na wsi leczyli znachorzy.

Co wiemy o Koperniku jako lekarzu? Biskup Maurycy Ferber pisał 20 stycznia 1592 r. o swej chorobie: „Z pomocą Bożą a przy troskliwej opiece lekarzy (mianowicie pana doktora Mikołaja Kopernika, kanonika mego kościoła, i doktora Wawrzyńca Wille, fizyka najjaśniejszego pana księcia w Prusach [Albrechta Hohenzollerna]), na tyle choroba ustąpiła, że jestem na drodze do ozdrowienia”. A później donosił: „Jest dziś tu pan doktor Mikołaj Kopernik, który troskliwie leczy chorobę naszą swą sztuką medyczną”⁵⁴. Nade wszystko jednak stawiano jego miłe i serdeczne obcowanie z chorymi, które przynosiło im ulgę i wszczepiało w nich nadzieję. Dantyszek pisał do Tiedemanna Giesego o Koperniku, „którego miłe obcowanie i rozmowa oraz rady, które z niej zaczerpnąłem, były mi lekarstwem”⁵⁵. Dowodzi to, że był on bystrym psychologiem i człowiekiem dobrym i współczującym cierpieniu.

⁵³ A. Berg, *Der Arzt Nikolaus Kopernikus und die Medizin des ausgehenden Mittelalters*, [w:] „Kopernikus-Forschungen, Deutschland und der Osten”, Bd. 22, Leipzig 1943, s. 172—201.

⁵⁴ L. Prowe, *Copernicus als Arzt*, [w:] „Leopoldina. Amtl. Organ der Kaiserlich Leopoldinisch-Carolinischen Deutschen Akademie der Naturforscher”, Bd. XVII, Halle 1881, Separatdruck, s. 10, p. 1,2.

⁵⁵ H. Schmauch, *Neue Funde zum Lebenslauf des Copernicus*, [w:] „Zeitschrift Ermland”, Bd. 28, s. 66, 95.

DANTYSZEK A KOPERNIK

Ostatnie lata rządów Maurycego Ferbera przyniosły nasilenie intryg we Fromborku, które zaciążyć miały w przyszłości także na życiu Kopernika, choć wszystko wskazuje na to, że trzymał się od nich na uboczu.

W r. 1530 zmarł biskup chełmiński Jan Konopacki, krewny Kopernika przez matkę. Następcą jego z nominacji królewskiej został Jan Dantyszek, czołowy dyplomata polski.

Dantyszek pochodził z Gdańska, dokąd rodzina jego przybyła zapewne w okresie wojny trzydziestoletniej z Warmii lub spod Kętrzyna. Właściwe jego nazwisko brzmiało von Hofen, ale dziad jego, który osiadł w Gdańsku, przybrał, jak się zdaje, nazwisko od zawodu i przezywano go Flachs binder. Syn jego, a ojciec biskupa, Jan, był średnio zamożny, jak można sądzić ze skąpych wiadomości, jakie podał o rodzinie swej sam Dantyszek. Czym był z zawodu, nie wiadomo. Przepuszczenie, że był piwowarem, nie ma podstaw źródłowych. Dantyszek pisał o sobie, że początki nauki pobierał w szkole w Grudziądzu. Z tego wynika, że ojciec jego nie był związany zawodową pracą z Gdańskiem. Był zapewne kupcem, faktorem wielkich kupców zbożowych, Grudziądz bowiem był ośrodkiem eksportu zboża z żyznej ziemi chełmińskiej do Gdańska. Ojciec Dantyszka byłby więc przez pewien czas faktorem, skupującym zboże. Jan Dantyszek był wyjątkowo zdolny i już mając lat 14 wstąpił w 1499 r. na uniwersytet w Gryfii (Greifswald). Po jednym semestrze przeniósł się do Krakowa i tu zaraz został przyjęty w poczet dworzan króla. Był pisarzem późniejszego kanclerza Tomickiego, brał udział w wyprawach wojennych, studiował na uniwersytecie pod kierunkiem znanego humanisty, Pawła z Krosna, wybrał się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej, potem wrócił na dwór. Gdzieś w Krakowie poznał zapewne starszego od siebie o 12 lat Mikołaja Kopernika, który napisał do niego epigramat⁵⁶. Początkiem jego wielkiej kariery był kongres Jagiellonów i Habsburgów w Wiedniu w 1515 r., gdzie dał się poznać jako humanista, zdobywając laur zwycięstwa w turnieju poetyckim. Król Zygmunt I poznał się na jego niezwykłych zdolnościach, połączonych z osobistym urokiem i talentami politycznymi.

⁵⁶ J.B. Müller-Blessing, *op. cit.*, s. 227.

Odtąd Dantyszek stale podróżował w misjach dyplomatycznych głównie na dwór cesarski, na którym za trzecim razem spędził blisko 8 lat. Popierała go królowa Bona, żona Zygmunta, zlecając mu prowadzenie swoich interesów spadkowych we Włoszech. Po początkowych wahaniach, pod jakim nazwiskiem występować (von Hofen, zlatinizowane de Curiis, Flachs binder, po grecku Linosdemon), zaczął się nazywać Dantiscus, czyli Gdańszczanin. Uzyskał nobilitację i od króla, i od cesarza, znał i przyjaźnił się z najwybitniejszymi ludźmi Europy, korespondował z Cortezem, zdobywcą Meksyku⁵⁷.

Po otrzymaniu nominacji na biskupstwo chełmińskie przez dwa lata jeszcze pełnił funkcje dyplomatyczne i dopiero w 1532 r. przybył do swej diecezji.

Przyjazd Dantyszka do Prus wywołał prawdziwą panikę wśród kanoników warmińskich, pochodzących z Gdańska. Oto wobec choroby biskupa Maurycego Ferbera zarysowała się możliwość, że Dantyszek obejmie po nim biskupstwo. Źródło zaniepokojenia leżało w Gdańsku. Dantyszek nie był lubiany i obawiano się go. W recesach ze zjazdów stanów nazywano go Flachs binder bez żadnego tytułu. Posłował on z ramienia króla niejednokrotnie na zjazdy (1508, 1511, 1513) przedstawiając życzenia królewskie sprzeczne z interesami stanów. Co więcej, gdy przegrał proces w Gdańsku, apelował od wyroku rady do króla, co było niezgodne z polityką miasta, które nie dopuszczało do apelacji (1512). Król nie poparł Dantyszka, ale w Gdańsku musiało powstać przekonanie, że dyplomata mało sobie ceni przywileje krajowe i gotów jest od nich odstąpić. W 1523 r. probostwo największego i najwspanialszego kościoła w Gdańsku, Panny Marii, zawakowało. Ubiegał się o nie patrycjusz, kanonik warmiński Tiedemann Giese, ale na dworze wygrał Dantyszek i objął parafię. Ponieważ nie miał on święceń kapłańskich, wyręczał go wikariusze, ale dochody pobierał ojciec. Ta dbałość Dantyszka o interesy rodziny, która się wszędzie przejawiała, musiała drażnić patrycjat gdański, w którego „strzeżone łowiska” wdierał się ten nowy człowiek. Tym więcej obawiano się,

⁵⁷ K. Niklewicz, J. Tazbir, *List Fernanda Corteza do Jana Dantyszka z 1531 r.*, [w:] „Zapiski Historyczne”, t. 35, z. 3—4, Toruń 1970; H. Schmauch, *Die Kirchenpolitischen Beziehungen*, s. 318, określa Dantyszka jako „polnischer Hofbeamter”, co nie jest ścisłe, gdyż był on dyplomata, a nie urzędnikiem dworskim.

że zostawszy biskupem warmińskim będzie ustępował życzeniom dworu królewskiego i zaprzepaści przywileje kraju, pod osłoną których rządziła oligarchia.

Już w latach poprzednich patrycjusz gdański Aleksander Sculteti, kanonik warmiński i dworzanin kardynała Farnese w Rzymie, dwukrotnie utracił kandydaturę Dantyszka na kanonię we Fromborku, którą uprosiła dla siebie królowa Bona i przeznaczała dla niego. Dantyszek o tym wiedział. W 1529 r. udało mu się wreszcie zostać kanonikiem warmińskim, ale w 1532 r. Sculteti wytoczył mu proces, twierdząc fałszywie, że kanonia zawakowała w miesiącu „papieskim”, a królowa nie miała prawa do prezenty. Sculteti, mający duże znajomości w Rzymie i pozbawiony skrupułów, starał się odebrać kanonię Dantyszkowi dla swego siostrzeńca, Aleksandra v. Suchten, a zarazem uniemożliwić mu uzyskanie biskupstwa warmińskiego. Król bowiem przedstawiał kapitule czterech kandydatów na biskupa spośród kanoników warmińskich. Gdyby Dantyszek utracił kanonię, znalazłby się poza listą kandydatów.

Równocześnie z intrygą Aleksandra Scultetiego kapituła wraz z biskupem wysunęła projekt mianowania koadiutora z prawem następstwa po Maurycym Ferberze, motywując to jego złym stanem zdrowia. Gdyby dwór się na to zgodził, nie byłoby elekcji i nie byłoby Dantyszka. Kandydatem kapituły był Tiedemann Giese. Aby przeprowadzić sprawę na dworze, wysłano do Krakowa Feliksa Reicha, a biskup dał mu konie na podarunki dla osób wpływowych. Na nic się to jednak nie zdało. Dwór królewski nie chciał się zgodzić na projekt koadiutora. Nie pomogła interwencja rady gdańskiej, do której zwróciła się kapituła. Brulion listu napisał sam Giese, mówiąc o sobie, że pochodzi „de honesta et patricia nostrae rei publicae familia”. Nie pomogła też interwencja u księcia Albrechta pruskiego, którego chciano powstrzymać od popierania Dantyszka. Biskup Ferber podkreślał, że wyrzekł się popierania na to stanowisko siostrzeńca Jana Tymmermanna (Zimmermanna) i bratanka Maurycygo Ferbera, tak bowiem wysoko ceni sobie Giesego. Ale dwór wyraźnie popierał Dantyszka.

Ten ostatni bez skrupułów zaczął zwalczać przeciwnika, rzucając podejrzenia na lojalność Giesego wobec Polski, rzekomo bowiem miał on doradzać Fabianowi Luzjańskiemu przejście na stronę Krzy-

żaków (1520), on zaś, Dantyszek, stanął zbrojnie w wojsku króla pod Wągrowcem w 1520 r. i król go widział. Później wzywał dwór do zniesienia elekcji biskupa na Warmii i wprowadzenia nominacji. Król tamczasem groźbami zmusił Scultetiego do wycofania się ze swych intryg i procesu w Rzymie.

Król odrzucił też propozycję Ferbera, który nie nastawał więcej na mianowanie koadiutora. Spór przekształcił się w walkę Dantyszka z Giesem, któremu pierwszy proponował objęcie po sobie następstwa w diecezji chełmińskiej. Obaj kandydaci jednali sobie głosy kanoników i zobowiązywali ich do głosowania na siebie. Giese pisał później do Dantyszka, że nie solidaryzował się ze Scultetim i nie popierał go.

Kopernik został pomimo woli wciągnięty w te intrygi. Jako przyjaciel Giesego solidaryzował się z kapitułą. Przyjaźnił się z Aleksandrem Scultetim, którego uważał za najinteligentniejszego (może obok Giesego) kanonika we Fromborku i gustował w jego towarzystwie⁵⁸. Dlatego też dwukrotnie wymówił się od wizyty u Dantyszka, który go zapraszał do Lubawy.

Walka przechodziła zmienne koleje. Gdy Dantyszek jako biskup chełmiński i przewodniczący stanów pruskich odmówił posłowi króla, Stanisławowi Kostce, prawa brania udziału w obradach stanów, został przed królową Boną oskarżony o wrogość wobec Polski. Nazywano go nawet „osor Poloniae”, a królowa napisała do niego list z gorzkimi wyrzutami, traktując go jako niewdzięcznika. Mimo to Dantyszek po trzech latach zabiegów był w 1535 r. górą. Pogodził się z Kostką, ułożył się po cichu z Giesem w 1534 r., a w 1536 r. ciężko chory Ferber zgodził się na mianowanie go koadiutorem. Większość kapituły uchwaliła poprzeć tę decyzję, siostrzeniec Ferbera Timmermann miał dostać probostwo w Gołębiewie w Lubelskiem (po Dantyszku) — skończyło się na pensji 100 fl. rocznie. Król akceptował propozycję mianowania koadiutorem Dantyszka, a Giesemu od razu dał nominację na biskupstwo chełmińskie. Dnia 7 XII 1536 r. kapituła wybrała formalnie Dantyszka na koadiutora i sprawa poszła do Rzymu. Dantyszek po oporze zaprzysiął kapitulację przedwyborczą. Tymczasem szlachta ziemi chełmińskiej, podburzona przez stałego a nieszczęsnego kandydata do biskupstwa, prepozyta fromborskiego Pawła Płotowskiego oraz przez

⁵⁸ L.A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, Kraków 1900, s. 395.

kanonika Kijewskiego, protestowała wobec króla przeciw obsadzeniu godności biskupich przez mieszczan. Król odrzucił tę skargę. Zanim jednak nadeszła odpowiedź z Rzymu, zmarł Maurycy Ferber 1 lipca 1537 r. Do końca opiekował się nim Kopernik.

Rozpoczęły się teraz dalsze targi o to, czy Dantyszek ma być wybrany przez kapitułę, skoro nie został zatwierdzony jako koadiutor. Ostatecznie dwór ustąpił. Odbyły się wybory. Król przesłał kapitule listę czterech nazwisk, spośród których miała wybrać biskupa. Na liście tej znalazł się oczywiście Dantyszek, a poza nim Jan Timmermann (Zimmermann), siostrzeniec zmarłego biskupa i kantor kapituły, oraz Mikołaj Kopernik i Achacy v.d. Trenck. Kopernika umieszczono na liście na skutek pisma Tiedemanna Gieseego. Posłowie kapituły do Krakowa proponowali bowiem Snellenberga, co Giese uznał za niepoważne. Widać, jak mało liczone się w kapitule ze starym kanonikiem, oddanym nauce, skoro trzeba było specjalnych interwencji, aby go uwzględniono. A przecież miał opinię człowieka zacnego o nieposzlakowanej prawości, był administratorem Olsztyna w najcięższych latach przed wojną i podczas wojny 1520 r., był komisarzem Warmii i administratorem biskupstwa w 1523 r. Widocznie o tym zapomniano. Wymarli prawie bez reszty wszyscy dawni jego towarzysze i rówieśnicy, a młodzi nie wiedzieli lub nie chcieli wiedzieć.

Elekcja Dantyszka była tylko formalnością (20 IX 1537). Jeszcze przez rok trwało obejmowanie rządów, przy czym biskupowi towarzyszyli kanonicy Jan Timmermann (Zimmermann) i Mikołaj Kopernik jako przedstawiciele kapituły. Zwłoka spowodowana była chorobą Dantyszka, w której go leczył Kopernik. Giese bez przeszkód objął diecezję chełmińską jako nominat króla.

ZATARG Z DANTYSZKIEM

Burza spowodowana przez zabiegi Dantyszka o biskupstwo warmińskie nie miała uciszyć się z chwilą objęcia przez niego rządów. Kopernik w 1537 r. i w początkach 1538 r. poświęcał się obserwacjom nieba, starając się wykończyć dzieło swego życia. Zrezygnował wtedy

w 1538 r. ze scholasterii Św. Krzyża we Wrocławiu. I właśnie wówczas wciągnięty został w nowy konflikt, przykry i upokarzający.

Dantyszek nie darował Aleksandrowi Scultetiemu jego intrygi i postanowił go zniszczyć. Nie było to łatwe, bo obrotny i przebiegły patrycjusz gdański wystarał się w Rzymie o egzempcję spod jurysdykcji swojego biskupa i tym się zaślaniał przed Ferberem. Dantyszek uderzył w niego od strony jego życia prywatnego. Wiadomo było, że Sculteti utrzymuje stosunki ze swą krewną, nazwiskiem v. Suchten, która mu prowadziła gospodarstwo, i ma z nią dwóch synów. Z polecenia Dantyszka rozpoczęto przeciw owej kobiecie sprawę i zaczęto ją przesłuchiwać. Prawdopodobnie dochodzenie prowadził prepozyt Paweł Płotowski, człowiek dość nikkzemny, a zawiedziony w nadziejach uzyskania biskupstwa. O charakterze jego współcześni wyrażali się ujemnie⁵⁹. W sprawę tę został wplątany Kopernik, którego gospodyni i zapewne powinowata, Anna Schilling, nie miała, jak się zdaje, „wieku kanonicznego”, stawiającego ją poza możliwością zarzutów i była mężatką żyjącą w separacji. Biskup wysłał ok. 1 XII 1538 r. do Kopernika pismo, domagające się usunięcia gospodyni, ów zwlekał, tłumacząc się trudnością znalezienia odpowiedniej osoby w wieku właściwym i w dodatku z nim spokrewnionej. Listy Płotowskiego do Dantyszka przyczyniały się do zaognienia sprawy. Sprawa była nad wyraz przykra dla astronoma, gdyż Dantyszek zwracał się o pomoc do Giesego i do poszczególnych kanoników (Reicha). Ten ostatni nie chciał interweniować, mówiąc, że Kopernik „oblalby się wstydem”, gdyby się dowiedział, że rzecz nabrała rozgłosu. Ostatecznie Anna Schilling wyjechała do Gdańska w styczniu 1539 r. Widocznie została hojnie wynagrodzona, bo kupiła dom we Fromborku. Odwiedziny jej u Kopernika z okazji podróży na jarmark do Królewca w czerwcu 1539 r. wywołały nową falę podejrzeń i oskarżeń. A przecież upominający uważali go za człowieka cnotliwego i zacnego (Giese). Achacy v.d. Trenck pisał, że „wiek i mądrość łatwo uczciwego i dobrego człowieka mogłyby na przyszłość powstrzymać od tego rodzaju rzeczy”. Dantyszek zaś wiedział na podstawie donosów, że „w tej prawie bezsilnej

⁵⁹ Zob. wyżej przyp. 48; por. J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, Olsztyn 1968 (regesta), nr 437.

starości” urzędują potajemnie schadzki, czemu zaprzeczał Giese. To wszystko było nad wyraz przykre i na pewno przeszkadzało w pracy naukowej. Jeszcze 18 V 1539 r. Kopernik dokonał obserwacji zaćmienia słońca⁶⁰, ale wnet potem wezwano go do chorego przyjaciela, biskupa Tiedemanna Giesego, do Lubawy.

Dantyszek bez litości ścigał Scultetiego, który teraz usiłował bez skutku poróżnić Giesego i Dantyszka i udawał, że mu się to udało. Dantyszek poruszył wszystkie sprężyny na dworze, aby go złamać. Król 6 V 1539 r. wysłał do Rzymu skargę na Aleksandra Scultetiego, zarzucając mu intrygi. Dantyszek urządził, zapewne przez Płotowskiego, rewizję w kurii Scultetiego. Znalezione tam dzieło protestanta Bullingera, który był wyznawcą nauk Zwingliego, z adnotacjami Scultetiego. Na tej podstawie Dantyszek, skądinąd tolerancyjny wobec protestantów, zwrócił się do króla o uznanie Scultetiego za heretyka, co nastąpiło 24 V 1540, a na winnego rzucona została banicja. Oskarżony uciekł do Rzymu, gdzie wytoczył proces chcąc się oczyścić, ale został skazany. Utracił kanonię fromborską i w 1541 r. został osadzony w zamku Św. Anioła. W trzy lata później wypuszczono go za wstawiennictwem jego protektorów po odprzysiężeniu herezji. Postarał się wtedy o ekskomunikę wszystkich członków kapituły fromborskiej. Rychło jednak inkwizycja osadziła go ponownie w więzieniu. Interwencja Hozjusza w jego obronie pozostała bez skutku⁶¹.

Tak skończyła się sprawa, która zmąciła życie Kopernika w ostatnich latach. Echa jej odzywały się jeszcze po śmierci astronoma⁶².

Wydaje się, że Dantyszek odczuł, jak silnie dotknął starego kano-

⁶⁰ L.A. Birkenmajer, s. 391—395; zestawienie obserwacji, J. Sikorski, *op. cit.*, regesta nr 398—403, 406—410, 439.

⁶¹ H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440—1600)*. Archiwum Komisji do dziejów oświaty i szkolnictwa 4, Kraków 1938, s. 99.

⁶² O sprawie Anny Schilling, L. Prowe, *Nikolaus Copernicus*, Bd. I, Th. 2, s. 161, 339, 366, 369, 370; L.A. Birkenmajer, *op. cit.*, s. 393—396; J. Wasiutyński, *op. cit.*, s. 591, pełne zestawienie korespondencji w regestach J. Sikorskiego, *op. cit.*, nr 423, 426, 427—429, 431, 432, 434, 437, 438, 441, 445—449, 451, 531, 532. Listy Reicha ogłosił M. Biskup, „Sprawa Mikołaja Kopernika i Anny Schilling w świetle listów Feliksa Reicha do biskupa Jana Dantyszka z 1539 r. [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1972, nr 2-3 (116-117), s. 371-380.

nika i starał się skutki swego postępowania załagodzić. W korespondencji z uczonym wychwalał dzieło, nad którym pracował w samotni astronom fromborski, przygotowując w ten sposób świat nauki na przyjęcie jego odkrycia. Tak chwalił Kopernika i jego teorię w liście do profesora z Louvain, Rainera Gemmy Frisiusa⁶³, którego zresztą powiadomił o nowej teorii jeszcze za pobytu w Bolonii⁶⁴, oraz w liście do Scepperusa. Niewątpliwie Dantyszek wytwarzał też życzliwy dla dzieła klimat na Warmii. Popierał on w ogóle humanistów i na tym tle pochwały dla dzieła Kopernika, które znajdujemy w jego listach, nabierają szczególnego znaczenia: „Najwyższy mecenas i ojciec nauki” pisał o nim Gemma Frisius⁶⁵. Wątpić jednak należy, by ta ostentacyjna protekcja i pomoc mogły być bodźcem dla starego uczonego. Nigdy stosunki jego z Dantyskiem nie były bliskie ani serdeczne. Biskup nadesłał mu epigramat, który miał być wydrukowany na pierwszej karcie dzieła. Kopernik mu podziękował, ale epigramat został umieszczony na wstępie trygonometrii, i to bez podpisu. Nie wiadomo, dlaczego tak się stało. Gdy Dantyszek nadesłał mu epitafium na płytę nagrobną Łukasza Watzenrodego, — którą fundował zapewne w r. 1539 astronom — po długiej zwłoce otrzymał odmowę, uzasadnioną tym, że na grobowcu od początku istnieje napis zgodny z wolą zmarłego jego wuja. Być może niektórzy historycy, jak Prowe, zbyt skrajnie ujmują rzecz pisząc, że stosunki były zerwane, gdyż Dantyszek czynił gesty, by zatrzeć urazę Kopernika. Ale niewątpliwie z listów tego ostatniego wieje jakiś chłód⁶⁶. Niemniej dla zmiany nastrojów środowiska pochwały Dantyszka i wyrazy uznania musiały mieć duże znaczenie⁶⁷. O wiele większą zasługę ma tu Tiedemann Giese, który zaczął nawet około r. 1536 pisać rozprawę w obronie heliocentryzmu przed zarzutami, że nie jest on zgodny z Pismem św.; rozprawa jednak zaginęła i znana jest tylko z tytułu *Hyperaspistes*.

⁶³ L.A. Birkenmajer, *Stromata*, s. 266 i n.

⁶⁴ J.B. Müller-Blessing, *op. cit.*, s. 231.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 232—233.

⁶⁶ *Spicilegium Copernicanum* ed. Fr. Hipler, Braunsberg 1873, s. 206; J. Sikorski, *op. cit.*, nr 489, 500, 501.

⁶⁷ J.B. Müller-Blessing, *op. cit.*, s. 230—233.

45. Frombork.
Mury obronne katedry i zamku kapituly





46. Olsztyn.
Zamek kapituly,
siedziba administratora w czasach Kopernika

48. Frombork.
Wieża Kopernika





OSTATNIE LATA

Upływały te ostatnie lata w głębokiej samotności, o której pisze Tiedemann Giese we wspomnieniu pośmiertnym. W r. 1535 odwiedził Frombork Bernard Wapowski, który zabrał ze sobą almanach Kopernika, aby go oddać do druku. Zmarł jesienią tego roku, a almanach zaginął. Wyjechał jedyny pozostały przyjaciel, który został biskupem chełmińskim. Jeśli dwór Dantyszka stał się ośrodkiem kultury humanistycznej, gdzie wyrastali nowi poeci, jak Eustachy v. Knobelsdorff — Kopernik obciążony wiekiem stał od nich z dala. Rodzina najbliższa wymarła. Nie wiemy, kiedy nastąpiła śmierć matki. Jedyna zamężna siostra, Katarzyna Gertner, nie zostawiła po sobie śladów w korespondencji astronoma. Jedna z jej córek wyszła za kupca toruńskiego Andrzeja Wachslagera i z tą rodziną, jak wspomniano na początku, stosunki były zerwane, może z powodu sporów o spadek. W każdym razie Wachslagerowie nie powoływali się na pokrewieństwo z astronomem, który też im, jak się zdaje, nic nie zapisał. Druga siostrzenica wyszła za Klemensa Möllera, kupca w Starogardzie i miała 7 dzieci. Kopernik zapisał im testamentem około 500 grzywien⁶⁸. Była wreszcie trzecia siostrzenica, Krystyna, która została zakonnicą w Chełmnie, opuściwszy zaś klasztor ok. r. 1528 przeszła na luteranizm i wyszła za mąż za dobosza księcia Albrechta w Królewcu. Utrzymywała ona stosunki z wujem, który pamiętał o niej w testamencie. Istotnie dobosz, Kasper Stulpawitz, upomniał się o spadek i otrzymał list polecający od księcia pruskiego⁶⁹. W sumie stosunki z rodziną były dalekie i nie mogły zapełnić pustki w życiu samotnego człowieka.

Czy Kopernik był człowiekiem wierzącym? Niektórzy badacze piszą tak, jakby wielki astronom ukrywał swój brak wiary. Wydaje się, że to zagadnienie wymaga sprecyzowania.

Podstawę religijną urabiały w Koperniku lata pobytu na studiach we Włoszech. Humanizm tego czasu nie stał w sprzeczności z chrześcijaństwem, bo nie chciał stać. Od czasów Ficina neoplatonizm zespolił się z uczuciowością religijną odziedziczoną po średniowieczu. Kazania były przepełnione mitologią, ale nie zrywano z Kościołem i wiarą.

⁶⁸ J. Papritz, *Die Nachfahrttafel*, s. 142.

⁶⁹ L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, Bd. I Th. 2, s. 261, Spicilegium, s. 349.

W drugiej połowie XVI w., po wstrząsie reformacji, było inaczej. Pojawiają się ludzie, którzy zrywają z panującą ideologią i jawnie przeciw niej występują. W czasach młodości Kopernika tak nie było. Religijność jego, jeśli była urobiona przez środowisko włoskie, mogłaby być określona jako niegłęboka. Nie studiował teologii, nie miał głębszych przeżyć religijnych, ale żył tradycją środowiska. Tak też pozostało, gdy osiadł we Fromborku. Był na pewno kanonikiem obowiązkowym, ale chyba nie gorliwcem. Inaczej przyjąłby święcenia kapłańskie. Z chwilą gdy na Warmię zaczęła docierać nauka reformatorów, niewątpliwie nią się zainteresował, tak jak cała kapituła zagrożona w swym bycie. Mamy na to bezpośredni dowód w notatce marginesowej na dziele Baptistae Mantuani Carmelitae *De patientia libri tres...*, Argentorati 1510, gdzie ręka Kopernika zapisała: „Christus nostrae salutis auctor” (Chrystus sprawca naszego zbawienia). Zapiska ta powstała⁷⁰ na pewno po r. 1510, kiedy książka się ukazała, ale zapewne ok. 1523—1525, kiedy reformacja zaczęła się szerzyć na Warmii. Dowodzi ona, że myśl o roli Chrystusa jako Odkupiciela zafrapowała Kopernika. Ale myśl ta mogła się pomieścić i w ramach ortodoksji, i być początkiem rozważań, wiodących do protestantyzmu. Lakoniczność zapiski nie pozwala na dalsze wnioski. Przyjaciół Kopernika, Tiedemann Giese, wahał się, jak widzieliśmy, i zdawał się przychylić do niektórych ujęć protestanckich, lecz w końcu życia zwątpił w słuszność swoich poglądów i skłaniał się do uznania autorytetu soboru, który właśnie został zwołany do Trydentu dla ustalenia zasad wiary. Giese gotów był odwołać to wszystko, co było sprzeczne z nauką Kościoła i pozostawił decyzji Hozjusza sprawę druku dzieła *De Regno Christi*, a także prawowierności poglądów zawartych w listach. Hozjusz uznał dzieło za heretyckie i w bibliotece biskupiej stało w dziale „Haeretica”. Kopernik był bez wykształcenia teologicznego. Wydaje się, że trzymał się na uboczu od sporów i może nie wypowiadał się. W każdym razie gorliwy Dantyszek nie zarzucał mu odchyień od prawowierności. A przecież wykrył heretyckie poglądy Aleksandra Scultetiego. Natomiast Płotowski podnosił taki zarzut — tylko, że Płotowski nie zasługiwał na zaufanie⁷¹.

⁷⁰ L.A. Birkenmajer, *Stromata*, s. 304.

⁷¹ Płotowski stawiał swe zarzuty w związku z procesem o dom Al. Scultetiego, Domagał się on wykluczenia ze składu sądu kapitulnego Kopernika i Niderhoffa.

Niewątpliwie Kopernik zdawał sobie sprawę ze sprzeczności między opowieścią biblijną o Jozuem, który zatrzymał słońce⁷², a swoją nauką, ale nie sądzę, by widział w tym jakiś wewnętrzny konflikt wiary i rozumu. Po prostu był na to niewrażliwiony lub uważał, że nie należy brać dosłownie opowieści biblijnej. Ta humanistyczna tolerancja pozwoliła mu wystosować dedykację do papieża Pawła III, co do którego mógł przypuszczać, że nie będzie zajmował w sprawie nowej nauki stanowiska ciasnego dogmatyzmu. Czuć musiał przy tym poparcie Dantyszka, który jako jego biskup nie tylko nie zgłaszał zastrzeżeń co do prawowierności jego poglądów, ale je z entuzjazmem popierał. A przecież Dantyszek był nawet kandydatem do purpury kardynalskiej⁷³. Skrupuły teologów miały się zrodzić nieco później. W tych latach, przed połową w. XVI, panowała jeszcze wzajemna tolerancja i nie wahano się myśleć, że rozdarcie w obrębie Kościoła da się usunąć drogą kompromisów i ustępstw. Humanisci stanowili jeden krąg, jedną społeczność obejmującą wszystkie kraje Europy, stojącą ponad sporami i waśniami, złączoną powierzchowną, ale istotną „przyjaźnią”. Cieszono się sobie wzajemnie i korespondowano, interesowano się odkryciami i szukano wzajemnych kontaktów. Tą drogą dotarły do Wittenbergi wieści o uczonej astronomie we Fromborku i wzbudziły z jednej strony gwałtowny sprzeciw Marcina Lutra, a z drugiej ciekawość młodego matematyka, który wziął urlop z uniwersytetu, by osobiście poznać Kopernika⁷⁴.

Rheticus (Georg-Joachim v. Lauchen) pochodził z Feldkirch w Vorarlberg⁷⁵. Był wybitnym, 26-letnim matematykiem, profesorem podejrzanych o tę samą herezję co Sculteti (to znaczy o wyznawanie nauki Zwingliego). Ofiarowywał się przedstawić dowody (10 I 1541). Kapituła odroczyła sprawę do 24 IV, kiedy znowu Płotowski wystąpił ze swymi zarzutami, ale Kopernik i Niderhoff nie stawili się (J. Wasiutyński, *Uwagi o niektórych kopernikanach szwedzkich*, [w:] „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”. Seria C, z. 7, Warszawa 1963). Wasiutyński oparł się na aktach kapitulnych, z których opublikował odnośne wyciągi. Zarzuty opierały się zapewne na jakichś wypowiedziach Kopernika, nie ma zaś mowy o jakichś pismach.

⁷² Ks. Jozuego 10, 12—13.

⁷³ J.B. Müller-Blessing, *op. cit.*, s. 198—200.

⁷⁴ K.H. Burmeister, *Georg Joachim Rhetikus 1514—1574*, Bd. I, Wiesbaden 1967, s. 28—43.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 5—17.

uniwersytetu w Wittenberdze. Postanowił on sprawdzić, kim był ów kanonik warmiński, który głosił zasady heliocentryzmu, a którego Melancthon uważał za szarlatana. Rheticus niełatwo uzyskał urlop od władz uniwersytetu i podjął trud dalekiej i kosztownej wyprawy. Towarzyszył mu student Henryk Zell w charakterze „famulusa”, czyli sługi i zarazem asystenta. Z takich studentów „famulusów” wyrastali nieraz później wybitni uczeni. Retyk przybył do Fromborka w maju 1539 r., lecz nie zastał Kopernika, który bawił przy chorym biskupie chełmińskim. Późniejsze spotkanie ze starym astronomem wynagrodziło mu wszystkie wysiłki i zawody. Pisał, że nie zawiódł się i nie żałuje trudów i kosztów.

Retyk odchorował podróż. Zapewne też przemęczył się, kiedy stary kanonik dał mu do czytania rękopis swego dzieła i wspólnie z nim prowadził obserwacje. Retyk przez kilka tygodni nie był zdolny do pracy naukowej i wtedy obaj wyjechali na odpoczynek do Lubawy, gdzie na zamku miał swą rezydencję Tiedemann Giese, biskup chełmiński.

Nic prawie nie pozostało dziś z tych murów, w których toczyły się żarliwe dyskusje i namowy, by Kopernik zdecydował się dokończyć swego dzieła i oddał je do druku. Zamek został do fundamentów zburzony przez władze pruskie w drugiej dekadzie XIX w., a cegła poszła na budowę koszar. Zostały suche fosy, wyłożone kamieniem polnym i zarysy fundamentów, na których stały gmachy. Z opisów wnioskujemy, że główny budynek stanowił kwadrat z podwórzem w środku, tak jak w Lidzbarku. Były też zapewne krużganki, biegnące dokoła. Sale ozdobione były portretami biskupów, malowanymi na zaprawie, a zapewne też scenami o treści religijnej. Później, w XVII w., były tu marmurowe odrzwia i kominki. Zamek był rezydencją księżęcą. Dokoła rosły zapewne drzewa i krzewy, kwitły kwiaty w niewielkim ogrodzie pod murami. Kraj dokoła był falisty i bezleśny, cichy i spokojny. Tu, w atmosferze wiejskiego wypoczynku, biskup Giese namawiał przyjaciela, by zdecydował się ogłosić pracę. Wspierał go przy tym młody, gorliwy Retyk. Wyniki były pomyślne. Po tych sierpniowych rozmowach Kopernik i Retyk wrócili do Fromborka, a młody profesor napisał na gorąco pierwszą swą pracę, poświęconą nowej nauce, *Narratio prima*, do której dołączył „pochwałę Prus”

(*Encomium Borussiae*). Ukończył pracę 23 września 1539 r. i zawiózł ją do Gdańska. Miał polecenia od Giesege do burmistrza Jana v. Werdén, wpływowego polityka i członka rady pruskiej. Chodziło o druk książeczki. Istotnie podjął się go drukarz Rhode, który do końca marca 1540 r. dzieło opublikował. Druku pilnował Zell, który też poprawiał errata, korekty zaś robił Retyk, który wrócił do Fromborka. Nazwisko Zella jako korektora wymienił Retyk, zachowując skromnie bezimiennosc pracy. Kto ją sfinansował? Czy był to Kopernik, czy Giese, czy sam Retyk — źródła nam nie przekazały wiadomości. Burmeister przypuszcza, że nakład był niewielki — ok. 300 egzemplarzy. Ale od razu Retyk pomyślał o drugim wydaniu. Pierwsze rozeszło się we wschodnich Niemczech, budząc wielkie zainteresowanie. Drugie wydanie wyszło w 1541 r. w Bazylei w nakładzie przynajmniej 1000 egzemplarzy i dotarło do Francji i Włoch. Retyk w sposób jasny wykladał w *Narratio* zasady heliocentryzmu, z uwielbieniem i czcią pisząc o swym mistrzu.

We Fromborku z napięciem oczekiwano, jakie echo obudzi dziełko. Uniwersytet w Wittenberdze przyjął je wbrew oczekiwaniom Retyka niechętnie, ale z Norymbergi, Feldkirch, Konstancji, Bazylei odzywały się głosy przychylnie. Retyk otrzymał propozycję druku całego dzieła Kopernika od drukarza z Norymbergi, Petrejusa, nawiązał też stosunki z przebywającym tam humanistą i reformatorem Ossiandrem, który również zainteresował się nową nauką.

Tymczasem zimą 1539/1540 i cały rok 1540 spędził Retyk na studium pod kierunkiem Kopernika. Stał się jego pierwszym i jedynym uczniem. Studiował więc astronomię i czynił wraz z mistrzem aż do sierpnia 1541 r. ostatnie obserwacje, potwierdzające zasady heliocentryzmu. Studiował też trygonometrię, której Kopernik poświęcił osobną pracę *De lateribus triangulorum*. Retyk wyjeżdżając w 1541 r. z Prus zabrał ją i ogłosił najpierw osobno, a potem łącznie z wielkim dziełem *De revolutionibus*. Później sam Retyk poświęcił się trygonometrii. Na polu astronomii nie miał nic do zrobienia, bo system Kopernika był już gotowy, ale na polu trygonometrii stał się kontynuatorem prac fromborskiego samotnika.

Wreszcie Kopernik wtajemniczył Retyka w swe prace kartograficzne. Wielokrotnie podejmowane i przerywane, rozpoczęte ok.

1508 r., kontynuowane w 1510 r., nie były dokończone. Być może, iż Kopernik dostarczył części swych obserwacji Bernardowi Wapowskiemu. Po jego śmierci w 1535 r. postanowił sam narysować mapę Prus, nad którą pracował od 1529 r. Retyk zabrał się więc do kartografii. Od dawna interesował się narzędziami żeglarskimi, próbował budować kompas, wiedział zapewne dawno o odkryciach Portugalczyków i Hiszpanów, gdyż rodak jego z Feldkirch, Hieronim Münster, już w 1493 r. doradzał królowi Janowi II wysłanie wyprawy na zachód, poprzez Atlantyckie, by odnaleźć drogę do Indii.

Retyk przystępując do rysowania mapy, niewątpliwie w oparciu o materiały Kopernika, objechał Prusy i napisał teoretyczny traktat *Chorographia Borussiae*. *Chorographia* pozostała w rękopisie do XIX w., mapa zaginęła. Burmeister w sposób przekonywający wykazał, że Henryk Zell ogłosił pod swym nazwiskiem tę samą mapę w 1542 r. w Norymberdze. Ponieważ nie mieszkał on tam, natomiast bawił w niej w 1542 r. Retyk, druk nie mógł nastąpić bez jego wiedzy. Zapewne byli współautorami i Retyk, który na pewno był bardzo skromny, rzekł się swych praw, by dopomóc młodemu badaczowi w zdobyciu sławy. Na mapie Zella oparł się w swej *Kosmografii* Sebastian Münster (1550). Burmeister podkreśla, że właściwym inicjatorem tej mapy był Kopernik⁷⁶.

Kopernik włożył ogromny wysiłek, by w ciągu prawie dwóch i pół lat wtajemniczyć jedyne go ucznia w cały swój dorobek w zakresie astronomii, trygonometrii i kartografii. Możemy wierzyć Retykowi, że traktował on starca jak ojca, i dodamy, że Kopernik widział w nim syna, który nieoczekiwanie stanął u jego boku. Retyk darował Kopernikowi szereg nowo wydrukowanych dzieł, a sam dostał na własność autograf *De revolutionibus*. Wielki astronom nie wspominał jednak ani słowem swego ucznia w przedmowie, za co go przeproszał w 1543 r., już po śmierci przyjaciela, Tiedemann Giese. Nie należy wnioskować stąd, by stosunki na końcu się popsuley. Na wyjeździe stary astronom, którego po tym ogromnym wysiłku dokończenia książki i wychowania ucznia zaczęły opuszczać siły, prosił Retyka, by dokończył jego dzieła.

Wiosną 1541 r., przy rosnącym wyczerpaniu Kopernika, kiedy Retyk kończył swą *Chorographię* i mapę Prus, przyszło zaproszenie od

⁷⁶ *Ibidem*, s. 56.

księcia Albrechta, by stary kanonik przyjechał do Królewca do łoża ciężko chorego radcy księcia, Georga v. Kunheima. Widocznie Kopernik wzbraniał się lub nie miał sił, skoro książę pisał też do kapituły i biskupa Dantyszka. Wreszcie podróż doszła do skutku. Kopernik przez 4 tygodnie przebywał w Królewcu i leczył Kunheima, to znaczy przyrządzał leki i podtrzymywał go na duchu (8 IV—3 V 1541). Następnie wrócił do Fromborka.

W nauce ścierają się zdania co do tego, czy Retyk był lojalny wobec Kopernika, skoro przyjaźnił się z humanistą niderlandzkim, przebywającym na dworze książęcym w Królewcu, Wilhelmem Gnaphaeusem. Gnaphaeus, który opuścił swój kraj i był przez czas pewien kierownikiem gimnazjum w Elblągu, napisał komedię pt. *Morosophus* i wystawił ją w Królewcu. Miała ona wyśmiewać Kopernika i jego naukę. Dokładniejsze badania tekstu wykazały, że może tylko pierwsza redakcja rękopiśmienna była skierowana przeciw astronomowi z Fromborka i jego nauce. W drugiej wersji, ogłoszonej drukiem, autor zastrzegł się we wstępie, że nie kieruje swej krytyki przeciw uczonym ani przeciw nauce. Satyra dotyczyła astrologii. Retyk był przeciwnikiem tej ostatniej i z pewnością zgadzał się w tym z Kopernikiem. Zapewne tedy wpłynął na Gnaphaeusa, by zmienił i złągodził swą sztukę.

Retyk czuł się dobrze w Prusach. Nie tylko korzystał ze światła nauki, ale stykał się z wybitnymi humanistami, jak z Dantyszkiem, którego poezje bardzo cenił, z malarzem Crispinem Herrantem, uczniem Albrechta Dürera, który malował portrety rodziny księcia Albrechta i Dantyszka. Retyk posłał też później egzemplarz *De revolutionibus* kanonikowi warmińskiemu Jerzemu Donnerowi, który był lekarzem.

Retyk musiał jednak wracać do Wittenbergi, gdzie niecierpliwiono się z powodu jego długiej nieobecności. Dnia 28 VIII 1541 r. przesłał księciu Albrechtowi *Chorographię* wraz z mapą, a 29 VIII instrument astronomiczny własnej konstrukcji. Chodziło o poparcie księcia wobec władz uniwersytetu w Wittenberdze; Retyk chciał, aby mu udzielono urlopu dla dopilnowania druku dzieła Kopernika. Istotnie, książę darował Retykowi złotego „portugała” (wartości 10 guldenów) i wystosował listy polecające do elektora saskiego i do uniwersytetu. Retyk opuścił Frombork po 20 IX 1541 r. Towarzyszyły mu nadzieje i życzenia Kopernika, który musiał odczuć dotkliwy żal przy rozstaniu z ucz-

niem i przyjacielem. Gassendi podaje, że Retyk nie zabrał ze sobą autografu dzieła, które Kopernik posłał do przejrzenia Tiedemannowi Giesemu do Lubawy, a ten dopiero dosłał dzieło do Norymbergi. Odpis do druku sporządził sam Retyk⁷⁷. Retyk podjął wykłady na uniwersytecie i latem 1542 r. otrzymał znowu urlop. Ale na krótko: Melanchton, niechętny nauce Kopernika, domagał się, by młody profesor zajął się wykładami, a nie drukiem książki.

Po wyjeździe Retyka z Fromborka, jak się zdaje, Kopernika opuściły siły. Znikł potężny bodziec do pracy, jaki stanowiła obecność młodego żarliwego zwolennika jego nauki, który nie wątpił w zwycięstwo. Tymczasem z Norymbergi już na wiosnę 1542 pisał Ossiander, proponując zmianę przedmowy lub wstępu tak, by nadać teorii charakter hipotezy i stępić ostrze ataków. Kopernik radził się Giesego, który aprobował dzieło, ale napisanie przedmowy przeciągało się przez 9 miesięcy. Dopiero w czerwcu 1542 r. Kopernik wysłał ją do Norymbergi, nieustępliwie trwając na swym stanowisku. Druk pracy, przepisanej w całości przez Retyka, był już w toku. W maju były złożone dwa pierwsze arkusze (spośród setki!). Retyk dopilnował też druku trygonometrii Kopernika, która ukazała się przed 20 czerwca 1542 r. i następnie wyjechał do Wittenbergi. Dokończenia druku nie mógł dopilnować sam i zlecił je przyjaciołom w Norymberdze — Schonerowi, Ossiandrowi i Petrejusowi.

Tymczasem we Fromborku śmierć szybko zbliżała się do Kopernika. Dantyszek zauważył, w tym czasie, że jego siły słabną. Od początku 1542 roku astronom starał się o koadiutora z prawem następstwa, którym miał zostać gdańszczanin Jan Loitz spowinowacony z nim przez matkę⁷⁸. Teraz w napięciu czekał Kopernik na wydrukowanie pracy. Na pewno dotarła do niego przed jesienią 1542 r. trygonometria, wydana w czerwcu. Wtedy to może w obliczu uczucia, że siły mu uchodzą, jak płyn

⁷⁷ L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, Bd. I, Th. 1, s. 501—502. Czy Kopernik dał Retykowi pieniądze na druk lub może dosłał je później? Sumy legowane w testamencie astronoma wynosiły ok. 250 guldenów (500 grzywien pruskich) prócz tego, co zapisał Krystynie, żonie dobosza Stulpawitza. Byłoby to niewielką chyba sumą w stosunku do dochodów. Na pewno też Retyk korzystał z gościny astronoma przez przeszło dwa lata.

⁷⁸ H. Schmauch, *Die Gebrüder Kopernikus bestimmen ihre Nachfolger* [w:] „Zeitschrift Ermland”, Bd. 27, s. 265—273; *Spicilegium*, s. 289.

z pękniętego naczynia, zapisał Kopernik na zakładce książki darowanej mu przez Retyka, która zawierała dzieła Dżabira, Appiana i Vitelona: „Życie krótkie, tępość umysłu, odrętwiałe niedbalstwo i zbyt częste zajęcia, nie pozwalają nam wiele wiedzieć. A to, co wiedzieliśmy tyłokrotnie, z biegiem czasu wydziera z umysłu — kradnące wiedzę, wrogie i przepastne — zapomnienie”⁷⁹.

W początku grudnia 1542 r. miał Kopernik wylew krwi do mózgu, co pociągnęło za sobą paraliż prawej strony ciała i utratę mowy. Stało się to przed 8 XII. Co było przyczyną bezpośrednią — nie wiemy. Mogło nią być długie, naprężone oczekiwanie, ale mogła być wiadomość, która wywołała gwałtowne podwyższenie ciśnienia krwi na skutek zdenerwowania. I tu mamy zagadnienie, dotąd nie wyjaśnione przez badaczy.

Po śmierci astronoma przyjaciel jego, Tiedemann Giese, oburzony do żywego z powodu usunięcia przedmowy astronoma i zastąpienia jej przez inną, wysłał skargę na drukarza Petrejusa do rady miejskiej (senatu) Norymbergi. Żądał odbicia na nowo pierwszych kart i zamieszczenia przedmowy autentycznej⁸⁰. Rada miejska wysłuchała obrony Petrejusa i postanowiła przesłać biskupowi chełmińskiemu odpowiedź tegoż po usunięciu z niej zbyt ostrych zwrotów. Uznała ona, że „nie można Petrejusowi wedle jego odpowiedzi nic zarzucić”⁸¹.

Osoba biskupa chełmińskiego była zbyt poważna, by rada miejska mogła zbyć jego skargę bez rozpatrzenia zarzutów. Jeśli rada podzieliła stanowisko Petrejusa, to nie można tego przypisać samej tylko stroniczej postawie wobec współobywatela. Petrejus musiał przedstawić dowody, że miał prawo zmienić przedmowę i tytuł. Zachodzą tu dwie możliwości: 1. albo otrzymał on pisemną zgodę autora (co trzeba wykluczyć), 2. albo pisał z prośbą o zgodę na zmianę tytułu i dodanie przedmowy Ossianra. Mógł przy tym zaznaczyć, że brak odpowiedzi do jakiejś daty uzna za zgodę, gdyż nie może zwlekać z dokończe-

⁷⁹ J. Wasiutyński, *op. cit.*, s. 482; „Vita brevis, sensus ebes, negligentiae torpor et inutiles occupationes nos paucula scire permittunt. Et aliquotiens scita excubitis ab animo per temporum lapsum fraudatrix scientiae ei inimica memoria praeceps oblivio”, L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, Bd. I, Th. 2, s. 411, uważa, że jest to reminiscencja Tomasza z Akwinu.

⁸⁰ *Spicilegium*, s. 354—356.

⁸¹ L.A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, Kraków 1900, s. 403.

niem druku, lub coś w tym rodzaju. Skoro autor mu nie odpowiedział, wydrukował ową przedmowę Ossiandra. Wydaje się, że to mogło radzie miejskiej Norymbergi wystarczyć. Ale zarazem narzuca się tu pytanie, czy właśnie taka propozycja nie rozdrażniła astronoma do ostateczności i nie spowodowała ataku. Utraciwszy zaś mowę i świadomość nie mógł wyrazić wobec otoczenia swej woli.

I tak mijały tygodnie i miesiące konania. Niecierpliwi Loitzowie chcieli wydrzeć kanonikat umierającemu, ale musieli czekać. Przy chorym czuwali — cóż innego mogli uczynić? — Jerzy Donner, którego o opiekę prosił Giese, oraz Fabian Emmerich⁸². Tymczasem ok. 21 III 1543 r. opuściła prasy drukarskie wielka księga, nosząca na karcie tytułowej słowa: *De revolutionibus orbium coelestium*. Dotarła ona ponoć do Fromborka w dniu, w którym Mikołaj Kopernik oddał ostatnie tchnienie. Czy ujrzał i poznał swą księgę?

Kopernik zmarł 24 V 1543 r. Już 7 V kapituła przyznała kanonikat jego koadiutorowi, Michałowi Loitzowi, który objął go 24 V. Wicę Kopernika objął kanonik Achacy v. Trenck, kurię za murami i alodium — Leonard Niederhoff⁸³. Miał on na tyle czci dla zmarłego, że przechował jego narzędzia. Przechował je też następny posiadacz, Eggert v. Kempen, który je oddał Eliaszowi Cimberowi, wysłannikowi duńskiego astronoma Tychona de Brahe (1584)⁸⁴. Nie wiadomo dokładnie, w którym miejscu w katedrze złożono zwłoki wielkiego astronoma, epitafium zaś postawił dopiero biskup Marcin Kromer w 1581 r. Portret posiadał Tiedemann Giese. Spuściznę naukową — książki i zapewne rękopisy — przejęła kapituła, w której przechowała się cześć i uznanie dla uczonego i człowieka — przede wszystkim jako lekarza.

OSTATNIE BODŹCE ŚRODOWISKA I ZWYCIĘSTWO

Środowisko Fromborka, które było obce wielkiemu uczonemu, nie zdołało chyba wytworzyć bodźców, skłaniających go do wykoń-

⁸² L. Prowe, *Nicolaus Copernicus*, Bd. I, Th. 2, s. 306, 549.

⁸³ *Spicilegium*, s. 290, 291, 350; J. Sikorski, *op. cit.*, nr 524, 533.

⁸⁴ J. Sikorski, *op. cit.*, nr 535, 536.

czenia pracy. Te bodźce przysły w ostatniej niemal chwili z zewnątrz.

Więzy Kopernika z Krakowem rwały się w ostatnich latach jego życia. Zmarł Bernard Wapowski, który mógł ułatwić druk dzieła, poumierali koledzy-astronomowie, którzy dzielili się z nim wynikami obserwacji: Marcin Biem, Mikołaj z Szadka, Stanisław Aurifaber-Lubart. Pozostawał z nim zapewne w jakichś stosunkach astrolog Albert Caprinus z Bukowa, który wspominał o nim w dedykacji swego *Iudicium astrologicum* (27 IX 1542), skierowanej do Samuela Maciejowskiego, biskupa płockiego⁸⁵. Ale to nie był uczony. Uniwersytet krakowski, tak świetny w latach studiów Kopernika, podupadł bardzo i stał się w pierwszej połowie XVI w. uczelnią raczej drugorzędną. Nie miał też Kopernik kontaktów z drukarstwem krakowskim, które reprezentowały nieliczne i słabe oficyny, zaledwie dwie w tym czasie⁸⁶.

W tej sytuacji przyjazd Retyka przyniósł zetknięcie się bezpośrednie ze światem astronomów niemieckich, których dzieła znał Kopernik, ale z którymi nie miał osobistych stosunków, jak wynika z zupełnego milczenia źródeł i zaskoczenia, jakie wywołały wiadomości o systemie heliocentrycznym kanonika z Fromborka. Co prawda, Jan Albert Widmanstadt, sekretarz papieża Klemensa VII, referował mu w r. 1533 poglądy Kopernika w czasie przechadzki po ogrodach watykańskich, a kardynał Mikołaj Schomberg pisał do astronoma do Fromborka z prośbą o przysłanie traktatu (chodziło zapewne o *Commentariolus*)⁸⁷, ale były to odosobnione wypadki, które nie wpływały na urobienie opinii naukowej. Nawet polemika Kopernika z Johannem Wernerem (†1522) nie znalazła rozgłosu⁸⁸. Więcej mogły uczynić listy Dantyszka do Gemmy Frisiusa, profesora w Louvain, i do innych humanistów⁸⁹, lecz dopiero opublikowanie *Narratio prima* przez Retyka i echo, jakie wywołało to dziełko, stało się naprawdę zachętą dla starego astronoma, by wykończył swą księgę i ogłosił ją. Retyk przygotował

⁸⁵ J. Wasiutyński, *op. cit.*, s. 482.

⁸⁶ H. Szwejkowska, *Książka drukowana w XV—XVIII w.*, Wrocław-Warszawa 1961, s. 75—88.

⁸⁷ L.A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik*, Kraków 1900, s. 533—545.

⁸⁸ E. Brachvogel, *Nicolaus Kopernikus in der Entwicklung des deutschen Geistesleben*, [w:] „Kopernikus-Forschungen, Deutschland und der Osten”, Bd. 22, Leipzig 1943, s. 91.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 96, 97.

koło odbiorców wśród profesorów i uczniów 17 uniwersytetów niemieckich, na których kwitła astronomia od połowy XV w.⁹⁰ Przygotował też zainteresowanie drukarzy-nakładców dziełem samotnika z Fromborka. W początkach XVI w. dwa kraje posiadały na wielką skalę zorganizowane drukarstwo: na pierwszym miejscu stały północne Włochy, na drugim południowe Niemcy z Nadrenią i północną Szwajcarią. W Norymberdze w drukarni Kobergera pracowało ponad 100 ludzi przy 24 prasach, w Kolonii w 1500 r. było 20 drukarni. Istniała nawet specjalizacja, np. w Norymberdze była przez pewien czas drukarnia dzieł astronomicznych⁹¹. Drukarze byli ludźmi z uniwersyteckim wykształceniem, zorganizowany był kolportaż książek, część ich oddawano na rynek już w oprawie⁹². Głównie wydawano dzieła, na które był popyt — teologiczne, filozoficzne, prawnicze. Otóż tylko zorganizowany rynek, obsługujący liczne i bogate miasta, uniwersytety i klasztory gromadzące biblioteki, mógł zapewnić opłacalność druku tak wielkiego i kosztownego dzieła, jak *De revolutionibus*. Retyk zdołał obudzić zainteresowanie odbiorców, a przez to zainteresowanie drukarzy-wydawców. Dotyczyło to Niemiec — Włochy w znacznie mniejszym stopniu zainteresowały się dziełem astronoma z Fromborka⁹³. Jeśli celem publikacji książki jest to, by dotarła ona do właściwego czytelnika — to cel ten w wypadku dzieła Kopernika został osiągnięty.

Odchodził Kopernik ze świata w latach ciszy i pokoju, które towarzyszyły sprawiedliwym rządóm Zygmunta I. „Złoty wiek” Polski, czas pokoju, dobrobytu, rozkwitu kultury dochodził do swej pełni. Kilka, kilkanaście lat później wybuchły spory religijne i krzewiła się nietolerancja, w atmosferze których nie byłoby łatwo tworzyć wielkie, oderwane od życia dzieło naukowe. Pokolenia poprzednie żyły w czasie uciążliwej, trzynastoletniej wojny z Zakonem i w dobie mozolnej i długiej odbudowy, przerywanej przez krótkie nawroty

⁹⁰ *Ibidem*, s. 92.

⁹¹ *Ibidem*, s. 91.

⁹² E. Geck, *Johannes Gutenberg*, Bad Godesberg 1968, s. 44—46, 48, 53, 56 i mapa zasięgu drukarstwa.

⁹³ E. Brachvogel, *op. cit.*, s. 97.

wojny (1478—1479). Okres życia Mikołaja Kopernika przypadł na czasy wyjątkowego spokoju — i poza wojną 1520 r. — rozkwitu gospodarczego i kulturalnego kraju. Polska Zygmuntowska zapewniła mu warunki dopełnienia dzieła całego życia.

EPILOG

Co środowisko, w którym żył Kopernik, dało mu pozytywnego, w jaki sposób wspomagało powstanie jego nauki, a w jaki stawało na przeszkodzie jego wielkiemu odkryciu? Czy można mówić, że środowisko zdeterminowało powstanie jego wielkiego odkrycia?

Dom rodzinny dał mu niewątpliwie zalety, jakie cechowały mieszczan: pracowitość, uczciwość, obowiązkowość. Dał mu zapewne zamiłowanie do skromności w życiu i oszczędności, do której prawdopodobnie była zmuszona matka po śmierci męża. Z domu też pewno wyniósł prawość charakteru, o której piszą jego przyjaciele. Cechowała go życzliwość dla ludzi, co szczególnie wychwalali jego pacjenci. Umiał zbliżyć się do chorych i nieść im ulgę w cierpieniach. Czy to właśnie podpatrzył u matki, która krążyła przy posłaniach chorych dzieci? Jeżeli wszystkich tych cech nie wyniósł z domu — nie widzimy, gdzie by mógł je nabyć.

Stosunki z rodziną bliższą i dalszą kształtowały jego postawę życiową, ale wiemy na pewno tylko o roli wuja-biskupa, Łukasza Watzenrodego. Zaznaczyła się ona później. Samo zaś środowisko miejskie, w którym wyrósł Kopernik, dało mu przywiązanie do swobód krajowych i przywilejów, lojalność wobec króla polskiego i dynastii Jagiellonów, powołanej do rządów w Prusach z wolnego wyboru ludności. Pewna postawa społeczna i polityczna, związana z obroną przywilejów korporacji miejskiej i stanów pruskich przeciw zakusom centralizmu królewskiego, musiała chyba przeniknąć do jego umysłowości.

Wreszcie z Torunia i ze środowiska patrycjatu, do którego należał, wyniósł Kopernik zrozumienie dla spraw gospodarczych i zainteresowanie nimi. Tu na pewno — jak można to udowodnić tekstami —

środowisko ukształtowało poglądy Kopernika jako ekonomisty i nie-daleko wyszedł poza nie.

Szkoła dała mu jakieś zaczątki wiedzy. Przede wszystkim podstawy znajomości łaciny, którą władał, jak się zdaje, bezbłędnie. Czy równie dobrze poznał matematykę w jej początkowych etapach uczenia się? Tu nasuwa się wątpliwość. Kopernik mylił się w rachunkach, jak to wynika nie tylko z wielkiego dzieła jego życia, ale i ze skromnych rachunków, odkrytych niedawno i opublikowanych przez M. Biskupa¹. Czy był to skutek wadliwej nauki w szkole, złego nauczyciela, czy też jakichś własnych wad wielkiego astronoma, jak np. roztrzępania czy nieuwagi? Należałoby ustalić z czasem procent pomyłek w jego obliczeniach i porównać z analogicznym procentem w rachunkach miejskich i w obliczeniach innych współczesnych i późniejszych astronomów i matematyków. Wtedy dopiero znajdziemy podstawę do odpowiedzi na to pytanie.

Studia uniwersyteckie urobiły poglądy naukowe astronoma. Kraków, jak zdaje się wynikać bez wątpienia z dotychczasowych badań (głównie L.A. Birkenmajera), wpoił weń przekonanie, że w teorii Ptolemeusza kryją się błędy, które sięgają samych jej założeń. Bolonia dała mu zrozumienie dla naukowego charakteru astronomii, która w jego umyśle miała stać się nauką, a nie „ideologią” naukową. Studium prawa, przede wszystkim kanonicznego, utrwaliło w nim ideologię stanowych swobód, którą wyniósł z miasta rodzinnego i znalazł w Krakowie, gdzie walczone o przywileje uniwersytetu. Bolonia musiała jeszcze bardziej podkreślić u niego stanowy charakter ideologii państwowej, a koncyliaryzm w ideologii kościelnej². To samo można powiedzieć o Padwie, która wszak stanowiła część Rzeczypospolitej weneckiej. To w Padwie zrodziło się w nim uwielbienie dla literatury greckiej i zaczął studiować język grecki. Tu też zetknął się ze starożytnymi autorami, którzy głosili inną ideologię naukową niż ta, która leżała u podstaw systemu Ptolemeusza, i znalazł w strzępach wiadomości, przekazanych przez starożytnych autorów, potwierdzenie poglądów heliocentrycznych.

¹ M. Biskup, *Nowe materiały do działalności publicznej Mikołaja Kopernika z lat 1512-1537*, [w:] „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, Seria C, z. 15, Warszawa 1972.

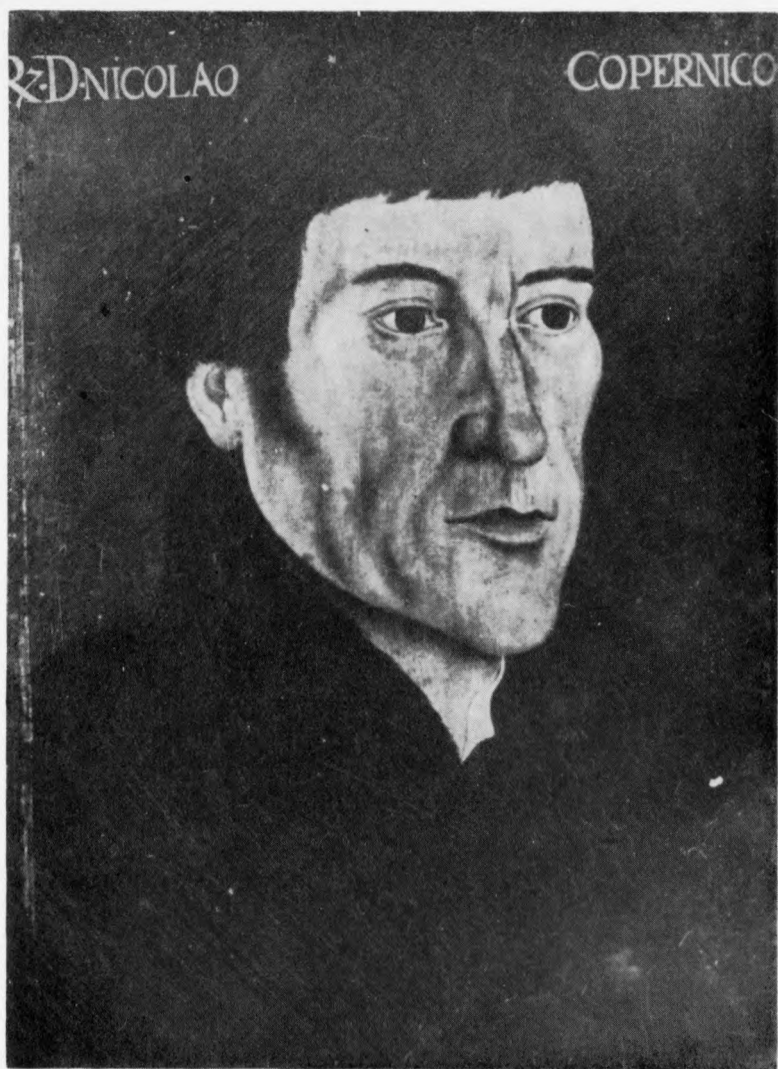
² Y. Congar, *L'Eglise de St. Augustin à l'époque moderne*, Paris 1970, s. 312.

Jeżeli tedy z Krakowa wyniósł zwątpienie w autorytet Ptolemeusza, z Włoch przywiózł na daleką Warmię zawiązek nowego systemu świata.

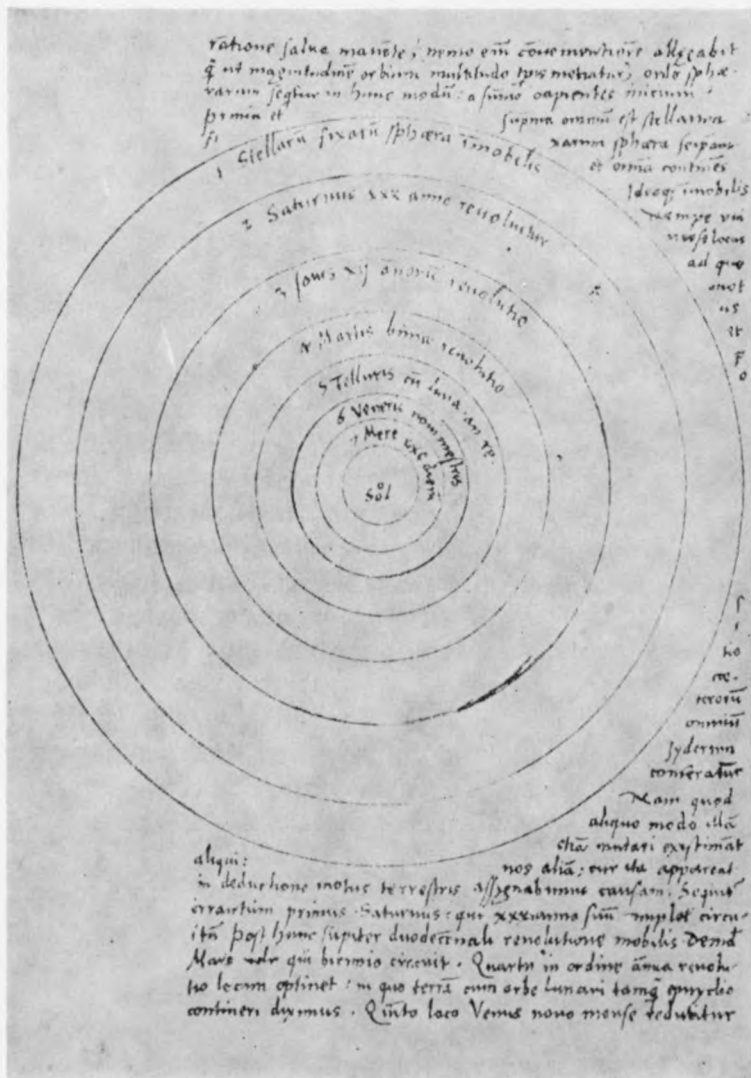
Z Włoch też wywiózł na pewno uwielbienie dla starożytności, które niósł ze sobą renesans. Wyniósł tę atmosferę niezrównaną, która panowała tam przed najazdami francuskimi, wraz z kultem piękna, z jakimś platonizmem w światopoglądzie, z postawą pozytywną i radosną wobec życia.

Co wyniósł w dziedzinie kształtowania charakteru — nie wiemy.

Trzecim z kolei środowiskiem, które wpływało silnie na jego życiową postawę, był zamek w Lidzbarku, siedziba potężnego wujabiskupa. Tu rola Łukasza Watzenrodego, protektora i mecenasa, opiekuna siostrzeńców, musiała się szczególnie zaznaczyć. Nie popełnimy chyba błędu, jeśli stwierdzimy, że jego ideologia polityczna, złożona z autorytatywnej postawy księcia Kościoła, z poglądów oligarchicznych i z przywiązania do Jagiellonów, wywarła także trwałe wpływy na Kopernika. Znajdujemy tego potwierdzenie w postawie życiowej astronoma: W czasie elekcji następców Łukasza, w stosunku do zakonu krzyżackiego podczas wojny 1520 r., w stanowisku zgodnym z polityką królewską w sprawie reformy pieniądza. Tu także, na zamku lidzbarskim, mógł Kopernik zajmować się przekładem Theophilakta Simocatty na język łaciński. Ale biblioteka lidzbarska nie zawierała dzieł matematycznych, a zajęcia administracyjne i funkcja powiernika wujabiskupa nie sprzyjały badaniom astronomicznym. Staralem się wykazać, że ordynacja zamkowa stała na przeszkodzie organizacji systematycznych obserwacji i że zapewne Kopernik nie zdołał przełamać tych przeszkód. Środowisko lidzbarskie, nastawione przede wszystkim na politykę i na rozstrzyganie zagadnień administracyjnych, nie sprzyjało i nie mogło sprzyjać pracy naukowej. To też wpływ jego był dwójaki, pozytywny i negatywny, w dziedzinie najważniejszej jaka nas w życiu Mikołaja Kopernika interesuje — w powstaniu jego teorii naukowej. To powołanie naukowe, które czuł w sobie astronom, utrwaliło się zapewne i wykształciło ostatecznie w konflikcie z wujabiskupem, który to konflikt zakończył się wyjazdem Kopernika do Fromborka. Trwałą zasługą Watzenrodego dla nauki światowej było to, że wykształcił Mikołaja Kopernika na najlepszych uniwersytetach



48. Portret Kopernika w starości,
zabrany przez okupantów z zamku w Gołuchowie
i wywieziony do Poznania,
a stamtąd do Niemiec.
Dziś zaginiony



49. Karta z autografu De revolutionibus Kopernika

NICOLAI CO
PERNICI TORINENSIS
DE REVOLVTIONIBVS ORBIVM
um caelestium, Libri VI.

Habes in hoc opere iam recens nato, & ædito, studiose lector, Motus stellarum, tam fixarum, quàm erraticarum, cum ex ueteribus, tum etiam ex recentibus obseruationibus restitutos: & nouis insuper ac admirabilibus hypothefibus ornatos. Habes etiam Tabulas expeditissimas, ex quibus eosdem ad quoduis tempus quàm facillime calculare poteris. Igitur eme, lege, frueri.

Αγαπίστον εἶναι εἶλω.



Norimbergæ apud Ioh. Petreium,
Anno M. D. XLIII.

Bibliothecae Gymnasij Thomaeusis.

50. Karta tytułowa pierwodruku
De revolutionibus orbium caelestium,
Norymberga 1543.
Tytuł zmienili wydawcy dodając dwa ostatnie słowa



51. Toruń.

Epitafium Kopernika z kościoła Św. Jana,
 ufundowane przez lekarza Pyrnesiusa w r. 1582.

W rogach ramy i na półce za astronomem
 narzędzia astronomiczne tego czasu.

Luneta nie była znana

i osadzając go na kanonii we Fromborku dał mu materialną niezależność do końca życia, a przez to stworzył warunki, umożliwiające poświęcenie się pracy naukowej. Kopernik opuszczając Lidzbark dał dowód, że rezygnuje z kariery kościelnej i politycznej na rzecz jednej, zasadniczej myśli, która mu przyświecała i którą chciał realizować w zaciszu Fromborka.

Frombork nie był jednak środowiskiem w całej pełni dogodnym i właściwym dla powstania wielkiego dzieła. Kapituła nie zawdzięczał Kopernik w tej dziedzinie prawie nic. Jedyne przyjaciel Tiedemann Giese wykazywał zrozumienie dla znaczenia dzieła i starał się przygotować jego obronę przed ewentualnymi napaściami. Poza tym kapituła nie stanowiła środowiska naukowego. Na pierwszym miejscu stały w niej sprawy administracyjne i praktyczne, mało zajmowano się teologią i nie było zrozumienia dla nauki. Skazywało to astronoma na samotność i na własne siły. Udział w pracach kapituły stał się bodźcem do opracowania teorii pieniądza, ale nie wielkiego dzieła astronomicznego. Teoria pieniądza, w której Kopernik zaktualizował poglądy środowiska, z którego wyszedł i w którym się obracał, oraz podniósł te poglądy do rzędu teorii naukowej, pozostała trwałym dorobkiem myśli ludzkiej, ale nie była dziełem geniusza.

Na pewno intrygi w kapitule, przykre zatargi z biskupem Janem Dantyszkiem utrudniały pracę nad wykończeniem dzieła, tym bardziej że siły powoli zanikały. Tym większe znaczenie należy przypisać zetknięciu się starego astronoma z Retykiem, a poprzez niego możliwości oddziaływania na naukowe środowisko Niemiec. To było ostatecznym bodźcem do dokończenia pracy, wykonanej resztką sił. Nie starczyło ich na dokończenie prac kartograficznych, które doprowadził do końca Retyk. Niemcy wreszcie stały się odbiorcą dzieła, które znalazło tam nakładcę.

Staraliśmy się przedstawić rolę środowiska w kształtowaniu osobowości i poglądów Mikołaja Kopernika. Ale środowisko takie, jakie je znamy, nie tłumaczy bez reszty powstania wiekopomnego dzieła — teorii astronomicznej. Punkt ciężkości w dziedzinie badań nad powstaniem nauki heliocentrycznej przesuwają się z badań nad środowiskiem na inne dziedziny. Ani profesorowie, ani koledzy nie stanowili źródła teorii. Rozwiązanie zagadnienia genezy systemu Kopernika przekracza

rolę środowiska, zarówno rodzinnego w Toruniu, jak naukowego, jak wreszcie na Warmii w kręgu oddziaływania dworu biskupiego i kapituły fromborskiej.

Wpływ środowiska społecznego na powstawanie nauki kopernikowskiej ma swój odpowiednik w drugim czynniku, który warunkował naukową medytację, z niej zaś zrodził się nowy system. Była nim samotność, nieodzowny towarzysz twórcy i myśliciela, towarzysz często błogosławiony, ale jakże uciążliwy.

O Koperniku wiemy, że ostatnie lata upływały mu we Fromborku w samotności. Były to lata dojrzewania ostatecznej redakcji, którą powoli samotnik fromborski wykańczał w swej kurii kanonicznej na szczycie wzgórza — lub w wieży zamkowej. Samotność jego rosła w miarę upływu lat i zgonów kolegów i ludzi bliskich. Nie pomylimy się chyba mówiąc, że samotność w jakiejś mierze była warunkiem całego rozwoju myśli, która uczyniła z Kopernika „twórcę nowego nieba”. O tej towarzysze nic nie wiemy w latach dzieciństwa i wczesnej młodości, ani w latach studiów, w środowisku włoskim, innej mowy i innych obyczajów. Na pewno jednak zamek lidzbarski wuja biskupa, jego środowisko zaabsorbowane polityką i administracją, mury ciasnej i wyniosłej siedziby władcy dominium duchownego nie zostawiały ani czasu, ani miejsca na długie medytacje. Właśnie to środowisko mogło obudzić w wielkim astronomie pragnienie ucieczki w samotność.

Staraliśmy się wykazać, że opuszczenie Lidzbarka i częściowe zerwanie z wujem, odmowa dalszej kariery duchownej wiązały się z zamiarem poświęcenia się przede wszystkim pracy naukowej. A warunkiem jej była samotność. Dla zdobycia tej samotności Kopernik przeniósł się do Fromborka — tam uzyskał ją tylko częściowo. Również częściowo, choć w większej mierze, zdobył ją w Olsztynie na zamku, gdzie urządził małe obserwatorium i gdzie powstały także *Meditata*, zrab teorii ekonomicznej. Potem przyszły lata wojny i odbudowy, lata zjazdów w sprawie reformy monetarnej — i znikła samotność, a wraz z nią możliwość pracy twórczej.

Samotność była tylko wtedy warunkiem tworzenia, jeżeli istniały dostatecznie silne bodźce do pracy. Mogła zaś stać się przeszkodą, gdy bodźców tych zbrakło, a siły zaczęły się wyczerpywać. Kopernik zbyt późno zabrał się do napisania i wykończenia dzieła swego życia.

Między 40 a 60 rokiem życia, w czasie najlepszym dla twórczości ludzkiej, był zajęty zagadnieniami politycznymi, ekonomicznymi i administracją czy to dominium kapituły, czy też całego biskupstwa. Dlatego później, po sześćdziesiątce tak mu było ciężko zdecydować się na wykończenie dzieła i dlatego nie wystarczały zachęty przyjaciela, Tiedemanna Giesego. Dopiero uczeń, jedyny uczeń w całym życiu — zdołał zmobilizować gasnące siły.

Tak zagadka geniuszu Kopernika kryje się między wpływem środowiska a przemożnym znaczeniem samotności.

NOTA O PORTRETACH KOPERNIKA

Zagadnienie, jak wyglądał naprawdę Mikołaj Kopernik, nie jest tylko prózną ciekawością, gdyż wiąże się z tym pytanie, do jakiego typu antropologicznego należał ten człowiek o czarnych lub ciemnokasztanowatych włosach i ciemnych oczach.

Portrety Kopernika badali: Henryk Batowski¹, a później F. Schwarz². Ten ostatni dał najpełniejsze, jak dotąd, zestawienie portretów oraz ich filiacje w postaci tablicy, którą tu reprodukuje, uzupełniwszy ją datami i opisem. Nie może być zadaniem autora tej książki omawianie jeszcze raz zagadnień, co do których brak mu kompetencji. Chciałby jednak wprowadzić czytelnika w problematykę aktualnych poszukiwań i badań.

Schwarz powiązał filiację portretów astronoma, gdy miał on ok. lat 40, w jedną tabelę, u początku której ma stać jeden zaginiony portret A. Od portretu tego wywodzi się kilka linii.

Najbardziej znany jest portret na zegarze katedry w Strasburgu, zbudowanym w latach 1571—1579 przez Konrada Dasypodiusa (Rauchfuss). Obraz namalował Tobiasz Stimmer na podstawie „autographon”, który był w posiadaniu rajcy miasta Gdańska, Tiedemanna Gieseego. Ponieważ był on bratankiem biskupa o tym samym imieniu i nazwisku, przyjaciela Kopernika, pochodzenie „autographon” nie budzi wątpliwości. Ale czy byłby to autoportret. Nie ma wiarygodnych danych, że Kopernik był malarzem. Gdyby tak było, byłby to malarz wielki, ale malujący lewą ręką. Schwarz odrzuca te możliwości i przyjmuje, że słowo „autographon” oznacza tylko obraz podpisany przez Kopernika. Obraz był zapewne malowany w Lidzbarku w l. 1503—1510 i potem znalazł się w ręku rodziny Giese. Dziś uważany jest za zaginiony. Od „autographon” wywodzą się trzy „linie” filiacji portretów.

1. Z rysunku Tobiasza Stimmera (B) zrobił sztych Reusner (1587), a z niego powstały trzy dalsze linie i jedna boczna odnoga. W tej ostatniej Kopernik trzyma książkę, w linii pierwszej (ba) ma długie włosy, ale brak symboli, w drugiej (bb) jest odwrócony w lewo a w rękę ma kwiat, w linii trzeciej (bc) ubrany jest w futrzaną szatę i ma w rękę symbol heliocentrycznego systemu.

¹ H. Batowski, *Wizerunki Kopernika*, Toruń 1933.

² F. Schwarz, *Kopernikus-Bildnisse*, [w:] „Kopernikus-Forschungen, Deutschland und der Osten”, Bd. 22, Leipzig 1943, s. 143—171.

2. Z rysunku Stimmera powstał portret sztrasburski, który pozostał osamotniony, nie sporządzano z niego kopii.

3. Linia trzecia prowadzi do Fromborka, gdzie był ok. 1581 r. zaginiony dziś obraz (C). Z niego prowadzi Schwarzwald zaginiony portret, znajdujący się ongiś na Warmii (D) oraz portret na nagrobku, który postawił astronomowi lekarz Pyrnesius w kościele Św. Jana w Toruniu w 1582 r. Kopernik na nagrobku Pyrnesiusa trzyma ręce złożone jak do modlitwy, a z prawej strony znajduje się krzyż. Linia D nie ma żadnych symboli, a włosy astronoma układają się na czole w trzy ząbki. Należy tu portret z gimnazjum w Toruniu, datowany przez Schwarza na ok. 1650 r. Osobne odgałęzienie stanowią ryciny Berneggera w dziele Galileusza i Falcka w dziele Heweliusza³, Kopernik ubrany tu jest w długą szatę podbitą futrem i trzyma w ręku symbol systemu heliocentrycznego.

Nie wdając się w dalszą szczegółową analizę, dokonaną przez Schwarza, podnieść należy zasadniczą wątpliwość, czy wszystkie portrety Kopernika istotnie wywodzą się z jednego pierwowzoru oraz czy portret toruński (podkreślony przez nas na tablicy) nie jest przypadkiem jednym z najstarszych. Profesor malarstwa na UMK i konserwator, zmarły w 1966 r. Leonard Torwirt, opublikował wyniki swych badań technologicznych, nie dając jednak szczegółowego dowodu. Zdaniem jego portret toruński malowany na desce pochodzi z pierwszej ćwierci XVI w., sposób przyrządzania farb nie jest włoski, ale północny, technika zbliżona do szkoły Dürera⁴.

Prof. Torwirt jest zdania, że nie może to być autoportret, bo ten musiałby być malowany lewą ręką, a to by wymagało dodatkowego dowodu. Twierdzi natomiast, że nie jest to kopia, ale oryginał, gdyż malarz wyobrazil na oku astronoma odbicie okna gotyckiego, a kopiaści zwykle upraszczają sobie robotę. Pozostawiając ten ostatni argument na uboczu, należy wysunąć postulat zbadania portretu toruńskiego od strony technologicznej, co pozwoli dać odpowiedź na wątpliwość, czy istotnie jest to późna kopia, datowana na przełom XVI i XVII w. (Batowski) lub na czas ok. r. 1650 (Schwarz)⁵. Badania te prowadzone są obecnie w Muzeum w Toruniu⁶.

³ *Ibidem*, s. 161. Tematyka tych rycin przypomina obraz Giorgione w Nationalgallerie w Wiedniu, na którym występuje trzech mędrców, spierających się o zasady astronomii. Z Ptolemeuszem dyskutuje Arab, może przeciwnik jego poglądów, Albategni, podczas gdy trzeci mędrzec, młodzieniec, siedzi odwrócony do nich plecami i dokonuje pomiarów. Według opinii prof. B. Nardiego ma to być Kopernik (B. Nardi, *Copernico studente a Padova*, [w:] „Mélanges offerts à E. Gilson”, Toronto-Paris 1959, s. 446).

⁴ Zob. wyżej s. 121-123 o mecenacie Watenrodego.

⁵ H. Batowski *op. cit.*, s. 56; F. Schwarz, *op. cit.*, s. 161.

⁶ Badania mgra H. Flika wykazały, że portret w Muzeum w Toruniu (dawny gimnazjalny) pochodzi z ok. r. 1580. Prześwietlenie promieniami Rentgena wykazało, że pod warstwą farby znajduje się inny portret Kopernika, zapewne „autographon” lub jego wczesna kopia (na tablicy oznaczona jako „C”). Praca mgra Flika pt. *Najnowsze badania portretu Mikołaja Kopernika w Muzeum w Toruniu* ma się ukazać w: „Muzeum w Toruniu”, Roczn. 5. W Oksfordzie odkryto siedemnastowieczny portret

Wbrew Batowskiemu Schwarz przyjmuje, że był też inny portret astronoma, gdy miał lat ok. 60, i że jego kopią był zaginiony portret, zabrany przez hitlerowców z pałacu w Gołuchowie w Wielkopolsce, umieszczony w Muzeum w Poznaniu, a stamtąd wywieziony w niewiadomym kierunku. Portret ten, którego dzieje kreśli Schwarz, został w r. 1883 zakupiony przez ks. Izabelę Czartoryską z domu Działyńską. Z portretu tego sporządzono m. in. w 1776 r. kopię znajdującą się w Royal Society w Londynie. Istniały też inne kopie⁷.

Względnie duża ilość portretów Kopernika na Warmii nie jest rzeczą niemożliwą w świetle zainteresowania malarstwem, jakie przejawiali tamtejsi biskupi. Łukasz Watzenrode kazał również, jak się zdaje, namalować swój portret, niestety kopia została zniszczona podczas ostatniej wojny. Napis na niej „Lucas de Allen” dał początek legendzie, że nosił on również to nazwisko obok nazwiska Watzenrode. Żadne źródła nie pozwalają poprzec tego przypuszczenia. Napis powstać mógł stąd, że obraz znajdował się w posiadaniu siostrzeńca biskupa, Łukasza v. Allen, który może nazwisko swe umieścił na odwrocie. Obraz ów był kopią sporządzoną w początkach XVII w., lub też w tym czasie został przemalowany. Znajdował się on w seminarium duchownym w Braniewie i spłonął wraz z budynkiem w czasie działań wojennych. Pozostały tylko fotografie.

Nie tylko Łukasz Watzenrode interesował się malarstwem. Jeden z jego następców, Jan Dantyszek, sprowadził na zamek w Lidzbarku swą galerię obrazów. Po jego śmierci spadkobiercy zabrali te z nich, które nie były przybite do ścian. Dantyszek mógł kazać sporządzić dla swej galerii także portret Kopernika, którego wielkość doceniał. W ten sposób mógł powstać portret astronoma w starości (oznaczony u Schwarza literą F), który znalazł się w galerii Czartoryskich w Gołuchowie, a zabrany stamtąd do Muzeum w Poznaniu, został wywieziony do Rzeszy i tam zaginął od 1945 r.

Odrębne zagadnienie stanowi symbolika portretów Kopernika. W XVI w. i do pierwszych lat XVII w. przeważa symbol lekarski — konwalia — w ręku uczonego. Jest więc on czczony jako lekarz. Dzieła Gassendiego i Galileusza mają symbole systemu heliocentrycznego — są to dzieła bojowników nowej nauki. Równocześnie od ok. XVI w. rozpowszechnia się symbolika religijna z modlitwą raczej pokutną, zacerpniętą z pism Enneasza Sylwiusza Piccolominiego:

Nie o tę łaskę, jakąś dał Pawłowi,
Nie o Piotrowe błagam odpuszczenie,
Lecz jakieś z krzyża udzielił łotrowi,
Daj przebaczenie.

Kopernika (H. Zins, *Nieznany portret Kopernika*, [w:] „Trybuna Ludu”, A. 1971 nr 289, i odpowiedź H. Załęska, *W sprawie portretu Kopernika w Oksfordzie*, 1971 nr 237).

⁷ H. Batowski, *op. cit.*, s. 68—76; F. Schwarz, *op. cit.*, s. 163, błędnie podaje, że zakupili go Działyńscy i odstąpili Czartoryskim. Muzeum Uniwersytetu w Krakowie nabyło w 1970 r. nie znany dotąd portret Kopernika w starości, który przypomina portret z Royal Society w Londynie. Obraz nie został jeszcze zbadany.

Jest to więc jakby ukorzenie się i pokuta. Może ma ona wyrażać częsty w okresie potępienia przez Kościoły nauki heliocentryzmu pogląd, że Kopernik był człowiekiem pobożnym i prawym, wielkim matematykiem, ale pobił się w swej „hipotezie” heliocentryzmu⁸.

Od schyłku XVII w., więc od pojawienia się dzieł Newtona i ostatecznego tryumfu heliocentryzmu w astronomii występuje typ portretu bez żadnego symbolu. Oczywiście jest to podział prowizoryczny, nie obejmujący licznych wyjątków. Być może jednak dalsze badania nad recepcją nauki heliocentrycznej w Europie pozwolą lepiej zrozumieć symbolikę portretów astronoma.

UWAGI BIBLIOGRAFICZNE

Kopernikowi poświęcono olbrzymią ilość prac o najróżnorodniejszej wartości. Ograniczymy się tu do podania najważniejszych i najnowszych w języku polskim. Będą to rozprawy, które pozwolą Czytelnikowi rozszerzyć swój punkt widzenia i porównać poglądy dawniejsze i nowe. Jest to więc wybór, który nie obejmuje ani wszystkich pozycji cytowanych w przypisach, ani nie ogranicza się do prac tam przytoczonych. Istnieje bowiem pełna, wszechstronnie opracowana bibliografia kopernikańska Henryka Baranowskiego, do której Czytelnika odsyłam. Tu jedynie przedkładałam wybór jako propozycję dalszej lektury.

W pracy tej opierałam się częściowo na własnych badaniach. Młodością astronoma zająłem się w rozprawach:

Karol Górski, *Domostwa Mikołaja Kopernika w Toruniu*, Toruń 1953 (na prawach rękopisu).

Karol Górski, *Dom i środowisko rodzinne Mikołaja Kopernika*, Toruń 1968; wyd. 2: Toruń 1972.

Postaci Łukasza Watzenrodego poświęciłem rozprawę:

Karol Górski, *Rola polityczna Łukasza Watzenrodego, biskupa warmińskiego (1447—1512)*, [w:] *Studia Copernicana*, t. 10 (w druku).

Spór o kanonię fromborską przedstawiam w rozprawce:

Karol Górski, *Objęcie kanonii we Fromborku przez Mikołaja Kopernika*, [w:] „*Zapiski Historyczne*”, t. 38, Toruń 1973 (w druku).

Szczególnie dużo korzystałem z rozpraw i wydawnictw źródłowych prof. dr. Mariana Biskupa, któremu składałam tu serdeczne podziękowanie za udzielenie mi ich w maszynopisie do wglądu i wykorzystania:

Akta Stanów Prus Królewskich, wyd. M. Biskup, t. V (w maszynopisie).

Regesta Copernicana, wyd. M. Biskup, [w:] *Studia Copernicana*, t. 7 (w druku).

⁸ B. Bieńkowska, *Kopernik i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII w.*, *Studia Copernicana*, t. 3, Warszawa 1971.

Nowe materiały do działalności publicznej Mikołaja Kopernika z lat 1512—1537, [w:] „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria C, z. 15, Warszawa 1971.

Mikołaja Kopernika „*Locationes Mansorum*”, wyd. M. Biskup, Olsztyn 1970.

M. Biskup, *Lukasz Watzenrode inicjatorem wybrania przedstawiciela Korony biskupem warmińskim*, [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, Olsztyn 1970, nr 1 (107).

M. Biskup, *List kapituły warmińskiej do króla Zygmunta I napisany własnoręcznie przez Mikołaja Kopernika*, tamże, Olsztyn 1970, nr 2 (108).

M. Biskup, *Articuli iurati biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego*, [w:] „Rocznik Olsztyński”, t. 10, Olsztyn 1972.

Dużą pomoc stanowią prace J. Sikorskiego:

J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, Olsztyn 1968; praca ta zawiera wykaz wszystkich niemal wiadomości o Koperniku.

J. Sikorski, *Wieża, dom i obserwatorium fromborskie Mikołaja Kopernika* [w:] „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, Olsztyn 1969, nr 4 (106).

Rozdziały poświęcone studiom Kopernika w Krakowie i we Włoszech oparte są na cytowanych niżej pracach L.A. Birkenmajera i Henryka Barycza. Są one z natury rzeczy potraktowane bardziej szkieletowo.

Podstawę badań stanowi:

H. Baranowski, *Bibliografia kopernikowska 1509—1955*, Toruń 1956, oraz jej część II za lata 1956—1971 (w druku).

Z dawniejszej literatury wymienić trzeba ks. I. Polkowskiego, *Żywoć Mikołaja Kopernika*, Gniezno 1873, do którego późniejsi badacze wnieśli niemało poprawek. Podstawowa praca L.A. Birkenmajera *Mikołaj Kopernik, cz. I: Studia nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne*, Kraków 1900, jest już w wielu partiach przestarzała. Tegoż autora *Stromata Copernicana*, Kraków 1924, są pracą naukową, a *Mikołaj Kopernik jako człowiek i uczonec i obywatel*, Kraków 1923, mimo szeregu usterek nadal służy jako dobra praca popularno-naukowa. L.A. Birkenmajer ogłosił też pracę: *Mikołaj Kopernik. Wybór pism*, Kraków 1920, 2 wyd.: 1926.

J. Dmochowski ogłosił pracę *Mikołaja Kopernika „Rozprawy o monecie” i inne pisma ekonomiczne*, Warszawa 1924 z obszernym wstępem. Ponadto ukazały się: J. Krókowski, *De „Septem Sideribus” quae Nicolao Copernico vulgo tribuuntur* (O „Siedmiu gwiazdach” które przypisywane są zwykle Kopernikowi), Kraków 1926; H. Batoński, *Wizerunki Kopernika*, Toruń 1933; J. Wasiatyński, *Kopernik, twórca nowego nieba*, Warszawa 1938.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych ukazały się w Polsce:

K. Hartleb, *Mikołaj Kopernik*, Toruń 1948; H. Barycz, *Mikołaj Kopernik, wielki uczonec Odrodzenia*, Warszawa 1953, H. Lipiński, *Poglądy ekonomiczne Mikołaja Kopernika*, Warszawa 1955, H. Dunajewski, *Mikołaj Kopernik. Studia nad myślą ekonomiczną i działalnością gospodarczą*, Warszawa 1957; B. Leśnodorski, *Problemy społeczne epoki w pracach Kopernika*, [w:] „Szkice z dziejów Pomorza”, t. 1, „Pomorzanie średniowieczne”, pod red. G. Labudy, Warszawa 1958.

W związku z nadchodzącą rocznicą ukazało się kilka monografii: *Mikołaj Ko-*

pernik. *Szkiece monograficzne* pod red. J. Hurwica, Warszawa 1965; H. Zins, *W kręgu Mikołaja Kopernika*, Lublin 1966; J. Sikorski, *Mikołaj Kopernik na Warmii*, Olsztyn 1968. Ta ostatnia praca zawiera streszczenie wszystkich wzmianek źródłowych o astronomie i jest bardzo pożyteczna jako rzecz podręczna. Całość zagadnień w świetle ostatnich badań przedstawił J. Dobrzycki i L. Hajdukiewicz w art. *Mikołaj Kopernik w Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 14, s. 3—16, Kraków 1968/69.

Zagadnienia kopernikańskie ujęte w formie przystępnej, bez przypisów, ale w oparciu o badania, opatrzone bibliografią i licznymi ilustracjami omawia „Biblioteczka Kopernikańska” wydawana przez TNT w Toruniu. Są to:

Karol Górski, *Dom i środowisko rodzinne Mikołaja Kopernika*, Toruń 1968, wyd. 2: Toruń 1971.

B. Rymaszewski, *Toruń w oczach Kopernika*, Toruń 1969.

W. Voisé, *Mikołaj Kopernik, dzieje jednego odkrycia*, Toruń 1970.

S. Cackowski, *Mikołaj Kopernik jako ekonomista*, Toruń 1970.

M. Biskup, *Działalność publiczna Mikołaja Kopernika*, Toruń 1971.

L. Jarzębowski, *Biblioteka Mikołaja Kopernika*, Toruń 1971.

J. Dobrzycki, *Astronomia przedkopernikańska*, Toruń 1971.

C. Iwaniszewska, *Astronomia Mikołaja Kopernika*. Toruń 1971.

Astronomia w Toruniu, wieście Mikołaja Kopernika, praca zbiorowa pod. red. C. Iwaniszewskiej. Toruń 1972.

Z. Nowak, *Kultura umysłowa Prus Królewskich w czasach Kopernika*, Toruń 1972.

Prace te dadzą obraz całości życia i działalności wielkiego astronoma. Kopernikiem jako lekarzem zajmuje się S. Flis w Olsztynie.

Do beletrystyki należy książka niemieckiego autora M. Kerstena, *Kopernik i jego czasy*, Warszawa 1961. Prof. Barycz dał do niej na końcu obszernie „Posłowie”, które prostuje nieścisłości.

Osobno wymienić trzeba prace przygotowywane i publikowane przez Polską Akademię Nauk, która na 500 rocznicę urodzin Kopernika przygotowuje wydanie jego dzieł w oryginale i z przekładem polskim i angielskim, w trzech tomach, oraz publikuje serię „*Studia Copernicana*”:

t. 1 — A. Birkenmajer, *Études d'histoire des sciences et de la philosophie du moyen-âge*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.

t. 2 — M. Markowski, *Burydanizm w Polsce w okresie przedkopernikańskim*, tamże 1971.

t. 3 — B. Bieńkowska, *Kopernik i heliocentryzm w polskiej kulturze umysłowej do końca XVIII w.*, tamże 1971.

t. 4 — A. Birkenmajer, *Études d'histoire des sciences en Pologne*, tamże 1972.

t. 5 — *Colloquia Copernicana I*, tamże 1972.

t. 6 — *Colloquia Copernicana II* (w przygotow.)

t. 7 — M. Biskup, *Regesta Copernicana*, tamże 1972.

t. 8 — M. Biskup, *Regesta Copernicana*, (w przygotow.)

t. 9 — B. Biliński, *Najstarszy życiorys M. Kopernika pióra Bernardina Baldiego*, tamże 1973.

t. 10 — Karol Górski, *Łukasz Watzenrode. Życie i działalność polityczna* (w druku).

CHRONOLOGIA ŻYCIA MIKOŁAJA KOPERNIKA

1473 19 II — Urodziny Mikołaja Kopernika, astronoma

1483 — Śmierć ojca

1491—1495 — Studia na wydziale Artium uniwersytetu krakowskiego

1495 — Początek starań o objęcie kanonii we Fromborku

1496—1500 — Studia prawa w Bolonii

1497 po 10 X — Objęcie kanonii we Fromborku przez pełnomocników

1499 — Uzyskanie stopnia magistra Artium

1500/1501 — Pobyt w Rzymie

1501 — Powrót do Fromborka

1501—1503 — Studia medycyny w Padwie

Przed 10 I 1503 — Uzyskanie scholasterii Św. Krzyża we Wrocławiu

1503 31 V — Uzyskanie doktoratu z prawa kanonicznego w Ferrarze

1503 jesień — Powrót na Warmię i pobyt na dworze biskupa w Lidzbarku

1504 1—4 I — Udział w zjeździe stanów w Elblągu

1504 18—20 V — Mikołaj Kopernik w Elblągu

1506 20 VIII — 15 IX — Mikołaj Kopernik na zjeździe w Malborku

1507—1512 — Opracowanie *Commentariolus*

1507 7 I — Mikołaj Kopernik delegowany przez kapitułę jako lekarz do biskupa Łukasza Watzenrodego

1507 7 IV — Mikołaj Kopernik we Fromborku

1507 7 IX — Mikołaj Kopernik na zjeździe stanów w Elblągu

1509 — Druk przekładu *Listów* Theophilakta Simocatty pióra Mikołaja Kopernika w Krakowie u drukarza Jana Hallera

1510 — Prace nad mapą Warmii i ziem okolicznych

1510 — Przeniesienie się z Lidzbarka do Fromborka

1510 8 XI — 1511 8 XI — Mikołaj Kopernik wizytatorem dóbr kapituły warmińskiej i kanclerzem

1512 19 I — Mikołaj Kopernik przybywa wraz z kanonikiem Jerzym Delau do biskupa na zamek w Sztumie

1512 29 III — Śmierć biskupa Łukasza Watzenrodego w Toruniu

1512 5 IV — do końca 1512 — Mikołaj Kopernik uczestniczy w elekcji biskupa Fabiana Luzjańskiego i w pertraktacjach z królem, zakończonych układem w Piotrkowie 7 XII 1512

1512 8 XI—8 XI 1513 — Mikołaj Kopernik kanclerzem kapituły

1513 wiosna — Mikołaj Kopernik otrzymuje wezwanie Pawła z Midelburga, biskupa

- Fossombrone, do uczestnictwa w pracach nad reformą kalendarza i układa własny projekt
- 1513 25 IX — Braniewo. Mikołaj Kopernik wraz z resztą kapituły podpisuje pełnomocnictwo dla arcybiskupa Jana Łaskiego do ubiegania się w Rzymie o potwierdzenie traktatu piotrkowskiego z 7 XII 1512 r.
- 1515 — Początek prac nad *De Revolutionibus*.
- 1516 8 XI—8 XI 1519 — Mikołaj Kopernik administratorem dóbr kapituły warmińskiej w Olsztynie
- 1517 15 VIII — Meditata — pierwsza wersja *De estimatione monetarum*
- 1519 przed 30 III — Śmierć Andrzeja Kopernika, brata astronoma.
- 1519 — Mikołaj Kopernik opracowuje pierwszą redakcję traktatu o monecie i przedkłada stanom
- 1520 4 I — Jan Sculteti i Mikołaj Kopernik, kanonicy warmińscy, posługują do wielkiego mistrza Albrechta Hohenzollerna, który najechał Warmię
- 1520 23 I — Spalenie kurii kanoniczych we Fromborku przez wojska krzyżackie. Wyjazd Mikołaja Kopernika i części kapituły do Olsztyna. Mikołaj Kopernik kanclerzem kapituły
- 1520 16 XI — Mikołaj Kopernik, kanclerz, pisze w imieniu kapituły list do króla Zygmunta I z prośbą o przysłanie wojsk na obronę Olsztyna i deklaruje swą wierność
- 1520 XI—VI 1521 — Mikołaj Kopernik administratorem kapitulnym Olsztyna. Organizuje obronę zamku i miasta
- 1521 czerwiec — Mikołaj Kopernik komisarzem Warmii
- 1522 17—21 III — Mikołaj Kopernik bierze udział w zjeździe stanów w Grudziądzu i przedkłada ponownie traktat o monecie
- 1523 30 I—13 X — Mikołaj Kopernik administratorem generalnym biskupstwa z ramienia kapituły po śmierci biskupa Fabiana Luzjańskiego
- 1523 26 II—23 IV — Czynności związane z elekcją Maurycego Ferbera na biskupa warmińskiego
- 1523 13 XI—8 XI 1524 — Mikołaj Kopernik kanclerzem kapituły
- 1524 3 VI — List Mikołaja Kopernika do Bernarda Wapowskiego i polemika z poglądami Jana Wernera, astronoma z Norymbergi
- 1524 8 XI—8 XI 1525 — Mikołaj Kopernik kanclerzem kapituły
- 1526 1 IX — Mikołaj Kopernik na zjeździe (lokalnym) stanów warmińskich
- 1528 przed 29 III — Mikołaj Kopernik opracowuje ostateczną redakcję traktatu o monecie
- 1528 9—20 V — Mikołaj Kopernik na zjeździe rady Prus w Malborku w sprawach monetarnych
- 1528 6 VII — Mikołaj Kopernik uczestniczy w rokowaniach ze stanami Prus Książęcych w sprawie wspólnej ordynacji krajowej
- 1528 8 XI—8 XI 1529 — Mikołaj Kopernik kanclerzem kapituły
- 1529 14—17 II — Mikołaj Kopernik na zjeździe stanów w Elblągu w sprawach monetarnych

- 1530 28—30 X — Mikołaj Kopernik na zjeździe rady Prus w Elblągu w sprawach monetarnych
- 1531 — Mikołaj Kopernik opracowuje przepisy wypieku chleba
- 1535 przed 15 X — Bernard Wapowski otrzymał ułożony przez Mikołaja Kopernika Almanach astronomiczny
- 1536 1 XI — List kardynała Mikołaja Schomberga do Mikołaja Kopernika z prośbą o nadesłanie wiadomości o jego teorii
- 1536 8 XI—8 XI 1537 — Mikołaj Kopernik po raz ostatni wybrany na wizytatora kapitulnego
- 1537 1/2 VII—20 IX 1537 — Czynności przy elekcji nowego biskupa, Jana Dantyszka
- 1537 21 VIII — Biskup chełmiński Tiedemann Giese proponuje wpisanie Mikołaja Kopernika na listę kandydatów do biskupstwa
- 1537 — Mikołaj Kopernik rezygnuje z kanonii w kościele Św. Krzyża we Wrocławiu
- 1539 ok. 20 V — Przyjazd Jana Joachima Retyka do Fromborka
- 1539 23 IX — Retyk kończy we Fromborku *Narratio prima*
- 1540 16—31 III — Ukazanie się *Narratio prima*
- 1541 przed 15 VII — drugie wydanie *Narratio prima*
- 1541 po 20 IX — Retyk opuszcza Warmię
- 1542 26 II — Mikołaj Kopernik składa w Kurii prośbę o koadiutora
- 1542 ok. 29 V — Wydrukowanie pierwszych dwóch arkuszy *De Revolutionibus*
- 1542 VI — Mikołaj Kopernik wysyła do Norymbergi przedmowę do swego dzieła
- 1542 1 VI — Papież Paweł III mianuje Jana Loitza koadiutorem Mikołaja Kopernika z prawem następstwa
- 1542 przed 20 VI — Ukazanie się w druku *Trygonometrii* Mikołaja Kopernika w Wittenberdze
- 1542 przed 8 XII — Śmiertelna choroba Mikołaja Kopernika
- 1543 ok. 21 III — Ukazanie się w druku *De Revolutionibus orbium coelestium* w Norymberdze u Petrejusza
- 1543 24 V — Zgon Mikołaja Kopernika we Fromborku

TABLES OF CONTENTS

TABLICE

1. Introduction	1
2. General Information	2
3. Description of the Project	3
4. Methodology	4
5. Results and Discussion	5
6. Conclusions	6
7. References	7
8. Appendixes	8
9. Index	9

TABLES OF CONTENTS

1. Introduction

2. General Information

3. Description of the Project

4. Methodology

5. Results and Discussion

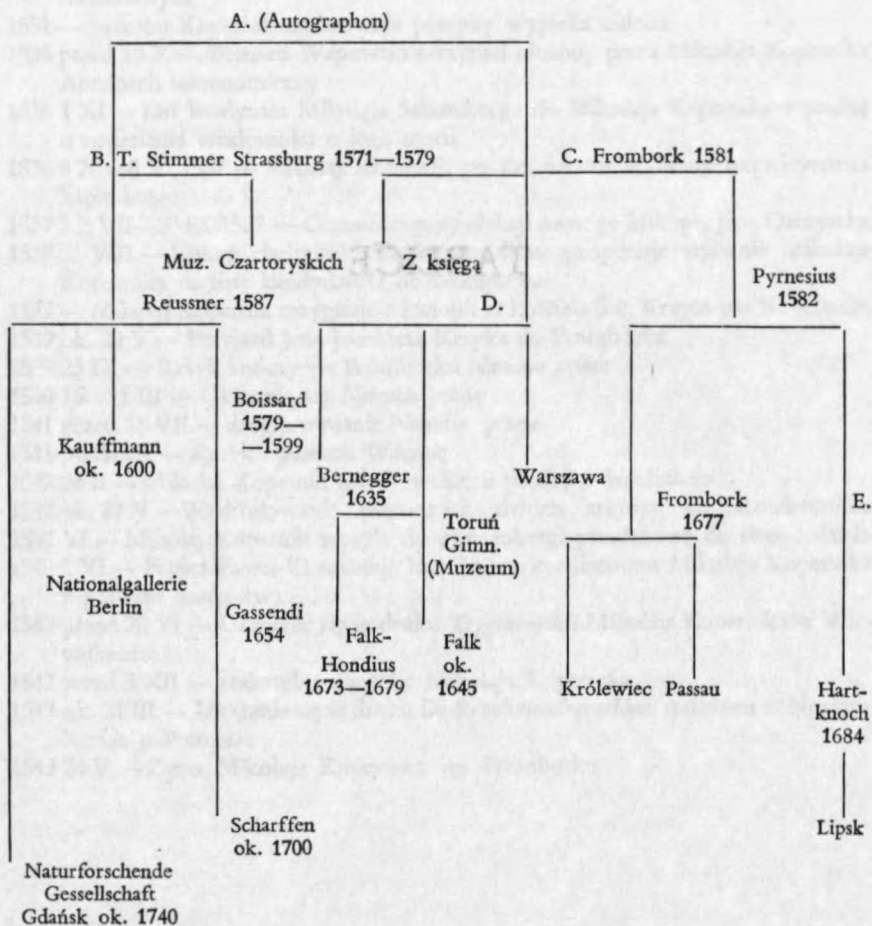
6. Conclusions

7. References

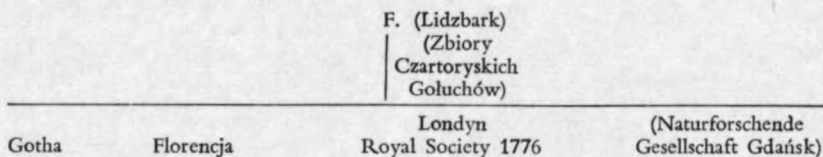
8. Appendixes

9. Index

PROWENIENCJA PORTRETÓW KOPERNIKA WG F. SCHWARZA*



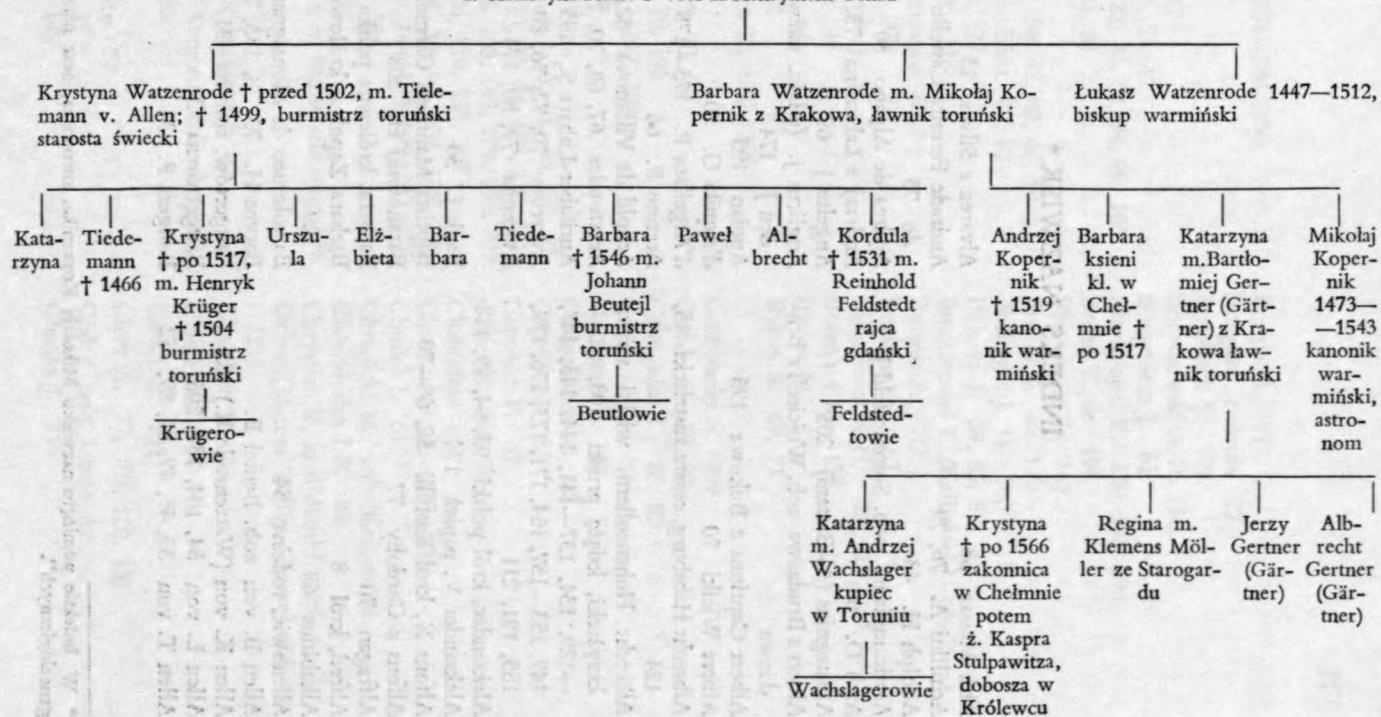
PORTRET ASTRONOMA W STAROŚCI



* W nawiasach zaginione.

TABLICA GENEALOGICZNA RODZIN
WATZENRODÓW, v. ALLENÓW I KOPERNIKÓW

Łukasz Watzenrode † 1463 starszy nad ławą m. Torunia
ż. Katarzyna Russe 1° voto za Henrykiem Pekau



INDEKS NAZWISK *

- Abu Massar 68
 Achillini A. 76, 79
 Adolph H. 43
 Aesticampianus zob. Sommerfeld J.
 Afro D. 69
 Albategnius (Al-Battani) 205
 Albert z Brudzewa zob. Wojciech z Brudzewa
 Albert Caprinus z Bukowa 195
 Albert Wielki 70
 Albrecht Habsburg, cesarz austriacki 15, 124
 Albrecht Hohenzollern, wielki mistrz krzyżacki, książę pruski 103, 125—129, 134, 137—141, 144, 145, 147, 149, 153—157, 164, 171, 173, 176, 179, 185, 191, 211
 Aleksander, król polski 93, 94, 99, 118
 Aleksander V, papież 174
 Alfons X, król Kastylii 52, 68—70
 Alfons z Cordoby 77
 Alfragan 70
 Alfred, król 8
 Alkabitius 68
 Allenowie, rodzina 54
 Allen B. von zob. Beutel B.
 Allen K. von (Watzzenrode K.) 33
 Allen Ł. von 54, 104, 130, 206
 Allen T. von 33, 48, 49, 87, 89, 152
 Alvarez z Silves 13
 Andrade Ferreira-Castello Branco A.M. de 75
 Andrea de Alpago 80
 Andrzej z Łabiszyna 73, 74
 Angelus J. 69
 Anglicus J. (właśc. nazwisko: Gaddesden J. 174
 Appian 193
 d'Aquila G. 80
 d'Argellata P. 173—175
 Aretino P. 66
 Arnold de Villanova 82, 173—175
 Arystoteles 67, 68, 70, 72, 76
 Aurifaber-Lubart S. 195
 Averroes 70, 72, 76, 80
 Avicenna 79, 80, 174
 Bank J. 30
 Baptista Mantuani Carmelita 186
 Baranowski H. 208
 Barbara, królowna polska 99
 Barbara Zapolya, królowa polska 104, 129
 Bartolomeo de Montagnana (junior) 80
 Barycz H. 73, 78, 183, 208, 209
 Bastgertów, rodzina 31, 64
 Bastgertówna 31
 Bastgert P. 31

* W Indeksie pominięto nazwisko Mikołaja Kopernika, astronoma, oraz nazwiska z „Tablic genealogicznych”.

- Batowski H. 204—206, 208
 Bauch G. 65
 Bażyńscy 47
 Bażyński G. 47
 Bażyński J. 16, 23, 47
 Bażyński M. 22, 24, 88, 94, 98, 105
 Bażyński Ś. 23, 24
 Belch S. 73
 Bender G. 30, 38, 42, 43, 46, 50
 Bentivogliów, rodzina 77, 83
 Benvenuto M. 77
 Berg A. 80, 81, 176
 Bernard z Biskupiego 69
 Bernegger M. 205
 Beroaldo F. (senior) 76
 Bertel z Leszcz 48
 Ber-Ursinus J. 66
 Bessarion J. 82
 Beutel B. (Allen B. von) 101
 Beutel J. 101
 Bianchini J. 69, 70, 76
 Biem M. 69, 70, 195
 Bieńkowska B. 207, 209
 Biester J.E. 29
 Biliński B. 210
 Birkenmajer L.A. 30, 31, 49, 50, 52,
 69—72, 75—77, 83, 84, 123, 135, 180,
 183, 184, 186, 193, 195, 199, 208, 209
 Bischof A. 106, 110, 131, 132
 Biskup M. 14, 39, 93, 104, 109, 130,
 132, 139, 140, 144, 183, 199, 207—209
 Biskupowa J. 33
 Blaschka A. 52
 Blessing J.B. zob. Müller-Blessing J.B.
 Bodin J. 141
 Bois Ph. du 158
 Bolesław, książę krakowski 60
 Bona Sforza d'Aragona, królowa polska
 129, 178—180
 Boner J. 62
 Bonetus de Latis 77
 Bookman H. 12
 Borawska T. 142
 Borgia R. 91
 Borgiaów, rodzina 77
 Bornbach S. 109
 Boryszewski A.R. 66
 Bożymiecz J. 61
 Brachvogel E. 120, 195, 196
 Brahe T. de 194
 Briessmann J. 163
 Brożek J. 69, 123
 Bullinger J. H. 183
 Buława J. 38, 55, 58
 Buonaccorsi F. (Kallimach) 66, 96
 Burgos A. 76
 Buridanus J. 67
 Burmeister K.H. 122, 187, 189, 190
 Butenhol M. 135
 Bylica M. 67
 Bylica S. 69, 71
 Cackowski S. 209
 Caiado E. 75, 82
 Calcagnini C. 83, 85
 Calpurnio G. 82
 Campanus J. 68
 Canguilhem G. 85
 Capella M. 83
 Capuano F. 82
 Celtes K. 66, 70
 Chalcidius 66
 Chauliac G. de 173—175
 Chmiel J. 61
 Chrapicki M. zob. Krapitz M.
 Chrestomius I.B. 82
 Chrystian II, król duński 139
 Cicero (Marcus Tullius Cicero) 66, 67,
 121
 Ciesielska K. 33
 Cimber E. 194
 Ciołek E. 131
 Cletz A. 77, 107, 110, 131
 Codro zob. Urceo A.
 Congar J. 199

- Coppernick zob. Czawdener alias Cop-
pernick S.
Cortez F. 178
Corvinus W. (Rabe L.) 65, 66, 69, 71,
105, 108, 122
Cretico zob. Giovanni Luca da Came-
rino
Curiis J. de zob. Dantyszek J.
Czartek H. 61
Czartkowic P. 61
Czartoryska I. 206
Czartoryscy 206
Czawdener alias Coppernick S. 30
Czepernick J. 44
Czepernick M. 44
Czirwas, rodzina 43
- Dachnowski J.K. 172
Dantiscus J. zob. Dantyszek J.
Dantyszek J. (Curiis J. de, Dantiscus J.,
Flachsbinder J., Hoffen J. de, Linos-
demon J.) 82, 102, 120, 133, 165,
170, 171, 173, 176—187, 191, 192,
195, 206, 212
Dasypodius (Rauchfuss) K. 204
Dąbrowa M. 61
Dąbrówka J. 73
Decjus J. (Dietz J.) 62, 149, 154—157,
161
Delau J. von dem 114, 210
d'Este B., książę 84
Deusterwald P. 118
Dietz J. zob. Decjus J.
Długosz J. 52, 121
Dmochowski J. 155, 156, 161, 162, 208
Dobeneck H. von 138
Dobrzycki J. 209
Dohna P. von 141, 142, 144
Donner J. 191, 194
Dunajewski H. 159, 208
Dunin P. 17
Dürer A. 122, 191, 205
Działyńska 55
Działyńska-Czartoryska I. zob. Czarto-
ryska I.
Dziwisz 45
Dżabir 193
- Ehrlich L. 73
Eichhorn A. 104
Elżbieta Austriacka, królowa polska 15,
18, 94, 126
Elżbieta, królowa angielska 158
Emmerich F. 173, 175, 194
Engelhelm F. 55
Erazm z Rotterdamu 53, 74, 164
Erlichshausen K. von, wielki mistrz
krzyżacki 12
Erlichshausen L. von, wielki mistrz krzy-
żacki 12, 18
Euklides 68, 70, 175
- Falbrecht S. 45
Falbrechtowie 36
Falck 205
Falkenberg J. 65
Farnese A. zob. Paweł III, papież
Favaro A. 84
Ferber E. 104, 118
Ferber M. 143—146, 157, 163—166,
170, 171, 173, 176—182
Ferdynand I Habsburg, cesarz austriacki
127, 141
Ficino M. 185
Filelfo F. 66
Firlej M. 138
Flachsbinder J. zob. Dantyszek J.
Flawiusz J. 66
Flik H. 205
Flis S. 175, 209
Forstreuter K. 108
Fracastoro H. 80
Francia F. 77
Franciszek, biskup warmiński 111, 114
Friedberg M. 60, 61, 63, 65, 70

- Frisius R.G. 184, 195
 Friczko 30
 Fryderyk III Habsburg, cesarz austriacki 14
 Fryderyk Anspach, wielki mistrz krzyżacki 126
 Fryderyk Saski, wielki mistrz krzyżacki 99, 103, 119, 124—126, 128
 Fryderyk, biskup krakowski 27, 74, 90, 91, 97, 98

 Gabir-ibn-Aflah 69, 70
 Gaddesden J. zob. Anglicus J.
 Galen 79, 80, 121, 173, 175, 176
 Galileusz (Galileo Galilei) 205, 206
 Garzoni G. 76
 Gassendi P. 123, 192, 206
 Gaurico da Giffoni L. 77, 82
 Gaurico da Giffoni P. 82
 Gaza T. 76, 82
 Geck E. 196
 Geret S.L. 40, 41
 Gertner B. 40, 50, 59
 Gertner K. 59, 185
 Gesselen K. 52, 53
 Giese T. 108, 133, 135, 138, 142—144, 146, 163—165, 171, 173, 176, 178—186, 188—190, 192—194, 201, 203, 204, 212
 Giese, rodzina 204
 Giorgione 205
 Giovanni Luca da Camerino (Cretico) 82
 Glemma T. 38
 Gnaphaeus W. 191
 Górski Karol 14, 23, 37, 44, 46, 49, 60, 72, 73, 101, 102, 166, 207, 209, 210
 Grawdencz, bednarz 43
 Gresham T. 157, 158
 Greussing S. 136, 137
 Grobnik M. 61
 Grote H. 46

 Grundentez J. 53
 Grzegorz Wielki 121
 Guarnero A. 174
 Gunter S. 62
 Günther O. 53

 Habsburgowie 124, 134, 177
 Hajdukiewicz L. 209
 Haller J. 119, 210
 Haly aben Ragell 70
 Harder J. 54
 Hartleb K. 208
 Heideck J. F. 138
 Heilsberg H. 111
 Hermynkynne zob. Krowicka a. Hermynkynne
 Herrant C. 191
 Heweliusz J. 205
 Heydecke-Mirica 66
 Hintze O. 141
 Hipler F. 75, 184
 Hipokrates 79, 80, 121, 173
 Hirsch Th. 54
 Hoberg H. 89
 Hoffen J. von zob. Dantyszek J.
 Hoffmann A. (Świercz A.) 38
 Hohenzolernowie 125, 129
 Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 66
 Horn J. 150, 151
 Horst U. 163
 Hozjusz S. 183, 186
 Hubatsch W. 25, 129
 Hubicki W. 171
 Hurwic J. 209
 Hyma A. 53

 Idzi z Rzymu 121
 Isenburg W. von 129
 Italo D.M. (Novara D.) 76, 77, 84
 Iwaniszewska C. 209
 Izydor z Sewilli 70

 Jablonowski J. 41

- Jadwiga, królowa polska 9, 64
 Jagiellonowie 93, 97, 99, 105, 124, 134,
 156, 177, 200
 Jan Olbracht, król polski 71, 92—97,
 99, 100
 Jan z Głogowa 65, 69
 Jan z Leszcz 47
 Janosz-Biskupowa J. zob. Biskupowa J.
 Jakub z Ilży (senior) 69
 Jakub, komentator Galena 79
 Jakub syn Stanka, ławnik 61
 Jarzębowski L. 209
 Jaśko zwany Łacina, wójt 61
 Jelin H. 32, 33, 87
 Jerzy z Podiebradu, król czeski 18, 25
 Jerzy Anspach 126
 Jerzy, brat księcia saskiego 99
 Jerzy, kowal 43
 Joachim E. 25
 Jobert A. 74
 Juvenalis (Decimus Junius Juvenalis) 66

 Kalikst III, papież 17
 Kallimach zob. Buonacorsi F.
 Karbowski A. 64
 Karol V Habsburg, cesarz 124, 127, 141
 Karol XII, król szwedzki 44, 120
 Katerbach B. 90
 Kazimierz Jagiellończyk, król polski 14,
 15, 17, 18, 23—25, 27, 60, 66, 71, 73,
 74, 88, 90—96, 98, 126
 Kazimierz Wielki, król polski 64, 73
 Kempen E. von 170, 194
 Kersten M. 209
 Ketham J. 82
 Kętrzyński A. 39
 Kętrzyński W. 19
 Kielbasa W. 22, 25
 Kijewscy 172
 Kijewski W. 172, 181
 Klimko z Bodzanowa 61
 Kmoszałówna zob. Wysiękała
 Knobelsdorff E. von 170, 185

 Koberger A. 196
 Koczy L. 33, 151
 Kolumb K. 71
 Komneus M. zob. Papadopoli
 Konopaccy 87
 Konopacka E. (Watztenrode E.) 87
 Konopacki Jan 71
 Konopacki J., biskup 177
 Konopacki Jerzy 71
 Konopacki M. 87
 Konrad III, książę mazowiecki 6, 94
 Kopernik A. 51, 59, 76, 78, 92, 106,
 133, 134, 135, 211
 Kopernik J. 30, 31
 Kopernik K. zob. Gertner K.
 Kopernik M., ojciec 15, 31—33, 35,
 43, 46, 48, 50, 51, 57, 59, 66
 Kopernik M., pradziad 30, 31, 59
 Kopernik N. 30
 Kopernikowa B. (Watztenrode B.) 32,
 33, 50, 51
 Kopernikowie, rodzina 29—32, 36, 40,
 46, 48, 49, 52—54, 59, 60, 64, 74—77
 Kopernik W. 32
 Korytkowski K. 50
 Kostka S. 180
 Kościeleccy 129, 134
 Kościeleca K. 130
 Kościelecki A. 130
 Kot S. 73, 75
 Kotman 46
 Krapitz J. 138, 139
 Krapitz M. (Chrapicki M.) 106, 132,
 133, 143
 Kromer M. 81, 194
 Krowicka a. Hermynkynne 38
 Krókowski J. 208
 Król M. 67, 68
 Krüger H. 152
 Krypa A. 82
 Krypa W. 69
 Krzycki A. 82
 Ksenofont 66

- Kunheim G. von 173, 191
 Kurozwęcki J. 150
 Kurozwęcki K. 92, 97

 Labuda G. 208
 Laktancjusz 66
 Legendorf P. 17, 18, 25, 121
 Leiser 46
 Lejeune J. 25
 Leonardo da Vinci 76
 Leonard z Dobczyc 69
 Leszczyński R. 104, 130
 Leśnodorski B. 131, 208
 Leutus 83
 Linerius J. 70
 Lilienthal H. zob. Luzjański F.
 Lilienthal M. 151
 Linosdemon J. zob. Dantyszek J.
 Lipiński E. 150, 152, 158, 160
 Lipiński H. 208
 Liwiusz (Titus Livius Andronicus) 66
 Loiseau A. 75
 Loitz J. 192, 212
 Loitz M. 194
 Loitzowie 194
 Lubart S. zob. Aurifaber-Lubart S.
 Ludwik II, król węgierski 124, 127,
 140, 141
 Lukan (Marcus Annaeus Lucanus) 66
 Luter M. 145, 164, 165, 187
 Luther, książę brunszwicki 125
 Luzjański F. (Lilienthal H.) 90, 103,
 108, 110, 118, 129—136, 138, 140,
 142, 143, 152, 173, 179, 210, 211
 Luzjański J. 143
 Lück K. 65
 Lüdicke E. 17

 Łaski J. 55, 101—103, 110, 131, 211

 Maciej Korwin, król węgierski 25, 26,
 69, 88, 91
 Maciejowski S. 195

 Maciej z Kobylina 66, 73
 Maciej z Miechowa 68
 Maciej z Nidzicy 26, 91
 Maksymilian I, cesarz 103, 124, 126,
 127
 Malagola C. 75
 Manteuffel T. 60
 Marek z Benewentu 77
 Maria Burgundzka, księżniczka 124
 Maria Rakuska, księżniczka 127
 Maritain J. 86
 Markowski M. 67, 209
 Materna G. 54
 Materna Sz. 128, 134
 Mateusz z Krakowa 65
 Mandeville H. de 173
 Melanchton F. 188, 192
 Mesue J. 82
 Michaelis J. 46
 Michał z Bystrzykowa 74
 Michał z Wrocławia 69
 Middelburg zob. Paweł z Middelburga
 Middeldorfius J. 68
 Mikołaj V, papież 17
 Mikołaj z Szadka 195
 Mikosz 69
 Mirica zob. Heydycke-Mirica
 Montagnana P. de 174
 Möller K. 185
 Möller, kronikarz 44
 Musuro M. 82
 Müller-Blessing J.B. 169, 177, 184, 187
 Münster H. 190
 Münster L. 85
 Münster S. 190

 Nardi B. 78, 79, 205
 Napoleon, cesarz 41
 Narszowski M. 61
 Newton I. 207
 Niederhoff L. 142, 143, 164, 186, 187,
 194
 Nicorza P. 61

- Niklewicz K. 178
 Novara D. zob. Italo D.M.
 Nowak Z. 52, 209

 Oestreich G. 141
 Oleśnicki J. 104, 130
 Oleśnicki Z., arcbp gnieźń. 50, 88, 89,
 91, 94, 95, 105
 Oleśnicki Z. kardynał 15, 32
 Olsleger S. 43
 Oporowski W. 25
 Oresme M. 158
 Ossiander A. 189, 192—194
 Ottokar II, król czeski 47
 Otton, książę duński 125
 Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 66,
 67

 Paccioli L. 76
 Pampowski A. 96, 100—103, 128
 Papadopoli (Komnenes M.) 78
 Papée F. 10
 Papritz J. 32, 101, 185
 Paracelsus 175
 Paweł II, papież 18
 Paweł III (Farnese A.), papież 179, 187,
 212
 Paweł z Krosna 70, 177
 Paweł z Middelburga (Middelburg P.)
 76, 210
 Pekau H. 87
 Pekau K. zob. Watzenrode K.
 Peckau K., ksieni 53
 Peckham J. 68
 Perigk J. 140
 Perlbach M. 52
 Persjusz (Aulus Flaccus Persius) 66
 Petrarka F. 121
 Petrejus J. 189, 192, 193, 212
 Peurbach J. 67, 68, 70, 82
 Piccolomini E.S. zob. Pius II, papież
 Piekarski K. 122
 Piotr z Ailly 70

 Pius II (Piccolomini E.S.), papież 13, 17,
 18, 52, 53, 67, 206
 Platon 66
 Plauen H. von 10
 Plinius 66, 83
 Plutarch z Cheronci 83
 Płotowscy 172
 Płotowski P. 144, 172, 180, 182, 183,
 186, 187
 Pociecha W. 141
 Poggio 66
 Polkowski I. 49, 208
 Pomponazzi P. 76
 Pontan J. (Pontano G.G., Pontanus J.J.)
 82
 Pontano G.G. zob. Pontan J.
 Pontanus J.J. zob. Pontan J.
 Porębska K. 136
 Porthan 164
 Praetorius K.G. 46
 Praetorius M. 151
 Prange J. 75
 Prowe L. 42, 43, 71, 77, 106, 109, 122,
 176, 183—185, 192—194
 Pröck 143
 Prusian 79
 Pseudo-Hermes 68
 Ptolemeusz 68—70, 72, 74, 76, 82, 85,
 199, 205
 Pynesius 205

 Rabe L. zob. Corvinus W.
 Rafael (Raffaello Santi) 77
 Rauchfuss K. zob. Dasypodius K.
 Reggio R. 82
 Regiomontanus 67, 68, 70, 71
 Reich F. 143, 155—157, 161, 164, 173,
 179, 182, 183
 Rej M. 38
 Rendschmidt M. 45
 Retyk J.J. zob. Rheticus (Georg-Joa-
 chim v. Lauchen)
 Reusner 204

- Reusopp 47
 Reynold IV, książę Geldrii 151
 Rheticus (Georg-Joachim v. Lauchen)
 75—77, 187—193, 195, 196, 201, 212
 Rhode E. 189
 Richtenberg, wielki mistrz krzyżacki 26
 Rosen E. 107
 Rosińska G. 67
 Rusin A. (Ruthenus) 78
 Russdorf P. 10
 Russe K. zob. Watzenrode K.
 Rutkowski J. 148
 Rüdesheim R. von 18
 Rychlikówna 38
 Rymaszewski B. 209
- Sacranus J. 66
 de Sacrobosco J. 68
 Salamonowie, rodzina 62
 Samsonowicz H. 51, 55, 58, 59
 Sasowie 99
 Sauer W. 16
 Saul syn Milutina 7
 Savonarola M. 82, 174
 Scepperus 184
 Schedelius H. 68
 Scheweke J. 101
 Schilling A. 182, 183
 Schomberg M. 195, 212
 Schoner 192
 Schmauch H. 30—32, 50, 52, 53, 65,
 78, 89, 96, 97, 107, 108, 118, 119,
 130—135, 142, 144, 152, 165, 171—
 —173, 176, 178, 192
 Schönberg D. von 127—129, 134
 Schönberg M. von 128
 Schwarz F. 204—206
 Schwinkowski W. 150
 Scipio dal Ferro 76
 Sculteti A. 171, 172, 179, 180, 182,
 —183, 186
 Sculteti B. 78, 134
- Sculteti J. 107, 118, 130, 131, 137, 138,
 140, 142—144, 211
 Seger U. 126
 Selig S. 66, 74
 Semrau A. 57
 Seneka 66, 121
 Senensis H. 82
 Serapion 80
 Sighinolfi L. 75, 107
 Sikorski J. 123, 170, 183, 184, 194,
 208, 209
 Silvatici M. 173, 174
 Snellenberg H. 133, 140, 171, 172, 181
 Snopek P. 171
 Solfa J.B. 167, 172, 173
 Sommerfeld J. (Aesticampianus) 65, 66
 Sorbelli A. 84
 Spicymirowie 62
 Stanko, wójt 61
 Stefan syn Macieja, biskup 26, 28, 91,
 106
 Stimmer T. 204, 205
 Stobner J. 68
 Stockfisch B. 105, 130
 Stoeffler J. 68
 Storm 109
 Strabon 69
 Strzybista 38
 Stulpawitz Kasper 185, 192
 Stulpawitz Krystyna 185, 192
 Suchten A. von 171, 179
 Suchten von, gospodyni 182
 Sweidniczerowie 31
 Swieżawski A. 130
 Szoldrski O.W. 38
 Szwejkowska H. 195
 Szydłowiecki K. 129, 144, 145
- Świercz A. zob. Hoffmann A.
- Tabith 70
 Tallaria G. 85
 Tapiau K. 77

- Tazbir J. 178
 Telniczer 124
 Teschnerowie 31
 Tęczyński Z. 27, 94
 Theophilaktos Simocatta 82, 119, 122, 200, 210
 Thiel A. 97
 Thimm W. 166
 Tieffen J. 99
 Timmermann J. (Zimmermann) 179—181
 Tiriaca B. 82
 Toeppen M. 13, 54
 Tomasz z Akwinu, św. 121, 160, 164, 193
 Tomasz ze Strzempina, biskup 17
 Tomeo N.L. 82
 Tomicki P. 70, 145
 Torello G. 77
 Torwirt L. 122, 205
 Toscanelli P. 85
 Trapolin P. 80
 Trenck A. v.d. 181, 182, 194
 Triller A. 170
 Tritthenius, opat 65, 70
 Troszki, szlachcic pruski 142
 Truchsess E. 75
 Tungen M. 25—27, 88—90, 92, 108, 110, 111

 Urceo A. (Codro) 76
 Ursinus J. zob. Ber-Ursinus J.

 Valescus (Balescon) de Taranta 82, 173, 175
 Valerius Maximus 66
 Valla L. 76, 82, 83, 121
 Venrade A. 24
 Vesal A. 80
 Visconti A. 84
 Vitelon 193
 Voisé W. 209

 Wachslager A. 40, 185
 Wachslagerowie 185
 Waldau H. 53
 Waldorf P. 61
 Walter, nauczyciel 42
 Wapowski B. 70, 71, 75, 122, 185, 190, 195, 211, 212
 Waschinski E. 155
 Wasiutyński J. 183, 187, 193, 195, 208
 Wasyl III, książę Moskwy 127—129
 Watzenrode A. 32
 Watzenrode B. zob. Kopernikowa B.
 Watzenrode E. zob. Konopacka E.
 Watzenrode K. zob. Allen K. von
 Watzenrode K. (Russe K., Pckau K.) 32, 87
 Watzenrode Ł. 15, 17, 32, 33, 42, 45, 51, 52, 53, 87
 Watzenrode Łukasz, biskup 21, 27, 50, 53, 59, 60, 64, 71, 72, 75, 87—99, 101—114, 117, 118, 120—122, 124, 125, 128—130, 132, 146, 151, 152, 159, 184, 198, 200, 205—207, 210
 Watzenrode T. 32
 Watzenrodowie 32, 48
 Wdowiszewski Z. 90
 Wedel H. von 135
 Wege T. von 13, 14, 54
 Weldiger H. 46
 Wentscher E. 48
 Werden J. von 189
 Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 66, 67
 Werner J. 195, 211
 Wettinowie 125
 Widmanstadt J.A. 195
 Wierzyńkowie 62
 Wigand z Marburga 52
 Wille W. 176
 Winter H. 46
 Witold, wielki książę litewski 111
 Witruwiusz (Vitruvius Pollio) 83
 Władysław Habsburg, król czeski i węgierski 14, 15, 126

- Władysław Jagiellończyk, król czeski i
 węgierski 25, 91, 92, 94, 99, 103, 124
 Władysław Jagiełło, król polski 9, 64,
 124, 127
 Władysław Łokietek, król polski 128
 Władysław Warneńczyk, król polski i
 węgierski 15
 Włodek Z. 67
 Wodka M. 50
 Woelky C.P. 104, 111
 Wojciechowski Z. 141
 Wojciech z Brudzewa (Albert z Brudze-
 wa) 65, 66, 68—70, 82
 Wojciech z Pniew 69
 Wojtkowski A. 145
 Wolscy 172
 Wraxall N.W. 41
 Wróblewska K. 121
 Wulfstan, żeglarz 8
 Wulkowski M. 101
 Wysiękała (Kmoszałówna) 38
 Załęska H. 206
 Zathej J. 74
 Zawadzki W. 29, 41
 Zell H. 188—190
 Zerbi G. 80
 Zernecke J.H. 40, 44, 56
 Zimmermann, burmistrz 55
 Zimmermann J. zob. Timmermann J.
 Zins H. 143, 145, 147, 163, 166, 172,
 173, 206, 209
 Zofia, księżniczka polska 126
 Zwingli U. 183, 187
 Zygmunt I, król polski 93, 94, 98, 99,
 100, 101, 103, 107, 118, 124, 126, 127,
 129, 130, 137—139, 141, 145, 149, 153,
 171, 173, 177, 178, 196, 211
 Żelaznagłowa M. 61

SPIS ILUSTRACJI

	Po str.
1. Portret Mikołaja Kopernika (Gimnazjum w Toruniu, obecnie Muzeum) (fot. W. Górski)	4
2. Portret ojca astronoma (kopia z XVII w.), Muzeum Uniw. Jagiellońskiego	8
3. Toruń. Dom rodzinny Kopernika (ul. Kopernika 17) (fot. W. Górski)	8
4. Toruń. Dom Koperników w Rynku Staromiejskim przed zburzeniem. Na jego tle pomnik (fot. W. Górski)	8
5. Toruń. Widok ogólny z lewego brzegu Wisły (fot. W. Górski)	8
6. Toruń. Kościół Św. Jana widziany z dachów (fot. W. Górski)	24
7. Toruń. Ratusz Starego Miasta (fot. W. Górski)	24
8. Toruń. Kościół Panny Marii (fot. W. Górski)	24
9. Toruń. Kościół Św. Jakuba na Nowym Mieście (fot. W. Górski)	24
10. Toruń. Mury miejskie od strony Wisły (fot. W. Górski)	40
11. Toruń. Ruiny zamku krzyżackiego, zburzonego przez mieszczan w r. 1454 (fot. W. Górski)	40
12. Toruń. Zamek krzyżacki „Gdanisko”, obronna wieża ustępowa (fot. W. Górski)	40
13. Toruń. Wnętrze kościoła Św. Jana (fot. W. Górski)	40
14. Kraków, Dziedziniec Collegium Maius	56
15. Kraków. Globus Marcina Bylicy z Olkusza, mosiądz 1480 r. Muzeum Uniw. Jagiellońskiego	56
16. Kraków. Torquetum Marcina Bylicy z Olkusza, mosiądz 1487 r. Muzeum Uniw. Jagiellońskiego	56
17. Kraków. Astrolabium Marcina Bylicy z Olkusza, mosiądz 1480 r. Muzeum Uniw. Jagiellońskiego	56
18. Kraków. Astrolabium arabskie, mosiądz 1054 r. Muzeum Uniw. Jagiellońskiego	56
19. Bologna. Rekonstrukcja widoku miasta w średniowieczu (z książki — przewodnika)	72

- | | |
|--|-----|
| 20. Bologna. Krzywe wieże Garisenda i Asinelli (z książki — przewodnika) | 72 |
| 21. Bologna. Kościół Santo Stefano z amboną, z której wygłaszali profesorowie swoje wykłady (z książki — przewodnika). | 72 |
| 22. Bologna. Dom z XIII w. z drewnianymi podcieniami (z książki — przewodnika) | 72 |
| 23. Bologna. Kościół franciszkanów, przed nim kapliczki-pomniki profesorów (z książki — przewodnika) | 88 |
| 24. Bologna. Domenico Maria Novara, astronom, nauczyciel Kopernika (z książki naukowej A. Viscontiego) | 88 |
| 25. Bologna. Kościół Annuncjaty, w którym pochowany został Novara. Kościół ten był specjalnie wspierany przez władców Bologni, Bentivogliów. W pobliskiej kaplicy San Frediano gromadzili się studenci, przybywszy z Alp (z książki — przewodnika) | 88 |
| 26. Bologna. Mercanza — dom kupiecki, gdzie obcy wykładali swe towary na sprzedaż (z książki — przewodnika). | 88 |
| 27. Padwa. Ratusz z zegarem z czasów Kopernika (pocztówka) | 104 |
| 28. Padwa. Bazylika Św. Antoniego i pomnik dowódcy wojsk weneckich z XV w. Gattamelaty (pocztówka). | 104 |
| 29. Padwa. Audytorium Galileusza w gmachu uniwersytetu (z XVI w.) (pocztówka). | 104 |
| 30. Ferrara. Zamek margrabiów d'Este (z folderu) | 104 |
| 31. Zapis doktoratu Mikołaja w księdze notariusza w Ferrarze (1503 r.) (fot. W. Górski) | 120 |
| 32. Ferrara. Portret profesora medycyny Michele Savonaroli (z rozpr. L. Münstera) | 120 |
| 33. Ferrara. Cesarz Fryderyk III nadaje szlachectwo astronomowi Bianchini, którego poleca margrabia Borso d'Este. Bianchini był nauczycielem Novary (z rozprawy A. Viscontiego). | 120 |
| 34. Ferrara. Grobowiec Celio Calcagniniego, humanisty (z rozpr. L. Münstera) . | 120 |
| 35. Portret Kopernika na zegarze wieży katedry w Strasburgu (1571—1579) (fot. W. Górski) | 136 |
| 36. Wrocław. Kościół Św. Krzyża | 136 |
| 37. Lidzbark. Zamek od płd. zachodu (fot. J. Gardzielewska). | 152 |
| 38. Lidzbark. Krużganki (fot. J. Gardzielewska) | 152 |
| 39. Lidzbark. Krużganki widziane z wieży (fot. J. Gardzielewska). | 152 |
| 40. Lidzbark. Wielki refektarz (fot. J. Gardzielewska) | 152 |
| 41. Frombork. Widok ogólny katedry i zamku kapituły (fot. W. Górski) . | 168 |
| 42. Frombork. Katedra z zewnątrz (od wschodu) (fot. W. Górski) | 168 |
| 43. Frombork. Fronton katedry (XIV w.) (fot. W. Górski) | 168 |
| 44. Frombork. Wnętrze katedry (fot. W. Górski) | 168 |
| 45. Frombork. Mury obronne katedry i zamku kapituły (fot. W. Górski) . . . | 184 |
| 46. Olsztyn. Zamek kapituły, siedziba administratora w czasach Kopernika (fot. W. Górski) | 184 |

47. Frombork. Wieża Kopernika (fot. W. Górski)	184
48. Portret Kopernika w starości, zabrany przez okupantów z zamku w Gólułowiu i wywieziony do Poznania, a stamtąd do Niemiec. Dziś zaginiony (fot. W. Górski)	200
49. Karta z autografu <i>De revolutionibus</i> Kopernika (fot. W. Górski)	200
50. Karta tytułowa pierwodruku <i>De revolutionibus orbium coelestium</i> , Norymburga 1543. Tytuł zmienili wydawcy dodając dwa ostatnie słowa (fot. W. Górski)	200
51. Toruń. Epitafium Kopernika z kościoła Św. Jana, ufundowane przez lekarza Pyrniesiusa w r. 1582. W rogach ramy i na półce za astronomem narzędzia astronomiczne tego czasu. Luneta nie była znana (fot. W. Górski)	200

Spis treści

PRZEDMOWA	5
I. KRAJ I LUDZIE	6
Umysłowość kraju	10
Prusy po wojnie	19
Warmia	24
II. KOPERNIKOWIE	29
Środowisko micjskie	33
III. LATA MŁODOŚCI	40
Dom rodzinny	40
Szkoła	49
Środowisko młodości i jego wpływ na kształtowanie postawy astronoma	54
IV. OKRES STUDIÓW	60
Uniwersytet krakowski	60
Studia we Włoszech	74
V. OKRES LIDZBARSKI	87
Łukasz Watzenrode, wuj Kopernika	87
Działalność polityczna Łukasza Watzenrodego w Prusach	98
Kopernik a Łukasz Watzenrode	105
Kopernik na zamku lidzbarskim	110
VI. KOPERNIK WOBEC OSTATNIEJ WOJNY POLSKO-KRZY- ŻACKIEJ (1520—1525)	121
Albrecht Hohenzollern a Polska (1511—1519)	124
Warmia zagrożona	129

Dywersonja krzyżacka	134
Wojna 1520—1521	137
Rozejm.	141
Sekularyzacja Prus	144
VII. KOPERNIK WE FROMBORKU	147
Środowisko społeczne a traktat o naprawie monety	147
Kapituła warmińska — środowisko Kopernika	162
Kopernik jako lekarz.	173
Dantyszek a Kopernik	177
Zatarg z Dantyszkiem	181
Ostatnie lata	185
Ostatnie bodźce środowiska i zwycięstwo	194
EPILOG	198
NOTA O PORTRETACH MIKOŁAJA KOPERNIKA	204
UWAGI BIBLIOGRAFICZNE	207
CHRONOLOGIA ŻYCIA MIKOŁAJA KOPERNIKA	210
TABLICE	213
Proweniencja portretów Kopernika wg F. Schwarza	214
Tablica genealogiczna rodzin Watzenrodów, v. Allenów i Koperników	215
INDEKS NAZWISK	216
SPIS ILUSTRACJI	226

Okladkę projektował
EUGENIUSZ STANKIEWICZ

Redaktor Wydawnictwa
HELENA CIEŃSKA


Redaktor techniczny
GRAŻYNA BARCZEWSKA

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich—Wydawnictwo. Wrocław 1973.
Nakład: 8275 + 225 egz. Objętość: ark. wyd. 16,00, ark. druk. 14,50 +
+ 3,25 ark. druk. ilustr. Papier druk. sat. kl. III, 80 g. 61 × 86.
Oddano do składania 26 VII 1972. Podpisano do druku 12 II 1973.
Druk ukończono w marcu 1973. Prasowe Zakłady Graficzne RSW
„Prasa” Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Zam. 7942/72 N-7 Cena zł 40,—

Opis... ..	101
Waga 100-100	102
...	103
...	104
VI. KONTAKTY WYCHOWAWCZE	105
Analiza... ..	106
...	107
...	108
...	109
...	110
...	111
...	112
...	113
WYKON	114
NOTA O KWARTALNI MIEJSKIEJ KSIĘGOWNI	115
UWAGI BIBLIOTECZNE	116
CELESTWAŁA ŻYCIA MIEJSKIEJ KSIĘGOWNI	117
TAKIE	118
...	119
...	120
WYKON	121
WYKON	122
WYKON	123
WYKON	124
WYKON	125
WYKON	126
WYKON	127
WYKON	128
WYKON	129
WYKON	130
WYKON	131
WYKON	132
WYKON	133
WYKON	134
WYKON	135
WYKON	136
WYKON	137
WYKON	138
WYKON	139
WYKON	140
WYKON	141
WYKON	142
WYKON	143
WYKON	144
WYKON	145
WYKON	146
WYKON	147
WYKON	148
WYKON	149
WYKON	150
WYKON	151
WYKON	152
WYKON	153
WYKON	154
WYKON	155
WYKON	156
WYKON	157
WYKON	158
WYKON	159
WYKON	160
WYKON	161
WYKON	162
WYKON	163
WYKON	164
WYKON	165
WYKON	166
WYKON	167
WYKON	168
WYKON	169
WYKON	170
WYKON	171
WYKON	172
WYKON	173
WYKON	174
WYKON	175
WYKON	176
WYKON	177
WYKON	178
WYKON	179
WYKON	180
WYKON	181
WYKON	182
WYKON	183
WYKON	184
WYKON	185
WYKON	186
WYKON	187
WYKON	188
WYKON	189
WYKON	190
WYKON	191
WYKON	192
WYKON	193
WYKON	194
WYKON	195
WYKON	196
WYKON	197
WYKON	198
WYKON	199
WYKON	200

Biblioteka Główna UMK



300002550497



21
KJ

